





Ad usum P^{ris} Stanislai Erem: Camalduten: M. C.

A^o 1777mo.

REFLEXYI

Abo

Myśli Chrześćiańſkich

Na cały Rok rozłożonych,

CZĘSC

CZWARTA

Zamykaiąca w ſobie

PAZDZIERNIK,

LISTOPAD,

GRUDZIEN,



w WILNIE

w Drukarni J. K. M. Akademickiey

Societatis JESU.

Bien. C. 11. 30 (6)

PAZDZIERNIK

DZIEN PIERWSZY

O końcu człowieka.

Ktòremi śrzodkami tego końca dòydźiem.

I.

ZE do Boga tylko y do służby jego stworzeni jesteśmy; dla tego wszystkie inne na świecie stworzenia na to są obròcone, żeby nam służyły, y były pomocą do tèyże służby Boskièy: y tą je kondycyą Bòg z niczego stworzył. Z tego ordynansu Boskiego nigdy nie wykraczają: y tak nam wiernie służą, jako im Bòg przykazał. A my tèy wierności przećiwko Bogu swemu nie zachowujemy! Biada, że nieme stworzenia stały śię w tèy mierze mistrzami naszemi: á ich ku nam wysługa ustawiczną lekcyą, z ktòrèy śię uczyć możem, cośmy też powinni względem Boga czynić! Czego jeżeli wykonać, jak należy, nie chcemy: one nas potępią. Ach! jakem nieszczęśliwy, że z tych codźiennych lekcyi nic nie postępuję! á lubo mi ustawnie wielką moję niewdźięczność wyrzucają na oczy: jednak

śię w niey nie czuję! Te same stworzenia wszelaką mi wymowkę na sądźie Boskim odeymą, y pisać będą na mię dekret potępienia: ktorego śię y sam godnym teraz sądzę: jeżeli go nie uprzedzę pokutą y poprawą.

2. Niemasz żadnego stworzenia, ktoreby mi nie dało abo światła jakiego do poznania Boga: lub sposobu, ktorymby nawrocic śię do niego: lub pobudki, ktorąby serce moje zagrzać do miłości jego. Lecz nieporządne me życie y nieunoszone passye ćmią y gaszą te światła, te zbawienne sposoby w przeszkody odmieniają: y coby mię zapalic do wdźięczności ku Bogu y miłośći miało: to zwyczaynie obracam w okazyą grzechow y niewdźięczności moich. Y tak stworzenia Boskie przećiw ich skłonnośćiom trzymam w ćięszkiey niewoli, ktora im jest nieznośna oraz y sromotna; gdy ich na złe zażywam przećiw woli ich Stworcy. One na to jęczą, jak Paweł święty mowi, iż muszą byc posłuszne niesworom y prożnośćiom moim, będąc na to stworzone, żeby mię do uznania prawdy prowadźiły, to jest, do Boga mego. Jednak y wtym mi służą, choć przećiw swey skłonności, nie chcąc być niepo-

słu-

ſłuſzne temu, ktòrego ja woli w tèy mierze nie pełnię: gdy ich nie na to zażywam, na co on ich ſtworzył!

3. Ale przyidźie ten czaś, kiedy zrzucą to jarzmo, ktòrem na nie włożył: y wyſamią śię z niewoli tak nieſprawiedliwey, w ktòrey ja te ſtworzęnia z ich uprzykrzeniem trzymał. Mśćic śię tego na mnie na mieyſcu ſwego Stworzyćiela będą, y czynić o tę krzywdę; żem porządek od niego uſtawiony ſkaźił: przymuſzając je ſłużyć nieprawośćiom moim, y przez to znieważać mego y ich Pana, ktòry je na to ſtworzył; żeby z nich miał chwałę. Wojowac cały świat, (jako Piſmo mòwi,) przećiwko grzeſznikom będźie. Więc trzeba mi uprzedźić tę ich ſprawiedliwą przećiwko mnie zawźiętość: odmieniając wſzyſtkie poſtępki życia mego, y czyniąc z tych ſtworzenia inſtrumenta pokuty: z ktòrychem czynił ſobie okazye y przyczyny do grzechòw.

Proś Boga, żebyć przebaczył; żeś nie tak, jak należy, ſtworzenia zażywał: y z jego dobrodźieyſtw brałeś okażyą do obrazy jego. Ażeby to nagrodźić: poſtanòw ſobie odtąd, z nich ſobie czynić materyą umartwienia y pokuty.

Omnis creatura ingemiſcit & parturit uſq; adhuc: vanitati enim ſubjecta eſt non volens. Ad Rom: 8.

Wſzyſtkie ſtworzenia jęczą, y jak rodząca boleją: że przeciw ſwojey woli ſą od ludźi do tego przymuſzone, żeby prożnośći ſłużyły.

Cœlum & terra, & omnia, quæ in eis ſunt, undiq; mihi dicunt, ut amem te. Aug: c. 10. Confeſſ.

Niebo, źiemia y wſzyſtko cokolwiek śię w nich zamyka, uſtawicznie na mnie woła, abym cię Boże moy kochał.

DZIEN WTORY

O Nabożeńſtwie do Anjoła ſtrożа.

I.

KOśćioł dźiś obchodźi święto Anjoła ſtroża; więc mi śię potrzeba do Kośćioła świętego intencyi ſtoſować, y wſzyſtkie śiły moje, do uczczenia tak wiernego Stroża mego obrocić. Uczy mię Bernard święty, abym obecnośći jego wielkie poſzanowanie miał: zacność ducha tego, godność, y świątobliwość do tego mię wiedźie. Majeſtat Krolewſki w takiey jeſt powadze: że ſama jego przytomnośc w ſkromnośći każdego trzyma; ten

Ten co jeſt naymnieyſzy w Niebie,(jako mòwi Pan JEZUS,) jeſt większy nad wſzyſtkich Potentatów źiemſkich: zaczym nayoſtatnieyſzy Anjoł zacnieyſzy jeſt, niżeli Monarcha całego świata. W jakim tedy reſpekcie mam śię przed nim trzymać: myśląc, że jak on zawſze patrzy na Boga ſwego: tymże ſpoſobem y mnie z oka nigdy nie ſpuści? Gdy ćię gwałtowna paſſya prowadźi do jakiego niegodnego uczynku: imaginuy ſobie,(mawiał jeden Mędrzec,) że ſtoiſz przed człowiekiem wyſokiey powagi, y doſkonałey cnoty: á ta ćię myśl ſama od złego utrzyma. Rada to jeſt zdrowa, lecz będźie ſkutecznieyſza: gdy śię imaginacya z prawdźiwą bytnośćią oſoby takiey złączy. Y tak mòy święty Anjoł, duch tak zacny y godny, jeſt w rzeczy ſamey przy mnie. Jakże śię mam tedy przed nim na to odważyć: czegobym śię wſtydźił czynić, choć przy oczach podłego człowieka? Czy rozumiem, że mi on ſnadniey to przebaczy, y niechce śię zemśćić tego kontemptu ſwego?

2. Uſługi uſtawiczne, które mi ten Anjoł we dnie y w nocy czyni, wyćiągają po mnie nieuſtanney wdźięczności. Ach! jak wielkie ſtaranie koło mnie podeymuje! Jak mi wiele dobrego na każdy moment czyni! O

puſzcza mieyſce ſobie naznaczone w Niebie, żeby śię przy mnie bawił; ta kraina wygnania, to ziemſkie więźienie ma ſobie za pałac, y owſzem jako za Ray, przeto; że mi tu może do śmierći moiey ſłużyć. Zachowuje mię co dźień od tyśiąc niebeśpieczeńſtw: uwalnia mię od tyśiąc grzechowych okazyi; wſzyſtko ſzczęśćie moje, z jego rąk przychodźi: prezentuje niegodne modlitwy moje, y łączy do nich ſwoje. Strzeże mię od nieprzyjaćioł widomych, y niewidomych: nośi mię na rękach ſwoich, y broni od upadku: á kiedy niedbając na jego pilność, upadnę: pomaga do powſtania. Widźi zawſze Boga, ale y na mnie oraz oczy ſwoje obraca. Zatopiony w Bogu, zabawny chwałą jego, y ſwym błogoſławieńſtwem, mnie naymniey nie zapomina: jakby żadney inney, oprócz mnie, zabawy nie miał. Uważa poſtępki moje, y kroki moje liczy: á kiedy z proſtey drogi cokolwiek wyboczę; błądźić mi nie dopuſzcza, ale jak tylko może, naprowadza na ścieſzkę; y tak przez całe życie przewodnikiem mi będąc: y przy ſamey śmierći odſtąpić mię niechce; aby jako on moich prac był towarzyſzem: takem ja ſzczęśćia jego kompanem śię ſtał. O jakem mu wielką wdźięczność za niezliczone jego dobro-

brodźieyſtwa powinien! Słuſzna abym ten afekt względem niego miał: ktòry niegdy Tobiaſz Rafałowi wyświadczał; gdyżem memu Anjołowi nie mniey obowiązany.

3. Nad to trzeba jeſzcze mieć wſzelkie poſłuſzeńſtwo roſkazom y radom jego, wſzelaką pojętność naukom y natchnieniom jego, wſzelaką nadźieję w protekcyi jego. Gdybym miał jakiego możnego przyjaciela, roſtropności wielkiey, doświadczenia dawnego, wierności nienaruſzoney, miłości ku mnie znaczney, á w intereſſach moich pilności pracowitey: czybym śię wzdrygał mieć do niego rekurs we wſzyſtkich potrzebach moich: y od niego zaśiągać rady w wątpliwośćiach? Co by mi on powiedźiał: tobym za prawo wźiął, y chętniebym na każde ſłowo jego przypadł. Mòy Swięty Stròż Anjoł jeſt taki przyjaciel: á lepſzego nad niego wynaleść nie mogę! y więc śię na niego we wſzyſtkim ſpuśćić nie mam? Gdy jakie wnętrzne czuje do dobrego natchnienie; Jego to jeſt rada, ktòrą mi do zbawienia duſzy mojey daje: á jeżeli jey nie ſłucham, ale śię jey ſprzećiwiam: dając ucho łatwe czartowſkim poduſzczeniom, ktòry nic nie ſzuka, tylko, żeby mię ſwojey na Boga rebelliy towarzyſzem u-

czynił, à potym potępienia swego uczestnikiem; komuż większą krzywdę, czy Anjołowi memu, czyli sobie czynię? Ach! bác mi śię potrzeba, żeby na ukaranie tèy swojèy pogardy, nie dał mię w moc czartu: ktòrego pokusy, nad jego natchnienia tak często przenoszę!

Proś o przebaczenie Anjoła Stròża twego; żeś go nie umiał szanować, ni być wdźięcznym jego dobrodźièystw, ani być posłusznym Swiętym natchnieniom jego: w czym obiecuy poprawę.

Observa eum, audi vocem ejus, nec contemnendum putes; quia non dimittet, cùm peccaveris. Exod: 23.

Szanuy Anjoła Stròża twego, słuchay rady jego, ani chćièy nim gardźić; bo jeżeli przećiw niemu zgrzeszysz: tegoć nie odpuśći.

Angelo tuo reverentiam habe; tu ne audeas illo præsente, quod vidente me non auderes. Bernard: Serm: in Psal. Qui habitat.

Mièy w poszanowaniu Anjoła twojego; y nie czyń tego w obecnośći jego, czegobyś niechćiał czynić przy obecnośći mojèy.

DZIEN TRZECI

O pragnieniu zbawienia.

I.

I.

KTo chce duſzę zbawić: ma śię ſtarać o taką gorącość w ſłużbie Bożèy, żeby więcèy czynił, niż czynić powinien: kto chce tylko to czynić, do czego powinność jego obliguje: nigdy tèy powinnośći nie uczyni doſyć. Jeżeli w ſprawie zbawienia tak śię tylko okrèśli, żeby ſame Boſkie przykazania zachował: nigdy ich nie zachowa. Kto tylko ſtoi o to, żeby śię śmiertelnego grzechu uwarował, á powſzedniego grzechu uſtrzedz śię nie myśli: za lada okazyą w grzech śmiertelny wpadnie. Kto śię ćwiczyć nie chce w żadnym dobrym uczynku nad zamiar powinnośći: y tego nie wykona do czego go ſtan jego pod grzechem obowiązuje. Trafiają śię te czaſy, kiedy to, co jeſt radą: ſtanie śię przykazaniem, y gdźie koniecznie trzeba więcèy nad oblig czynić; żeby to wypełnić: co oblig roſkazuje. To śię prawda zda być rzecz niezrozumiana, gdy o tym kto myśli: ale w rzeczy ſamèy nic nad to prawdźiwſzego powiedźieć śię nie może.

2. Jeżeli ty nic więcèy Bogu darować niechceſz, tylko to, coś powinien: Bòg śię też według ſwojèy w obietnicach wiernośći,

do tego ſtoſować będźie, y nic ći więcèy nie da, tylko coć obiecał: to jeſt, ſame tylko łaſki, ktòre poſpolitèmi y doſtatecznèmi zowią. Co jeżeli tak będźie: nieſzczęśliwyś na wieki! bo z tèmi łaſkami możeſz być zbawiony: lecz zbawionym nie będźieſz. Będąc leniwym, ſłabym, y zepſowanèy natury: co ty z tèmi łaſkami dobrego uczyniſz? Trafiają śię takowe cięſzkie okoliczności, pokuſy tak gwałtowne, tak barzo niebeśpieczne, á nie uchronnne okazyeś żeć w nich trudno nie upaść bez oſobliwèy Boſkièy á potężnèy pomocy. Te zaś łaſki Bòg daje z ſzczegulnèy ſwèy miłośći, y niezwyczaynèy ſzczodroty: ale czy Bòg takową oſobliwą miłość, y rzadką ſzczodrotę mieć będźie przećiwko tym:ktòrzy śię z nim rachują, y z rejeſtru mu ſłużą, y nie chcą nic czynić, tylko to, co powinni? Ach! takowym ludźiom prośić o łaſki Boſkie extraordynaryinie, jeſt wielka nieſłuſzność: á ſpodźiewać śię ich, jeſt wielka prezumpcya!

3. Serce ludzkie jeſt jako zamknięta Forteca, ktorèy czart dobywa, y chce ją opanować. Pòki w wale, lub w murze dźiury nie uczynią: ſzturmu nie przypuſzczają; lecz gdy ſzaniec wyrzucą, abo mur obalą, lub śię też nieprzyjaćiel w ſamo miaſto wedrze,

drze: każdy o tym wątpi, żeby śię ta forteca dłużèy utrzymać mogła. Żeby zaś obleżenie jak naydłużèy wytrzymać: bronić trzeba bliſkiego pod miaſto przyſtępu, y nieprzyjaciela w odległości trzymać. Podobnym ſpoſobem, kiedy ſerce twoje za ſamym tylko murem przykazań Boſkich ſtoi: á o grzechy powſzednie, y mnièyſze defekty, jako o ſzańce, nie ſtoi: przymknie śię nieprzyjaciel, y opanuje prętko te nie obronne wały, á z nich, y murom ſamym ćięſzko ſzkodźić pocznie; że w ſwojèy całości długo zoſtać nie mogą. Y tać jeſt przyczyna wielkich y częſtych ruin, y ſtraty duſz tak wielu, które do wiecznèy zguby to ſamo przywiodło: że z ſumnieniem ſwoim tę dyſputę czynili. To jeſzcze grzech nie wielki: to nie jeſt śmiertelna: za to nie pòydę do piekła. &c.

Rachuy śię barzo pilno, jeżeli ty tak ſobie z Bogiem nie poſtępujeſz: jeżeli śię przy ſamych powinnośćiach trzymaſz, á nad nie niczego czynić dla Boga niechceſz. Jeżeli tak jeſt: bòy śię, abyś w kròtce w ćięſzki grzech nie upadł miedzy niebeſpiecznèmi okazyami. A że potrzebujeſz łaſk Boſkich oſobliwych: czyń też zawſze dla Boga co oſobliwego.

Cum

Cum bono bonus eris: cum perverso perverteris Psal. 17.

Szczodrym ku tobie Boże, szczodrym się też pokażesz; á tym ręki twey umkniesz: ktòrzy nad powinność nic dla ciebie nie czynią.

Iniquum petas; ut justum feras.

Tak sobie postępuy z twym sercem, jako z tèmi, ktòrzy co targują. Zaceń więcey niż trzeba; żebyś na słuszney cenie stanął.

DZIEN CZWARTY

O Stopniach pokory.

I.

POkora jest to cnota, ktòra przez doskonałe poznanie samego siebie nie dopuszcza, żeby się wysoko szacować, y nad innych przenośić: á nawet miarkuje to przyrodzone pragnienie, ktòrym ma każdy człowiek być uczczonym od drugich. Ta cnota ma wiele stopniòw: pierwszy na tym zawisł, żeby człowiek nie tylko uznał to do siebie, że prawdziwie nic nie jest: że nic z siebie nie ma, opròcz słabości y nędzy: że nic z siebie nie może, tylko grzeszyć y ginąć: ale żeby też miał żywe y doskonałe tego swego ubòstwa y nędzy przeniknie-

niknienie; żeby się w nim kochał; żeby się we wnętrznie przed Bogiem lekce ważył, nic sobie nie przypisując, z niczego się nie chełpiąc, nie szukając u ludźi, ni sławy, ni szacunku: choćiażby się tego godnym być osądźił; żeby swoje pochwały za niesłuszne rozumiał, y o nię troskał: żeby się przed Bogiem w ustawnèy konfuzyi, y wyniszczeniu trzymał, ćiesząc się wielce z tego: że Bòg jest wszystko, á że on jest niczym. Na ten stopień pokory wstąpił Franćiszek święty, ktòrego uroczystość Kośćioł dźiś obchodźi; bo będąc wyśmienitèy przed Bogiem świątobliwośći, miał się przed samym sobą za wielkiego grzesznika, upatrując w sobie to tylko, co miał z śiebie, à nie to, co miał z Boga. A ty będąc grzesznikiem, pragniesz tego, żeby ćię wszyscy za świętego mieli, dla tèy samèy przyczyny: że się do ćięszkich grzechòw y sprosnych nie czujesz.

2. Wtòry stopień pokory na tym jest, żeby człowiek ćierpliwie to znośił, gdy go lekce ważą. Jeżeli pogarda jest zła w rzeczy samèy: Bòg tego godźien; żeby ją znieść dla niego: lecz jeżeli ją za złą, (jako się często trafia,) tylko imaginujem: nie dbać o nię potrzeba. Bo, abom godźien tego, aby mną

gar-

gardzono:abom też niegodźien; jeżeli tego godźien: żadnèy krzywdy nie ćierpię, y niesłusznie śię skarzę na to, com zasłużył: á jeżelim na pogardę niczym nie zarobił, ten który mną gardźi, więcèy sobie złego, niżeli mnie, czyni. Bo y prawdę gwałći, y miłośći bliźniego ranę ćięszką zadaje, á podobno y samę łaskę Boską traći; y więc nie onby raczèy miał na to narzekać? Filozof takby mòwił: mśćiy śię wzgardy przez wzgardę: ale Chrześćianin znośić wzgardę powinien, y ubolewać nad tym, abo go też wymawiać, który go lekce waży. Niech kto chce mną gardźi, y co chce o mnie mòwi: (temi śię więc słowy Francifszek święty ćieszył,) ja przećię nic będę, tylko tym, czym jestem w rozsądku Boga mego. Choć mną ludźie gardzą: nic o to nie stoję: jeżeli przed tobą, Panie, cokolwiek ważę. To, co o mnie rozumiesz, jest waga mèy godnośći, y potym będźie źrzòdło mèy szczęśliwośći wiecznèy: Jeżeliś ty ze mnie kontent: á czegòż ja chcę więcèy? Kto kiedy był mnièyszy w oczach samego śiebie, y kto był podlèyszym w oczach ludźi światowych nad Francifszka świętego? A przećię w oczach Boskich kto nad niego był większy?

3.

3. Trzeci ſtopień pokory idźie aż do tego: żeby kochać wzgardę; bo jeżeli być w lekkim u ludźi poważeniu jeſt dobrze człowiekowi: czemuż śię w tym nie kochać? Y zaprawdę jeżeli oświeconym przez wiarę okiem w to patrzać będźiem: muśim za dobre poczytać, być pogardzonym na świećie; gdyż nam podaje ſpoſòb, ofiarować to Bogu, co mamy naymilſzego, to jeſt, naſz honor y ſławę: w czymby nie tylko śię kochać, leczby y pragnąć trzeba; mogąc przez to zarobić na upodobanie y miłość Boſką ku nam, ktòremu ta ofiara, człowiekowi tak trudna, przyjemna być muśi. Nakoniec pokora prowadźi nas do tego, żebyśmy y umyślnie tèy wzgardy ſzukali; gdyż śię tym ſpoſobem ſtaniem podobnemi Bogu wzgardzonemu, y dla naś na krzyżu prawie wyniſzczonemu: jakieby to ſzczęśćie y chwała naſza była! Uznał to Franciſzek Swięty; bo śię w ten czas ſmućił: gdy go ludźie czćili: przed czym ućiekając, czynił co takowego, y ſtanowi ſwemu niby nieprzyſtoynego: przez coby na pośmiech y wzgardę mògł zarobić: y miał to ſobie za zyſk: gdy ſzacunek u ludźi y powagę ſtraćił, z ktòrèy jaka pròżność zająć śię w ſercu mogła. Mnieby śię zaś naybarźièy z

tego

tego pokorzyć trzeba, że się tak barzo wzgardy y upokorzenia boję; lubo wiem o tym, dobrze, że to sobie Chrystus obrał, y w tym się kochał.

Jeżeli sobie jeszcze tego nie obiecujesz, żebyś na ten trzeci stopień pokory wstąpić mògł, staray się przynamniey o to: żebyś doszedł wtòrego.

Substantia mea tanquam nihilum ante te Psal: 38.

Istota moja jako nic jedno przed tobą.

Ama nesciri & pro nihilo reputari. Thomas de Kemp.

Chciey być zawsze utajonym, y za nic poczytanym.

DZIEN PIĄTY

Jako pożyteczna jest myśl o śmierci.

I.

PRzez grzech, (mòwi Apostoł,) śmierć na ten świat weszła: ale myśl o śmierci wygania grzech z świata. Grzech jest bodziec śmierci: ale śmierć jest pewnym lekarstwem na grzechy. Grzech jest przyczyną śmierci; ale śmierć jest ruiną, y zepsowaniem grzechu. Jako nayjadowitsze trucizny mogą uyść za lekarstwo, gdy je dobrze zaprawią; tak śmierć okrutna człowie-

kowi

kowi może mu być zbawienną: gdy kto, jako należy, patrząc na nię będźie. Bóg mowił do człowieka: jeżeli zgrzeszyſz, umrzeſz: á teraz tak mòwi: Jeżeli o tym pomyśliſz, żeś powinien umrzeć: grzechu śię nie dopuściſz. O śmierći jakeś ſtraſzna, gdy ćię kto zapomni! Lecz jakeś pożyteczna, gdy kto o tobie pomyśli! á jednak, tak wiele jeſt na świećie ludźi, ktòrzy ſwoje ſzczęśćie na tym zakładają: żeby żadnèy o śmierći wzmianki nie przypuśćić; jednak nie dla tego śmierć o nich zapomina. Ciężko im pomyślić o końcu życia ſwego: á jednak inaczèy tego śię nie uſtrzegą, co śmierć ſtraſzną czyni, tylko myśląc o nièy, to jeſt, wiecznèy męki, ktòra za śmierćią idźie z pamięći wyrzuconą.

2. A czymże ſnadnièy, może ukròćić ſwoję pròżność, y to upodobanie, ktòre ma w ſwèy urodźie, białogłowa w ciele y świećie zatopiona: jako myśląc, że to jèy biedne ćiało, ktòre tak barzo zdobi, jako Boſzka jakiego, będźie paſtwą robactwa, y obrzydliwośćią wſzyſtkim, nawet y tym ſamym, ktòrzy mu śię kłaniali. A podobno y będźie na ogień wieczny ſkazane: jeżeli tego w nim zbytniego zakochania umiarkować nie chce, y

jego

jego nierządności pokutą oczyścić? Czyli ona będźie tak barzo świat kochała. kiedy o tym pomyśli, że chociażby jey świat przez zdrady y niestatek od śiebie nie odrzucał: jednak go ona sama koniecznie opuścić muśi, y z nim śię przez bliską śmierć na wieki pożegnać? Czyby z taką passyą rozkoszy szukała: gdyby o tym myśliła, że te wesołe piosnki, (jako Pismo mòwi,) obròcą śię w lamenty: y że te ućiechy, jeden moment potrwają, á nastąpi za niemi płacz y żal wiekuisty? Czyby śię łakomiec mògł tak afektem wiązać do zebranych bogactw, abo z tak wielką chćiwośćią zgromadzać y trzymać przy sobie z niesprawiedliwośćią: gdyby o tym myślił, że podobno w kilka dni śmierć mu to wszystko wydrze: y natrząsając śię z niego, tak do niego rzecze: á te twoje zbiory komuż śię dostaną? Dostaną śię niewdźięcznym dobr twoich sukcessorom, ktòrzy w dźiedźictwo wezmą tak bogactwa twoje, jak y niesprawiedliwość: y podobno też będą twojego nieszczęśćia wiecznego dźiedźicami.

3. Zeby człowieka nawròćić, y jego wyuzdane passye utrzymać, dosyć go zaprowadźić do grobu, abo truny: y skazawszy palcem, napomnieć, żeby patrzał. Widźisz tę

zgni-

zgniliznę, y kilka garści prochu? Te to są ostatki owych Potentatów szczęśliwych u Swiata, owych wielkich bogaczów, owych roskoszników, owych znacznych zwycięzców, y sławnych Monarchów. Na ten koniec wyszły one wielkie zamysły, owe ambicye, owe okazałości, y Majestaty królów! Mały im był świat cały: á teraz licha truna dość nanich przestronna! Na to wyszły roskoszy, dla których zbawienie Duszy utracono. Ci wszyscy nie dawno byli tym, czym ty jesteś, y podobno czym więcey: á ty wnet będziesz czym są, to jest, trochą popiołu! Jeżelić ten widok oczu nie otworzy, y niepokaże jawnie próżności światowey, á nie odwróci serca od tych znikomości: jedno z dwoygu być muśi; żeś abo zaślepiony, abo nierozumny.

O mors, bonum est tuum judicium! Eccl.

O śmierci, dobra rzecz jest zdać śię na twóy rozsądek.

Nihil enim sic homines revocat à peccato, quàm imminentis mortis: cogitatio. August.

Nic tak ludźi nie odwodźi od grzechu, jako myślić o tym, że w krótce umrzeć mają.

DZIEN SZOSTY

O Dekrećie Sądu Boskiego, który na ludźi sprawiedliwych ferowany będźie.

I.

POdźćie, (rzecze Pan JEZUS do wybranych swoich,) błogosławieni Oyca mojego: osiągniyćie Królestwo, które wam zgotowano od początku Swiata. Pòdźćie nie już krzyż dźwigać, y pod jego ćiężarem słabą naturę morzyć, ale królować ze mną: nie samych śiebie zaprzęć, nie wyrzec śię roskoszy: ale śię zatapiać w niewymòwnych radośćiach, ktòre wam Dobroć moja na wieki zgotowała. Będźiećie nierozdźielnèmi towarzyszami chwały: jakośćie byli mego żyćia naśladòwcami. Pòdźćie z mieysca wygnania, y z padołu płaczu: już do Oyczyzny waszèy otwartą drogę maćie. Pòdźćie z źiemi do Nieba, z nędzy do Królestwa, z smutku do wesela, y nieprzerwanych żadną boleśćią roskoszy. Pòdźćie, à obaczćie: jeżelim was zawiòdł; kiedym wam to powiadał, że dla was gotuję tak wielką szczęśliwość, iż dla nièy słusznaby wyćierpieć było wszystkie y naysroższe męki, nie tylko z ćierpliwośćią, ale y zweselem. Błogosławieni, ktòrzy teraz nadstawiają chętnie ucha swojego na głos Zbawićiela: gdy ich do tego wzywa, żeby krzyż za nim nieśli: bo są tego pewni, że ich też czasu swego, wezwie

na

na Krolestwo y wieczne z sobą szczęście.

2. Podźcie wybrani moi, ktorych lekce ważono, ktorych prześladowano, ktoremi się świat brzydźił; teraz będźiecie uczczeni, y błogosławieni: nie od Abrama, y Izaaka, lecz od samego Boga, ktory jest moim y waszym Oycem. Jego błogosławieństwo wszystkie oraz zagaśi przeklęctwa y nienawiśći, ktoreście od ludźi niezbożnych wyćierpieli. Bierzećie z nim prawo pierworodnych Synow, nie wydarte Esauemu, ale dźiedźictwa wiecznego, ktorym się z wami dzielę, jako z bracią moją, kupiwszy je dla was nakładem krwi moiey. Będźiećie we wszystkim, wszędźie y na zawsze błogosławieni, y będźiećie zemną wiecznie błogosławić Oyca Miłośierdźia, sprawcę wszelkiego szczęśćia, y błogosławieństwa, ktorym napełnieni będźiećie nawieki. Niechayże się na mię cały Swiat wyuzda z swojemi przeklęctwy: niech mię za nic waży: niech mię prześladuje w każdey okazyi, y nademną się pastwi; chętnie na to pozwalam, byle mię nie minęło to błogosławieństwo, ktorym Swiętych swoich Bog uczci na dniu Sądnym.

3. Ośiągniyćie Krolestwo,(przydaje Pan JEZUS,) wam jeszcze od początku Swiata

zgotowane. Nagroda, ktòrą wafzę wierność teraz płacę, nie jeft jaki mały y lichy podarunek, lecz jeft całe Kròleftwo. A to Kròleftwo daję, nie do pewnego czafu; ale nim ćiefzyć, y jego zażywać będźiećie na wieki. Jeft wam zgotowane od początku Swiata, y owfzem od wiekòw. Tak godne to Kròleftwo: że śię przez całą wieczność muśiało gotować; à wyśćie go w tak kròtkim czaśie wyfłużyli, y kupiliśćie fobie za kilka momentòw, nieskończoną wieczność Niebiefkich radośći. Ale za còż nam, Panie, to Kròleftwo dajefz? Za kawałek chleba. Za jeden kubek wody podany ubogiemu. Łaknąłem, à daliśćie mi jeść; pragnąłem, à daliśćie mi pić. Ah! jak wielka nagroda za tak małą wyfługę! Więc śiła to na nas: ale nie jeft śiła na Boga nieskończenie dobrego, y fzczodrego. Ah! co to za fzczęśćie, czynić, y ćierpieć wiele dla Ciebie, mòy Boże? ponieważ choć kto mało uczyni dla Ciebie:za to jednak wielką zapłatę odbiera. Więc ktokolwiek nie chce na to fzczęśćie zarabiać: fam fobie jeft zazdrofny; że tak wielkiego Dobra, tak łacno nabyć mogąc, na wieki je traći

Proś Pana JEZUSA, aby ćię uczynił tego błogofławieńftwa uczeftnikiem, ktòre wybranym

nym swoim daje za dziedzictwo; gdyż ci je wysłużył krwią y śmiercią swoją; ale żebyś z nimi błogosławionym był: potrzeba, żebyś ich życie naśladował.

Mihi quoq;, obsecro, ut benedicas. Genes 27.

Y mnie też pobłogosław,

Qui enim modo libenter audiunt, & sequuntur verbum Crucis: non timebunt ab auditione æternæ damnationis. Thom. de Kemp.

Ci, ktòrzy teraz chętnie słuchają słów o krzyżu: bać się nie będą, słyszeć słów o potępieniu.

DZIEN SIODMY

O Piekle.

I.

Niebo zamyka w sobie wszystkie pomyślne Dobra; Piekło zaś zamyka wszystko pomyślne złe. Kiedyć się objawię, y patrzać na się dopuszczę: (mòwił Bòg do Moyżesza,) tym ci samym pokażę, y dam wszelkie dobro; tak kiedy potępieniec Boga swojego straci: traci wszelkie dobro, à tym samym na niego wszelkie się złe wali. Nie znaydziesz ani cząstki w całym ciele jego, ni żadnèy siły w duszy, ktòraby swèy osobnèy katowni nie miała. Oczy trapione będą przez

okropne ćiemności, y łzy nie przestanne. Uszy przez jęczenia, krzyki, straszliwe bluźnierstwa, ktòre śię po całym piekle rozlegaią. Smak głòd ćierpieć będźie, y nieznośne pragnienie. Powonienie smrody y nieznośne fetory. Dotknienie upałem przerażaiącego ognia dręczone będźie. Imaginacya stawiać ustawicznie będzie obrzydliwe maszkary, y niewidane straszydła. Wszystkie śię w nim passye gwałtownie pomieszaią, y iedna przeciw drugiey walczyć będźie. Pamięć przeszłe roskoszy przed oczy postawi, ktòre z teraźnièyszèmi mękąmi stosuiąc: obaczy; jako kròtkie y zdradliwe były. Wola przećiwne chcenia, à niepożyteczne pragnienia mieć będźie. Czy może być więkśze na świećie nieszczęśćie: jako tego pragnąć, co być nigdy nie może, to jest, chćieć śię pozbyć tak okrutnèy katowni; á tego zaś niechćieć, co koniecznie być muśi, to jest: niechćieć gorzeć wnieugaszonym ogniu? Nakoniec y rozum bez męki niebędźie: czyniąc reflexye na stan swòy nieszczęśliwy, y przenikaiąc żywo tak gniew Boski nad sobą, jako nieskończoną wieczność. Ach! sprawiedliwy Boże, ktòż kiedy poiąć może śiłę gniewu twojego: chyba ten sam, ktòry już skutkòw jego probuje!

2. W Piekle jeſt wſzelakie złe; lecz to złe jeſt bez folgi, y żadnego ſpoczynku. Wytchnąć tam nie dadzą: bo Bòg dekretu ſwego nigdy nie odmieni; czarci ktòrzy tam dręczą, nigdy śię nie zmorduią: przyczyna potępienia, to jeſt, grzechy ludzkie trwać na wieki będą. Przez nieſkończoną wieczność piekło tak będźie piekłem każdemu potępionemu; jak było w pierwſzy moment, kiedy je cierpieć począł. Karanie piekielne jeſt nigdy nie przerwane, y bez wſzelkièy poćiechy. Pòki na świećie żyjem: w naywiękſzym utrapieniu znaydźiem jaką rozrywkę, y uymę bòleśći; jeżeli nas przypadek gwałtowny obeymie: ten długo trwać nie może; jeżeli też nie jeſt tak barzo natarczywy: ſnadny jeſt do znieśienia; tam zaś gwałtowne męki trwałośći nie krócą. Niebo jeſt ſzczère dobro bez wſzelkièy przyſady jakiegokolwiek złego; Piekło zaś jeſt ſzczère złe, niemając y jednèy odrobiny dobrego. Nie mogła być nigdy mizernièyſza poćiecha nad tę, o ktòrą prośił nieſzczęśliwy òw bogacz: żeby mu kropelką wody ochłodzono język w niwecz ſpalony w ogniu pożeraiącym; á przećię Abraham, tak miłośierny człowiek, tèy mu kropelki bronił! Wſpomniy

 ſobie,

ſobie, (prawi,) żeś roſkoſzy zażywał: teraz żadnéy pociechy y ſkuśić ći nie dadzą!

3. Piekło nie tylko w ſobie wſzelakie złe zamyka bez wſzelakiéy folgi: ale nad to, żadnéy nie zoſtawuje nadźiei. Niech kogo naywiękſze utrapienia zdeymą: tym śię przećię ćieſzy, że od nich kiedykolwiek wybawiony być może. Bywa to, że nadźieja, chociaż będźie płonna, y oſzukaiąca, przećię nieſzczęśćie ſłodźi, y znośnièyſzym czyni. Ale potępieniec nadźiei mieć nie może, nawet y omylnéy; każdego momentu o tym uſtawnie myśli, że mu śię nie trzeba niczego ſpodźiewać, tylko mąk bez końca. O myśli okrutna, jako ſerce rozdźieraſz! Cierpieć wiele, à ſpodźiewać śię śiła, jeſt to ćierpieć mało: ćierpieć mało bez wſzelkiéy nadźiei, jeſt nader wiele ćierpieć. Ale ćierpieć wiele, à nie mieć przytym żadnèy y naymnièyſzèy nadźiei to jeſt ſtek nieſzczęśćia; y ta jeſt wſzyſtkich ludźi w piekle kondycya. Na ten koniec przychodzą fałſzywe nadźieje czynienia pokuty: czart nas nimi zwodźi, à ſami ſobie nimi zdradliwie pochlebując: nawròcenie do Boga co dźień odkładamy pod takowym pretextem: że ſpoſobnièyſzego czaſu o tym pomyślemy; y to jeſt jedyną do zbawienia przeſzkodą.

Nie

Nie ſtawiay ſobie pokuty, jakoby ona ćięſzka y nieznośna być miała; ponieważ śię przez nię uchronić możeſz cięższych y nieſkończonych katowni, to jeſt, piekła ſamego.

Quis novit poteſtatem iræ tuæ, & præ timore tuo iram dinumerare? Pſalm. 89.

Kto może poznać śiłę gniewu twojego? bojaźń, ktòra każdego ztąd bierze, nie dopuśći tego pojąć.

Quid tam miſerum, quàm ſemper velle quod nunquam erit: ſemper nolle, quod ſemper erit! Bernard: lib: de conſid.

Co jeſt mizernièyſzego, jako chćieć tego, czego nigdy nie będźie: à nigdy tego nie chćieć, co zawſze być muśi!

DZIEN OSMY

O Pobudkach do ſkruchy.

I.

NIe na coś mię innego Panie na ten świat ſtworzył, tylko, żebym ći ſłużył, Ciebie jedynie kochał y duſzę moję zbawił; á jam dotych czas był, jakbyś mię na to ſtworzył, żebym ćię obrażał, y na wieki zginął! bo gdybyś był miał, takową tworząc mię intencyą: czyliby mi inaczèy żyć potrzeba było? Niceś nie opuścił, czymbyś mię mògł zachę-

ćić

ćić do ſłużby, y miłości twojèy: takeś mi wiele śrzodkòw opatrzył do tego: y poćiągałeś mię twèmi dobrodźièyſtwy, á łaſkami twojemi prawieś mię do tego pędźił; ale ja tych wſzyſtkich śrzodkòw zaniedbał: za twoje dobrodźièyſtwa niewdźięcznośćią płaćiłem: twoim świętym łaſkom niewiernym śię ſtawił, y brałem z dòbr twoich okazyą do grzechu: Owa twoja ćierpliwość, z ktòrèyś mię tak długo znośił: owa twoja dobroć, z ktòreyś mi przepuſzczał, była mi pobudką, żem śmielèy przećiw tobie Bogu memu grzeſzył: takem rozumiał że mi wſzyſtko bez kary, y gniewu twego uydzie, wierząc: ze ku mnie zawſze taką dobroć mieć będźieſz, y że twoja ćierpliwośc daje mi jakieś prawo do trwania w mych nierządach. Czemuż śię tu barźièy dźiwować potrzeba: czy twojèy dobroći, czyli złośći mojèy? tak ta, jak y owa zda śię być niepojęta; lecz z obojèy tey ſtrony powinienem śię zawſtydźić, y ſerce moje żalem nadprzyrodzonym ſkruſzyć.

2. Znośiłeś mię, nie patrząc na ſwawolą, z ktòreym ćię obrażał. Czekałeś długo na mnie, nie patrząc na ten upor, z ktòregom śię złośliwie łaſkom twym ſprzećiwił.

Da-

Dawałeś mi obronę: chociem ja nie myślił, tylko ciebie obrażać. Nie spuściłeś mię z myśli: chociem ja zupełnie o tobie zapomniał. Chodziłeś nie jako za mną: chociem ja jak naydaley od ciebie stronił. Y więc uciekając przed Bogiem miłośiernym y nader cierpliwym, czym niepowinienem był wpaść już w ręce mściwego y sprawiedliwego Boga? Tyś jednak utrzymał gniew, słuszną zemstę: lubo tak wielkie zbrodnie, o nię instygowały, á nawet stworzenia, ktòrychem źle zażywał, o tęż zemstę wołały. Swiątobliwość twoja więcey znośić nie mogła nieprawośći moich; á przecie miłośierdźie zachowało rękę na wieczną zgubę moję, już już wyćiągnioną. Niechćiałeś śię mśćić na mnie, choćiaż ći snadno było: y luboś to z tak wielą mnieyszèmi grzesznikami, niżeli ja, uczynił, ktòrycheś po pierwszym popełnionym grzechu, zaraz do piekła strąćił; á ja, z łaski twojèy, po tak wielu zbrodniach, jeszcze tam nie goreję. Zkądże pochodźiła taka surowość ku nim, á ku mnie grzeszniéyszym takie miłośierdźie? Zasłużyłemże na nie? y owszem czylim śię go więcey, niż tyśiąc razy, niegodnym nie stał? Y z tąd śię pokazuje wielkość dobroći twojèy, á oraz wielkość ku tobie

nie-

niewdźięczności moiey: co jeſt wſtydu mojego y żalu okazyą; żem śmiał obrazić Boga tak dobrego, y ktory tak ćierpliwie grzechy moje znośił.

3. Ale dla czegożem ćię, moy Panie obraźił? Dla momentalney roſkoſzy, dla wſtydu godney ućiechy, dla nader podłego intereſſu mojego. A chocbym śię był odważył na grzech dla Krolеſtwa jakiego, y Panſtwa całego świata: tymbym śię bynamniey wymowić nie mogł; bo każde ſtworzenie, choć y naydoſkonalſze, nic nie jeſt względem ćiebie. Strach o tym y pomyślić, że zaślepieni Zydźi, więcey ſobie ważyli jednego złoczyńcę Barabbaſza, niż ćiebie. Ach! dla ſwey ślepoty nie znali śię na cenie y ſzacunku twoim! Ale ja ćiebie znając za Boga mojego, za Zbawićiela mego, czemum ćię nie przeniosł nad wſzyſtko ſtworzenie? Ale nie tu ſtanęła niewdzięczność y złość moja. Podeptałem tak wiele razy tę Krew naydroższą, ktorąś za mnie wylał. Odnowiłem te Rany y tę śmierć okrutną, ktorąś za mnie poniosł. Gdybyś był chćiał po mnie, abym na zawdźięczenie wielkiey dobroći twojey żyćie moje łożył, y do oſtatniey kropelki krew moję wytoczył: jeſzczebyś to nie wiele

wiele odemnie wyciągał; lecz śię nie dopominasz ni życia, ni krwi moièy; tego tylko pragniesz, żebym ćię kochał, żebym ćię żadnym grzechem, nigdy nieobrażał. Y więc to jest wiele! A przećię tego u mnie otrzymać nie mogłeś. Ale już od tych czas, mòy drogi Zbawićielu, w tym ći śię chcę uiśćić; abo raczèy proszę, abyś mi dał tę łaskę; gdyż ja bez ciebie, mogę zgrzeszyć przećiwko tobie: lecz bez ćiebie nie mogę ani ciebie kochać, ani żałować za to, żem ćię obraźił. Więc o ten żal proszę przez toż miłośierdźie, ktòregom tak długo na złe zażywał: à proszę o żal taki, ktòryby śię ròwnał, jeżeli nie twojèy ku mnie nieskończonèy dobroći; (bo to jest niepodobna,) przynamnièy niewdźięczności, y przeszłym złośćiom moim. Jeżeli mi dasz tę łaskę: ach co z tego żalu czynić y ćierpieć nie będę!

Postanòw przed Bogiem ćwiczyć śię jak nayczęśćièy w Akćie serdecznèy skruchy: ktòrąć grzechy twoje potrzebną uczyniły, à częste w nièy ćwiczenie snadną ją uczyni.

Cor contritum & humiliatum non despicies. Psal. 50.

Panie, ty nie wzgardźisz sercem skruszonym y upokorzonym.

Quid

Quid non mali ego, aut facta mea: aut si non facta, dicta mea: aut si non dicta, voluntas mea fuit? *Aug. l. 9. Confess.*

Ach! jak wielka złość była we mnie y w uczynkach moich? á jeżeli nie w uczynkach: tedy w słowach moich? á jeżeli nie w słowach: tedy w woli moyèy?

DZIEN DZIEWIĄTY

O grzechu nieczystym.

I.

Nieczystość osobliwym sposobem obraża wszystkie trzy Osoby TROYCE Przenayświętszèy. Grzeszy przeciwko Oycu; bo człowiek jest stworzony na obraz jego Boski: Duszę ma nieśmiertelną, nie materyalną, y ktòra jest szczèrym duchem, jako y Bòg. Ten tak kosztowny obraz grzech nieczysty maże, y wszystko podobieństwo do Boga w nim psuje: czyniąc duszę zmyślności y skazy podległą. Jakaby to zniewaga Krola ziemskiego była: gdyby kto obraz jego w śmierdzące błoto wrzucił? Czyby tego affrontu serce jego nie czuło? Czyby się go nie mścił? Y więc ta krzywda Boska, ktòrą w obrazie jego Bogu nieczystość czyni, rozumiesz,

mieſz, że jeſt mnieyſza? Y więc Oćiec Niebieſki na to nie ubolewa: kiedy człowiek nieczyſty wala duſzę ſwoję w ſzpetnośćiach beſtyalſkich, ktòrèmi ćiało ſzpeći? Wſzak Bòg wyraznie mòwił: że mu żal było tego, iż ſtworzył człowieka: kiedy go widźiał w takim grzechu zatopionym. Pierwſzego Adama, choć ćięſzko w Raju zgrzeſzył, y idących po nim tak wielkich grzeſznikow, Bòg zdał śię nie opuſzczać; ale gdy przed potopem nieczyſtość gòrę wźieła: w ten czas śię proteſtuje przed Nòèm Patryachą: że Duch jego nie może więcey z ludźmi zmieſzkać. Łzami ſwojemi Adam przeſtępſtwo ſwoje obmył; ale na obmyćie grzechu nieczyſtośći trzeba było cały świat w potopie zanurzyć.

2. Tenże grzech nieczyſty jeſt znacznie przećiwny Synowi Boſkiemu: bo po Wćieleniu jego daleko ten wyſtępek teraz jeſt nieznośnièyſzym. Gdy śię nieczyſtośći Poganin dopuſzcza: zda śię być proſtym grzechem; ale w Chrześćianinie, zdaśię być ten wyſtępek niejakim świętokradztwem. Gdy Syn Boſki naturę ludzką na śię przyjął: ſtał śię głową naſzą, á my jego członkami; y ztąd Paweł święty dochodźi, jako ćięſzki jeſt ten grzech nieczyſty. Niewieſz, ty Chrześćianinie,

ninie, (mòwi ten Apoſtoł,) że ćiało twoje jeſt członkiem Chryſtuſowym? A na cóż odrywaſz ćiało twe od Chryſtuſa; abyś je uczynił członkami nierządnicy? Boże tego nie day: wiem bowiem otym dobrze, że kto śię afektem do nierządnicy łączy: jednym ćiałem znią będźie. Niemnièy ćiało twoje, jako y duſza twoja należy do Chryſtuſa; bo on to oboje krwią ſwoją ſobie kupił; więc bez woli jego ćiała zażyć nie możeſz: dopieròż śię nie godźi, zażyć go na co złego. A ponieważ Sakrament ćiała Chryſtuſowego śćiśley nas z nim łączy; dla tego jeſzcze barźièy ten grzech ćiężſzym czyni, zwłaſzcza w Chrześćianinach, ktòrzy śię tymże ćiałem Chryſtuſowym karmią: bo przez Kommunią ſtajemy śię jednymże, (jako mòwią Oycowie święći,) ćiałem z Chryſtuſem: á my śię odważamy profanować to ćiało grzechami tak ſpronèmi! Ach jaka to ſromota naſzemu, á krzywda ćiału Chryſtuſowemu! Nie maſz żadnego grzechu, ktòryby tak przećiwny był świętèy Kommuniy, jako grzech nieczyſty: y ten nas naybarziey od tèy świętèy potrawy oddalać powinien.

3. Nakoniec nieczyſtość obraża Ducha świętego: á to ze trzech przyczyn. 1. bo

bo jeſt Duch. 2. bo jeſt czyſty. 3. bo jeſt święty. Jeżeli jeſt duch: toć zmieſzkać nie może z duſzą materyalną, y w zmyſłach zatopioną: nie przemieſzka duch mòy w człowieku; bo jeſt ciałem: mòwił niegdy Pan Bòg. Jeśli jeſt duchem czyſtym: toć śię z przyrodzenia ſercem nieczyſtym brzydźi: Naſze ludzkie ciała ſą to, (mòwi Apoſtoł,) Ducha Swiętego Kośćiołyś à kto Kośćioł Boſki waży śię profanować: Bòg go nie będzie żywił. Jeżeli Bòg nie zćierpi, gdy kto jaką zniewagę materyalnemu jego domowi czyni; jako daleko barźiéy znieść tego nie może, gdy człowiek niewſtydliwy profanuje ſwe ciało, to jeſt, ten żywy Kośćioł Ducha Swiętego? Nieczyſtość lub w ſercu, lub w ćiele Chrześćiańſkim jeſt brzydkość ſpuſtoſzenia, ſtojąca na mièyſcu świętym. Ach! jak śię zawodzą, ktòrzy ten grzech zowią ułomnośćią natury: y dla tèy wymòwki beśpiecznie w nim brodzą, czyniąc go nayczęſtſzą rozmòw ſwoich materyą: w nim ſobie zakładając naywiękſze ſzczęśćie ſwoje, y przenoſząc go prawie nad ſamego Boga?

Ponieważ grzech nieczyſty jeſt tak obrzydliwy: poſtanòw ſobie mocno, wyſtrzegać śię wſzelkiey do niego okazyi, y mieć

w tym żarliwość; żeby śię go y inni, zwłaszcza twojèy władzy y dozorowi podlegli, nigdy nie dopuszczali.

Non permanebit spiritus meus in homine; quia caro est. Gen. 6.

Nie przemieszka duch mòy w człowieku; bo ćiałem jest.

Contra libidinis impetum apprehende fugam: si vis habere victoriam. Aug.

Grzechu nieczystego inaczèy nie zwyćiężysz, tylko ućiekając.

DZIEN DZIESIĄTY

O wzgardźie świata.

I.

NIc ćię do wzgardy świata nie zapali, jako jego poznanie. Swiat jest zaślepiony we wszystkich swych rozsądkach, y niesprawiedliwy w szacunkach y nadgrodach. Nie patrzy na zasługi, ani na cnoty ludzkie: często to u niego, rzecz godna zapłaty być zapłaty niegodnym. Swiat w swych obietnicach wiary nie dotrzymuje, w postępkach żadnego porządku niechowa, w przyjaźniach statku nie ma. U niego faworu z wielką trudnośćią nabyć, z ćięszką go pracą utrzymać, a barzo snadno straćić. On gdy jest przyjaćielem,

śie wiele może:ale w nieprzyjaźni, niebeśpiecznie szkodźi;chwali, żeby oszukał; kocha, żeby zgubił. Czyni wielkie nadźieje; aby ułudźił powierzchownemi dobry, ktore serca ludzkiego napełnić niemogą. Jego szczęśćie prożne; bo śię nim człek rozumny nie ukontentuje: krotkie y uchodzące, y dla tego nic po nim duszy nieśmiertelney. Takie on tylko szczęśćie obiecować może: ale śię w obietnicy rzadko kiedy sprawdźi. Swięty Françiszek Borgiasz, ktorego dźiś święto Kośćioł Boży obchodźi, patrząc na martwe ćiało Elżbiety Cesarzowey, ktorey śmierć pierwszą twarzy urodę odjąwszy, obrzydliwą wszystkim y sprosną uczyniła: nie day tego, Boże,(zawołał z przestrachu,) abym śię miał afektem, do świata przyłączać, y służyć temu Panu, ktory tak ladajako sługom swoim płaći!

2.Ale nie dosyć na tym, że kto światem gardźi: trzeba koniecznie, serce od niego oddalić. O jak wiele jest takich,co sobie bynaymniey świata tego nie ważą,á przećię za nim idą!nauczają drugich o prożnośćiach jego:á sami go szukają!skarżą śię ustawicznie na obłudy jego:á przećię mu ufają! A lubo śię co raz tey służby wyrzekają,y świat przeklinają:ztym

wſzyſtkim, jak Bożkowi oddawają ukłon, y całe życie ſwoje jemu ofiarują. Jeſt to jakaś ślepota, y ſtraſzne omamienie: że takowe defekta w świecie uważywſzy, rozumem przekonani, za nic go ſobie ważą: jednak tak zanim idą, jakby w nim wſzyſtko mieli, czego tylko ſobie do uſpokojenia ſerca obiecować mogą. Więc to jakieś ſzaleńſtwo, świat ten wyſoko ważyć; ale w nim śię zakochać, jeſt to zaprzeć śię wiary, y wyrzec śię Chryſtuſa. Jak śię tylko dźiśieyſzy święty cokolwiek przeyrzał w prożnośćiach światowych: zaraz wſzyſtek ſwoy afekt od niego oderwał. Ale żeby go niczym świat u śiebie nie trzymał, cale się od niego y wiecznie oddalił. Miał on od świata dośyć: bo wielkie fortuny, godnośći, y urzędy na niego wyſypał: à on śię tym bynaymnièy uwodźić niedopuſzczał; ty zaś tak wiele razy o prożnośći świata y zdradach upewniony: w jego śię marnośćiach zatapiać nieprzeſtajeſz!

3. Jeſt ta wſzyſtkich ogułem Chrześćian powinność, żeby afektem ſwoim do świata nie lgnęli; lecz kogoby Bog chćiał mieć w doſkonalſzym życiu: ten ma światu obumrzeć. Tak mowi Apoſtoł do tych, co czaſow jego w Chryſtuſa uwierzyli. Wy jeſteśćie

umarli,

umarli, á z Chryſtuſem życie waſze jeſt zatajone w Bogu: Choćby śię kto naybarźiéy od świata odrywał: jednak zawſze zoſtanie w nim jaka iſkierka afektu do niego. Chociaż kto dobrowolnie roſkoſzy nie ſzuka: jednak ją niechcąc znaydźie, y w niéy śię ukocha; ale kto jeſt umarły, żadnego w ſobie czućia rzeczy światowych nie ma. Niech mu jak nayſpanialſze exekwie czynią: niech mu jak naybogatſzy nagrobek wyſtawiają: niech wſzyſcy życie jego pochwałami zdobią: nic go to nie obruſzy, żadnego z tąd ſmaku, ni upodobania niema. Tenći jeſt prawdźiwy obraz człowieka umarłego światu: jakim był Borgiaſz święty. Choć śię jemu na świećie we wſzyſtkim ſzczęśćiło, choć miał miłość u wſzyſtkich y wyſoki ſzacunek dla wielkich cnot ſwoich, dla heroicznych akcyi y cudòw, ktòre czynił: jednak tak tego nieczuł: jakoby to do niego naymnièy nie należało; bo był umarłym światu, y ſamemu ſobie. O rzecz naymnièyſzą nie dbał, tylko o Chwałę Boſką: bo Boga być uznawał początkiem wſzego dobra: à zatym wſzyſtek ludźi ſzacunek y pochwałę do Boga kierował, jakoby on bynaymnièy do tego nie należał. O ſzczęśliwa śmierći, ktòra to ſprawujeſz,

wujesz, że dusza Bogu żyje! Ach jak ja żywo czuję: gdy mię abo w honorze, abo w intereśie kto choc trochę dotknie? à ztąd śię pokazuje, żem jeszcze bynaymniey świątu nie umarł:

Rachuy śię z sumnieniem, do ktoregoś też stopnia wzgardy świata przyszedł. Być może, żeś podobno na pierwszym nie stanął.

Præterit enim figura hujus mundi 1. *Cor.* 7.

Przemija postać świata tego,

Post te fumus: si ante te DEUS. August. in Psal.

Jeżeli przed oczyma stawiasz zawsze Boga: wszystko, cokolwiek jest naywiększego na świećie, dymem ci śię zdać będźie.

DZIEN JEDENASTY

O lenistwie w służbie Bożey

I.

LEnistwo zwyczaynie kładą w liczbie grzechow głownych; bo jest, jakoby źrzodłem, tak wielu innych grzechow, tych osobliwie, co śię opuszczeniem dźieją. Ten występek jest jakiś w cnotach świętych niesmak przy wielkim niedbalstwie: dla ktorego człowiek, ani wiedźieć nie chce, co do niego należy,

ani

ani tego pełnić; że mu śię to zda trudno, à nie czuje wsobie tak wiele odwagi: żeby tę trudność złamać. Ten grzech jest pospolity: ale rzadki człowiek, coby go uznawał. Każdy pragnie niewiedźieć o swoich obowiązkach: bo im dosyć uczynić, żadnèy niema woli; á gdy śię kto o nich, choćiaż niechcący, dowie; tak wiele znayduje pretextòw, y wymòwek słabośći, niemocy y niepodobieństwa; żeby śię z nich uwolnić. Y tak òw ładajaki sługa w Ewangeliy, surowość Pana swego wźiął sobie za pretext; że mu śię niechćiało powierzonym talentem robić, y zysku szukać. Wiem, (mòwił do Pana,) żeś jest nie użyty, y chcesz pożytek zbierać tam: gdźieś nie pośiał. W ktòrych słowach znać daje, że niedbalstwa jego wszystka wina jest w Panu. Ach jak wiele takich, ktòrzy kopią talenty, y sami przed sobą kryją; bojąc śię tèy pracy, ktòrą ponośić trzeba w szukaniu z nich zysku. Nakoniec człek leniwy nie chce wiedźieć przyczyny lenistwa swojego, bojąc śię; aby gnusności swèy nie przerwał, w ktòrèy sobie naywiększe szczęśćie swoje założył: bo że w sobie nie czuje żadnèy gwałtownèy Passyi, á że wsobie oćiężał: nie chce mu śię poruszyć do żadnèy usilnośći: czego często-

ſtokroć trzeba do dopuſzczenia śię wielkich Kryminałów. Dla tego śię rozumie być dobrym y świętym; że nie jeſt zbytnie grzeſznym.

2. To leniſtwo pochodźi czaſem z przyrodzenia, że kto ma naturę źimney komplexyi, dowcip nazbyt tępy, ſerca bez odwagi, á bojaźń nad zamiar. Jeden Filozòf twierdźi; że wſpaniałość umyſłu bywa częſto leniwa; bo mało znayduje takowych okazyi, ktòreby godne być pracy ſwojey ſądziła. Pycha też do leniſtwa dopomaga; bo obawiając śię złego powodzenia, zkądby upokorzona y zganiona być mogła: niechce śię na żadną znaczną ſprawę odważyć. Bywa to, że to ſobie ludźie mają za cnotę: co jeſt ſkutkiem leniſtwa: y tak rozumieją, że to jeſt pokora, abo umiarkowanie: iż niedbają o wielkie, y chwalebne dźieła; á to w ſamey rzeczy nic innego nie jeſt, tylko bojaźń trudności, y ochrona przed pracą, ktòrey wielkie zamyſły koniecznie potrzebują. Mają za wſtrzemięźliwość, że nie tak barzo żwawie za roſkoſzą idą: á to w nich ztąd pochodźi; że śię nie chcą narażić na te niebeśpieczeńſtwa, y trudne okazye: przez ktòre odważnieyśi do roſkoſzy przychodzą. Oni zaś w tym nay-

większą

większą roskosz być rozumieją, nic nie robić, ni ćierpieć. Y to z leniſtwa idźie, á nie z wzgardy bogactw, że kto nie barzo pragnie przymnożenia fortuny. Wyraźił to Duch święty, kiedy tak mòwiącego leniwego przytacza: daleko jeſt lepſzy mały kawałek chleba, kiedy śię ſpokoynie nabyć, y zjeść może: niż wielkie doſtatki, na ktòre do dźieśiątego potu pracować trzeba.

3. Skutki leniſtwa ſą te. 1. Bojaźń nieumiarkowana tych wſzyſtkich trudnośći: ktòre śię znaleść mogą w ćwiczeniu śię w cnotach. 2. Uchrona okazyi, ktòreby nam mogły do zbawienia poſłużyć; gdy za ſobą pracę, abo odwagę ciągną. 3. Opuſzczenie umyſłu, y oćiężałość ſerca w zażyćiu tych talentòw: ktòre Bòg komu nadał; tego śię tylko bojąc, czyli do ſkutktu przyidą. 4. Łacność do opuſzczenia iſtotnych obligacyi, dla małego pretextu, y jakièykolwiek trudnośći: á gdy kto koniecznie ſwoim obowiązkom muśi czynić dosyć: leniſtwo ladajako odprawować je każe. 5. Uſtawiczny nieſtatek w dobrych przedśięwźięćiach, za ladą okazyą od nich odſtępując; y ztąd Duch Swięty mòwi: leniwy chce y nie chce. 6. Zbytnie wſobie nieufanie, ktòre ſobie leniwi za pokorę mają, y przez

nię

nię więcèy myślą o słabośći swojèy, niż o Boskièy pomocy. Nakoniec lenistwo przywodźi człowieka do ostatnièy rospaczy o zbawieniu swoim, ktòre reprezentuje, jakoby niepodobneś zaczym to śię ma mòwić, do wszystkich szukających zbawienia swego ludzi: co Judasz Machabeyczyk żołnierzom swoim mòwił. Jeśli kto jest gnuśnego, abo bojaźliwego serca: niech odjeżdża z pola; bo śię do bitwy nie zda. Kto chce duszę zbawić: powinien śię potykać z śilnemi passyami, y naywiększym trudnośćiom w niczym nieustępować, wszystkie obligacye Chrześćiańskie wypełnić: choćiaż są naturze y jèy skłonnośćiom ćięszkie; á to śię żadną miarą z lenistwem nie zgodźi.

Rachuy śię z sumnieniem, jakoś daleko w ten grzech lenistwa zabrnął, y jakich już skutkòw jego wsobie doznawasz; żebyś im zawczasu zabiedz mògł.

Vult & non vult piger; anima autem operantium inpinguabitur. Prov. 13.

Chce y nieche leniwy; á dusza pracujących obfitować będźie.

Noli esse piger; noli breviter laborare; æternam vitam daturus est tibi DEUS. August. Serm. 2.

Nie

Nie chćièy byc leniwym; nie ućiekay od pracy; bo Bòg za kròtką pracą wieczny żywot gotuje.

DZIEN DWUNASTY.

O komedyach y widowiskach.

I.

WIele jeſt takich ludźi, ktòrzy komedye y inne igrzyſka, mają za niewinne y bez grzechu rozrywki; á przećię to wſzyſtko nie zgadza śię z Duchem Wiary Chryſtuſowèy. Jakoż tedy mogą być te rozrywki niewinne, ktòre wſzyſtkich ludźi w niebeśpieczeńſtwo wdają: á tak wielu oſobom ſą do zguby przyczyną? Azaż śię przy Chrzćie świętym Chrześćianin nie wyrzekł takowych pomp światowych? Już dawno od tych igrzyſk odwodźił Tertullian wiernych Chryſtuſowych. Co maćie za ſprawę z pompami czartowſkiemi, (tak on do nich mòwił,) wy: coście śię ich zarzekli przy Sakramenćie wiary? Jak wam mogą być miłe takowe ućiechy: ktòre wiara potępia? Patrzyſz przy komedyach na cudze wyſtępki; więc je tym ſamym chwaliſz: á przećiębyś na nie oka podnieść nie miał: Chyba z wielkim przeſtrachem y obrzydliwośćią. Duch Chrześćiańſki jeſt duch

czy-

czystości, skromności, pokory, modlitwy, pokuty y umartwienia: á co jest barźiey temu duchowi przećiwnego nad to, co się na takich widowiskach dźieje? Jeżeli tego ducha w sercu twoim nie czujesz: daremno święte Imię Chrześćiańskie nośisz; á to jest znak pewny, że tego ducha nie masz: kiedy śię tam kwapisz, gdźie jemu przeciwne występki śię dźieją.

2. Komedye y widowiska są wszystkim patrzącym do duszy niebeśpieczne. Cóż śię tam bowiem dźieje? Nic innego, tylko, że wstyd, skromność y niewinność na śmiech y żart wydają; á przez to nauczają, temi cnotami gardźić; że nayśprośnieysze grzechy udatnemi czynią: wyuzdane passye stroją y farbują; że przez złe przykłady powagę niecnotom czynią. Y więc gdy tego uszy takowe słuchają, ktore w tych rzeczach nie raz upodobanie miały: podobnaż to, żeby śię zła jaka pożądliwość w sercu wzniećić nie miała? Cóż na tych theatrach pospolićie widźieć? Roskosz zakazaną z swojemi ponętami, nie przydawszy jey tego: coby od niey ludźiom wstręt uczynić mogło. Co na tych scenach widźieć? Rzeczy, co same z śiebie są nader niebeśpieczne, lecz tym niebeśpiecznięy-

cznieyſze, że w ſercu patrzących, już znayduią do śiebie gotowe dyſpozycye. A jakże to podobna, żeby śię cnota utrzymać y niewinność mogła przy tak wielu śieciach, ktòremi ją łowią? Chociaż będźie u kogo dość gruntowna cnota: jednak śię częſto ſpada y na oſobności; á còż śię z nią dźiać będźie, miedzy okazyami jawnie niebeśpiecznèmi, ktore tym ſą ſzkodliwſze; że ich dobrowolnie y z umyſłu ſzukają nie na co innego, tylko, żeby w nich zginąc?

3. Ale czyli grzeſzy śmiertelnie ten człowiek, co na komedyą idźie? Ach! czy to pytanie jeſt godne Chrześćianina? Ktòż o tym wątpic może, że w wielu oſobach rzecz ta jeſt grzechem cięſzkim? Ale dość że jeſt grzechem. czyli to jeſt powſzednim czyli też śmiertelnym, jednak śię go powinien Chrześcianin wyſtrzegać. Kto śię ſamego tylko grzechu cięſzkiego boi: barzo ſnadno weń wpada. A za to nie wielka Chrześćianinowi bojaźń: że śię jego akcya Bogu nie podoba? Byc zaś na komedyach y takowych widokach, ktòre niecnoty uczą, jak śię ma Bogu podobać? Nie jeſt to abowiem obojętna ſprawa, ktòrąbyś na cześć Boſką nakierować mogł, y ſpodźiewać śię za nię zapłaty wiecznèy w

Nie-

Niebie? A będzieſzże śmiał tę twoję komedyą y wźiętą z niey ućiechę ofiarowac Bogu? Będźieſzże śię u Boga chwały wiekuiſtey upominał za to, żeś kiedy na niey był? Znać tedy jawnie, że to jeſt rzecz nie obojętna, bywać na komedyi, á za tym grzech z ſobą koniecznie prowadźi: bo miedzy tym dwóygiem, śrzodka żadnego nie maſz. Czy kto może bez grzechu, wdać się w okazyą jakiegokolwiek grzechu? A zaż komedya nie jeſt okazyą grzechu? Bo abo tak wiele o twojey cnocie trzymaſz; abo jey nie ufaſz? Pierwſza rzecz być nie może bez pychy, y znaczney o ſobie prezumpcyi, co ſamo jeſt grzechem; drugą śię zaś rzeczą ſam na grzech potępiaſz; gdy ſobie nie ufając, tak śię śmiele wdajeſz w grzechową okazyą, widząc: że w niey możeſz Boga ciężko obraźić. Samo doświadczenie właſney twojey ſłabośći miałoby ćię w tey mierze roſtropnośći nauczyć.

Poſtanów przed Bogiem niebywać na takich niebeśpiecznych widokach, pod żadnym pretextem.

Ignorans quod ad vincula ſtultus trahatur, donec transfigatur ſagittâ guttur ejus: veluti ſi avis feſtinet ad laqueum, & neſcit, quòd

quòd de periculo animæ illius agitur. Proverb. 7.

Człowiek nierozumny, nie widźi tych śieći, do ktòrych go ćiągną, y sam śię na sztych podaje: jako śię więc ptaszyna sama do śidła kwapi, á niewie tego że tam o gardło jego idźie.

Quid tibi cum pompis diaboli, adversùs quas in signaculo fidei ejurásti? Tertullian:

Co masz za sprawę z pompami czartowskiemi, ktòrycheś śię na Sakramencie wiary wyrzekł?

DZIEN TRZYNASTY.

O powatpiwaniu, czyli kto jest w łasce Boskièy.

I.

Wielka to jest pokory y bojaźni okazya, że wiedźieć nikt nie może, czyli jest własce Boskièy; ale to jeszcze większa upokorzenia przyczyna, mieć słuszną tego racyą, że kto podobno nie jest wtym stanie łaski Boskiey. Człowiek, ktòry Bogu z całego serca służy, boi śię, czyli na gniew jego nie zarobił; lecz większą ma nadźieję, aniżeli bojaźń; ma bowiem śiła tego niepłonnych dowodòw, że jest w łasce Boskièy: y

przeto

przeto w tèy bojaźni, serca sobie dodaje. Ale kto niedbale Bogu swojemu służy, może słusznie wątpić, czy nie jest w gniewie Boskim: y tak większa u niego bojaźń, niżli nadzieja. Ach! czy kiedy byc może co nad to strasz iwszego! Gdy kto ma łaskę Boską: Duch święty w sercu jego, jak w swym Kościele mieszka; ale kto będźie wierzył, że Duch święty przebywa w ożiębłym sercu ludzkim. Duch święty jest duch czysty, gorący, usilny; dusza zaś ożiębłego jest zmyślności podległa, zimna y opuszczona; á jakòż w tèy duszy Duch święty spocząć może? Ogień nie zgodźi się z lodem, y usilność z niedbalstwem. Więc jako wątpić trzeba, że Duch święty przemieszka w duszach ludźi ożiębłych: tak też wątpić potrzeba, że takowa dusza zostaje w łasce Bożèy; bo ta łaska jest węzeł, ktòry Ducha świętego do duszy przywięzuje.

2. Łáska to iest duszy, co dusza jest ćiału; jest bowiem jèy kształtem, y niby duszą duszy. Więc jako dusza w ćiele akcyi życia przyrodzonego: tak łaska w duszy naszèy jest początkiem akcyi życia nadprzyrodzonego. Jak tylko postrzegę, że w jakim ćiele niemasz ruszenia przyrodzonego: jest to znakiem pewnym, że tam już duszy nie masz, y że to

ćiało

ćiało martwe. Tak też gdy w duszy nie masz żadnego poruszenia życia tego Boskiego, ktòre jest nadprzyrodzone: mam z tąd słuszny dowod, iż tam już łaski nie masz, y że dusza umarła. A w oziębłym sercu czy śię możem domacać życia nadprzyrodzonego znaku? Niech śię sam pilno z sercem swoim rachuje: niech bierze na uwagę wszystkie sprawy swoje, czy śię w tym ubeśpieczy, że choć jednę przynamniey nadprzyrodzoną akcyą w tym sercu oziębłym znaydźie? Czy ktora jest od Boga, jako od początku, y oraz dla Boga, jako dla końca swego? Ach w takowey duszy wszystkie jey uczynki nie zkąd inąd pochodzą, tylko z przyrodzoney zmyślnośći, fantazyi, passyi, zwyczaju, prożnośći, respektu: à łaska śię Boska do nich nic nie przykłada.

3. Same nawet sposoby, ktòrych oziębła dusza do nabyćia łask Boskich kiedykolwiek zażywa, to jest, Sakramenta pokuty y Kommunii powątpiwać każą, jeśli jest w łasce Bożey. Pokuta powinna być z skruchą doskonałą, abo z skruszeniem, ktòreby było szczère, y w ten czas: gdy kto grzechy powszednie wyznawa; bo bez tego spowiedź abo jest nieważna, abo świętokradzka. Na ta-

ką śię zaś ſkruchę duſzy oźiębłey zdobyć, jeśli niepodobna: tedy barzo trudna. Samo tylko piekło wzruſzyć to ſerce może, ktòre w ſłużbie Bożèy z leniſtwa óćiężało; ale ta pobudka do doſkonałego żalu ſłużyć nie može: á dopieròż mu trudnièy mieć żal doſkonały; bo żałować dla tego żeBoga obraźił, choć małemi grzechami, przeto że śię Bòg każdym naymnièyſzym grzechem brzydźi, jeſt rzecz tak wyniosła: że to ſame pobożne y w ſłużbie Boſkièy gorące duſze potrafić mogą. A jakòż śię tego po duſzy oźiębłèy y niedbałèy ſpodźiewać, ktòra przez powſzedne, częſte y dobrowolne grzechy jawnie pokazuje, że ją to nie barzo obchodźi: gdy śię Bogu ſwemu nie podoba! Ach jak mię bojaźń bierze, czyli moje pokuty ſą jakie być powinne! à ztąd śię obawiam, jeżeli ten śrzodek, ktòryś mi dał w ręce na nabyćie łaſki, nie będźie mi przyczyną do ſtraty onèyże.

Rachuy śię z twojemi ſpowiedźiami, na ktòrych śię dajeſz winnym, z ſamych grzechòw powſzednich; abyś pewien być mògł, jeżeli śię zdobywaſz na ſkruchę doſkonałą?

Non permanebit Spiritus meus in homine; quia caro eſt. Gen- 6.

Duch mòy nie przemieſzka w człowieku, bo ćiałem jeſt.

Neſcit

Nescit tarda molimina Spiritûs Sancti gratia. Ambros.

Duch święty nie zna leniwych y ożiębłych postępków.

DZIEN CZTERNASTY

Że Bóg nam swiadczy swą miłość: gdy na nas zsyła utrapienie.

I.

ZAdnym innym sposobem lepiey Bóg swoiey ku nam miłości nie wyraźi: jako gdy nas nawiedza rożnemi krzyżykami: te bowiem utrapienia przywodzą nam na myśl staranie o zbawieniu. Jako szczęście y roskosz wybija nam z pamięci zbawienie duszy naszey: tak nieszczęście y boleść mocno je w głowę wbija. Kiedy nam ten świat sprzyja, y afekt pokazuje: bierzem śię do niego, y dajem śię uwodźić jego obłudami: y tak człowiek majętny, ktoremu śię wszystko według woli wiedźie, utopiwszy śię w dobrach y roskoszach światowych, nie tylko zapomni Boga, lecz y samego śiebie. Lecz kiedy go jakie utrapienie ogarnie: gdy go świat prześladuje: jako śię ma w nim kochać? Jako śię ma zanurzać w tych doczesnych pośiechach, ktore jako są prożne, doświadczenie go uczy. Serce ludzkie

nie może być nigdy bez miłości; jak tylko od swiata afekt swòy oderwie: do Boga go przywiąże; jak tylko z pamięci spuści tę odmienną fortunę, ktòrey niestatku doznał: zaraz myśl do duszy y zbawienia przeniesie. Dawid choć nader święty, nie utrzymał cnoty, gdy mu szczęście służyło; stał się wielkim grzesznikiem, gdy był wielce szczęśliwym: ale jako przez szczęście z łaski Boskiey wypadł: tak się przez nieszczęście, do Boga podźwignął. Wròciłem się do ciebie, (mòwi on do Boga,) w ten czas, gdyś mię utrapił. Znalazłem żal y bòleść, y wezwałem Boga. Z zbytniego powodzenia òw mądry Salomon stał się bałwochwalcą: á że go przeciwność żadna nie dotknęła;dla tego za grzechy swoje nie pokutował. Sam się porachuy, kiedyś też o Bogu, o zbawieniu twoim naymnieỳ pomyślił: czy nie w ten czas, kiedyć się po woli wiodło? A kiedyżeś się znowu nawròcił ku Bogu? Czyli nie w utrapieniu?

2. Bòg nigdy nam barziey swey miłości nie swiadczy: jako kiedy nas jakim utrapieniem obsyła; bo z niego brać możem śrzodki do zbawienia. Naypierwszy zbawienia śrzodek jest wypłacić się z grzechòw, ktòre-

ktòreśmy popełnili, à wyſtrzegać śię tych, ktòre popełnić możem: tego zaś obòyga przez utrapienie doydźiem. Muśi być koniecznie grzech abo od Boga, abo przez pokutę od człowieka karany; więc gdyby to karanie Bòg na nas ſamych złożył: alboby nazbyt miękkie z miłości właſnèy było: alboby też od miary przez zbytnią ſurowość czaſem wykroczyło; więc żeby temu zabiedz, Bòg wiedząc co znieść możem, kładźie na nas krzyżyki grzechom, potrzebom, y śiłom naſzym proporcyonalne; ktòrym gdy ramiona pokornie poddajemy: on śię tym kontentuje; à tak łatwo y pewnie z grzechòw śię wypłacamy. Lecz nie doſyć grzechy popełnione zgładźić: potrzeba y napotym ſtrzedz śię ich jak naypilnièy; do czego utrapienia wielce nam pomagają. Podobnobyśmy naſzèy ſortuny zle zażyli: więc ją nam Bòg odbiera. Podobnobyśmy nazbyt w ſtworzeniach śię kochali: więc ich nam Bòg umyka. Podobnoby nam zdrowie do niecnot ſłużyło: Bòg przyſyła chorobę, zagradzając nam drogę do wielu wyſtępkòw. Ach jak wiele grzechòw tym ſpoſobem uchodźim! Jakeśmy wiele Bogu powinni za takowy około nas poſtępek, z ktòrego ta ſzczęśliwość pożądana idźie, że grzeſzyć nie możem. Miło-

sierny ś, jest Panie: (mawiał Augustyn święty,) kiedy nas tak karzesz! á kto śię pod Oycowskie karanie twe nie podda: godźien jest, abyś go tu niczym nie dotykał, á wszystko mu karanie na drugi świat zachował.

3. Nigdy nam Bòg barźiey miłośći swey nie świadczy: jako kiedy nas takim utrapieniem obsyła. Bo śię tym sposobem nasze zbawienie ubeśpiecza; gdyż te utrapienia są znaki y godła przeznaczenia do nieba. Wszyscy przeznaczeni, (mòwi Apostoł Paweł,) koniecznie Chrystusowi mają być podobnèmi; á ktòreż może być większe podobieństwo z ukrzyżowanym Chrystusem, jako ćierpieć dla niego? Ztąd tenże Apostoł do każdego z nas mòwi: że, jeżeli znim ćierpieć utrapienie będźiem: z nim też chwały dostąpim; y jeżeli z nim oraz krzyż dźwigać będźiemy: znim też kròlować będźiem. Nawet y sam Pan JEZUS o tym nas upewnia: błogosławieni ći, (mòwi,) ktòrzy teraz płaczą; bo poćiechę mieć będą. Błogosławieni ći, ktòrzy dla sprawiedliwośći znoszą prześladowania; ponieważ są pewni Kròlestwa Niebieskiego. Mògłże barźiey Pan JEZUS nas o tym ubeśpieczyć: że dolegliwośći są znaki przeznaczenia, y pewne do-

wody

wody zbawienia naſzego? Kto temu nie wierzy: muśi powątpiwać o prawdźie słów jego, y kłamſtwo mu zadawać; a z tèy ſamèy przyczyny, muśi być niezbożny, y gorſzy, niż poganin.

Nie zkąd inąd poznaway, czy chceſz być zbawiony, tylko z afektu twego y chęći do ćierpienia; gdyż to ſamo jeſt znakiem przeznaczenia do Nieba, y naypewnièyſzym śrzodkiem zbawienia duſzy twojèy.

Si tamen compatimur: & conregnabimus. ad Rom: 8.

Jezeli ſpòł ćierpieć będźiem: będźiem też ſpoł kròlować.

Hæc eſt via vitæ, tribulatio præſens, via gloriæ, via regni. Bern:

Doczeſne utrapienie jeſt drogą żywota, drogą Kròleſtwa, drogą chwały.

DZIEN PIĘTNASTY

Ze nigdy barźièy nie pokazujemy miłośći ku Bogu: jako przyimując od niego utrapienia.

I.

KOchać Boga dla tego, że nam czyni dobrze: jeſt kochać z intereſſu, y obawiać śię trzeba, żebyśmy nie kòchali barźièy dobrodźièyſtwa, niż Dobroczyńcę Boga; lecz kochać go

w ten czas kiedy nas jakimkolwiek utrapieniem dotyka: to jest prawdźiwa miłość. Gdy dobrze czyniemy tym, ktòrzy nas kochàją: pokazujem, że sobie barźiey ich ważemy, niżeli te dobra, ktòre dla ich traciemy; lecz gdy dobrowolnie ćierpim cokolwiek dla nich: pokazujem prawdziwą y szczèrą ku nim miłość; ponieważ ich nad śibie samych przenośiemy. Wszelka inna proba miłości ku Bogu jest abo wątpliwa, abo nader słaba. Y tak żeby był czart uwlokł tym pochwałom, ktòre sam Bòg dawał Jobowi Patryarsze, tak mòwił do Boga. A jakòż masz szacować afekt Joba ku sobie: gdyż ćię on teraz kocha: kiedyś go tak wielkiemi dobrodźieystwy obsypał? Ktòżby w takim szczęśćiu ćiebie, Boże, nie kochał? ale dotkniy go trochę; à obaczysz, że się wnet afekt jego odmieni. Uczynił tak Pan Bòg. à Job co rzekł na to? Pocałował tę rękę ktòra go chłostała; y tym samym dowodem czart przekonany został o jego prawdźiwey ku Bogu miłośći; jako mu to sam Pan Bòg na oczy wyrzuca.

2. Więc Bòg pragnąc tego, żeby nietylko człowiek z serca kochał, ale go też statecznie y wspaniale kochał: probuje przez ućiski tych, do ktòrych y sam ma osobliwy afekt

fekt, y chce po nich tego: aby go też wzajemnie ofobliwie kochali. Im więcey ich Bog kocha: tym też większego od nich afektu wyciąga; á zatym więcey na nich utrapienia dopuszcza; żeby nietylko Pan Bog, ale y świat cały miał nieomylne znaki, że Boga nadewszystko, y nad śiebie kochają. Chce tego Bog po nich, żeby go więcey kochali, niż wszystkie stworzenia. Kochają ludźie Krolow y Panow dla tego; że abo w rzeczy samey śiła dobr od nich biorą: abo śię spodźiewają; lecz w ten czas nie Panow, lecz ich łaski kochają; bo gdy od nich brać więcey nadźiei nie mają: ow afekt ku nim gaśnie. Lecz kochać Boga w ten czas, gdy nas krzyżem obkłada, y całować serdecznie Oycowską rękę jego, chociaż nas biczuje: jest to miłość taka, jakiey przećiw stworzeniu nie zwykliśmy miewać. Jest to miłość ku Bogu, właśnie, jako ku Bogu: Y dla tego Pan JEZUS, idąc na mękę swoję, żeby świat poznał, (mowił,) że ja kocham Oyca; y że go kocham z szczerey ku niemu miłośći; dla tego gorzki kielich śmierci mam wolą pełnić: bo że mi jest podany z ręki Oyca mojego: tym samym jest słodki, dając mi okazyą do wyświadczenia mojey ku niemu miłośći. Tak Chrystus kochał

chał Boga: takby y wſzyſcy ludźie kochać Boga powinni: á ty czy go tak kochaſz?

3. Ci święci, ktòrzy znacznie Boga ſwego kochali, mieli też oſobliwy afekt do utrapienia. Swięty Paweł Apoſtoł w tym naywyżſze ſzczęśćie, y chłubę ſwoję załoźył: gdy mu śię dla Chryſtuſa co cierpieć trafiło. Swięty Fr. nciſzek Xawery trzymał o tym człowieku, co ſzczèrze Boga kocha: że mu życie bez krzyża jeſt cięższe nad wſzyſtkie krzyże. A święta Tereſsa, ktòrèy dziś pamiątkę Kośćiòł święty obchodźi: Ta Serafi- cka Panna, ta nieporòwnana Chryſtuſa Miłośnica, ta Oblubienica ukrzyżowanego Boga, twierdźiła to jawnie: że w tèy niećierpliwośći ktòrą miała co prędzèy widźieć Boga ſwojego, życie jèy przykre było, y znieśćby go dłużèy żadną miarą nie mogła: gdyby w nim nie było tak wiele okazyi cierpienia dla Chryſtuſa. Sioſtrom ſwoim mawiałà: że żadnèy z nich nie znała za ſwoję Zakonnicę, ktòra krzyża nie kocha. Te ſłowa uſtawicznie w uśćiech ſwoich miewała; abo ćierpieć: abo umrzeć. Ten dźień życia ſwojego za nieſzczęśliwy miała, ktòrego jèy śię dla Boga nic ćierpieć nie trafiło. Lecz żadnego takiego dnia w życiu ſwoim nie miała; bo

ćier-

cierpiała zawſze nieznośną mękę z tego; że od widzenia Boga oddalona była; y że jey śię zdało, iż dla niego barzo mało czyni, y cierpi. Ach jaka to odwaga? Jakie tèy święty dúſzy ku Bogu zapalenie! Jeżeli z jèy przykładu tèyże gorącośći ſerce me nie zabiera; lodowate być muśi!

Proś téy świętèy Panny, żebyś za jèy przyczyną, otrzymał cokolwiek tèy wſpaniałèy miłośći, którą jèy ſerce gorzało; abyś kochał Boga, y chćiał dla niego ćierpieć.

Superabundo gaudiô in omni tribulatione noſtra. 2. Cor. 7.

Obfituję w weſele w każdym utrapieniu moim.

Ubi amatur: aut non laboratur, aut labor amatur. Aug.

Gdżie miłość jeſt: tam abo pracy nie maſz, abo praca jeſt miła.

DZIEN SZESNASTY

Ze jeſt niepodobna przyiść temu do pokuty, ktôry częſto śię do grzechu powraca.

I.

JEſt to rzecz niepodobna, (mòwi Paweł Swięty,) żeby ći, co po wźiętym świetle łaſki Boſkièy, do grzechu śię wròćili: mogli być odnowieni do prawdźiwèy poku-

kuty. Ach! jak to ſtraſzny dekret na tych, ktòrzy częſto w tenże grzech wpadają! jako nam nie zadrżeć; ponieważ go ſam Pan Bog przez uſta Apoſtolſkie na grzeſznikòw ferujè? Wiara obowiązuje, żeby temu wierzyc: ale y ſam rozum tèy nas prawdy uczy. Częſte w grzech wpadanie tak mocno do grzechu wolą ludzką wiąże: że jèy ztąd nie oderwieſz, chyba z wielką trudnośćią. Powtòrzone uczynki, lubo złe, lubo dobre, rodzą ſtateczny zwyczay wyſtępku, abo cnoty; jednak złe uczynki prędzèy y potężnièy zły nałòg ufundują; bo ſą do tego barźièy przychylne zmyſły naſze, y ſkażona natura. A dopieròż gdy śię to w duſzy takièy dźieje, ktòra nie dawno przed tym była właſce Bożèy: tym śię ſnadnièy ten nałòg y potężnièyſzy zrodźi: bo gdźie było więcèy oświecenia Boſkiego, żeby śię uſtrzedz grzechu: tam muśiało być więcèy ſkłonnośći do złego, z ktòrèy śię tak wielkiemu światłu człowiek ſprzeciwia, wracając śię do grzechu. A tak kiedy kto częſto powtarza złe uczynki: tworzy w ſobie zły nałòg: á z tego nałogu, (mòwi Auguſtyn święty,) rodzi śię potrzeba; że koniecznie, choć nierad człowiek już grzeſzyć muśi: à z tego naſtępuje niepodobnośc

bność pokuty; ach! nieszczęśliwy skutek wracania się do grzechu!

2.) Kto często w grzech wpada: pokutować nie może, bo śrzodki do pokuty czyni niepożyteczne. Naprzòd ten powtòrzony w jedenże grzech upadek, sprawuje to w duszy: że jey śię żadnego sposobu zażyc nie chce, ktòrymby śię do łaski Boskiey podźwignąć mogła; częścią dla tèy przyczyny; że mając doświadczenie, iż jèy takie sposoby mało co pomogły, już śię nimi brzydźi: tak jako ma chory wstręt od tego lekarstwa, ktòrego tak wiele razy darmo zażywał. Częścią dla tèy przyczyny; że wstydząc śię tego, iż tak często wzgardźiła miłośierdźiem Bożym, już nie śmie więcèy prośić o odpuszczenie grzechu, ani śię spodźiewa otrzymać tèy łaski. Y tak sama przychodźi do tego nieszczęścia: że rada nie rada w grzechu leżeć muśi, z ktòrego rozumie, że powstać niepodobna. A potym, choćby taka dusza tych sposobòw zbawiennych zażyć chćiała: jednak w nièy rzadko swego skutku dokazać mogą: daje tego przyczynę święty Paweł Apostoł: że takowi ludźie już przed tym skosztowali daru Niebieskiego: jakoby chćiał mòwic, że człowiek, ktòry już raz z grzechu swojego powstał przez

praw-

prawdziwą pokutę, był oświecony żywym światłem łaski Boskiey, y skosztował słodkości życia świątobliwego; więc, że się z tym wszystkim powrócił do grzechu: już nie masz dla niego żadney takiey pobudki, którąby się mógł wstrzymać od dalszych upadków: bo niepodobna większych wyszukać pobudek nad te, których doznawał będąc w łasce Boskiey.

3. Daymy to, że ten grzesznik powstawszy z swey niecnoty, dostąpił łaski Boskiey: y będąc w tym stanie został oświecony nadprzyrodzonym światłem: poznał zacność y prawdę tych świętych tajemnic, które nam Wiara święta Chrześciańska podaje: był o tym upewniony, że w nich błądzić niemoże: doznał, jako są słuszne przykazania Boskie, jako wielka nagroda tym, którzy je chowają, jaki pokóy wnętrzny, y ukontentowanie służba Boska czyni. Więc jeżeli te wszystkie tak skuteczne pobudki tego w nim nie sprawiły; żeby się był już więcey do grzechu nie wracał; zaprawdę też pobudki nie będą tak skuteczne, żeby go z powtórnego upadku podźwignęły. A zkądże wziąć innych do tego sposobów? Czy są inne ponęty oprócz tych, w których sobie przedtym barzo smakował? Czy są inne prawdy, tajemnice wiary,

któ-

ktòreyby mu przekładać? Czy ſą inne zapłaty, y korony w Niebie,ktorèmiby go zachęcać? Czy mu kto mòwić może: Ach! gdybyś ty wiedźiał, co to jeſt za roſkoſz, ſłużyć Bogu twojemu, tak dobremu Panu? Już on tego doznał; á przecię tym wzgardźił: ſkoſztował tych roſkoſzy: à zbrzydźił je ſobie. Còż śię już więcèy znaydźie, czymby śię mògł poruſzyć? Trzebaby tu, mòy Panie, cudu łaſki twojèy; lecz jakòż śię jèy może ten człowiek ſpodźiewać? Prawda, że jèy niegodźien, ani na nią zaſłużył: ale mu ją wyſłużył Syn Twòy, Zbawićiel jego.

Strzeż śię pilno upadku pierwſzego w grzech: ale jeſzcze pilnièy upadku powtòrnego; widząc,że tak trudne, á prawie niepodobne zniego jeſt powſtanie.

Impoſſibile eſt enim eos, qui ſunt illuminati, guſtaverunt etiam donum cœleſte, rurſus renovari ad pœnitentiam. ad Hebr. 6:

Niepodobna,żeby śię ći odnowić mieli do pokuty, ktòrzy oświeceni byli, y ſkoſztowali daru Niebieſkiego.

Timeas quidem pro accepta gratia: am plius pro amiſſa; longè plùs; pro recuperata. Bern.

Bòy śię za odebraną łaſkę; ale śię bar-

żièy

źiéy lękay za utraconą, á naybarźiéy za przywròconą.

DZIEN SIEDMNASTY

O rachunku ſumnienia.

I.

WIelki w tym pożytek, żeby w każdy wieczòr rachowaé śię z ſumnieniem. Jeſt to łacny ſpoſòb, y barzo ſkuteczny do prętkiego nabyćia poznania ſamego śiebie, ktòre jak jeſt potrzebne: tak rzadkie u ludźi. Trzebaby nam uſtawnie czuć nad duſzą naſzą; żeby znać jèy defekty, y myślić o lekarſtwie na te duſzne choroby; ale przynaymniey na to daymy choć trochę czaſu; niżeli ſen oczy zamknie: ztąd śię bowiem zaweźnie pokora w ſercu naſzym: kiedy nam nędze naſze przed oczyma ſtaną; bo nie z inſzèy przyczyny pycha nas poddyma, tylko że na biedy naſze przez ſpary patrzamy. Krom tego naypotrzebnièyſzy jeſt rachunek ſumnienia dla zbyćia złych nałogòw: bo że śię te w nas rodzą przez powtòrzone nie raz uczynkowe grzechy: tak ich nie zbędźiemy, chyba przez przećiwne akty, ktòre przy tym rachunku uczynić śię mogą. Doſźli tego rozumem ſami nawet Poganie, jako jeſt potrzebny

trzebny ten rachunek ſumnienia. Pytay śię często śiebie, (mòwi jeden Filozof,) ſkarz na ſamego śiebie, ſtroſuy ſumnienie ſwoje, potęp śię na karanie; bo nie z inney przyczyny tak często wykraczaſz, tylko że śiebie nie znaſz: znać zaś śiebie nie możeſz; bo rzadko ſprawy twoje na uwagę bierzeſz.

2. Co jeżeli Poganie ten rachunek ſumnienia potrzebnym być mniemali: dopieròż Chrześćianom to ćwiczenie należy, ktòrych życie powinno być barźiey doſkonalſze: jakòż bowiem mogą nabyć świątobliwośći, y ſumnienia bez zmazy: tylko czując nad ſobą, y obſerwując każde ſerca poruſzenie? Ale ztąd jeſzcze barźiey każdy obaczy tego ćwiczenia potrzebę: że jako więc ſnadno w zaniedbanie idźie, tak za ſobą wiele ſzkod duchownych poćiąga: ztąd bowiem pochodźi, że zbawienie naſze w niebeśpieczeńſtwo wdajem, y rzucamy w niepewność naſzę wieczność ſzczęśliwą. O jak wiele takowych ludźi w piekle gore, co dla tego ſamego na potępienie poſzli: że śię z ſumnieniem ſwoim rachować nie chćieli! Przyſzła śmierć nie ſpodźiana, y w grzechu ich śmiertelnym niegotowych zaſtała: á tak w jednym momenćie do piekła ich ztrąćiła: gdyby byli wieczo-

rem, niż ſzli na odpoczynek, w ſumnienie ſwe weyrzeli, y ſkruſzonym ſercem, jako ten rachunek ſumnienia wyciąga, za grzech ſwóy żałowali: Bógby im był to odpuścił, á takby uſzli byli wieczney nieſzczęśliwośći. Ach! przeklęte niedbalſtwo, na które ći potępieńcy płakać na wieki będą!

3. Ale nie doſyć na tym, czynić ten rachunek: więcey na tym należy, żeby go dobrze czynić. Nie kontentuy śię ſamym powierzchownym badaniem około grzechów twoich; bo śię tym zawiedźieſz; trzeba mieć pilne oko, y z ſamego gruntu poruſzyć ſumnienia. Y z tąd to pochodźi, że jeſzcze ſerca twego, jako należy, nie znaſz; bo na ſumnienie twoje po wierzchu tylko patrzyſz, nie chcąc tego dóyrzeć, co śię wnim głębiey dźieje. Nie dóſyć też na tym, że śię tylko pytaſz o grube y ćięſzkie grzechy; ſą takie wyſtępki, co choć nie ſą ſzkaradne, ſą jednak niebeśpieczne. Nawet nad opuſzczeniem powinnośći twoich trzeba śię zabawić, także nad zaniedbaniem tak wielu łaſk Boſkich, ale nayoſobliwiey nad temi grzechami, do których więkſzą ſkłonność w ſercu twoim czujeſz, y do których ćię często paſſye twe przywodzą, á jednak ich tają, y za nieſzkodliwe, abo małe udają.

Jeśli

Jeśli pilno w ſumnieniu twoim ſzperać będźieſz: znaydźieſz tam tak wiele ſekretnych próżności, względów na oczy ludzkie, miłości twojèy własnèy, co wſzyſtko, y nay-większe akcye twoje pſuje: á zatym ći odbiera wſzelaki pożytek dobrych twoich uczynków. To wſzyſtko uznawſzy, wzbudź w ſobie jak naywiękſzy akt żalu za grzechy, y poſtanów ſkuteczną we wſzyſtkim poprawę; y nie mièy to za doſyć, że śię ogułem w wſzyſtkich grzechach chceſz poprawić: lecz uczyń w oſobności na ten grzech, do ktòrego ćię barźièy przychylność twoja wiedźie, y ſzukay ſpoſobów, jakoby go pozbyć. Nakoniec, żeby żadne przewinienie twoje niebyło bez kary: za każde ſam ſobie naznacz jaką pokutę.

Widząc tak wielką potrzebę rachunku ſumnienia: pòſtanow przed Bogiem nigdy go nie opuſzczać, y nie wprzòd pòyść na odpoczynek: aż go doſkonale, jak należy, odprawiſz.

Statue tibi ſpeculam, pone tibi amaritudines, & dirige cor tuum in viam rectam. Jerem. 31.

Wyſtaw ſobie wieżą, z ktòrèybyś patrzać na ſerce mògł: á ztąd wzbudź w ſo-

bie żal gorzki, y nakieruy ſerce twe na proſtą drogę.

Aliena diſcutientes, propria non aſpicientes. Chryſoſt.

Jeſteśmy barzo ćiekawi na cudze defekta, á na naſze ślepi.

DZIEN OSMNASTY

Jakim ſpoſobem urzędowi ſwemu każdy ma doſyć czynić?

I.

NIkt śię nie powinien żadnego urzędu podjąć, aż go Bog powoła. Bog jeſt Panem naſzym: on też nami ma rządźić. Poznawſzy wolą Bożą, trzeba urząd przyjąć z ſzczérą intencyą. Bòg jeſt końcem naſzym; więc śię wſzyſto do niego ſtoſować powinno. Do urzędu potrzeba należytych talentòw, y wielkiey ſpoſobnośći; kto śię bez tego w godność jakąkolwiek wdźiera: z drogi zbawienia ſchodźi. Przyjąwſzy tedy urząd z témi kondycyami, powinien śię mieć każdy za Namieſtnika Boſkiego. A ztąd pòydźie naprzòd, że każdy urzędnik nie ma nigdy dopuſzczać, żeby śię co dźiało w juryſdykcyi jego, coby przećiwko Boſkim intereſſom było. Potym ma miéć wielką chwały Boſkiey żarliwość, pro-

mowuje

mowując ją wſzędźie, ile śiła jego, y powaga zmoże, czego jeżeli zaniedba: przeſtępcą jeſt prawa, á nie ſtróżem jego. Nad to ma przenośić intereſſa Boſkie, nie tylko nad cudze, ale y nad ſwe własne, gotowym będąc zawſze, odſtąpić ich dla Boga: gdy tego po nim święta jego Chwała wyciąga. W ſprawowaniu zaś władzy y urzędu ſwojego nie ma śię rządźić Duchem łakomſtwa y Ambicyi, abo chćiwośći chwały, y ſzacunku u ludźi, ale ſzczérym umyſłem czynienia woli Bożéy, podając śię wyrokom Opatrzności Boſkiéy: która, jako go w takim urzędźie mieć chćiała: tak chce też tego po nim, żeby powinność jego doſkonale wypełniał.

2. Ale to naybarźiéy Urzędnik Chrześćiańſki ma ſobie wbić w głowę, że choćby ſprawy jego na poważniéyſze były, które do godnośći, y urzędu należą: ma jednak daleko więkſzą y poważniéyſzą ſprawę zbawienia ſwojego. Ztąd bowiem póydźie naprzód, że śię żadnéy ſprawy, choćby śię pożyteczną, y chwalebną zdała, tykać nie powinien: jeśli tego poſtrzeże, że śię zgodźić nie może z zbawieniem duſzy jego. Cóż potym człowiekowi, (mówi Ewangelia,) choćby cały świat zyſkał: jeżeli duſzę ſtraći? Ztąd

znowu to pòydźie, że wszystko urzędu jego sprawowanie ma śię stosować do tèy naywiększèy zbawienia sprawy, ktòra miedzy wszystkiemi ma mieć naypierwsze mièysce, y naywięcèy starania, y osobliwey pilności do śiebie zabierać. Wszystkie tedy zabawy, ktòrych urząd wciąga, do tèy śię nayprzednièyszèy sprawy kierować mają: bo ona ich wszystkich końcem być powinna. Nakoniec ztąd to pòydźie, że żaden Urzędnik nie ma na swoję głowę tak wiele brać ciężaru, żeby nim przyciśniony nie miał sposobności, dać tyle czasu sprawie zbawienia swojego, wiele go potrzebuje; to jest, żeby przynamnièy dawał każdego dnia choć jedno puł godźiny na jaką reflexyą około duszy swojèy; á każdgo tygodnia dwie, abo trzy godźiny na rachunek sumnienia; nakoniec każdego Roku kilka dni, abo tydźień na Rekollekcye, żeby śię w osobności z Bogiem swoim zamknął.

3. Niech śię urzędnik każdy szczèrze aplikuje do swych właśnych funkcyi, jednak bez zbytniego frasunku, y turbacyi. Wczym zachowa przestrogę Ignacego świętego: żeby tak odprawować każdą naymnièyszą zabawę, jakby od samèy jego pilnośći zawisła; á przy

tèy

tèy aplikacyi tak nie ufać wſzyſtkim ſwoim induſtryom: jakoby zupełne tèy ſprawy powodzenie na ſamèy pomocy Boſkièy zależało. Zaczym jako właſnèy pracy nie żałować: tak we wſzyſtkim na Boga ſpuścić się potrzeba. Niech się też o tò ſtara, żeby prawdziwie poznał, czemu wyſtarczyć może, â co jeſt nad jego siły: żeby w tèy tam okazyi mężnie się zaprzągł w pracę, à w tèy się zaś ſpuścił na Boſką Opatrzność. Niechay nic nie opuſzcza, cokolwiek do ſprawowania urzędu należy. Niech mu pròżnowanie abo chęć do roſkoſzy nie czyni prac cięſzkich, które ſą do każdego urzędu przywiązane. Zadna się nigdy ſprawa dobrze nie powiedzie: jeżeli nie z miłą chęcią do nièy przyſtąpi, y jeśli nie ma znacznèy do nièy ſpoſobności. Niech się pyta o ſpoſob, ktòrymby się naylepièy mògł w tym urzędzie ſprawić, y niech się go chwyta. W rzeczach zaś wątpliwych niech się radzi Boga, y prosi o światło; od ktòrego y na krok nie odſtąpi. Słuchać też ſumnienia, y rady pobożnych, á roſtropnych ludzi wiele do tego pomoże, żeby doſkonale ſwą powinność wypełnić.

Jeżeli maſz na ſobie jakikolwiek urząd:

rachuy śię sam z sobą, czyli czynisz dosyć tym krotkim, ale istotnym ustawom doskonałego wypełnienia powinności twojey.

In omnibus operibus tuis præcellens esto Eccl. 33. v 23.

We wszystkich sprawach twoich bądź wyśmienity.

Memento proinde, non dico semper, sed vel interdum reddere te ipsum tibi: utere tu quoq; te inter multos. Bernard. de Consider:

Pamiętay, żebyś się, jeżeli nie zawsze, przynamnièy, kiedy nie kiedy powracał do samego siebie, y żył z samym sobą, choć miedzy wielą ludzi.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

O czuyności Chrześciańskièy.

I.

PIerwsza prawie powinność każdego Chrześcianina jest, być ustawnie czułym. Wiedzie nas do tego swoim napominaniem tak częstym Pan JEZUS. Wczym napominam was, (mòwi do Apostołów,) wszystkim to w obec służy; czuyćież? Pierwszèy tedy czuyności do tego potrzeba, żeby nad sercem naszym mieć naypilnièysze oko, ktòre, gdy jest zwiedzione:

nas ſnadno zwieść może. Z tego oſzukania idźie, że przyrodzoną lękliwość mamy za bojaźń Bożą, przeſtrach piekła y ſądu za nienawiść grzechu, wyſoki ſzacunek cnoty za ſzczèrą jèy miłość, uczucie łaſki Boſkièy za zezwolenie na nię, ſłabe poſtanowienia za mocne rezolucye, chęć do przeſtania grzechu za prawdźiwe nawròcenie: Powierzchowną pokutę za ſzczère upokorzenie, nie ufanie bliźniemu za mądrą przeſtrogę, chytrość za roſtropność, nikczemność za pokorę, leniſtwo za ochronę, przeglądanie wyſtępków za chwalebną łaſkawość, gniew y zajątrzenie, za powinną żarliwość, pychę y wynioſłość za wſpaniałość umyſłu, punkt świeckiego honoru za ſprawiedliwość ſamę: Miłość nieporządną za przyjaźń y ſzacunek, trawienie daremne czaſu za potrzebną rozrywkę; y nikt śię nie rozumie być w okazyi grzechu; chyba że już weń zabrnie. Ach! ktòż nas uwolni od takowych naſzych śideł, dowćipnych naſzych paſsyi: jeśli nie ſama czułość, na każde poruſzenie oſzukanego ſerca! Lecz jeżeli to ſerce, coby rozumowi pomoc czułości miało, miewa z paſsyami ſwoje rozumienie: czegòż po nim czekać? Czuyże ty ſam nad nim, y miałło niego mòy Panie!

2. Trzeba czuć ustawicznie; żeby nie wpaść w te śidła, ktòre na nas stworzenia ustawicznie stawiają. Każda prawie na świecie rzecz do grzechu nas wiedźie, lub przez słabość naszę, lub przez skazę natury. Przyjaćiele nas często pochlebstwami zwodzą; nieprzyjaćiele zaś swoją nienawiśćią drażnią; co jest przyjemnego, to nas snadno omami; á co jest przykrego, od tego stroniemy; gdy mamy nad czym gòrę, to nas w pychę podnośi; à gdy nas kto podbije, znieść tego nie możem; szczęśćie nam umysł miękczy, á w nieszczęśćiu nam serce y odwaga upada; w pròżnowaniu nikczemniejem, á w pracy ustawamy; bogactwa nas swawoli, ubòstwo szemrania uczy; jeżeli pokusy na nas kiedy uderzą: snadno w nich ustawamy; à jeżeli bez pokus żyjem, wiele o sobie trzymamy. Y tak wszędźie na śidła, (mòwi Augustyn święty,) zastawione wpadamy: y wszystkie stworzenia miasto tego, coby nas do Boga wieść miały: dla nierządu serc naszych od niego nas oddalają. Bòg je stworzył na to, żeby były śrzodkami do zbawienia naszego: á my sobie z nich czynim przeszkody do niego. Sama czuyność Chrześćiańska w to potrafić może, żeby śię powròćić do owego szczęśćia pierwszych

wſzych rodźicòw naſzych. Kto cnoty nie ma, z Kaimem mòwić może: Oto mię wyrzucaſz od oblicza twojego, y będę niby zbiegiem miedzy wſzyſtkim ſtworzeniem, rozpraſzając śię po nim, y biorąc od każdego śmiertelną w ſercu ranę; ponieważ to ſerce nie czuje nad ſobą, y ſamo śię na te rany dobrowolnie wydaje.

3. Czuynośći każdemu trzeba; aby śię mògł obronić najazdom nieprzyjaćiòł widomych y niewidomych. O jak ich wielka liczba, z ktòrą śię bić potrzeba! Jakiemi ſortelami na nas śię zaſadzają! Domowy nieprzyjaćiel, właſne naſze ćiało tym nam jeſt ſtraſznieyſzy: im śię go mniey bojemy, ktòrego kochamy, y delikatnie chowamy: ach w jakie niebeśpieczeńſtwa codźiennie nas w prowadźi: jeżeli nad ſobą czuynośći mieć nie będźiem! Ciało ma porozumienie z drugiemi nieprzyjaćiołmi, y do duſzy naſzey otwiera im wrota: jeżeli zmyſły naſze bez ſtraży zoſtawim. Swiat, ktòry nas ſwojemi obłudami zdradza, y zwodźi z proſtey drogi ſwojemi maxymami, ktòry nas pozornemi obietnicami łudźi, y przez roſkoſzną śćieſzkę do przepaśći prowadźi; y nad tym czuć potrzeba, żeby śię zdradami jego nie dać uwikłać.

Na-

Nakoniec czart przeklęty, ten nieprzyjaciel mocny, czuły, chytry, okrutny, który na zgubę naszę ma tyśiąc sposobów, wyciąga tego po nas, żebyśmy więksżą czuyność, o zbawieniu mieli, niż on o naszey zgubie. Zkądże to pochodźi, że tak sobie spokoynie, czy nie rozumnie, żyjem, zapomniawszy o duszy: kiedy czart y jednego momentu nie opuszcza, żeby nas o wieczną przyprawić zgubę.

Proś Boga twojego, aby nagradzał twoje około duszy niedbalstwo: y żeby miasto ciebie straż pilną miał nad tobą.

Quod autem vobis dico, omnibus dico: vigilate! Marc. 13.

Co wam, Apostołowie, mòwię, do wszystkich innych mòwię: czuyćie!

Vigilemus super opera nostra; ne vel omittamus, quod præceptum est: vel quod est prohibitum, committamus. Bern.

Mieymy pilne oko na sprawy naszę; żebyśmy niczego nie opuśćili, co nam jest przykazano: ani śię tego dopuśćili, co nam jest zakazano.

DZIEN DWUDZIESTY
O słowie B. skim.

I.

I.

MAſz ſłowa Boſkiego ſłuchać: bo mòwi Pan JEZUS, że ten ktòry jeſt z Boga, (to jeſt ten, ktòry jeſt przeznaczony do Nieba,) ſłowa Boſkiego ſłucha. Ztąd tenże Zbawiciel Zydom owym przymawiał, jako odrzuconym od Boga, że nie należeli do liczby wybranych jego, z tèy ſamèy przyczyny: że niemieli afektu do ſłowa Boſkiego. Mièyże tedy za pewny znak potępienia twego: gdyć ſłowo Chryſtuſowe nieſmakować pocznie. Dla naſzego zbawienia ſłowo ſtało ſię ciałem, to jeſt, ſłowo Przedwieczne; ſłowo zaś doczeſne ſtało ſię inſtrumentem tegoż zbawienia naſzego. Ztąd Pan JEZUS twierdźi, że ſłowa jego ſą duchem y życiem; także Paweł święty ſłowo Boſkie nazywa, *verbum ſalutis*, ſłowem zbawienia. Chryſtus przyſzedł na świat, żeby był pośrzednikiem miedzy Bogiem y ludźmi, y żeby nam Oyca Niebieſkiego przejednał: to zaś nie czym innym, tylko ſłowem ſwym ſprawił; y dla tego Apoſtòł Chryſtuſa Pana nazwał ſłowem przejednania. Bez wiary żaden człowiek zbawion być nie może; wiara ſię zaś z ſamego ſłowa Boſkiego rodźi. Łaſka jeſt

jeſt jak inſtrument potrzebny do zbawienia; Bòg zaś, ktòry zwyczaynie łaſkę poświęcaiącą, ktòra się na chrzćie wlewa, przywiązał do wody: przywiązał także łaſkę nawròcenia grzeſznika do ſłowa ſwojego. Słowo Boſkie wnętrzne, to jeſt, łaſka oświecająca, zwykła zawſze chodźić z ſłowem powierzchownym. Gdyby Magdalena nie ſłuchała była ſłowa Chryſtuſowego: nie wyſzłaby była nigdy z grzechòw ſwoich. Pan Bòg nawròcenie Auguſtyna świętego przywiązał był do kazań Ambrożego Biſkupa. Ktòż wie, czyli też twoje nawròcenie do Boga nie jeſt przywiązane do tego kazania, ktòre z lada przyczyny, lub z niedbalſtwa opuſzczaſz?

2. Lecz nie doſyć na tym, ſłuchać ſłowa Bożego: trzeba go dobrze ſłuchać, to jeſt, trzeba go ſłuchać, jako ſłowa Bożego. Błogoſławiemy Boga, (mòwił Paweł święty do wiernych w Teſsalonice,) żeśćie przyjęli ſłowo, ktòrem wam powiedźiał, nie jako ſłowo ludzkie, lecz jako ſłowo Boſkie, jakim jeſt w rzeczy ſamèy; y dla tego tak wielkie dźieło w was ſprawuje. Gdybyś temu wierzył, że to ſam Bòg mòwi przez uſta Kaznodźiei, jako ſam o tym twierdźi: z więkſzym byś go reſpektem y pilnośćią ſłuchał. Jednakowo

ſłucha-

ſłuchają Poſła Królewſkiego, jak y Krola ſamego; á Kaznodźieje zaś, (według Pawła świętego,) ſą poſłami Chryſtuſa: jakoż śię tedy zgodźi honor im powinny z owemi cenſurami, y złym słów tłumaczeniem, które ich potyka? Gdybyś słów Kaznodźieyſkich, jako Boſkich ſłuchał: z więkſząbyś attencyą ucha nadſtawiał. Czyby nie był godźien wielkiey kary ten człowiek, ktoremuby Król jaki ten honor uczynił, żeby z nim mowić raczył: á onby do Krola tyłem śię obroćiwſzy, wolałby rozmawiać z proſtym jakim ſługą? Nie mnieyſza wina twoja: kiedy śię dobrowolnie, na kazaniach rozrywaſz, przypuſzczając do ſerca imaginacye prożne, á podobno często y ladajakie myśli. Nie do ſamych uſzu, ale barźiey do ſerca Kaznodźieja mowi; bo tak roſkazał Chryſtus: abyśmy słowa jego na ſerca naſze kładli, *ponite in cordibus veſtris*; jeżeli ſerce dalekie od słowa Bożego, lub ciało jeſt obecne: jak śię nim do pokuty, abo inney cnoty świętey poruſzyć może. Nakoniec kiedybyś tak kazania, jak słów Boſkich ſłuchał: chćiałbyś zawſze pojąć tę zbawienną naukę, ktorąć on przekłada. Maſz ſobie perſwadować, że Oćiec Niebieſki to do ćiebie mowi: co na gorze Tabor

do

do Apoftołów mówił. *Ipsum audite.* Mojego to Syna Przedwiecznego są słowa: więc powinieneś ich słuchać, y im we wszystkim wierzyć.

3. Lecz y na tym nie dosyć, słuchać dobrze słów Boskich: jeszcze tego potrzeba, żeby z nich brać pożytek. Jest to naśienie Boskie: które przez ludzki język Bóg w serca nasze wśiewa, chcąc, żeby tam stokrotny owoc przynośiło. Nieszczęśliwe serce: na które to naśienie, jako na drogę padła: gdźie od przechodzących rożnych myśli zdeptane, naymnièy śię nie zawiąże, lecz od ptaków piekielnych wyzobane bywa. Nieszczęśliwe to serce: które, jak twarda źiemia, naśienia nie przyimuje, to jest, tego momentu, dla swego niestatku, dobre postanowienia z słowa Boskiego wźięte odmienia y pluje. Nieszczęśliwe to serce: co jak rola ćiernista, tłumi to święte źiarno, mając zbytni afekt do tych rzeczy doczesnych, y wdając śię wtak wiele niepotrzebnych zabaw, które nie dają czasu, pomyślić o zbawieniu. To samo słowo Boże będźie sędźią twoim: jeżeli zniego pożytku żadnego nie zabierasz. Moje słowo, (mówi przez jednego Proroka,) daremno śię nie wróći: to jest, że koniecznie muśi mieć swóy skutek;

ſkutek; jeżeli ſerca twego zmiękczyć nie będźie mogło: to go pewnie zatwardźi: jeślić niepoſłuży do uſprawiedliwienia: to ćię pewnie potępi. Niechże ta ſkuteczność ſłowa twojego, Panie, takiego ſkutku we mnie nigdy nie ſprawuje.

Rachuy śię, jeżeliś jeſt pilny w ſłuchaniu ſłowa Bożego: y jeżeli z niego pożytek odnośiſz:

Qui ex DEO eſt, verba DEI audit. Joann. 8.

Kto z Boga jeſt, ſłów Boſkich ſłucha.

Tu laudas tractantem: ego quæro facientem Aug.

Chwaliſz Kaznodźieję; lecz ta naywiękſza będźie jego pochwała: gdy to czynić będźieſz, czego ćię on naucza.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

O potrzebie rozmyślania.

I.

O Jak śię mało wiary miedzy ludźmi znayduje! Y ta jeſt przyczyna tak wielu nierządów, zapomnienia o Bogu, y wielkiego niedbalſtwa o duſznym zbawieniu. Tego jednak nie mòwię, że miedzy Chrześciany cale nie maſz wiary, abo żeby wyraźnie ktokolwiek

powątpiwał o prawdach Religiy, abo o Maxymach Ewangeliy świętèy; lecz lubo powierzchownie Wiarę świętą wyznawa, jednak do głębokiego tèy wiary rozumienia nigdy nie przenika; à to z tèy przyczyny: że nigdy na modlitwie o tym nie rozmyśla, ani sobie czyni żadnèy reflexyi nad Artykułami Wiary. To rzecz niepodobna, żeby te święte Religiy Katolickièy wyroki nie przejęły rozumu y serca ludzkiego, gdyby się gruntownie zrozumieć y pojąć mogły. Muśiałby się według nich każdy człowiek sprawować, y tak około swego zbawienia pracować, jako one każą; ale còż, kiedy o nich ledwo kiedy pomyśli, y nie stara śię o to, żeby te święte prawdy do gruntu przeniknął; á tak jako mała wiara jest źrzòdłem wszystkich grzechòw: tak źrzòdło tèy małey wiary jest defekt rozmyślania o Artykułach wiary. Y tać jest przyczyna, czemu tak wiele Chrześcian, życie niebożne wiedźie; bo żyją bez wszelkièy na wiarę swą reflexyi.

2. Gdy śię komu poważna jaka sprawa trafi, y ktòra sama z śiebie ma wielkie trudności, y siła nieprzyjaciòł potężnych y chytrych przeszkodę jèy czynią; nie podobna, żeby mu ta sprawa dobrze uszła: jeżeli o nie mnièy

myśli,

myśli, y że wſzelką pilnością nie ſzuka ſpoſobów, ktoremiby mógł wſzyſtkie trudność przezwyciężyć, y nieprzyjacielſkim przeſzkodom prętko zabiec. Nie jeſtże to ze wſzyſtkich ſpraw naypoważnieyſza ſprawa zbawienia twego? Wſzak od niey zawiſło wieczne ſzczęście twoje, albo wieczne nieſzczęście. Jednak że ma wſobie tak wiele trudności, ktore z ſkazy natury, z ſłabości woli ludzkiey, z zaślepienia rozumu, z mocy wyuzdanych paſſyi, y nałogów z tak wielu niebeśpiecznych okazyi pochodzą. Znowu, że czart, świat y ciało, z ktoremi mamy woynę, wſzelakie teyże ſprawie zarzucaią przeſzkody; jakże ſobie o dobrym tuſzyć powodzeniu, w tak wielkiey y trudnèy ſprawie: jeżeli oſobliwèy uwagi mieć nie będzieſz na wſzyſtkie poſtępki twoje, na wſzyſtkie tak chytrych nieprzyjaciół zabiegi, na te wſzyſtkie śidła, ktore ći ſtawiają? Co być bez rozmyślania, żadną miarą nie może.

3. Czart ktory wie dobrze, jak wiele pomaga do zbawienia naſzego ćwiczenie śię w rozmyślaniu, tak nam wiele fałſzywych przetextów podaje; żeby go zaniechać. Jedni mówią, iż siła ſpraw potrzebnieyſzych maią, ktore im czas biorą; że go rozmyślaniu y naymnièy dać nie mogą. Ach jak to nikczemna,

na y prożna racya! Czy nad ſprawę zbawienia ktòra inna ſprawa potrzebnièyſza być może? Prawy Chrześcianin pewnie żadney ſprawy, nad tę nieprzenieśie. Więc jeżeli rozmyślanie jeſt do tego potrzebne, żeby tak wielka ſprawa ſzczęśliwie uyść mogła: jako śię od niego innemi zabawami wymòwić kto może? Drudzy zaś za pretext zaniedbania reflexyi przynoſzą ćiekawość myśli y imaginacyi, ktòrèy żadną miarą przy jednèy materyi utrzymać nie mogą. Lecz jeżeli ći ludźie zdadzą śię nieſpoſobnèmi do długich medytacyi: jednak czynić potrafią krótkie reflexye; wſzak ta ćiekawość myśli nie jeſt im przeſzkodą, żeby myślić nie mieli, gdy śię znaczna ſprawa na ich ramiona zwali, o śrzodkach pożytecznych, ktòrèmi jèy poprzeć, o przeſzkodach do niey, żeby je uprzątnąć? Czemuż tèyże uwagi, zażywać nie mają, gdy idźie o zbawienie? Wſzak nic więcey po nich: ta tak poważna ſprawa zbawienia nie wyciąga, tylko ſzukać ſpoſobòw do jèy ułacnienia, á zabiegać przeſzkodom, ktòre ją trudnić mogą

Poſtanòw ſobie każdego dnia, przynaymnièy kwaterę godźiny, ſtrawić na rozmyślaniu, abo na czytaniu zbawiennych reflexyi.

Niſi

Niſi quòd lex tua meditatio mea eſt: tunc fortè periiſſem in humilitate mea. Pſal. 118.

Gdyby nie prawo twoje rozmyślaniem moim było: jużbym był podobno zginął w podłości mojèy.

Intellectus cogitabundus, eſt principium omnis boni. Auguſt.

Rozum rozmyślający, jeſt początkiem wſzelkiego dobra.

DZIEN DWUDZIESTY WTORY

Jako mamy wnętrznie wyrażac Chryſtuſa.

I.

PRzyobłoczcie śię wſzyſcy w nowego człowieka, (napomina Apoſtòł,) ktòry jeſt ſtworzony według ſprawiedliwośći, wprawdźie y świątobliwośći: w tego wnętrznego człowieka, ktòry nie jeſt inny, tylko ſam Pan JEZUS. To zaś przyobleczenie w tym oſobliwie zawiſło: żeby mieć doſkonałe podobieńſtwo z Chryſtuſem, ktòre jeſt pożytkiem naśladowania jego. Więc ten wnętrznie przyoblokł nowego człowieka: ktòry Chryſtuſowym Duchem tchnie, żyje, to jeſt, też ma rozumienia y rozſądki o rzeczach, tęż do nich ſkłonność, to kocha, co Chryſtus kochał: jego śię nauką y maxy-

mami rządźi; tenże koniec wſzelkiey ſprawię ſwojey zakłada, do ktorego Pan JEZUS dźieła ſwoje kierował. Oſądź śię z tych Reguł, jesli maſz Ducha Chryſtuſowego, á zatym jesli do niego należyſz? Tak bowiem napiſał Apoſtoł święty Paweł: że ktokolwiek, nie ma ducha Chryſtuſowego: ten nie jeſt Chryſtuſow, y nie jeſt Chrześcianin; Ach! czy to podobna, żebyś ty tchnąć mogł Duchem Chryſtuſowym, gdy nie czym innym żyjeſz, tylko Duchem świątowym, jemu tąk przeciwnym! Nie zow śię Chrześcianinem, jeżeli nie maſz w ſobie Ducha Chryſtuſowego.

2. Mieć Ducha Chryſtuſowego, jeſt mieć toż rozumienie y rozſądek o rzeczach, ktore miał Pan JEZUS. On ſądźił, że prawdźiwa wielkość jeſt wpokorze, y ta jeſt ſamą drogą, przez ktorą ludźie mogą gruntowney wielkości nabyć; że ſzczęście Chrześciańſkie gdźie indźiey śię nie znaydźie, tylko w ćierpliwośći y znoſzeniu, cokolwiek przykrego śię przytrafi: że prawdźiwe bogactwa zawiſły w ubostwie y oderwaniu ſerca od wſzyſtkich dobr źiemſkich; że to, co woczach ludzkich zda śię być pozorne, jeſt obmierzłe przed Bogiem; że oſtateczne mieyſce większą cześć przynośi, á niżeli

pier-

pierwsze: że się koniecznie trzeba samego siebie zaprzeć, y zgubić duszę swoję, żeby ją pozyskać; że ta jest szczèra miłość, nienawidźieć śiebie: y taka nienawiść płynie z tèy miłośći, ktòrą mamy ku Bogu. Rachuyże śię z sobą, j żeli są takowe twoje rozumienia? Jeżeli tak sądźisz o rzeczach, jako Chrystus? Jeżeli tak jest właśnie: możesz śię z tego ćieszyć, że masz tego Ducha, bez ktòrego nie może nikt być Chrześćianinem. Ale jeżeli w twym sercu co innego znaydźiesz: darmo śię masz chlubić, jakobyś miał w sobie Ducha Chrystusowego; á zatym jakobyś był prawdźiwym Chrześćianinem; ktòrym jeśli nie jesteś: á czym proszę będźiesz?

3. Mieć Ducha Chrystusowego, jest mieć też skłonnośći, ktòre miał Pan JEZUS, y w tym śię naybarźiey kochać, w czym śię on kochał. On śię kochał w ubòstwie, w pokorze y ćierpliwośći, przenosząc je nad bogactwa, nad godność, y nad roskosz; nie żeby to samo w sobie godne miłośći było: lecz że to sobie obrał za nayspòsobnièysze śrzodki do zbawienia ludzkiego, y Chwały Oyca swego. Więc jeżeli masz w sobie Ducha Chrystusowego, á niemożesz do takièy przyiść doskonałośći, żebyś przykładem jego pokorę,

y ćierpliwość serdecznie kochał, y sam jèy szukał; więc przynamniey, gdy na ćię Boska jego Opatrzność cokolwiek przepuśći: chciey to znieść bez szemrania, z poddaniem woli twojey pod rządy woli Boskiey. Mieć Ducha Chrystusowego, jest zakładać sobie tenże koniec spraw swoich, dla ktòrego na świecie pracował Pan JEZUS. A ktòryż był koniec całego życia jego? Chwała Oyca swojego. Teyże ty chwały Boskiey w sprawach twoich szukasz? Co jeżeli tak jest: możesz się tym cieszyć, że masz Ducha Boskiego; lecz jeżeli życie twoje do końca innego pędźi: nie Duch Chrystusòw w tobie, lecz Duch świata y ćiała, to jest, duch potępienia mieszka.

Rachuy się z sumnieniem, nic sobie nie pobłażając, jeżeli masz Ducha Chrystusowego; à dopiero w ten czas poznasz: jeżeliś jest Chrześćianinem!

Induite novum hominem, qui secundùm DEUM creatus est, in justitia, & sanctitate veritatis. ad Ephes. 4.

Przyobleczćie się w nowego człowieka, ktòry jest stworzony według Boga w sprawiedliwośći, y w świątobliwości prawdy.

Quis Beatam vitam arbitretur in iis esse:

esse: quæ contemnenda esse docuit Filius DEI? August.

Ktożby w tym szczęśliwe życie zakładał: czym Syn Boży gardźić nauczał?

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

O Nabożeństwie do Matki Boskiey.

I.

NAbożeństwo do Przeczystey Matki Boga naszego, Heretycy za gusła, á źli Chrześćianie za taką zabawę mają, ktora czas darmo trawi; ale pobożne serca tak śię w nim kochają, jako w gruntowney cnoćie. Takowe nabożeństwo muśi być gruntowne; bo jest ufundowane na niewzruszoney skale, to jest, na Chrystuśie. Jest to na ksztalt owey Ewangeliczney struktury, ktorey ani wicher, ani fale morskie, naymniey szkodźić nie mogą. Zgoła tak powszechna wszystkich prawie wiernych, ktorzy śię na uczczenie tey Panny zmowili tak wielą sposobami, wszystkę swoję nadźieję, w jey protekcyi kładąc, y we wszystkich potrzebach, jey pomocy wzywając: zgoda tak powszechna wszystkich Oycow świętych, ktorzy jey tak wielkie pochwały wypisują, znaczne jey przywileje, od Boga nadane głoszą, do jey czći wszystkich

wier-

wiernych tak gorąco wzywają, za swoje ją u Syna Pośrzedniczkę biorą; Zarliwość tak powszechna w całym po świecie Kościele, który wszystkie swe dźieci w tym nabożeństwie ćwiczy, jey Tajemnicę obchodźi, tak wiele świąt na jey uczczenie stanowi, wspaniałe Bazyliki na jey cześć wystawia, tak wiele zakonów na ten koniec funduje, żeby ją osobliwym nabożeństwem czciły, y miedzy ludźmi służbę jey promowowały; nakoniec nieporachowana cudów przedźiwnych liczba, które prawie codźiennie Bóg dla tych ludźi czyni, co śię pod protekcyą tey Panny przeczystey garną: Są jasne dowody, że nabożeństwo ku niey muśi być gruntowne. A kto śię tym dowodom przekonać nie dopuśći: jest abo zaślepiony, abo w uporze twardy, abo herezyą zarażony.

2. Jednak to nabożeństwo żeby było gruntowne, ma być założone w naśladowaniu tey Panny. Ten jest nayprzyjemnieyszy Matki Przeczystey sługa: który jey święte cnoty na sobie wyrażał; bez tego wszelka jey cześć za baśni y omamienie ma być poczytana. Nurzać śię w występkach jey cnotom przećiwnych, á odprawować jakie na jey cześć paćierze: nic innego nie jest, tylko u-

sty

ſty ją chwalić, á ſercem ją zelżyć. Kto ſię nie ſtara być podobnym Chryſtuſowi: niechay ſię nie ſpodźiewa zbawienia duſzy ſwojèy; nie maſz zaś łacnièyſzego ſpoſobu do tego podobieńſtwa z Chryſtuſem, nad naśladowanie MARYI: bo w nièy jeſt doſkonały wizerunek całego życia Chryſtuſowego. Swiatłość cnot JEZUSOWYCH mogłaby nas przerażić, gdybyśmy w nie tylko oczy naſze wlepili; więc je obróćmy na jego świętą Rodźicielkę, na którèy śię przykładach wzrok nie tak barzo tępi: à tak wyrażając Matkę w obyczajach naſzych, tym ſamym Synowi jèy będźiemy podobnemi. Mówi ona do nas, ale daleko ſłuſzniey, niżeli Paweł święty: Bądźcie naśladówcami memi, jako y ja jeſtem naśladówcą Chryſtuſa; którym napomnieniem więcèy w nas ſprawić może, niżeli Apoſtoł; bo nam otrzyma ſwą prozbą tę łaſkę, bez którèy jèy nigdy naśladowac nie możem.

§. Wſzyſtkie tedy jèy cnoty niechay nam przed oczyma będą. Tak ſobie rozumièymy: że, co Bóg do Moyżeſza, to Syn jèy do nas mówi: Patrz na ten żywy Obraz świątobliwośći mojèy, á w poſtępkach twoich wyrażay wſzyſtkie jèy cnoty, oſobliwie te trzy, w których śię Matka moja naybarźièy kochała.

kochała. Naypierwſza jeſt czyſtość: będąc ona czyſtſzą nad wſzyſtkie ſtworzenia, żadną miarą nie znieśie nieczyſtego ſerca; á lubo nienawidźi wſzelkiego grzechu: jednak śię naybarźiey grzechem nieczyſtym brzydźi. Pokora jeſt druga cnota, w ktòrey naśladować Matkę Boſką potrzeba: dla tego ona przyſzła do Maćierzyńſtwa Boſkiego, dla tego jeſt nad wſzyſtkie ſtworzenia wynieśiona, że była pokorna. Więc ona powtarza tę Syna ſwego lekcyą, ktòrą on Uczniom dawał: Naucźcie śię odemnie, żem jeſt pokornego ſerca. Barźiey śię ona cieſzy grzeſznikiem pokornym, niż ſprawiedliwym pyſznym: y zoſtawi pyſznego na drodze ſtracenia, à pokornym upraſza łaſkę nawròcenia. Trzećia oſobliwa cnota, w ktòrey Matkę Boſką naśladować mamy, jeſt miłość ku Bogu. Nieſkończenie barźiey ona jego kochała, niżeli ſama śiebie, y owſzem nie kochała, tylko jego ſamego; abo jeżeli jaką rzecz kiedy kochała: to było dla niego; y teraz cokolwiek dla nas kiedy czyni: o to ſamo ſtoi, żeby w nas ku Synowi ſwemu miłość wźniecała. Jeżeli śię tedy do tych jey intencyi ſtoſować nie będźieſz: darmo śię jakiey łaſki od niey maſz ſpodziewać.

Patrz, jeżeli nabożenſtwo twoje ku Mat-

ce Przeczyſtèy jeſt doſyć gruntowne: to jeſt, jeżeli ma za koniec naśladowanie cnòt jèy;

Ego Mater dilectionis, & timoris, & agnitionis, & Sanctæ ſpei. Eccli. 34.

Ja jeſtem Matka miłości, bojaźni, wiadomości, y świętèy nadźiei.

Imitari non pigeat, quod celebrare delectat. Aug.

Niech ći nie ćięſzko będźie naśladować, co ſam rad chwaliſz.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY

O czyſtośći.

I.

TA cnota nas czyni rownémi Anjołom. A lubo oni w ſwojèy czyſtośći ſą ſzczęśliwsi: jednak ta naſza cnota ma więkſzą odwagę. Oni nie mają ćiała, z ktòrymby woynę toczyć: á my zaś tym ćiałem obłożeni jeſteśmy. Nam trudno zachować zupełnie tę cnotę w tak wielu niebeśpieczeńſtwach, w ktòrych barzo jeſt mało, co by śię ſalwowali; oni zaś ſą dalecy od takich okazyi. Panieńſtwo nas przybliża do Boga ſamego, y na jego łonie, (mòwi Ambroży święty,) ſzuka ſwego przykładu; Oćiec przedwieczny, (mòwiąc po ludzku,) jeſt Panną y Oycem: Syn Boſki

ſki chcąc wziąć na śię naturę naſzę ludzką, obrał za Matkę Pannę; Matka jego Nayświętſza, gdy o tey Tajemnicy Anjoł znią rozmawiał: niż jey zrozumieć mogła, żadną miarą niechciała tey cnoty odſtąpić; obieraiąc raczey niebyć Matką Boſką, niż na to czyſtość ważyć. Ach! jak wielka cena tey cnoty byc muśi; ponieważ ta Panna, rozum tak oświecony mając, niechciała jey uſzczerbić dla Macierzyńſtwa Boſkiego! Pan JEZUS chcąc jakiego mieć Faworyta na świecie, miedzy innemi Uczniami obrał ſobie Jana; bo on ſam był Panną. Nawet to wyćierpiał, że na niego kładli nayſroższe kalumnie, mając go za zwòdzcę, za człeka niezbożnegò, zabluźniercę na Bogá; jednak cnotę czyſtości tak delikatnie kochał: że ſwym nieprzyjaciołom tego nie dopuśćił, aby śię y jednym ſłówkiem na nię targnęli.

2. Bòg ma oſobliwy afekt ku duſzom czyſtym, y im śię naybaźiey zwykł kommunikować: czyniąc im wiadome ſekreta ſwoje Boſkie, y obdarzając ich ſzczegulnemi łaſkami. Prawda, że wielkie łaſki czynił Piotrowi Chryſtus, mając wzgląd oſobliwy na żarliwość jego; lecz ſamemu Janowi, ktòry czyſtości ſwojey do śmierći dochował, dopuśćił

na

na swym łonie, y sercu swoim spocząć, y wniść do tey świątyni, ktòra wszystkim innym zamknięta zawsze była. Mając Przywileje inni święci Boscy; ale nikt za barankiem wszędźie chodźić nie może, tylko same Panny, ktòrym jak oblubieńcom nic nie jest zakrytego, y mają wszelką przy oblubieńcu wolność. Czystośc jest to skarb drogi: ktòry żeby zachować dusze wspaniałe mogły; chętnie krew, y życie swoje na to wydały. A jako zachowanie tego skarbu jest trudne: tak utrata jego jest niepowetowana. Straciwszy łaskę Boską, może jèy znowu nabyć; lecz stracone Panieństwo więcey jest nienabyte. A przećię, tak snadno ten skarb utraćic możem: y nie tylko do tego jest tak wiele okazyi, ale ich też sami dobrowolnie szukamy; mając to za ucieche, cobyśmy za naywiększe nieszczęście miec mieli, y czego wiecznym żalem nigdy nie nagrodźiemy.

3. Ach! kiedyby w nas było cokolwiek rozumu: wszelkièybyśmy pilności do tego przykładali, żeby tak wielką cnotę w całości zachować: bo lubo jest skarbem: jednak go w barzo słabym naczyniu nośiemy, jako mòwi Apostoł: za jednym pośliżnieniem, upaść szkodliwie możesz; y stłukszy to naczynie,

skarbu

ſkarbu takiego pozbyć O jakby oſtròżnie ten człowiek poſtępował, ktòry w ſłabym ſzkle nioſąc ſkarb nieoſzacowany, miałby po ſamym brzegu bezdenney przepaści, po ſliſkiey drodze chodźić! Nie z mnieyſzą oſtròżnością poſtępować nam trzeba; gdyż naſza droga zewſząd ma przepaści, y tak wiele śideł, ktòre na naſzę czyſtość nieprzyjaćiel ſtawia! Tak wiele rzeczy, y oſòb na ktòre patrzamy, tak wiele dyſkurſòw, ktòrych śię naſłuchamy, jeſt tak wiele śieći, w ktorych śię uwikłamy: jeżeli uſtawicznie czuć nad ſobą nie będźiem, y każdego kroku naymnieyſzego uważać. Za każdym złym ſtąpieniem ſnadno śię potkniemy, y ſtraciwſzy tę cnotę, ſtraćiem oraz łaſkę, y ſamego Boga. Ach tak wiele świętych zamknęło śię w jaſkiniach: tak wiele Panienek w dźiecinnym jeſzcze wieku poſzło do klaſztorów: tak wiele męczenniczek krwią ſwoją okupiło drogi ſkarb czyſtości; nam śię zaś odſtąpić niechce okazyi, ktòra ma jakąkolwiek roſkoſzy ponętę, ani ſtrzedz zmyſłòw naſzych, abo ich odwròćić od takowych widokòw, lubo śię też chronić takowych kompaniy, w ktòrych niebeśpieczeńſtwò tey cnocie być może.

Ponieważ Piſmo święte tego ćię naucza, że

że nikt, chyba za darem Boſkim, czyſtym być nie może: proś uſtawicznie Boga o ten dar czyſtości.

Scivi, quòd aliter continens eſſe, non poſſem, niſi DEUS det. Sap. 8.

Widziałem, że inaczey wſtrzemięźliwym być nie mogłem, tylko jeżeli Bòg da łaſkę do zachowania tey cnoty.

Gravem Caſtitas ſortita eſt inimicum, cui ſemper reſiſtitur. Aug.

Czyſtość cięſzkiego ma nieprzyjaciela, ktòremu się zawſze ſprzeciwiać potrzeba.

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY
O żarliwości.

I.

TEnże jeſt obowiązek, mieć miłość bliźniego, ktòry mieć y żarliwość: co jeſt gorącość w ogniu, to jeſt żarliwość w miłości; jak tedy nie maſz ognia, gdżie niemaſz gorącości tak gdżie nie jeſt żarliwość, tam miłości być nie może. Więc jeżeli Boga kocham: powinienem mieć żarliwość ku bliźniemu memu: bo niczym świadczyć Bogu miłości mey nie mogę, tylko pomnożeniem świętey chwały jego; tego zaś żadnym innym ſpoſobem nie dokażę, tylko wiodąc ludżi do

tego, żeby Boga znali, y kochali nad wſzyſtko; co prawdźiwie należy do cnoty żarliwośći. Jeżeli Boga kocham: muſzę to wſzyſtko kochać, cokolwiek Bòg kocha, y tym ſpoſobem kochać, ktorym ſam Bòg to kocha; więc że Bòg nieſkończenie kocha bliźniego mego: à tym go ſpoſobem kocha, że go pragnie zbawić, y na to wſzyſtko łoży, co ma naydroższego: Toć y ja powinienem tak bliźniego kochać, żebym zbawieniu jego, jak mogę, pomocnym był. Co niegdy Pan JEZUS do Piotra świętego mòwił, to y do mnie mòwi: Jeżeli mię kochaſz: maſz paść owce moje. To jeſt, maſz śię ſtarać o zbawienie ludzkie; czego jeżeli nie czyniſz: darmo śię z miłośćią twoją ku mnie świadczyſz.

2. Gdybyś to poznać mògł, jak droga duſza ludzka: nigdyćby nie ſchodźiło na uśilnym ſtaraniu około jèy zbawienia. Tèy śię ceny nauczyſz, widząc jak ſobie wielce Bòg duſzę ludzką waży: bo Boſki rozſądek ma być w tèy materyi regułą zdania twego. Wſzyſtko, co Bòg czyni, tak w przyrodzonych rzeczach, jako w nadprzyrodzonych łaſkach: do tego śię śćiąga, żeby duſze ludzkie wieczne zbawienie miały. Zeſłał Syna na świat, kazał mu na krzyżu umrzeć; tèy

nie-

niesłychaney sprawy nie insza intencya była, tylko dusz ludzkich zbawienie. Do tegoż końca Syn Boży życie swoje kierował: że ja znam Oyca mego, (mòwi w Ewangeliy,) y wiem że w tym korzysta, dla tego Duszę moję kładę za owce moje. Ten zaś ku Duszom afekt, na oko pokazuje w owey przypowieści, o dobrym Pasterzu, ktòry tak pilnie szukał utraconey owcy, y tak się barzo cieszył, kiedy ją mògł znaleść. Nadto go kilka razy Uczniom swym przykazował, aby prośili Boga, żeby robotnikòw do winnicy swey posłał: y żeby się sami w tę pracą zaprzągali, nie raz ich upominał. Wyświadczał także wielką swoję kompassyą nad temi Narodami, ktòre od wszystkich opuszczone są, nakształt błędnych owiec bez Pasterza swego. A owo pragnienie, z ktòrym sobie życzył pić Kielich męki swojey, co innego powiada, tylko wielką uśilność w ratunku dusz ludzkich? Nakoniec że z ochotą krzyż tak srogi przyjął: nie insza jest przyczyna, tylko że miał być instrumentem zbawienia ludzkiego, Y więc na to patrząc, jak sobie wielce Chrystus dusze ludzkie ważył, jak je barzo kochał, jako wiele dla nich y czynił, y cierpiał: czy będę żałował starania y pracy około ich zba-

wienia? Ach! jeżeli kiedy duszy jakièy ludzkièy ratować zaniedbam: jasny to znak, mòy Panie, że ćię mało kocham!

3. Jeżeli Chrystusa kocham: jako patrząć mogę na zgubę tak wielu dusz, które on Krwią swoją naydroższą odkupił? Czy na sobie przewiodę, żebym czego nie miał uczynić, przeszkadzając stracie tak opłakanèy? Gdy ośieł w dòł wpadnie, (mawiał Bernard święty,) co żywo go podnośi; tak wiele dusz wpada, prawie co moment w piekło: a nikt ich nie ratuje! Gdy ślepy jaki człowiek nad przepaśćią stanie: każdy na niego woła, y o niebeśpieczeństwie, w którym jest, upomina, abo gdy śię pośliżnie, co tylko ma tchu, bieży, żeby go zatrzymać; Ach! jak wiele takowych zaślepionych ludźi przed oczyma mamy, którzy w piekło lecą: sama przynaymnièy ludzkość do tego nas wiedźie, żeby na nich zawołać, y o takim nieszczęśćiu szczèrze opowiedźieć; ale daleko barźièy miłość przećiwko Bogu tego po nas wyciąga: któż bowiem to śćierpi, żeby w oczach jego dusze Krwią Chrystusową świeżo zarumieniałe, szły w płomienie wieczne? Chociażby życie własne na to łożyć potrzeba, żeby je ratować; kto śię tego zbroni, mając jednę iskier-

kę

kę miłośći Chryſtuſowèy? Lecz nie trzeba tak wiele; mnièyſzym innym nakładem mogę im dopomoc do ſzczęśćia ich wiecznego: czemuż tego nie czynię? Ach! kiedy tak ſpokoynie bez wſzelkiego fraſunku na zgubę tych duſz patrzę: ſam śię potępiam, że prawie nic nie mam miłości ku Bogu!

Nie bierz innèy miary, jak barzo Boga kochaſz, tylko miarę żarliwośći twojèy ku zbawieniu ludzkiemu.

Tabeſcere me fecit zelus meus; quia obliti ſunt verba tua. Pſal. 118.

Schnąłem od żarliwośći mojèy; widząc, jak mało pamiętają ludźie na ſłowa y przykazania twoje.

Ad hoc amicum amas, ut tecum amet DEUM: Aug.

Miłośći twojèy ku ludźiom nie inny ma być koniec, tylko: żeby oni z tobą oraz Boga ſwego kochali.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY

O *Aktach żarliwośći.*

I.

WIele jeſt takich ludźi, ktòrzy rozumieją, że cnota żarliwośći do ſamych tylko mężòw Apoſtolſkich należy: abo że żadnèy

nie masz do niey obligacyi: y jest to tylko dzieło nad wszelaką powinność; á przecię jako każdy jest obowiązany do miłości Boskiey: tak y do żarliwości, ktòra z miłości płynie: bo jako żarliwość nie jest bez miłości: tak też wzájemnie miłość bez żarliwości nie jest. Bòg (jak mòwi Duch święty.) na każdego włożył staranie o zbawieniu duszy bliźniego swego, lub ròżnym sposobem; bo osoby publiczne, ktòre urząd na sobie y powagę noszą, na to samo tèy władzy zażywać powinne, żeby duszom ludzkim do zbawienia służyły; y tak każdy Ociec ma tę obligacyą. żeby się applikował do Chrześciańskiego wychowania dziatek, do ćwiczenia w cnotach swoich Domownikòw, y całey Familiy; żeby ich przykładem prowadził do życia pobożnego: w czym jeżeli wykroczą: ciężko przed Bogiem grzeszą, y żaden z nich niemoże otrzymać zbawienia: jeżeli niema starania, o zleconych osobach: á tak kiedy dusz cudzych straty winnym się staje; sam duszę swoje traci: tak bowiem przez Proroka Bòg o tym opowiedział: Tyś winien ich śmierci, y oddasz mi surowy za duszę ich rachunek.

2. Kto jest na przełożeństwie, powinien

mieć

mieć żarliwość w tym wszystkim, co do jego władzy należeć może; y tak się szeroko ma ta cnota rozciągać, jako y moc jego. On odpowiadać będzie za wszystkie nierządy, co się publicznie dzieją, á on im nie przeszkadza: tak sobie rozumieiąc, że na nie już żadnego lekarstwa być nie może, dla tego samego; że żarliwości nie ma. Niech się porachuje, że gdyby w tym razie szło o jego Fortunę, tak, jak o dusze idzie: znalazłby snadno sposób, ktòrymby to polepszył; abo gdyby w tym szło o interes Królewski: pilnieyby w nim pracował, niżeli kiedy idzie o interes Boski. Lubo on sam w sobie zda się być pobożnym; jednak jeżeli drugich do teyże pobożności, jak powinien, niewiedzie: winnym jest przed Bogiem. Mógłby on być niewinnym, gdyby był prywatnym; ale że publiczny urząd na sobie nosi, będzie potępionym; że drugich potępieniu, gdy może, nie przeszkadza. Ale nadewszystko Pasterze dusz ludzkich pòwinni mieć żarliwość: bo im osobliwie to Chrystus przykazuje: żeby Owce jego paśli; czego jeżeli nie czynią: tak karani będą, jak dusz ludzkich zabòyce: *non pavisti, occidisti.* Nie pasłeś owiec moich, (rzecze do nich Chrystus,) tym samymeś je zabił.

bił. Ach! jeżeli z duszą swoją jest siła do czynienia: cóż kiedy za tak wiele dusz przyjdzie odpowiadać! Nie trzeba się dziwować, że tak wiele świętych przed Pasterską godnością tak barzo uciekało; lecz temu się dziwować, że ludzie bez cnoty, nie mając sił żadnych do takiego ciężaru, przed nim nie uciekają!

3. Ludzie także prywatni powinni mieć żarliwość, lecz innym sposobem. Napomnienie braterskie jest pospolita wszystkich Chrześcian obligacya: kiedy bliźniego swego poprawić nim mogą. Mogą zaś zawsze poprawić, jeżeli Braci swoich dyszkretnie upominać w duchu miłości będą. Widząc, że który człowiek bez wszelkiey uwagi idzie w przepaść piekielną; jeżeli go nie upomnę: pewnie winnym będę zguby jego przed Bogiem: mogąc go radą zdrową od wrót piekielnych odwieść, biorę go na swą duszę: gdy tego nie czynię. Dać dobry przykład z siebie, jest cnota żarliwości wszystkim powszechnie służąca. Często się to trafia, że człowiek cnotliwy więcey przykładem swoim dobrego w bliźnim sprawi, niż Kaznodzieja mową. Sekretne to napomnienie bywa skuteczniéysze: przed którym się schronić źli ludzie

dźie nie mogą, á wielki pożytek z niego odbieraią. Swięty Franćiszek samą skromnośćią y pokorą, choćiaż słówka nie mowił, do ludźi Kazanie czynił. Nakoniec modlitwa za tych, co w grzechu leżą, jest powszechny instrument, ktòrego każdy zażyć w żarliwośći swèy może, na nawròcenie bliźnich. Swięta Teressa często ięczała przed Bogiem, uważaiąc, jakie śię grzechy na świećie dźieją; y ustawiczną modłę do Boga pòsyłała, żebrząc u niego łaski nawròcenia grzeszników; y wątpić nie trzeba, że ta gorąca proźba skutek swòy miewała.

Postanòw przed Bogiem czynić Akty żarliwośći, ktòre stan twòy znieść może. Wszelaki zaś stan może pokazać żarliwość, przez przykładne życie, y modlitwę za grzesznych.

Mandavit illis, unicuiq; de proximo suo. Eccli. 17.

Rozkazał każdemu, aby miał staranie o bliźnim swoim.

Debemus incomparabiliter plùs, quàm nobis, DEO; fratri autem, quantum nobis ipsis. August. de Trinit.

Powinniśmy nieporòwnanie więcèy Bogu, niżeli sobie samym: ale Braći naszym tyle, ile samym sobie.

DZIEN

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY

O nawiedzaniu Nayświętszego Sakramentu.

I.

WDźięczność ku Chrystusowi pobudza mię do tego, abym mu jak nayczęśćiey oddawał wizytę, zostającemu przy mnie w Nayświętszym Sakramenćie. Bòg z Nieba na źiemię z chodźi, chcąc nas do śiebie zwabić: á mnie śię ćięszko ruszyć, żebym śię kiedy przed nim obecnie stawił! On się w tym Sakramenćie dla mnie prawie wyniszcza; à ja tèy jego pokory nagradzać mu nie chcę moją uniżonośćią przy jego obecności. On śię tam wydaje na wielkie zniewagi, y uymy honoru; á ja o tym nie myślę, żeby go za to uczić, y winny ukłon oddać. Gdyby mi kto powiedźiał, że w jednym tylko mieyscu na świećie Chrystus mieszka: choćby mi naydalsza droga do niego była, mając choć trochę wiary; chętniebym śię kwapił, raz przynamniey w życiu Chrystusa nawiedźić. Teraz, gdy prawie u drzwi mòich na mnie czeka, y owszem kiedy go mam w samym domu moim, (jeżelim jest zakonnikiem:) czemum tak oćiężały do niego śię pośpieszyć? Ja was nie opuszczę, jako śieroty jakie, (mòwił do nas

Pan

Pan JEZUS,) ale zwami przebywać do końca świata będę; y dotrzymuje nam wiernie tego słowa, zostając zawsze znami; ale ja nieszczęśliwy, tak rzadko u niego bywam! Jest on tak wielu mieyscach, jak wiele jest Kościołow; lecz na swòy, y na mòy wstyd, tak jest w zapomnieniu; jakby go tam nie było.

2. Miłość także ku niemu ma mię do tego ciągnąć, abym mu jak nayczęstszą w Nayświętszym Sakramencie wizytę oddawał. Mając ja przyjaciela szczèrego y statecznego: u niego się namieszkać, z nim się nacieszyć nie mogę; mam zawsze znim co mòwić, y nigdy mi na materyi do rozmòw z nim nie schodzi; á chociażby wszelkiego dyskursu mi nie stało: jednak mię nie tęskno na niego tylko patrzać, y u niego bawić; bo na tym mi dosyć, iż wiem, że mòy przyjaciel. Więc kiedybym szczèrze Chrystusa kochał: tobym sobie za szczęście naywiększe poczytał, na niego często patrzać, być z nim, y mòwić z nim. Y także Bòg to sobie wźiął za jedne delicye, być z synami ludzkiemi, y z niemi konwersować: á mnie w tèy konwersacyi ma być tęskno y nudno? Chrystus tak mię ukochał, że tak wielkie cuda nieprzestannie czyni; aby mògł być wszędźie, gdźiekolwiek się

obrocę,

obròcę, y gdźiekolwiek mię sprawy moje zawołają; odchodząc od ktòrego przyjaciela mego: mogę zawsze kiedy chcę na JEZUSA trafić, y z nim jak z naywiększym przyjaćielem mòwic, jego o radę prośić, wolą jego poznać, moje mu niedostatki, y potrzeby przełożyć, à ratunku od niego w moich dolegliwośćiach, y poćiechy we wszystkich utrapieniach żebrzeć.

3. Nakoniec mòy interes do tego mię wiedźie, abym Pana mojego w Nayświętszym Sakramenćie często nawiedzał. Dla tego on tam mieszka, żeby prożb naszych słuchał: żeby nas w utrapieniach y dolegliwośćiach ćieszył: żeby nam w potrzebach był obecnym ratunkiem; żeby nam użyczał światła łaski swojèy; żeby nas ku sobie miłośćią rozpalił; żeby nas napełnił darami. Zgoła, żeby nam dał wszystko, cokolwiek w tym nieskończonym skarbie zachował. Więc jeżeli się miłośćią y wdźięcznośćią ku niemu do tego nie pobudzam, żebym jako nayczęśćièy przed tym Sakramentem stawał: przynamnièy mòy interes niech mię do tego wiedźie. Krol kiedy Dworzanina do jakièy przypuśći audiencyi: jest to znaczny fawor, do ktòrego się barzo co żywo ubiega, widząc, że w tèy

okazyi

okazyi fortuny fwojèy poprzeć, y śiebie dźwignąć może,y więc mnièyfzy pożytek z rozmowy z Chryftufem? Interes, w którym idźie o fzczęśliwość wieczną, czyli nie więcèy waży, niżeli on marny, w którym o promocye y fortunę idźie? To co trwa tylko moment, powinnoż śię z tym równać, co ma trwać całą wieczność?

Poftanów fobie nie opufzczać nigdy, przynaymnièy raz na dźień, nawiedźić Nayświętfzego Sakramentu: jeżeli nie mafz fpofobności, częściey go nawiedzać.

Non te pigeat vifitare infirmum; ex his enim in dilectione firmaberis. Eccl. 7.

Nie leń śię nawiedźić chorego; bo śię tym fpofobem utwierdźifz w miłości.

Currunt multi ad diverfa loca pro vifitandis reliquiis Sanctorum: & ecce apud me præfens es in altari. Thomas Kemp. lib. 4. c. 1.

Wybierają śię różni na peregrinacye do odległych mièyfc świętych, aby tam uczcić mogli Kości Męczenników, lub inne Reliquie; á ćięfzko im nawiedźić Chryftufa, którego tak blifko w Nayświętfzym Sakramenćie mają!

DZIEN DWUDZIESTY OSMY

O Miłośći Boſkièy.

I.

KTo ſzczèrze Boga kocha, przenośi go nad wſzyſtko: y tak jeżeli jeſt we mnie prawdźiwa miłość Boſka; mam Boga więcey kochać, niżeli moich krewnych, niżeli moich przyjaćiół, niżeli moję fortunę, niżeli moję ſławę, niżeli życie moje, tak: żebym był gotowy wſzyſtko raczèy ſtraćić, niżeli Boga obraźić, y przez grzech go ſtraćić. Y owſzem, żebym wſzyſtko, cokolwiek jeſt na świećie, w nienawiśći miał, y tym śię brzydźił, jako nayw większym złym: kiedy mi to przeſzkadza do miłośći Boſkièy, y czyni niebeśpieczeńſtwo utraćić Boga mego. Ta jeſt właśnie nauka, którą mi w Ewangeliy Chryſtus podać raczył: kto, (prawi,) w nienawiśći nie ma Oyca ſwojego, y Matki, y duſzy ſwojèy: nie godźien być przy mnie. Kto Boga ſzczèrze kocha: powinien być gotów, traćić nie tylko dobra, ale też y ćierpieć, cokolwiek śię na swiećie złego przytrafić może, raczèy, niżeli mieć jaki miłośći Boſkièy defekt; powinien z świętym Pawłem, niby na pojedynek wyzywać wſzyſtkie męki: A kto mnie oddźielić może, od miłośći Chryſtuſa? Czy utrapienia jakie? Czy

boleśći;

bòleść; Czy głòd? Czy ubòstwo? Czy prześladowanie? Czyli miecz? Pewien tego jestem, że ani to wszystko, ani wszelka moc ludzka, ni całego świata widome y niewidome śiły tego nie dokażą, żebym śię y na moment od Chrystusa oddźielił. Taka jest dyspozycya w sercu tego człowieka, co Boga nad wszystko kocha; taką ma mieć każdy z osobna Chrześcianin; lecz czy taka u ćiebie? Ach! naymnieysza pokusa, barzo lichy interes, roskosz momentalna od Boga ćię oddźieliła! A z tym wszystkim śmiesz mòwić, że go serdecznie kochasz!

3. Miłość Boska, powinna być we wszystkich sprawach twoich: bez niey wszystko nic nie jest; á gdy ona przystąpi: z nią śię wszystko wraca. To cokolwiek śię dźieje nie w miłości Boskiey, choćiażby śię naylepszym, y naydoskonalszym zdało: jednak żadney zasługi przed Bogiem mieć nie może: Choćbym miał taką wiarę, (mòwi Paweł święty,) coby dźielnośćią swoją gòry przenośiła; chocbym to wszystko, co mam, na ubogich wysypał; choćbym ćiało moje wydał na spalenie, jeśli miłośći nie mam: za nic to niestanie. Ale kiedy mam miłość: mam, y mogę wszystko, choć nic na to nie łożę. Mam wia-

rę,

rę, mam nadźieję, mam ćierpliwość, rostropność, męstwo, statek, pokorę, żarliwość; na żadney mi cnocie przy miłości nie schodźi. A nie tylko mi wszystkie cnoty miłość daje: ale je też wynośi, ceny im przyczynia, y czyni, że przed Bogiem wielką mają zasługę: bo wszystkie inne cnoty, mają mię w tym wspomodz, żebym poszedł do Boga; ale sama miłość Boga mi w possessyą y dźiedźictwo daje; przez co jeszcze na źiemi zażywam szczęśćia, na ktorym zawisło błogosławieństwo wieczne. Nad to przy miłości nie tylko mam wszystko, ale y mogę wszystko. Choć naytrudnieysze rzeczy, zdadzą śię być snadne temu, co Boga kocha; nawet to, co u drugich jest prawie niepodobno: nie jest nad śiły jego. Cierpieć nayśroższe męki, Boga mocno kochając, jest to tryumfować, y zażywać roskoszy. Ach jak wiele uczyni, y jak wiele ścierpi, kto Boga swego kocha! Ja że mało czynię, y mało dla Boga ćierpię: znać, że go mało kocham.

3. Miłość Boska jest miara, y ustawa wszystkiego; nią śię wszystkie sprawy miarkować powinne. Cnoty nawet same w występki śię mienią, y dobre uczynki grzechami śię stają, gdy są przećiw miłośći. Nabożeń-

stwo

ſtwo bez niey jeſt ſzczera obłuda, modlitwa ſzczera zabawka, ſurowość oſtrego życia, jeſt to niedyſkrecya żarliwość jeſt zapalczywość. Każda rzecz powinna być pod rządem miłości, jeżeli ma być dobra. Bóg chce tego po mnie, abym był wdźięcznym dobrodźiejom moim; lecz jeżeli ta wdźięczność wiedźie mię do czego, co miłość Boſką rani: już śię to ma przeſtępſtwem à nie wdźięcznoscią nazwać. Afekt y poſłuſzeńſtwo przeciwko Rodźicom, jeſt to wſzyſtkich dźiatek iſtotna powinność; jednak kiedy Rodźice chcą czego takiego po mnie, co śię z miłośćią Boſką zgodźić nigdy nie może; to moje poſłuſzeńſtwo byłoby ćięſzkim grzechem, y w takiey okazyi mam patrzać na rodźiców, jako na nieprzyjaćioł, y nie tylkom ich kochać w ten czas nie powinien: ale też koniecznie mam ich nienawidźieć.

Do tych czas rozumiałeś, że Boga twego kochaſz; patrzże, jeżeli ta miłość jeſt nade wſzyſtko, we wſzyſtkim, y miarkuje wſzyſtko. Jeżeli tego nie znaydźieſz: możeſz powątpiwać, czy Boga twego kochaſz?

Si habuero fidem ita, ut montes transferam: charitatem autem non habuero, nihil ſum. 1. Cor. 13.

Gdybym miał tak żywą wiarę, żebym

nią gòry przenośił, á przy tym miłości nie miał: nic po mnie.

Sectamini charitatem, sine qua dives pauper est: cum qua pauper dives est, August.

Staraycie śię o miłość, bez ktòrey bogaty ubogim jest, á z ktòrą ubogi bogatym jest.

DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

Że Chrystus jest dobrym Pasterzem.

I.

JA jestem Pasterz dobry, mòwi o sobie Chrystus; tym samym słowom jego wierzyćby nam potrzeba; lecz wielkiemi dowody nad to chćiał pokazać, że wypełnił wszelką Pasterską powinność względem trzody swojèy. Naprzòd, że jako doskonale zna każdą owcę swoję: tak też każdą z osobna imieniem swoim zowie, y tak do nich mòwi, że wszystkie zaraz znają głos Pasterza swojego. Potym że przed swą trzodą naprzòd zawsze idźie, prowadząc ją na dobre y obfite pastwiska; gdźie je nie tylko słowem y łaską swoją karmi, lecz y własne swe ciało na pokarm im daje. Za jego obroną są od wilkòw beśpieczne, y nic śię nie boją złodźiejòw y rozboynikòw. Kiedy śię im trafi gdźiekolwiek zabłąkać: szuka ich z pilnośćią,

śćią, nie pamiętaiąc na ich niewdźięczność y upor. A kiedy je znaydźie: tak ſobie łaſkawie z nimi poſtępuje, że im ani ich błędu, ani niewierności, na oczy nie wyrzuca, ani im wymawia ſwoiey tak wielkiey pracy, ktorą w ich ſzukaniu y znaleźieniu podiął.

2. Lecz że w tym zabłądzeniu wſzyſtkie śiły ſtraciły: żeby w powrocie do niego mniey ſatygi miały, y zmordowanym nogom cokolwiek ulżyły: bierze je na ramiona, lubby ſame powinne, choć y z oſtatnią pracą, tę drogę odprawić, kiedy śię do owczarni powróćić potrzeba. Zwłaſzcza że przez ſwą winę, zbłądźiwſzy od Paſterza, y tak wiele uſzedſzy, w śiłach ſwoich uſtały. A gdy je do owczarni y mieyſca ſwego donieśie: niewymowną radość w ſercu ſwoim czuje, y chce, żeby wſzyſcy z nim śię oraz cieſzyli, y znaleźioney mu zguby ſzczerze powinſzowali. Nakoniec tak daleko wſpaniała miłość jego ku owcom ſwym zachodźi: że śię nie kontentuiąc tak wielkim około nich ſtaraniem y pracą, jeſzcze żyćie ſwe własne dla nich ochotnie łożył; żeby, (jako ſam mowi,) śmiercią Ciała ſwojego duſzę ich ożywił, daiąc im obfite, y nieśmiertelne życie. O zaprawdę Pan JEZUS czyni doſyć względem

nas wſzyſtkim powinnościom dobrego Paſterza! Ale czy mòwić możem, żeśmy prawdźiwe tego Paſterza owieczki? Czyli tego w ſobie znayduięm jaką właſność y znak nieomylny?

3. Ach! jak wiele razy, mòy naydroższy Paſterzu, miaſto tego, cobym śię na twoje prowadzenie całe ſpuśćić miał; z wielkim rozumu mego, y woli zaślepieniem udaję śię za śladem złodźiejòw y rozboynikòw, to jeſt, czarta y świata, ktòrzy mię prowadzą do wieczney zguby moiey! Jakeś mię wiele razy, kiedym śię od ciebie daleko zabłąkał, miłośćiwie ſzukał! Ale ja tyleż razy tą twoją około mnie uśilnością gardźił! Ach! twoje tak wielkie prace dla mego uporu niepożyteczne były! Z tym wſzyſtkim nie przeſtałeś twey około mnie fatygi; y doznawam nakoniec, że przećię łaſka twoja, choć nieraz wzgardzona, nad twardym ſercem moim tryumfować poczyna; bo mię wſtyd y żal bierze za przeſzłe błędy moje, y czuję gorące á ſzczere pragnienie, powròćić śię do ciebie. Dokończże tego dźieła, ktòreś we mnie zaczął: á miey łaſkawe oko na ſłabość natury moiey. Wracając śię do ciebie, nie mogę y jednego kroku ſam uczynić; weźże mię na rękę, abo raczey na twoje

je

je chćiey mię ramiona włożyć; á tak gdy mię do twojey owczarni przyprowadźiſz: mam w tobie nadźieję, że z niey nigdy nie zbłądzę.

Mawiay ſobie częſto z Dawidem Prorokiem: zbłądźiłem, moy Panie, jako zgubiona owca: Szukay ſługi twego; bo bez twego ſtarania nigdy śię do ćiebie powroćić nie mogę.

Bonus Paſtor dat animam ſuam pro ovibus ſuis Joan. 6.

Dobry Paſterz daje Duſzę ſwoję za owce ſwoje.

Verè Paſtor bonus; quia plùs ſuas oves, quàm ſe amavit, & morti ſe tradidit; ut nos à morte revocaret. Auguſt. Serm. 99.

Zaprawdę dobry Paſterz; bo barźiey owce ſwoje, niżeli śiebie, kochał, y wydał śię na śmierć; żeby nas śmierći uchował.

DZIEN TRZYDZIESTY
O Opatrznośći Boſkiey.

I.

PRowidencya Boſka o wſzyſtkim roſporządza. Ale te jey rządy lubo zawſze ſą ſłodkie: jednak ſą y potężne. Myśli ona o wſzyſtkim, ale bez fatygi y roztargnienia ſerca; ma ſtaranie o wſzyſtkim,

ſtkim, ale bez niepokoju, y bez żadney turbacyi. Rozciąga się do prawie nieprzeliczonych rzeczy, choć w ſobie jeſt jedyna, y nigdy się nie dźieli; rzeczy przeciwne zſprząga, nie tracąc jedności: ſpuſzcza się do naymnieyſzych y naypodleyſzych rzeczy: ale przez to godności ſwojey nie umnieyſza. Dokazuje nayiwiękſzych y naytrudnieyſzych rzeczy, ale w tym bynaymniey pracy nie podeymuje; gdy włada światem całym, pieczołuje o każdym naybliżſzym ſtworzeniu; tak jeſt wiele u niey tyśiąc światów ſtworzyć, jako jednę muſzkę, abo proſzek uczynić. A jako więc ſłońce Nieбo oświecając, y ſwojego światła użyczając gwiazdom, oraz promienie ſwoje y na błoto rzuca; tak Opatrzność Boſka z jednakowąż pilnośćią robaczka pożywi, z jaką Krolowi ſumptow y bogactw dodawa. Zabrania zawſze grzechu; á przećię go ćierpi, choć go nigdy nie chćiała; y lubo dopuſzcza tak wiele nierządów; jednak w ſwoim porządku nigdy nie uſtawa; gdy ſtworzeniom rozumnym, do grzechu pomaga, idźie za ſwoim prawem, które ſobie ſama ſłuſznie założyła; á tak ani jeſt winna tym wſzyſtkim nieprawośćiom: ani do towarzyſtwa grzeſzników należy.

2. Prowidencya Boſka rozporządza o

wſzyſtkim

wſzyſtkim, ale nader przyjemnie. Mędrzec gdy o niey mòwi: Oycem nazywa Boga, á tytułu Pana w ten czas mu nie daje; aby nam pokazał, że Boſkie koło nas rządy ſą barźiey Oycowſkie, aniżeli Królewſkie, abo możnego Pana; to jeſt, że tak ſłodko y przyjemnie rządźi: jakobyśmy ſynami á nie ſługami byli. Nawet nas nie traktuje jako proſtych ſynòw, lecz jak ſynòw Królewſkich, zrodzonych do korony, ktòrych ſzanują y w ten czas: gdy im przyganiają, y inaczey nie karzą, tylko z ich pożytkiem: y z tèyći przyczyny Mędrzec mòwi: że Pan Bòg ludźmi rządźi z wielkim reſpektem. Choćby mògł znami czynić, co mu śię podoba, będąc naywyżſzym Panem: jednak nie czyni żadnèy około nas dyſpozycyi w tym, co do powołania y ſtanu życia należy: aż na to przyſtanie wolna wola naſza; y tak nie zażywa względem ſerca ludzkiego owèy ſwojèy władzy, ktòra śię na wſzyſtkie ſtworzenia rośćiąga; jakoby ſerce ludzkie było jakimśiś mièyſcem uprzywilejowanym, gdźie jeſt wſzelaka wolność; á lubo to widźi, że ma na złe zażyć tèy ſwojèy wolnośći: jednak raz nadanego prawa łamać niechce, ni w niczym go przymuſzać, ni wolnośći odbierać. Ach nieſzczęśliwe prawo,

ktore mi daje moc obrażać ciebię, Boże! Rad go odstępuję, y pozwalam na to, żebyś mi je skassował; bo to nic nie uymie twojéy sprawiedliwości, á pokażesz w tym ku mnie wielkie miłośierdźie. Prawda, że y wolność nasza rządom twoim podległa: ale jéy żadnego przymusu nie czynisz; zachęcasz ją tylko, żeby szła dobrowolnie tam, gdźie ją prowadźisz, y stosując śię do jéy przyrodzonych skłonności, tym ją sposobem wiedźiesz: ktòrego się chwyći, zażywając samych błędòw y grzechòw naszych do jey nawròcenia.

3. Lecz w tych swoich tak słodkich rządach Opatrzność Boska jest nader potężna, y we wszystkim skuteczna. Idźie do końcòw swoich, (powiada Pismo Boże,) ćicho, ale mocno. Ma tak ròżne sposoby: że jest rzecz niepodobna, aby kiedy nie miał swych intencyi dopiąć: abowiem wola Boska zawsze śię stać muśi; gdy sobie nie zakłada żadnéy kondycyi, y umie wolną wolą tak lekko kierować, gdźie śię jéy podoba: nie czyniąc jéy żadnego w jéy wolności gwałtu; á przećię niepochybnie to na niéy przewodząc, co sobie umyśliła; Jednak kiedy śię człowiek sprzeciwi woli Boskiéy, łaskawéy y miłośiernéy: więc muśi być posłuszny sprawiedliwéy woli, ktò-

ra tę rebellią karać surowie będźie. Bòg umie przewyciężyć wszystkie przeszkody ludzkie, nie nagląc gwałtownie woli naszey do tego: y owszem te przeszkody często są pomocą, żeby swych intencyi tym jawniey Bòg doszedł. Chcąc bracia Jozefowi przeszkodźić tym godnośćiom, ktòre mu Bòg gotował, y o ktòrych przez sen dwakroć mu opowiadał: przedali go w niewolą; lecz Opatrzność Boska tey samey niewoli zażyła, jako śrzodka do fortuny Jozefa. Takimże sposobem owe prześladowania, ktòre Dawid od Saula wyćierpiał, były drogą Dawidowi do Tronu. Nakoniec tym sposobem Bòg moc czartowską skażił: kiedy dał moc czartu na życie syna swego. Nad tę prowidencyą nic nie masz dźiwnieyszego; y nikt nie może w większym beśpieczeństwie zostawać, jak ten, ktory śię cale na tę opatrzność spuśći.

Postanòw przed Bogiem o nic śię nie frasować, ale wszystko twoje, y rzeczy twych powodzenie Opatrzności Boskiey w ręce zupełnie oddać.

Attingit ergò à fine usq; ad finem fortiter, & disponit omnia suaviter. Sapientiæ 8. Dośięga od końca aż dokońca potężnie, à rozrządza wszystko przyjemnie.

Nulla

Nulla creatura eſt, quæ non (velit nolit,) Divinæ Providentiæ ſerviat; facit enim cum ea, quæ ex animo ſervit, quod bonum eſt; de illa verò, quæ non vult, quod juſtum eſt. Aug.

Niemaſz takiego ſtworzenia, ktòreby, (rado nie rado,) Boſkiey Opatrzności ſłużyć nie miało; bo z temi, co śię dobrowolnie rządźić jèy dopuſzczaią, czyni miłośi rdźie: á tym, co śię jèy rządom ſprzećiwiaią, ſłuſzną karę gotuje.

DZIEN TRZYDZIESTY PIERWSZY

O świątobliwośći Boſkièy.

I.

BOG jeſt święty, y nieſkończenie święty. Jeſt przykładem, uſtawą y źrzòdłem świątobliwośći. Ta zaś świątobliwość nic innego nie jeſt, tylko ſtoſunek we wſzyſtkim do prawa wiecznego; á to prawo jeſt ſam Bòg. Swiątobliwość jeſt miłość naywyżſzego dobra; á Bòg jeſt to dobro, y kocha śię w ſobie nieſkończonym ſpoſobem. Bòg nietylko jeſt świętym, lecz to śię mòwić może, że on tylko jeſt świętym: bo on ſam jeſt koniecznie y iſtotnie świętym; á ſtworzenia, choćiażby naydoſkonalſze były, ſamo tylko uczeſtnictwo

ctwo świątobliwości mają, y przeto być nie mogą istotnie świętèmi; à lubo są święt: przestać być świętemi mogą; ponieważ mogą zgrzeszyć; y z téyże przyczyny rość w świątobliwości mogą: á z tym wszystkim chociażby w niéy naybarźiéy rosły; jednak ta świątobliwość, kiedy śię z Boską zrówna, ma śię za niedoskonałość, y za nic poczytać. Y dla tego Pan JEZUS, ile był człowiekiem, nie kazał śię zwać dobrym, y tytułu święnego nie chćiał sobie przyznać, mówiąc: że nikt nie jest dobrym, oprócz samego Boga.

2. Taż sama świątobliwość, z którèy Bòg śiebie kocha, widźie go do tego, żeby śię brzydźił grzechem: tym właśnie sposobem, którym śię w sobie kocha, to jest koniecznie, ustawicznie y nieskończenie. A jako ta miłość, którą Bòg ma ku sobie, w tym naybarźiéy zawisła: żeby chwałę Boską jak naywięcèy pomnażać, tak nienawiść ku grzechom to w Bogu sprawuje, żeby grzéch wszędźie psować, jako ten, który śię chwale jego sprzeciwia. Y do tegoć końca wszystko śię kieruje: cokolwiek Bòg w porządku nadprzyrodzonym czyni: ponieważ bowiem Bòg jest nieskończenie świętym: dla tego nie może chćieć, ani chwalić grzechu, y owszem nie może

może go nigdy bez kary puśćić; á że się nieskończenie każdym grzechem brzydźi; dla tego grzech śmiertelny męką nieskończoną karze, uymując grzesznikowi nieskończonego dobra na nieskończone wieki. Ztąd także wyciąga nieskończonego sobie dosyćuczynienia za grzech, chcąc go samą płaćić śmierćią Syna swojego. Ach jako jest wielka świątobliwość Boska! Jako jest wielka Jego przećiw grzechom nienawiść; ponieważ go tak strasznie w swym własnym Synu karze, który samę postać grzechu na sobie nośił! Zaden mi dowòd jaśniey nigdy nie pokaże świątobliwośći Boskiey, jako Bòg na krzyżu umieraiący za grzechy: lecz toż mi sam grzech nayśtrasznieyszym czyni, y bać się go każe.

3. Ponieważ Bòg jest świętym: potrzeba tego naprzòd, abym dla uczczenia świątobliwośći Jego oraz z Serafinami często mu mawiał: Swięty, Swięty, Swięty Bòg zastępòw! Powinienem wypełnić to przykazanie Boskie, w ktòrym mi roskazuje, tak być świętym, jako on. Niechce tego po mnie, żebym tak, jako on, wszechmocnym, mądrym, y szczęśliwym był, ale tylką tak świętym. Co żebym wykonał: powinienem o grzechu to rozumieć, co y on: y tak się nim brzydźić,

jako

jako śię on nim brzydźi; tak go w ſobie karac, jako on go karze; wſzelakim go ſpoſobem we mnie y w drugich pſować tak, jako on czyni: nie przepuſzczać ſobie y naymnieyſzych defektów, y w tym śię utwierdźić: że chociaż śię grzechy powſzednie znayduią: jednak ich nigdy nie mam ſobie lekce ważyć; ponieważ śię nieſkończenie nie podobaią Bogu nieſkończenie świętemu. Raz tylko Bóg oświecił świętą Mechtyldę Pannę o świątobliwośći ſwojey; co iey tak wielką brzydkość grzechu pokazało, żeby iey z przeſtrachu umierać przyſzło było: gdyby był tego świattła Bóg od niey nie umknął. O gdybyś mi, móy Boże, w podobney świattłośći na grzech ſpoyrzeć pozwolił; miałbym to od ciebie za naywiękſzą łaſkę: gdyby mię z przeſtrachu nad grzechem śmierć potkała!

Weź ſobie w zwyczay, zapatrować śię na grzechy twoje, jako ſą przeciwne świątobliwośći Boſkiey; bo tym ſpoſobem ich ćięſzkość y ſproſność obaczyſz.

Sancti eritis, quoniam ego Sanctus ſū Luc: 11.

Będźiećie świętèmi; bo y ja świętym jeſtem.

Non eſt Sanctus præter te; quia nemo niſi à te. Aug: de Civ: DEI.

Nikt nie jeſt świętym oprócz ćiebie; bo każdy jeſt od ćiebie.

LISTOPAD

DZIEN PIERWSZY
Na święto wszystkich świętych.

I.

PRzykład wszystkich świętych ma mi być pobudką do świątobliwości: oni dla tey przyczyny są błogosławionemi y szczęśliwemi wiecznie, że byli świętemi. Nie będę uczestnikiem ich tak wielkiey chwały, jeżeli ich cnoty naśladować nie będę. Darmo to w głowę biorę, że oni przypadkiem świętemi zostali, á nie swoją pracą. Ach! jak wiele starania y odwagi łożyli: jak wiele do tego przeszkod przewyciężyli, ktore mi od cnoty wstręt tak wielki czynią? Więc mi w tym wymowka żadna nie posłuży, jeżeli tych przeszkod, jak oni, nie uprzątnę. Y rzec tego nie mogę, żeby mi świątobliwość była niepodobna; ponieważ jey oni staraniem swoim doszli: mając też sposoby do cnoty, co y oni: daremno narzekam, że do niey trudna droga. Lecz chocby y naywiększe w nabywaniu cnot świętych trudności być miały: ponieważ się spodziewam

wam teyże zapłaty w Niebie, ktòrą święci mają; czemuż śię nie zdobywam na takąż odwagę?

2. Wielka mi ztąd pociecha, co mòwi Pismo święte: że Eliasz był człowiek we wszystkim nam podobny, tak słaby jako y my, y podległy niemocom jako ínni ludźie. Swięci nie dla tego świętemi zostali, żeby mieli naturę do grzechu nie skłonnną; też u nich defekta, też passye były, ktòre ja wsobie czuję: á z tym wszystkim tak wielkiéy świątobliwosci doszli. Choć mieli swe słabośći: wiedźieli, jako śię cnotą swoją utwierdzać: chociaż mieli passye: wiedźieli jak nad nimi zwycięstwo otrzymać: choć mieli swe defekty: umieli ich poprawić; y dla tèy przyczyny świętemi zostali. Y czymże śię tèdy od świątobliwośći wymòwić będę mògł? Nie porywczośćią natury: bo podobno u mnie nie jest taka gorącość y prętkość do gniewu, jak była u Piotra y Pawła Apostołòw: ktòrèy oni dościcnoty y pomnożenia chwały Chrystusowèy zażyli. Nie miękkośćią serca: bo podobno u mnie nie jest tak delikatne, jak było u Magdaleny; á przećię je ona oderwawszy od świata, do Boga obròćiła. Nie złemi nałogami: bo podobno u mnie nie są tak zasta-

rzałe;

rzałe, jak były u Augustyna: à przecię je przy łasce Boga swojego złamał. Nie liczbą y wielkością grzechòw: bo dobry Łotr nie przestał do samèy śmierci grzeszyć; á przecię w momencie stał się Błogosławionym. Nie stanem życia mego, urzędem, płcią, kondycyą: bo pełne jest Niebo tych, ktòrzy toż życie, stan, płeć y kondycą mieli. Czemuż tedy nie czynię, co oni czynili? Czemu o świątobliwość, jak oni, nie pracuję? Ach mogli ci, y te: à ja tego nie zmogę?

3. Ale podobno nie mam takowych sposobòw do świątobliwości, jakie święci mieli. Mòwić tego nie mogę: chyba że własnemu sumnieniu kłamstwo zadam. Czyli nie temuż Panu, co oni, służę? Czyli on nie tak dobry, nie tak mocny Y szczodry, jako bywał przed tym? y więc się niegodzi w nim teraz tak wielkiey pokładać ufności, jaką w nim mieli święci? Czy się nie godzi teraz tak mu gorąco służyć, jak mu służyli święci? Czyli nie jest Pan JEZUS tak moim Zbawicielem, jako był innych ludzi? Czyli teraz nie godzien tèy miłości, co przed tym? Czyli teraz już insza na świecie Ewangelia? abo czy już nie mam życia według nièy prowadzić? Czy mnièy teraz w nièy światła, że

mi

mi tak rozumu oświecić nie może? Czy nie mam w Kościele tychże Sakramentów? Czy moc Krwi Chrystusowey, która w nich jest zamknięta, już nie jest tak potężna, aby mię poświęciła, y do cnoty zagrzała? Łaska jest to wysługa y zapłata tey krwi: y więc już takiego skutku czynić nie może, żeby mię prawdźiwie nawróciła do Boga? Zkądże to pochodźi, że też wszystkie śrzodki tego we mnie nie sprawią, co w świętych sprawiły? Nie inna przyczyna, tylko, że we mnie nie masz tych dyspozycyi, które w świętych były: że zaniedbywam tych śrzodków, że ich źle zażywam, y owszem, że z nich samych do zbawienia mego przeszkody sobie czynię. Niechże mi się to więcey nie przytrafia mòy Panie, lecz z teyże dobroci, z ktòrey mię tak wielą do świątobliwośći śrzodkami opatrujesz, użycz mi łaski twojey, żebym ich, jak należy, zażywać umiał.

Ponieważ być nie możesz szczęśliwym, tylko będąc świętym, à świętym być nie możesz, nie czyniąc sobie gwałtu: mòdl się do świętych Boskich, aby ćię pod swoję protekcyą wźięli, y potrzebneć do tego łaski uprośili.

Regnum cœlorum vim patitur, & violenti rapiunt illud. Mat: 11.

Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy go biorą.

Promittit mundus temporalia & parva: & servitur ei aviditate magnâ; ego promitto summa & æterna: & torpescunt mortalium corda. Thom de Kemp.

Obiecuje świat doczesne y małe rzeczy: á każdy mu za to z wielką ochotą służy; ja obiecuje naywyższe dobra y wieczne: á na to ludzkie serca naymniey się nie wzruszają.

DZIEŃ WTORY

O Czyscu.

I.

NĘdzny stan dusz czyscowych, miałby nas poruszyć do litości nad niemi. Cierpią te dusze wiele, goreją w tym ogniu, ktòry gniewu Boskiego zapalczywość podnieca; męka ich przewyższa nie tylko to wszystko, cokolwiek cierpieć możem, lecz y cokolwiek możem pomyślić w tym życiu nayokrutnieyszego. Nic się z temi mękami porównać nie może, tylko męki piekielne: bo oboje są jedne, wyjąwszy samę rospacz y wieczność przetrwania. Chocby kto był ob-

cy,

ey, à nawet y nieprzyjaciel, przecięby u ciebie politowanie znalazł: gdybyś go w tak opłakanym ſtanie widźieć mogł; lecz to jeſt twòy przyjaciel, brat, matka, ociec, ktòry w tym ogniu gorę; a jeſzcze to być może, że dla tego gore, iż cię zbytnie kochał: cierpi podobno za to, że śię zbytecznie ſtarał o twoję fortunę, zbieraiąc łakomie; y więc cię to nieſzczęście, ktòrego jeſt przyczyną afekt przećiwko tobie, do litości nie wzruſzy? Podobnaż to, żebyś tak twarde ſerce mieć mògł?

2. Ale śię nie maſz ſamą litością kontentować: to ſtraſzne widowiſko duſz w czyſcu gorejących, ma cię do ich miłośći y ratunku pobudźić. Zebrzą tego u ciebie krwawemi prawie łzami, zaklinając cię na afekt, ktòry ku tobie mieli, y ktòrego u ciebie ſpodźiewać śię mogli. Nie mogą ſame śiebie wniczym poratować, ani ſobie ulżyć tak ćięſzkich upałòw, do ktòrych ſą przykute niewidomym łańcuchem; ty zaś maſz to w mocy, że je albo uwolnić, abo w tak wielkich mękach folgę im dać możeſz. One śię wypłacają ſprawiedliwości Boſkiey do oſtatniego fenika: ale ty mnieyſzym koſztem wykwitować je możeſz. One śię już żadney łaſki nieſpodźiewają, chocby o nię naygoręcey y naypokorniey

niey prośiły: lecz otrzymanie tey łaſki, jeſtu ćiebie w ręku. Modlitwa, jałmużna, umartwienie jakie, mały dobry uczynek, kiedy go za nich Bogu ofiarować będźieſz, może je ratować. To ćię mało koſztuje, á im za wiele ſtoi; y więc im tak błaheỳ rzeczy żałować będźieſz? O jakby to wielka nieludzkość twoja była? Gdy ich ratować będźieſz: czyniſz rzecz wdźięczną Bogu; że go nie jako wyrwieſz z potrzeby karania, w ktòrą go ſprawiedliwość jego wprowadźiła przećiw tey miłości, ktòrą te duſze kocha. Podoba śię to Oycu, gdy mu kto rozgę wydrze, ktòrą miał biczować ukochanego ſyna. Ratując duſze w czyſcu, ſam ſobie poſłużyſz: bo one wdźięczne będąc dobrodźieyſtwa twojego, nigdy ćię przed twarzą Boſką nie zapomnią, do ktòrey widzenia ty im dopomożeſz. Ach jak wiele u Boga uprośić ci mogą: jeśli ich do tey prozby ſobie obowiążeſz!

3. Męki duſz czyſcowych nie tylko ćię poruſzyć do litośći mają, y zagrzać do miłośći: ale ćię też w bojaźni trzymać zawſze powinne. Ten tak ſtraſzliwy ogień miałby ćię oświećić, abyś jaśnie poznał, co jeſt grzech choć naymnieyſzy: Jak wielka jeſt nienawiść Boſka przećiw niemu. Bòg nieſkończenie

czenie dobry, niezmiernie miłośierny, za jeden grzech powszedni tak okrutnie karze dusze tak sobie miłe, ktòre sobie ulubił, jako swe oblubienice! Ach! na cóż śię tak mało grzechu małego lękasz? Na co śię tak snadno y często nań odważasz! Ucz śię z tych dusz przykładu, jako masz uprzedzać męki tak okrutne dobrowolną pokutą. Możesz barzo małym y lekkim umartwieniem uchronić śię ćięszkich y długich mąk czyscowych: á tego czynić niechcesz! Możesz teraz odkupić małèmi pieniądzmi, czego potym naywiększą summą nie wypłaćisz: à przećie okazyi tak dobrey zaniedbywasz! Łza jedna pokutna może zalać ten płomień, ktòrego potym całe rzeki łez nie ugaszą: á przećię za twe grzechy nigdy nie zapłaczesz! Ach jakie zaślepienie! Jako na to niedbalstwo narzekać potym będźiesz!

Rachuy śię z sumnieniem, jakoś do tych czas ratował dusze w czyscu będące; y postanòw przed Bogiem, wspomagać je zawsze, czym tylko można będźie.

Sancta ergò & salubris est cogitatio, pro defunctis exorare, ut à peccatis solvantur. 2. Machab. 12.

Swięta tedy y zbawienna jest myśl, mo-

dlić śię za umarłych, aby od grzechów rozwiązani byli.

Ignis ille purgatorius durior erit, quàm quidquid in hoc sæculo pœnarum aut videri, aut cogitari, aut sentiri potest. August:

Daleko cięższy będźie czyscowy ogień, aniżeli to wszystko, cokolwiek śię mąk na tym świećie abo widźieć, abo myślić, abo uczuć może.

DZIEN TRZECI
O odjęciu łask Boskich.
I.

ODjęcie łask Boskich jest sprawiedliwa kara wzgardy tychże łask Boskich. Łaska jest to wizyta oddana człowiekowi, który jey ze wszech miar nie godźien; á on drzwi zamyka y przyjąć nie chce; więc Bóg takim kontemptem będąc nakarmiony, odchodźi precz od niego. Nakogoż śię tu skarżyć? Czy Bóg nie słusznie czyni, że ztamtąd odchodźi: gdźie go przyjąć nie chcą? Łaska jest to dar Boski, który Bóg ofiarujeć z samey swojey szczodroty, á w nim śię zamyka wszelakie inne dobro; jeżeli o ten dar niedbasz: cóż ći w tym za krzywda, żeć go więcey nie daje? A jeżeli potym w ubóstwo wielkie

wpa-

wpadnieſz: nie na niegoś powinien, lecz ſam na śię ſkarżyć. Łaſka jeſt to światłość, ktora ludźi oświeca: słońce ſwoich promieni każdemu użycza, kto nie zamyka okień; jeżeli śię w ciemnośćiach pod czas dnia znayduieſz, twoja to jeſt wina: na słońce trudno złożyć, lecz na zamknione okna. Bòg ćię tak wiele razy łaſką ſwoją oświecał; á tyś tego światła przypuśćić nie chćiał, śiedząc dobrowolnie w ćiemnośćiach duſzy twojey; więc to światło oddala, y chce, żebyś w ślepocie twojey zoſtawał, jakeś ſam pragnął: cóż nad to ſłuſznieyſzego?

2. Odjęćie łaſk Boſkich, jeſt nayſtraſznièyſza kara, ktòrą śię mśći Pan Bòg wzgardy tychże łaſk ſwojch. Już śię zemną obchodźi jako z nieprzyjaćielem, kiedy mię tak karze: często śię to trafi, że mię karze jak Oćiec, chcąc z miłośierdźia ſwego, żeby mi dobrze było, y w tym ſamym karaniu, miłość mi wielką świadcząc. Drugdy mię też karze jak ſprawiedliwy ſędźia, wyćiągając tego, żebym mu za grzechy uczynił doſyć; wczym nie tak mię karze, jako grzechy moje: co oſobliwie czyni z duſzami czyſcowèmi. Lecz też niekiedy karze jako nieprzyjaćiel, mſcząc śię urazy ſwojèy, y oraz gubiąc tego, ktòry

go uraził. Taka kara jeſt w piekle: y takaż jeſt kara, kiedy mi łaſki ſwojey odeymować pocznie. W ten czas kiedy śię to wypełnia, co przez Proroka mòwi: plagą nieprzyjacielſką paſtwiłem śię nad tobą, y karaniem okrutnym, (*Jerem*, 30.) Inſze Boſkie karania, mogą na dobre wyniść; lecz to jeſt ſzczére złe, ktòre na ſamę tylko wieczną ſtratę wychodźi. Ach nieſkończona dobroći! poddaję śię chętnie pod wſzyſtkie kary twoje: byleś mię tą jedną dotykać nie chćiała; y owſzem inne kary poczytam za dobrodźièyſtwa: bylem śię od tèy ſamèy zaſłonić niemi mògł!

3. Odjęćie łaſk Boſkich jeſt zwyczayne karanie, ktòrego Bòg zażywa na tych, co łaſką gardzą. Szemrząć częſtokroć ludźie, że Bòg ćierpi grzeſznikòw, y tak długo ich znośi; á nie widzą tego, że barzo ſekretnie pomſtę nad nimi czyni, ktòra choć nie jeſt jawna: jeſt jednaknader ſroga, odeymując im świattło, ktòre oni tłumili, y przepuſzczając na nich fatalne zaślepienie. Ach jak wiele Chrześćian takièy karze podlega! bo gdyby ich nie było tak wiele zaślepionych, czyby oni żyli w zapomnieniu o Bogu, y zbawieniu ſwoim? Czyliby śię tak mało ſądòw Boſkich bali? Czyliby tak niedbali, uprzedźić je pokutą? Czyliby śię wdawali

li w takie niebeśpieczeństwo nieszczęśliwéy wieczności, dla krotkiey roskoszy, y lichego zysku? Czyliby w tym sobie uciechy szukali, za co Bóg gotuje nieugaszony ogień? Czyliby całe życie w grzechach tak ciężkich trwali, ktòre ich przed Bogiem czynią obrzydliwèmi, y godnèmi piekła: jeżeli w tych grzechach umierać im przyidźie, á tego nie wiedzą czy i dźiśia nie umrą? Ach! ktòżby śię spodźiał, żeby Chrześćianin tak miał być zaślepiony! Czy śię to kiedy zgodźić z jego wiarą może? A przećię to zwyczayna! y niczego śię teraz nie napatrzemy częściey. Dla Boga czy na ćiebie, już ta kara nie padła?

Proś Boga twojego, żeby ćię innym raczéy karaniem dotykał, nie łask swoich świętych od ciebie odbierał; dla czego do niego, często z Prorokiem wołay; nie odrzucay mię, Panie, od oblicza twojego y Ducha świętego twego nie oddalay odemnie.

Exhortamur: ne in vacuum gratiam recipiatis. Hebr. 6.

Napominam was: abyśćie nadaremno łaski Boskiéy nie brali.

Saevis in occulto, spargens paenales caecitates super illicitas cupiditates eorum. August. l. Confess.

Taje-

Tajemnie śię nad nimi pastwisz, rzucając okaraną ślepotę na ich bezbożne chćiwośći.

DZIEN CZWARTY
O umartwieniu.

I.

NAuka Chrystusowa w Ewangeliy podana, obowiązuje każdego koniecznie do umartwienia. Ewangelia jest to księga żywota; lecz w nièy Chrystus o niczym częśćièy nie wspomina, jako o umartwieniu; bo tę być jedną twierdźi do żyćia drogę. Tak częste napomnienie, ktòre do Uczniòw czynił, aby śię samych śiebie y swych chući zaprzęli, żeby krzyż swòy nieśli, żeby duszę swą własną w nienawiśći mieli, żeby śię przez ścisłą śćieszkę do Nieba darli; to, (mòwię,) napomnienie co innego w nas wmawia, tylko że koniecznie ćiała nasze martwić, zmysły y namiętności mamy? Nic na to potrzebnièyszego zalećić nam nie mògł; bo gdy to zachowamy: snadno śię ustrzeżem zdrad miłośći własnèy, ktòra choć jest subtelna; jednak nic nie może, przećiwko tèy nauce. Ale ta nauka każdemu ma być straszna; bo nie jest to rada, ale przykazanie; zaczym tak,

jako

jako inne dźieśięć przykazania, pod utratą duſzy zachować je trzeba.

2. Umartwienie tedy jeſt obowiązek á nieuczynek jaki, ktòry śię bez grzechu opuśćić zawſze może. Azaż Chrześćianie z ſamego imienia nie ſą obligowani naśladować Chryſtuſa, y być jego uczniami? Więc powinni to czynić, co Chryſtus przykazuje, to jeſt, zaprzeć śię ſamych śiebie, dźwigać krzyż uſtawicznie, martwić ſwoję wolą; wyćiąga tego po nich wyraźnemi ſłowy tenże Nauczyćiel: kto, (mòwi,) chce pòyść zamną: niech śię ſamego śiebie zaprze, y niechay krzyż ſwòy dźwiga. Gdyby to tylko radził, á nie przykazował, żeby mieć w nienawiśći duſzę y ćiało ſwoje, to jeſt, żeby wſtrzymać nierządne zmyſły ſwoje: pewnieby nie groził wiecznym potępieniem tym, coby śię tą drogą udać niechćieli. Według Ewangeliy nie maſz inſzèy śćieſzki prowadzącèy do Nieba, tylko ćiaſna śćieſzka. Więc rzecz jeſt niepodobna, ażeby tam kto mògł innym gośćińcem trafić. Ale żeby w tym żadnèy wątpliwośći nie było, wyraźnie to twierdźi Ewangelia święta: że kiedy Pan JEZUS o tym umartwieniu y nienawiśći duſzy naukę podawał: to kazanie ſwoje obròćił do wſzy-

wszystkich; aby kto nierozumiał, że to samym tylko Apostołom rzeczono. Więc nie masz na świećie ani takiéy godnośći, ani kondycyi, urzędu, wieku, płći, coby śię mógł z tego kiedykolwiek wymòwic:chyba żeby śię oraz chćiał z naśladowania Chrystusa wymawiac, á zatym Chwały jego nie być uczestnikiem.

3. Tę naukę Pan JEZUS wszystkim oraz przełożył; á zatym ją przełożył téy delikatnéy Pani, ktòréy to jest przez cały wiek staranie, żeby zmysłom wygodźić, y od tego stronić, cokolwiek jest przykrego: choćiażby to jéy duszy naypożytecznieysze było; á tego szukać, co jest ćiału wygodne, co zmysłom y passyom miło: choćiaż to zbawieniu jéy jest nader szkodliwo. Mòwił to Pan JEZUS do wszystkich w obec ludźi; á zatym to mòwił do tego człowieka, w niewstydach leżącego, ktòry tego nic nie zna, co jest sprzećiwic śię zepsowanéy naturze, y wstrzymywać impety wyuzdanych passyi. Nikt tedy na świećie wyjęty być nie może z prawa o umartwieniu, ani śię od niego żadnym przywilejem, ni racyą wymòwić. Ktòżby ćię bowiem od tego prawa mògł dyspensować? Czyli godność twoja? Ach! nie jesteś godniéyszy,

ſzy, nad świętego Karola Borromea, ktòrego dźiś pamiątkę Kośćioł święty obchodźi? On Kśiążęćiem na świećie, Kardynałem w Kośćiele: jednak rzadki śię za niego barźiey w umartwieniu kochał. Czy ćię niewinność żyćia od tego wymòwi? Choćiażbyś Boga żadnym grzechem nie obraźił: jednak dla dalſzego uſtrzeżenia śię grzechu, umartwienia potrzeba. Ktoż był niewinnieyſzy nad tego świętego? A przećię kto na śiebie był ſurowſzy nad niego? Jeżeli śię codźiennemi zabawami złożyſz, ktòreć niedopuſzczają ćwiczyć śię w umartwienu? Ach! nie maſz porownania: jako poważne ſprawy ten święty miał na głowie, mając przez niektòry czas o całym Kośćiele, á przez całe żyćie o ſwojey diecezyi uśilne ſtarania; jednak miedzy tak wielą, około duſz ludzkich dźień y noc, fatygami żyćia ſurowośćią zròwnał Puſtelnikom. Przykład tego świętego czyli na ſądźie Boſkim na twoję delikatność inſtygować nie będźie?

Proś tego świętego Kardynała, abyć modlitwą ſwoją wyjednał u Chryſtuſa ducha umartwienia, ktòrym on tak obficie był udarowany.

Si quis vult venire poſt me: abneget ſemetipſum,

ipſum, & tollat crucem ſuam quotidie, & ſequatur me. Luc. 9.

Ktokolwiek chce pòyść za mną: niech śię zaprze ſamego śiebie; niech dźwiga krzyż ſwòy codźiennie, á tak dopiero niech idźie za mną.

Crucem ferre, eſt ſemetipſum mortificare. Bernard.

Kryż nośić, jeſt to śiebie ſamego martwić.

DZIEN PIĄTY

O końcu człowieka, y o śrzodkach, ktòremi go dòyść może.

I.

BOG na to ſtworzenia z niczego wyprowadźił, żeby nam były śrzodkiem, to jeſt, proſtą drogą do końca naſzego; pewnieby one do niego nas wiodły: gdybyśmy dobrowolnie z tèy drogi nie ſchodźili. Roſkoſz y poćiecha, ktòrą ſtworzenia mają, byłaby porządna: gdyby natura naſza nie była zepſowana, y grzechom tak podległa. Dobra świata tego proſtoby nas wiodły do dòbr wiecznych w Niebie: gdybyśmy ich umieli tym ſpoſobem zażywać, jako Bòg roſkazał; lecz że ſerce naſze pierworodnym grzechem, á przy nim uczynkowemi grzechami ſkażone, roſkazu zachować

nie

nie chce:dla tego te ſtworzenia, ktòrych nam Bòg użyczył jak śrzodkòw do zbawienia, ſtały śię nam przeſzkodą; y dobra świata tego, jako śidła jakie, nas w ſobie uwikławſzy nie dopuſzczą, żebyśmy śię mieli do Boga.

2. Y tak miaſto tego, cobyśmy ſzukać Boga, jako należy, mieli, y coby nam do tego jakąkolwiek pomocą ſtworzenia być miały: jedne z nich na tèy drodze zabawkę nam czynią; drugie z nièy ſprowadzają, że śię nader daleko od Boga błąkamy. Więc powinniśmy całe te ſtworzenia porzućić, co nas w biegu do Nieba niepotrzebnie bawią; tych zaś bać śię potrzeba, dla ktòrych z drogi ſchodźim, y na inny gośćiniec do piekła napadamy: Chociażby te ſtworzenia niewinne śię zdały, abo nam pożyteczne, abo do ućiechy y roſkoſzy ſłużące. Tych zaś, ktòre nas proſto do końca naſzego wiodą, chwyćmy śię całym ſercem: lub nam ſą przykre, y zmyſłom przeciwne; bo w tym wſzyſtka mądrość Chrześćiańſka należy. Biada mnie, żem dotych czas tak nieroſtropnie żył, nie mając tèy miary w używaniu ſtworzenia!

3. A ktòż mię naprowadźi na tę proſtę drogę, jeżeli nie ty Panie? Kiedy mię z błę-

dòw

dòw moich wyprowadźić raczyſz, y wprawić w ten porządek, ktòryś ſam poſtanowił, á jam go przewròćił, ſtanowiąc za koniec to,co śrzodkiem być miało, y tak śię w ſtworzeniach twoich zatapiając: jakby one naywiękſzym ſzczęśćiem były? Odbierz ty ſam odemnie to wſzyſtko, w czym śię kocham, y czego nie według woli twojey zażywam; abo mi day taką odwagę y męſtwo,żebym śię od tego ſam odſtrychnąć mògł. Nie dopuſzczay tego, aby te ſtworzenia, ktòrycheś mi pozwolił na wſparćie ſłabośći mojèy, chćiwośćiom mym ſłużyły. Niech to nigdy nie będźie, abym,kiedy potrzebie chcę uczynić doſyć,oraz też y zmyślnośći wygodę czynił; lecz w tym raczèy me ſerce y wſzyſtkie afekty trzymay: żeby cokolwiek mam z ręki twojèy Boſkièy,to mię prowadźiło do ćiebie Boga mego, wktòrym wſzyſtko ſzczęśćie y błogoſławieńſtwo moje założone na wieki.

Pamiętay we wſzyſtkich poſtępkach żyćia twego, tych śię uſtaw trzymać, ktòreć śię tu przełożyły; bo w nich śię zamyka mądrość Chrześćiańſka: y tak ſobie rozumièy, że kiedy śię od nich cokolwiek oddaliſz: tym ſamym zbłądźiſz z proſtèy drogi do Nieba.

Creaturæ factæ ſunt in tentationem animabus

mabus hominum & in decipulam pedibus insipientium. Sap. 1.

Stworzenia stały się pokusą duszom ludzkim, y zastawionym śidłem na nogi ludźi nierozumnych.

Ab uno Te aversus, evanui in multa. August. l. 2. Confess.

Od ciebie jednego odszedszy, wszedłem w śidła pròżnośći.

DZIEN SZOSTY

O małèy liczbie wybranych.

I.

NIewielka jest liczba tych, co zbawieni będą: wiele jest wezwanych, (mòwi o tym Chrystus,) à mało wybranych. Tę prawdę chciał wyraźnie w Piśmie swoim zostawić, ktòra śię też figurami y wielą podobieństwy tamże pokazuje. Kilka tylko osob, to jest, ośm tylko dusz było, (jako mowi Apostoł,) ktòre w Arce Noego zamknięte, potopu uszły. Z tak wielu tyśięcy sam śię Loth salwował z Familią swoią od owego pożaru, ktòry pięć Miast głòwnych w perzynę obròćił. Niezliczona moc ludu Izraelskiego była, co z Egiptu wyszedszy, do źięmie obiecaney wprowadzona być miała; jednak z tak wielkièy

liczby ſam Jozue y Caleb do tèy źiemi weſzli. Jeſt y podobieńſtwo do t.go ſłużącej gdźie Piſmo przyròwnywa ſprawiedliwych ludźi do owych Oliwek,co w Jeśieni na drzewie gdźie nie gdźie zoſtały, gdy inne otłuczono; abo do tych gron winnych, ktòre śię miedzy liśćiem winnicy zataiły, kiedy innych tak wiele w praśie powytłaczano; abo do owych kłoſòw, ktòre śierpu uſzły, kiedy inne do gumna z pola pozwożono. Sciefzka do Nieba ćiaſna, (mòwi Ewangelia,) y barzo mało takich,co śię nią udają. Mała brama do Nieba,y bardzo j.ſt rzadki,co śię nią przećiśnie Miaſto to na gòrze j.ſt uſundowane, na ktòrą rzadki człowiek,coby śię wniść odważył.

2. Ale choćby tak jawnie ta prawda nie była w piśmie wyrażona: ſam rozum przyrodzony doświadczeniem wſparty nie da o nièy wątpić. Zeby kto był zbawiony, ma wierzyć w Chryſtuſa, jego śię Ewangelią, y przykładem rządzić, życie ſwoje prowadźić na wzòr żyćia jego; á kto inaczèy żyje, jeſt artykuł wiary, że zbawion być nie może. Wieleż proſzę jeſt takich,coby to czynili? Zeby kto był zbawion, powinien śię koniecznie zaprzeć ſamego śiebie, krzyż ſwòy

codźiennie dźwigać, gwałt sobie zawsze czynić, duszę swą nienawidźieć, to jest, martwić swe zmysły, przyrodzone passye y nierządne chciwośći: wieleż na świećie takich, coby o tym myślili? Y owszem wiele takich, coby rozumieli, że to powinni czynić? Znaydźieszże takiego, coby śię tey nauce życiem swym nie przećiwił, tak dalece: że jeżeli chcesz mieć pewną wiadomość, czego Chrystus naucza: tego śię nie możesz prędzey y lepiey dowiedźieć, tylko biorąc opak to wszystko, co dźiśieyśi Chrześćianie czynią? A to samo nie jestże oczewistym znakiem, że miedzy Chrześćiany, rzadki kto zbawion będźie?

3. Ach! jaka ślepota moja, że tym ladajakie żyćie moje wymawiam, iż prawie wszyscy ludźie tymże sposobem żyją! Ten jest pospolity, (mòwię,) na świećie zwyczay, tak śię każdy sprawuje; y więc to podobna, żebym śię sam tylko sprzećiwiać miał? Ta racya nie tylko chrześćianom nie służy, ale ani Poganom. Żebyś śię na dyskurśie twoim nie zawiòdł, powinieneś przećiwnym sposobem konkludować: wiele ludźi tak żyje; więc mnie inaczey koniecznie potrzeba; gdyż mię wiara uczy, że mało jest wybranych: dla tego, jeżeli chcę

być miedzy wybranèmi, mam śię tak ſprawować, nie jak śię wiele ludźi, lecz jak mało ſprawuje. Powſzechność jeſt to dobry wywód względem wiary, ale nie względem życia. Wielki y bity gośćiniec prowadźi do zguby: więc go mijać potrzeba, á tą śię śćieſzką udać, na ktòrey barzo mało idących ludźi widzę: tą ſamą do żywota wiecznego dòyść mogę, ktòrą ſobie obrała mała liczba wybranych, nie tą, ktòrą zwyczaynie gmin poſpolity chodźi.

Uważ, jeżeli śię poſpolitym zwyczajem nie uwodźiſz; jeżeli na obronę twych niedoſkonałości przykładu cudzego nie ſtawiaſz; Poſtanòw przed Bogiem mieć na Ewangelią oko, nie na zwyczay światowy, y raczey pòyść za przykładem dobrych, chociaż ich mało, niżeli za złych torem, choć ich jeſt wielka liczba.

Multi enim ſunt vocati, pauci verò electi. Mat. 22.

Wiele bowiem wezwanych, ale mało wybranych.

Eſto de numero paucorum: ſi vis eſſe de numero ſalvandorum. Aug

Bądź z liczby tych, ktòrych mało: jeżeli chceſz być z liczby przeznaczonych do Nieba.

DZIEN

DZIEN SIODMY

Ze nietrzeba odwłòczyć pokuty do śmierći.

I.

NIc o tym nie wątpisz, że trzeba pokutować: wiara ćię tego uczy, że bez pokuty grzesznik zbawiony być nie może; wiesz też to o sobie, że jesteś grzesznikiem: bo choćby pycha twoja do tego śię nie znała: jednak własne sumnienie nie dać śię tego zaprzeć. Więc pokutować trzeba: ale, (mòwisz,) nie teraz; chyba przy samèy śmierći. Ach! czemuż tak nierychło? Nie możesz tego nigdy nazbyt prętko czynić, co koniecznie masz czynic, jeżeli nie chcesz zginąć. Jeżeli czekasz z pokutą aż do samèy śmierći: kto ćię, (proszę,) upewnił, że w tedy sposobny czas do tego mieć będźiesz? Sam ćię tylko Bòg może w tèy mierze ubeśpieczyć: bo on sam Panem czasu. Maszże więc od niego o tym obietnicę? Y owszem czyć nie groźi, że czasu mieć nie będźiesz? Tak wiele codźiennie ludźi nagle umiera, co śię płonnie na tèyże nadźiei wspierają, ći wszyscy umierając, to do ćiebie mòwią: co mnie dźiś, jutro tobie; á jeślić śię jutro to, co mnie dźiś, przytrafi: uważ, co z tobą będźie?

Nie o małą to rzecz, lecz o zbawienie idźie, to jest, o szczęście swoje, abo nieszczęście wieczne. Ach! jako śię odważysz tak poważną sprawę na fortunę spuśćić, y na szczęście podobno, ty, który w czym mnieyszym tak sobie ostróżnie zawsze postępujesz!

2. Lecz daymy to, żeby cię o tym upewniono, że czas do pokuty przy śmierci mieć będźiesz: ale czy sam będźiesz do tego sposobny: żeby o niey pomyślić? Możeszże się spodźiewać, że w ten czas mieć będźiesz taką wolność rozumu, żebyś wszystkie śiły do tak wielkiey sprawy applikować mògł? Człowiek, którego ciało w cięszkiéy chorobie leży, który powoli traci używanie zmysłów, w którym śiły ustają, y rozum osłabieje, za osłabieniem ciała, od którego on zawisł; człowiek, którego serce od frasunku śię puka, że mu opuszczać przyidźie to, w czym się nader kochał; którego fantazya pełna okropnych strachów, zbyć tey myśli nie może, jaka mu śię też wieczność w krótkim czaśię otworzy? Człowiek, (mòwię,) w tym stanie, w którym y mnieyszym sprawom nie uczyni dosyć, ma wystarczyć tak wielkiey o zbawieniu pilnośći, y tak trudnym rzeczom, jaka jest dobra spowiedź z serdeczną za grzechy

chy fkruchą, y fkutecznym pragnieniem poprawy żywota? Choć niećięfzki bòl głowy, uczyni ći przefzkodę, że niemożefz fpowiedźi tygodniowey odprawić; á bòle śmiertelne czyć zoftawią tak wiele fpofobności do tego, żebyś mògł uczynić dożywotnią fpowiedź, ktòra o twym zbawieniu, abo też potępieniu decydować powinna?

3. Ale chocbyś do tego wolną głowę miał: o to jefzcze pytam, czyli będźiefz mògł tak wolne mieć ferce, żeby ftraciło wfzyftkę do grzechu przychylność: czego do pokuty naybarźiey potrzeba? O jak daleko lepiey pierwiey grzech opuśćić, niżeli na to czekać, żeby on opuśćił! Zeby grzefznik prawdźiwie był pokutującym, ma śię w tym zakochać z całego ferca fwego, o co przedtym niedbał, to jeft, ma kochać Boga, dufzę, zbawienie, y dobra wiekuifte; á tym śię ma brzydźić, y fzczèrze nienawidźieć, w czym śię tak barzo kochał, to jeft, grzech, świat, ciało, y jego rofkofzy: trzeba żeby człek pyfzny, łakomy, niewftydliwy, gniewliwy, przemienił śię w pokornego, ubogiego afektem, jeżeli nie rzeczą famą, czyftego, y łafkawego. To zaś czy śię ftać może w kilku prawie momentach? Czy tak fnadno odmienić ferce, jaką fuknią? To

rzecz niepodobna, chyba przez wielkie jakie cudo łaski Boskiey: y więc to nie jest śmiałość potępienia godna pewność zbawienia swego na cudach fundować? Samego tylko Łotra przy śmierci nawròconego Pismo Boże wspomina; ale do t go cudu potrzeba było Boga obecnie umieraiącego.

Postanòw przed Bogiem, zaraz od tego momentu zacząć prawdźiwą pokutę: bo odkładaiąc ją daley, nie masz się na co spuszczać, ani na czas, ani na własną wolą, ani na łaskę Boską

Vocavi & renuiſtis: ego quoq; in interitu veſtro ridebo. Prov. 1.

Wołałem na was, á wyście nie przychodźili; więc się z zguby wasżey śmiać będę.

Remedia converſionis nullis cunctationibus differenda ſunt; ne tempus correctionis pereat tarditate. Aug.

Sposobów nawròcenia odkładać nie trzeba; żeby się nie utracił samą nierychłością czas do poprawy potzebny.

DZIEN OSMY

O rachunku, ktòry z talentòw y łask Boga oddawać mamy.

I.

I.

PIlność Gofpodarza, ktòrego nam święta Ewangelia głośi, w tym śię pokazała, że kazał flugom fwoim rachunk oddawać z tych wfzyftkich talentòw, ktòre im był powierzył; furowość zaś jego w tym śię uznać może, że flugę niedbałego, ktòry mu żadnego pożytku nie uczynił, ftrafzliwie pokarał. Zywy to jeft obraz fprawiedliwośći Bofkiey, ktòra kiedy umrzemy, śćifłego rachunku od nas wyćiągać będźie z tych wfzyftkich talentòw, ktòre nam w ręce dała. Miałeś odemnie rozum, (rzecze ona do ciebie,) na to, żebyś mię był dofkonale znał; á tyś naświećie żył, jakobyś żadney o mnie wiadomośći nie miał! Dałam ći wolą na to, żebyś mię kochał; á tyś jey zażył na obrazę moję! Dałam ći y pamięć, żebyś mię z myśli twojey nigdy nie fpufzczał; á tyś mię w głębokim zapomnieniu pogrzebł! Wziąłeś odemnie ćiało na to, żebyć było inftrumentem pokuty; á tyś je uczynił inftrumentem złośći y nieprawośći twoich! Coś miał dufzę twoję świątobliwą uczynić, pobożnym śił jey y zmyfłòw używaniem; toś ją zepfował nieporządną chćiwośćią, y innemi grzechami. Dałam ći na to zdrowie,

żebyś

żebyś go na ſłużbę moję obracał był; á tyś je uczynił okazyą zbrodni, y wyſtępków twoich! A tę twoję urodę, czylim ći ja na to dała, żebyć była przyczyną tak twego po tępienia, jako y wielu innych? Nakoniec te wſzyſtkie tak wielkie talenta, z ręku moich wźięte, czyć na to ſłużyć miały, żeby ćię w ambicyą, y pychę podnośiły? Ach jakoż na takie zarzuty odpowieſz, chyba że wſtydem twoim, y wieczną konfuzyą?

2. Przypowieść Ewangeliczna o pewnym Goſpodarzu, ktory włodarza ſwego chćiał rachunku ſłuchac, żeby śię ſprawił, jako dobrem Pańſkim ſzafował, tęż nam prawdę wyraża: że Pan JEZUS na ſwoim partykularnym ſądźie będźie śię nas pytał, o tak wielkie łaſki y ſpoſoby zbawienia, ktorych nam użyczał. Dałem ći, (rzecze Chryſtus,) tak jaſne oświecenia, za ktoremiś mogł powinnośći twoje doſkonale przeniknąć: pytam śię, jeżeliś śię według nich ſprawował? Miałeś tak wiele odemnie natchnienia, żebyś śię oderwał od świata, y grzechu, à do mnie twoy afekt, y ſerce przeniosł; á coż w tobie ſprawiły? Uczyniłeś tak wiele dobrych poſtanowienia, z pomocą łaſki mojéy: pytam śię, jeśliś ſłuſznie choć jedno wykonał? Słuchałeś

łeś tak wielu kazań: czytałeś tak wiele kśiąg, do zbudowania służących; czyniłeś tak wiele modlitew y medytacyi; jakiżeś pożytek z tego wszystkiego wźiął? Tak wiele spowiedźi czyli ćię poprawiły? Tak wiele Kommuniy czyć do świątobliwości życia dopomogły? Rozumiałem, mòy Panie, że mi śię samych tylko grzechòw obawiać śię potrzeba; lecz biada mnie, że same łaski y dary twoje strasznieysze mi będą; gdyż tak ścisły rachunek z nich oddawać muszę!

3. Na tym nieuchronnym sądźie to podobno do ciebie, sędźio mòy, mòwic będę, o co w Ewangeliy zły sługa Pana prośił: miey ćierpliwość nademną? Day mi cokolwiek czasu, abym ći tych krzywd twoich powetować mògł? Ale niewiem czyli mię na taką śmiałość stanie; bobym o to daremnie y niesłusznie prośił. Abom ja to mało twèy sprawiedliwośći winien? Liczą śię na dźieśięć tyśięcy talentòw, to jest, nieprzeliczona y nie wypłacona summa, na ktòrąmem śię grzechami zadłużył. Przyznawam, że mi śię na nię zdobyć niepodobna; dla tego kiedy proszę, żebyś miał nademną cokolwiek ćierpliwośći: nie o co innego proszę, tylko, żebyś mi czasu choć kròtkiego użyczył, abym mògł ubłagać

błagać słuszny twòy gniew na mnie, y żebrzeć łaskawości, à miłośierdźia twego. Inszego sposobu nie mam, tylko szczerą pokutą do miłośiernego twego serca zakołatać: á na wypłacenie tak wielkich długòw moich, zaciągać cokolwiek z zasług Syna twojego, y z ceny Krwi jego, ktòra jest nieskończona.

Uprzedź ten sąd strasżliwy, sam śię z sobą rachując, jakoś talentòw Boskich do tych czas zażywał, y łask sobie obfićie danych: y starając śię o to, żebyś złe ich używanie na potym poprawił.

Omni autem, cui multum datum est, multum quæretur ab eo. Luc. 12.

Komu śiła dano, wiele też od niego wyćiągać będą.

Cùm enim augentur dona, rationes etiam crescunt donorum. Greg.

Gdy Bòg przymnaża darów swoich: rachunek też z nich rośnie.

DZIEN DZIEWIĄTY

Jako Bòg grzechu nienawidźi.

I.

SWiątobliwość Boska, y niezmierna nienawiść, ktòrą ma przećiw grzechowi, pokazała śię w Niebie: kiedy z niego Anjoł na przepaść jest strąco-

ny,

ny dla tego grzechu, ktòry myślą popełnił; także w Raju ziemskim, kiedy Bòg z niego wygnał pierwszego człowieka dla nieposłuszeństwa; ba y na samèy ziemi, kiedy ją Bòg zalał owym walnym potopem, y ogniem siarczystym zniszczył sodomskie miasta; na koniec y w piekle, gdźie momentalną roskosz mękami wiecznèmi karze. Ale śię naybarźiey ta nienawiść wydaje na Gòrze Kalwaryiskiey; gdźie umarły Bòg człowiek dla wypłacenia grzechòw, lepiey mi w rozum wbija, niż wszystkie karania, niż wszystkie dyskursy, y Theologòw racye, jak jest grzech obrzydliwy. Nie masz się bowiem czemu tak barzo dźiwować, że Bòg nie przepuszcza dla grzechu stworzeniom, ktòre są szczèrym niczym, ktòre tak wielkiemi dobrodźieystwy napełnił: a one miasto tego, coby dobroći jego wdźięczność pokazać miały: kontemptem go karmiły, y tak wiele razy marną uciechę swoję nad niego przeniosły; temu się raczèy dźiwować, że tak ladajakie y niewdźięczne stworzenia tak ćierpliwie znośi, y tak sobie łaskawie z nimi postępuje!

2. Lecz na to drętwieć trzeba, że śie Bòg tak barzo nad synem swoim pastwi, w ktòrym ma wszystkie swoje wiekuiste poćiechy,

dny, przeto, że wziął na śię figurę grzeſzni.
ka! A jeſzcze wziął na śię tę niepoćieſzną
poſtać z miłośći ku Oycu ſwemu, y żarli.
wośći ku chwale jego, gorąco tego pragnąc,
aby grzech zepſować, który tak jeſt przeći.
wny Oyca jego chwale. Ach czego nad Sy.
nem gniew Boſki nie dokazował! Wydał go
zajadłym nieprzyjaćiołom jego bez wſzel.
kiey obrony! ſkazał go na męki ſromotne y
okrutne! Zebrze ten Syn u Oyca w Ogrodźie
Gethſemańſkim, żeby od tak gorzkiey śmierci
mògł być wolnym; á Oćiec co na to? Zda
śię, że uſzy ſwoje na tę prozbę zamyka, y tak
oſtro z nim idźie: że Syn, choćiaż na wſzy.
ſtkę wolą Oycowſką ſkłonny, na to śię u.
ſkarża: Boże mòy, Boże mòy, (mòwi,) cze.
muś mię opuśćił? Nie zowie go Oycem, ale
Bogiem ſwoim; bo on go też prawie nie zna
za ſyna ſwego, lecz za nieprzyjaćiela. Patrz,
do jak mizernego ſtanu Syn Boſki przyſzedł
dla ſamey powierzchowney grzeſznika poſta.
ći; ach czego śię ſpodźiewać, y czego lękać
mają prawdźiwi grzeſznicy?

3. Z krzyżą tedy y śmierći Chryſtuſo.
wey rozſądek o grzechu czynić mamy: jeże.
li chcemy poznać obrzydliwość jego. Wey.
rzawſzy na kalwaryą, lepiey pòymę, co jeſt

grzech,

grzech, niż weyrzawszy na piekło. Krol kiedy jednego syna na śmierć potępi; barźiey gniew swoy pokaże, niż kiedyby cały narod jaki zatracił.. Więc na JEZUSOWYM skatowanym ciele, na sercu jego włocznią straszliwie przebitym, uważać grzech moy będę: à nie według owych fałszywych racyi zepsowanego serca, y zaślepionego przez passye rozumu, abo ktore świat swemi zwyczajami potwierdza. Kiedy na cię patrzę, moy drogi Zbawicielu, przebitego na krzyżu: patrzę jak na naywiększą nadźiei pobudkę; ale wspomniawszy sobie, że cię tak okrutnie Ociec twoy Niebieski umęczyć dopuścił dla moich nieprawośći, ktoreś na śię przyjął: strach mię wielki bierze; bo tak sobie myślę: jeżeli tak barzo nad tobą niewinnym y świętym nad świętèmi dokazować kazano: coż śię ze mną dźiać będźie? Jeżeli Synowi przepuścić nie chciano: dopieroż niewolnika barźiey karać będą! Jeżeli tak wiele cierpiał ten, co samę tylko postać grzesznika nośił: pewnie co więcey czeka prawdźiwego grzesznika!

Zebyś tak, jak należy, grzech poznawać mogł: przyucz śię uważać go w ranach Chrystusowych; bo go tam lepiey uznasz, niż ci go

go wyſtawia zaślepiony twòy rozum, y wola zepſowana.

Si in viridi ligno hac faciunt: in arido quid fiet? Luc. 13.

Jeżeli z zielonym drzewem tak ſobie postępują: cóż z ſuchym czynić będą?

Innocens affigitur, ut noxius liberetur; ut redimatur ſervus, occiditur filius! August.

Niewinnego trapią, żeby winny był wolen; aby wykupiono ſługę, dano na śmierć Syna!

DZIEN DZIESIĄTY

Jakim ſpoſobem czart odwodźi człowieka od tego poſtrachu, ktòry miał być przy grzechu nieczyſtym.

I.

CZłowiek z ſwojèy, natury ma chćiwość do chwały; dla tego Bòg przywiązał wſtyd do nieczyſtośći: żeby tèy ludzkièy paſsyi zażył, na chronienie śię tak ſproſnego grzechu; ztąd śię też nieczyſtość grzechem wſtydliwym zowie. Wynioſłość choć jeſt ludźiom z innèy ſtrony ſzkodliwa: w tymby jednak podobno pożyteczno być mogła, żeby ich obroniła od takowych wyſtępkòw,

ktòre

które tylko z wstydem popełnione być mogą. Czart, żeby mógł temu sztuką swoją zabiec, tak sprosnemu grzechowi odeymuje to wszystko, co go sromotnym czyni, y w inną go sukienkę zdradliwie obłoczy. Jest to słabość natury, (tak on chrzći nieczystość,) jest to tylko rozrywka, jest to sama intriga, jest to szczęście osoby. Ach! ktoby temu wierzył, że pod temi imiony tai śię taka zbrodnia, która odnawia mękę y śmierć JEZUSOWĄ: y względem tak wielu dusz niepożyteczną ją czyni! Zbrodnia, którą śię Bòg nieskończenie brzydźi, którą tak wiele razy strasżliwym sposobem karał, y dla ktòrey piekło wiecznie nagotował!

2. Czart na oszukanie Chrześćian zażywa tey właśnie sztuki, którą Poganòw kiedyś zwodźił. Zeby był do szkaradnych kryminałów przywodźił tych zaślepionych ludźi; też same kryminały Bogom ich przypisował, y tym je sposobem niejako poświęcał; bo nikt śię już nie wstydźił na to śię odważać, co o Bogach słyszał, że im śię trafiło. Y tak Jowiszowi cudzołożnikowi, Wenerze niewstydliwey kłaniać śię roskazał; czym samym wmòwił w ludźi, że ani cudzołòstwo, ani inne niewstydy grzechem być nie mogły:

y tak śię beśpiecznie na nie rospuszczali, rozumiejąc, że Bogów przez to uczćić mieli: kiedy ich tak sprosnych postępków naśladowali. To prawda, że niemoże takowym sposobem czart poświęćić nieczystość miedzy Chrześćiany, ktòrzy chwalą Chrystusa nieskończenie czystego, urodzonego z Panny; jednak śię stara o to, żeby jèy cokolwiek wrodzonèy sprosnośći odjął, stawiając przed oczy tak wiele przykładòw ludźi w ten grzech upadłych, abo przynamnièy tych, o ktòrych jest ten domysł, że w tym grzechu leżą, y z niego wstać nie mogą. Y takie rozumienie czyni o ludźiach godnych y świątobliwych; żeby te występki, (jako mòwi święty Cypryan,) grzechami być przestały, kiedy śię już stały wszystkim pospolite: y owszem przez to samo powagę jakąś biorą, że ludźie poważni tym grzechom są podlegli.

3. Y tać jest przyczyna, że ludźie wstydliwi y Boga śię bojący, ktòrzy przed samym ćieniem nieczystośći uchodzą, gdy ją własnym imieniem cudzołòstwa, świętokractwa, y tym podobnym mianują; jednak gdy taż nieczystość w inszy płaszczyk odźiana, przed nimi śię stawi, nie tak od nièy stronią; ale śię powoli do nièy przyuczają. Y tak co

o niewſtydźie ani pomyślić chcieli, pod inſzym tytułem nie tak im jeſt ſtraſzny, y nie maią ſzkrupułu często o nim mowić: lubo to Paweł święty Chrześćianom przykazał, żeby o nim żadney wzmianki nieczynili. Od takowych dyſkurſow poſtępują daley: kiedy śię do ich ſerca ućiecha jakaś wkrada, á potym toż ſamo podobać śię pocznie, przed czymby jak naydaley ućiekać potrzeba. Niedźiwuyże śię temu, że do takiey ślepoty Chrześćianie przychodzą: że śię z tego chlubią, kiedy w takowe grzechy prawie po uſzy zabrną, ktore im ſromotę nie tylko przed Bogiem, ale y przed ludźmi, jeſzcze nie ze wſzyſtkim zepſowanemi czynią, á potym im y wieczne potępienie przynoſzą: jeżeli tego nieſzczęśćia pokutą nie uprzedzą. Uchoway mię, moy Panie, od tak wielkiey ślepoty!

Poſtanow ſobie nigdy o grzechu nieczyſtym rozmowy nie czynić; abo jeżeli o nim mowić kiedy potrzeba: z przeſtrachem y z wſtydem ten dyſkurs prowadźić.

Fornicatio autem, & omnis immunditia nec nominetur in vobis, ſicut decet Sanctos: ad Epheſ: 5.

Grzech niewſtydliwy y wſzelaka nieczyſtość

ſtość niechay nigdy u was ani wſpomniona będźie, jako przyſtoi świętym.

Fiunt & miſeris religioſa delicta: dum Deos ſuos, quos venerantur, imitantur. Cyprian.

Ci nędzni ludźie mają niecnoty ſwoje za uczynki pobożne: gdy Bogòw, ktòrych czczą, niecnot naśladują.

DZIEN JEDENASTY
O pròżnowaniu.
I.

STrzeż śię pròżnowania, á zaprząż śię w pracą; abyś złe ſprawy twoje Bogu nagrodźić mògł. Człowiekowi nawet y wſtanie niewinnośći, pròżnować nie kazano; miał on żyć ſpokoynie: jednak ten jego pokòy nie miał być bez zabawki, y jakieykolwiek pracy. Ta zaś praca jego, miała być bez fatygi barźiey do rozerwania, niż dla śił umnieyſzenia. Lecz po pierwſzym przeſtępſtwie, Bòg go na ciężkie prace y fatygi potępił, y kazał mu zarabiać na codźienną ſtrawę w poćie czoła ſwojego. Za grzechem powinna naſtępować pokuta; ale bez wielkiey pracy pokutować trudno: bo tę cnotę Oycowie Chrztem pracowitym zowią. Jednak, pożal śię Boże, naywięksi grzeſzni-

cy naymnièy chcą pracować, przeto: że o prawdźiwèy pokucie nie pomyślą: z ich zatwardzenia w grzechu pròżnowanie śię rodźi; á z pròżnowania idą wſzyſtkie inne wyſtępki, za ktòre gdyby ſkruchę prawdźiwą mieć chćieli: mężnieby śię zaprzęgli w pracą pokuty świętèy; lecz jako im śię nie chce odſtąpić od grzechu: takby śię też radźi wyłamali z dekretu, ktòry Bòg w oſobie Adama przećiw wſzyſtkim grzeſznikom ferował.

2. Strzeż śię pròżnowania, abyś śię uſtrzegł grzechòw, w ktòre wpaść możeſz. Pròżnowanie jeſt matką prawie wſzyſtkich wyſtępkòw, abo, (jak Piſmo mòwi,) jeſt ich nauczyćielką. Człowiek ktòry nie ma co robić, gotòw jeſt wſzyſtko robić, Ten, ktòry pracuje, żadnèy śię pokuſy zwyczaynie nie obawia, á pròżnujący wſzyſtkich; czart ma tyśiąc ſpoſobòw do zwojowania jego: á on zaś y jednego nie ma do ſwey obrony. Zewſząd go ſtrzałami ſwemi dośięgać może: á żadną do niego daremno nie zmierzy. Rzecz to jeſt doświadczona, że niemaſz pewnièyſzego na pokuſy lekarſtwa, zwłaſzcza gdy czart człowieka do nieczyſtośći wiedźie: jako żeby śię miał czym ſłuſznie zabawić. Człowiek pròżnujący żadnèy cnoty nie ma; bo śię żadna

cnota bez pracy nie nabędźie. Nie darmo Job święty niepożytecznego z obrzydliwym złączył; bo kto nic nie robi, otwiera do śiebie wszystkim występkom wrota. Y tak Pismo święte grzechów, co się w Sodomie zagęściły były, nie inną przyczynę daje, tylko prożnowanie, á zbytek w potrawach. Dawid z próżnowania wźiął sobie okazyą do owego poyrzenia, z którego do cięszkiego kryminału przyszedł. Czemu tak wielu ludźi młodych nierządnie żyje? Ze nie mają co robić. Day im jaką zabawkę, á niewinnemi będą.

3. Strzeż śię próżnowania, abyś twéy powinnośći mógł uczynić dosyć. Człowiek ma tak wiele na sobie obligacyi: że kiedy ich liczbę y wielkość rozważy: na to narzekać muśi, że mu do tak poważnych spraw czasu niestaje; á ći zaś którym czasu zawsze nad to stawa: abo swych obowiązków dostatecznie nie znają, abo się odważyli, nigdy ich nie wypełniać. Weź twóy stan na uwagę; gdy chcesz uczynić dosyć jego powinnośćiom, zawsze się będźiesz miał czym słusznie zabawić. Chocbyś nie miał inszéy na głowie twojéy pieczy, tylko samo staranie o twoich domowych, y czuynosc nad niemi: pewnieć y

nay-

naymniey czasu daremno nie uydźie;bo wszystek na to samo powinieneś obròćić. Ale kiedy nad te zabawy domowe masz tak wiele na sobie Chrześćiańskich obligòw: dopieròż y jednego momentu mieć nie będźiesz, żeby go darmo strawić. Jakże tedy może zacna jaka Pani pròżnowaniem śię bawić, jakoby do czynienia nic nigdy nie miała? Możeż ona to mòwić, że nie mam na co, czasu tak długiego obracać: á oto jest tak wiele utrapionych ludźi, ktòrych ćieszyć potrzeba: tak wiele ubogich, ktòrychby opatrzyć: tak wiele więźniòw y chorych, ktòrychby nawiedźić. Członki Chrystusowe od wszystkich opuszczone, chcą od nich pomocy. Ołtarze Chrystusowe z ozdob ogołocone, wyćiągają ich pracy; á jakòż mòwić mogą, że nie mają co czynić?

Postanòw sobie nigdy nie pròżnować. Gdyć śię tęskni modlitwa: czytay książkę Duchowną;á gdyć śię to uprzykrzy: weź robotę ręczną, á tak śię uchronisz tęsknicy, y pròżnowania.

Multam enim malitiam docuit otiositas. Eccl. 33.

Wiele złego nauczyło pròżnowanie.

Facito semper aliquid operis; ut semper

te diabolus inveniat occupatum. Hierony: mus,

Czyń zawſze cokolwiek; żeby ćię zawſze czart w zabawie jakiey znalazł.

DZIEN DWUNASTY
Jakim śię ſpoſobem zabawiać potrzeba.

I.

NIe dosyć jeſt na tym ſtrzedz śię próżnowania, y czymkolwiek śię bawic: ale nad to potrzeba, żeby śię dobrze bawić. Praca twoja próżna, jeżeli jey porządnie poſtanowić nie umieſz. Do tego zaś należy, żebyś naprzód w początku prace twe rozrządźił. Wiele jeſt takich, ludźi co niechcą próżnować, y wielce pracują: ale ta ich praca nie ze wſzyſtkim chwalebna. Mają zawſze zabawę, abo dźieło jakie; lecz afekt abo paſsya, do tey pracy ich wiedźie, nie rozum abo łaſka. Ach! w jakie fatygi niewprawia ambicya tych, którzy śię wſzelakim ſpoſobem chcą podwyſzyć! Jak wiele niewygód y pracy muśi ponieść ten, kto śię chcę zbogaćić! A ten co za roſkoſzą ślepym impetem idźie, jak wiele znośić muśi, żeby złą chćiwość ſwoję mógł ukontentować! jak wiele niewczaſów, y trudów na to łoży! Wſzyſcy ći zbyteczną fatygę, y

pra-

pracą maią: lecz, (jako mówi Mędrzec, morduią śię na samèy drodze nieprawośći. O gdyby tak wiele około zbawienia swego pracować chcieli, jak wiele około chćiwości swych czynią: świętèmiby zostawali!

2. Lecz na tym nie dosyć, zabawiać śię dobrze: y tego potrzeba, żeby zabawka twoja nie była zbyteczna, ale żeby brała od rostropności miarę. Każda bowiem praca choćiaż y naylepsza, y z dobrèy intencyey, abo początku wźięta, jeżeli granice umiarkowania przechodźi: takim jest występkiem, jako y próżnowanie, y tak jest szkodliwo mało, jak śiła robić. Doświadczyłeś tego, że zbytnie zabawy, choćiaż śię zdadzą dobre, rozpraszaią umysł, oschłe czynią serce, y biorą człowiekowi tak wolność, jako y czas: że nie może myślić około zbawienia. Któż bowiem bez żalu, y gniewu spoyrzeć może na wielkich ludźi, choć we wszystkim rozumnych: że, gdy ich kto napomni, aby o duszy swojèy cokolwiek pomyślili: oni śię tym składają, że wielkie ich zabawy do tego nam czasu naymnièy nie zostawują? Ach czyli mieć mogą większą inną zabawę nad tę, w którèy im idźie o szczęśliwą wieczność? Więc gdy o nię niedbają, á niesposobność czasu za wy-

mówę

mòwkę przynoszą: czyli im Pan JEZUS, tak tego nie zgani, jak kiedyś zganił Marcie: żeś się turbowała około wielu rzeczy, á około jedney naybarźiey chodźić trzeba, to jest, około duszy y zbawienia swojego.

3. Przydając jeszcze jednę w tey mierze reflexyą, nie tylko, żebyś na się prac zbytnich nie brał: ale też żebyś wiecey około cudzego dobra nie chodźił, niżli koło swojego. Jest to napomnienie Bernarda świętego: stałeś się wszystkim wszystko, na wzòr Pawła świętego: (mòwi ten wielki Opat,) chwalę tę twoję miłość; ale po niey wyciągam, żeby była powszechna: więc czemuż się do ciebie samego nie rośćiąga? Czyś ty nad innych gorszy? Còż ći po tym wszystkim, choćbyś świat zyskał; jeżeli duszę twoję straćisz? Każdy chce mieć cząstkę w pracach, y trudach twoich: à sam żadnego pożytku z nich nie bierzesz? Myślisz, (jako mòwi Apostoł,) żeś obligowany y mądrym, y głupim, á śiebie zapominasz? Jeżeli ten, co sobie część naygorszą obiera, godźien gniewu Boskiego; á còż śię z tym dźiać będźie, co sobie żadney cale cząstki nie zostawuje? Kto nie jest sobie dobry, (napisał Duch święty,) pewnie komu innemu dobry być nie może.

Mądry

Mądry powinien dla śiebie naypierwiey być mądrym. Wylawszy śię zupełnie na cudzy pożytek, przynamniey kiedyżkolwiek odday śię samemu sobie; á nie bądź samemu tylko sobie niepożytecznym.

Uczyń postanowienie, zawsze śię czym bawić, ale śię dobrze bawić, y mieć za nayprzednieyszą ze wszystkich zabawkę zbawienie duszy twojey.

Si sapiens fueris: tibimet ipsi eris. Proverb. 9.

Jeżeli mądrym będźiesz: sobie będźiesz mądrym.

Utere tu quoq; te inter multos, aut certè post multos. Bern,

Zażyway samego śiebie miedzy drugimi, abo przynamniey po drugich.

DZIEN TRZYNASTY

O gorącości w służbie Bożey.

I.

MYli śię, kto rozumie, że już jest doskonały, gdy Boga jakokolwiek kocha, y jemu służy; potrzeba koniecznie, żeby ta służba jego, y miłość gorąca była: wyciąga tego po nas, tak wdźięczność ku Bogu, jak nasz własny interes; bo naprzòd Pan JEZUS

tak

tak nam gorąco służył, y ferdecznie nas kochał: że niczego nie opuścił, niczego nie żałował, czymby mògł był ten afekt przeciwko nam wyświadczyć. Ach! czego on nie czynił od pierwszego momentu aż do ostatniego tchu życia swojego! W tym była wszystka jego myśli applikacya, żeby był jak nay-barźiey swojèy ku nam miłości gorącość wyraźił: ta jego wszystka zabawka, o tym wszystka mowa, na to wszystkie starania y prace jego były. Ach! czego nie wyćierpiał, żeby był ten afekt tym gruntowniey pokazał! Łożył na to wszystko, cokolwiek tylko miał, dobra, uciechy, pokòy, chwałę, krew, żyćie. A lubo mnieyszym kosztem mògł nas wszystkich zbawić; mògł nas jedną krwi kroplą, lub łezką z grzechòw obmyć: lecz to miłośći jego ku nam nie dosyć było! Z tego tak gorącego ku ludźiom afektu, z pragnieniem oczekiwał godźiny męki swojèy: á nawet powierzchowne okrućieństwa uprzedźił wnętrznym bòlem swoim, ktòry go przez całe żyćie jego dręczył. Atoli we wszystkich serca y ciała mordach, tę miał wielką pociechę: że widźiał, iż to wszystko na dobro nasze ćierpiał, y że nas miał przekonać o swèy ku nam miłośći, y wzajemnie ku sobie naszę wy-
tar-

targowáć. Ach! jaka oźiębłość náſza, że y jednego kroku uczynić niechcemy z afektu ku Chryſtuſowi; á on z afektu ku nam tak wiele czynił y ćierpiał!

2. Jeſt też w tym náſz interes, żebyśmy Chryſtuſowi ſłużyli. Naprzòd kto w ſobie czuje tę gorącość ducha, wſzyſtko mu ſnadnie idźie; choć co naytrudnieyſzego, miłośc ułacnić może. Kto kocha, żadney pracy,(mowi Auguſtyn święty,)w niczym nie uczuje. Gdźie jeſt gorącość ducha, tam śię ſpieſzno w drodze doſkonałośći bieży, y zda śię byſtro lećieć, á nie poſtępować. Nad to taż gorącość, nie tylko łacno wſzelką powinność wypełnia, ale też z radośćią: łaſka Chryſtuſowa, ktòrą Bòg w takim ſercu obfićie rozlewa, czyni mu każde jarzmo, nietylko nader lekkie, ale też y ſłodkie, nawet y w utrapieniach mieſza delicye. Przydaymy y to jeſzcze, że kto Bogu ſwojemu z gorącośći ſłuży: ten w krotkim barzo czaśie wiele poſtąpić może. Owi najemnicy, co oſtatniey godźiny na robotę przyſzli,takąż zapłatę wźięli, jak y ći,co zporanku pracowáć poczęli:bo ſwą applikacyą nagrodźili ſowićie krotkość ſwojey roboty. Nakoniec ten, co w ſłużbie Boſkiey nie źiębnieje, wielką ſobie zaſługę, y pozy-

pożytek skarbi, choć w naymnieyszym uczynku: luboć się to niegodzi małym uczynkiem nazwać, co się z gorącością y uśilnością czyni. Błogosławiony Stanisław Kostka, ktorego uroczystość około tych czasow Kościoł święty obchodźi, był dźiwnym przykładem tey ducha gorącości: tak bowiem serce jego ogniem miłości Boskiey nie zwyczaynie pałało: że gdyby tych upałow mokremi chustami chłodzono nie było: nie mogłby ich był znośić; y przeto w drodze cnoty z wielką łacnośćią chodźił, y w barzo krotkim wieku, (jako mowi Duch święty,) czasy długie wykonał: y zda śię, że prawie nic, abo mało pracował: á przećię do wysokiey świątobliwośći przyszedł:

3. Ale ta nagroda, ktora nas w Niebie czeka, daleko nas barźiey do tey gorącośći zapalić powinna. Krotkie á lekkie utrapienie, (mowi Paweł święty,) sprawuje dla nas szczęśćie niezmierzone y wieczne; á ktoż to słysząc,będźie w służbie Boskiey ustawał? Coż mię barźiey może do tey służby zachęćić, jako gdy pomyślę: że w niey każdy moment może mi zgotować wiekuistą nagrodę? Każdy dobry uczynek może mi wysłużyć stopień chwały Niebieskiey? A coż mię barźiey
może

może do cnoty zachęcić, y do powinności moich pilnego wypełnienia, jako, że wiem o tym: iż w takowèyże mierze szczęście wieczne odbiorę, jak wielka będzie u mnie gorącość w służbie Boskièy? W jakièy mię serca mego ku Bogu dyspozycyi moment śmierci zastanie; taką mi koronę nieśmiertelnèy chwały Bòg w Niebie zgotuje, y do widzenia swèy twarzy tak mię blisko przypuści. Ach! jak sam sobie krzywdę nieznośną czynię: że miłości Boskièy większèy co raz a większèy co moment nie przyczyniam!

Zawstydź się przed Niebem, że już tak wiele lat Bogu twojemu służąc, dla twèy oziębłości, małoś co w doskonałości y cnotach postąpił; gdy inni w krotszym czasie świętèmi już zostali: jako masz przed oczyma przykład Błogosławionego Stanisława Kostki.

Sic currite, ut comprehendatis. 1. Corinth: 9.

Tak bieżcie, żebyście doszli.

Quidquid verò minus est fervoris: humilitas suppleat puræ confessionis.

Cokolwiek nie dostaje gorącości Ducha: niechay to nagrodźi pokorne wyznanie niedoskonałości swojey.

DZIEN

DZIEN CZTERNASTY
O pokusach.
I.

TYm samym, żeś się Bogu służyć odważył: trzeba się przygotować na wszelakie pokusy. Sam cię Duch święty o tym wyraźnie przestrzega. Nie masz czasem na ciebie nic tak trwożliwego, jako gdy żadney na się pokusy nie czujesz: znakiem to jest pewnym, że abo cię Bog porzucił, abo że czart przeklęty już tobą cale gardźi, y ma cię już za swego, á zatym się o ciebie więcey nie frasuje: dla tego już z tobą woyny nie zażywa; bo wie o tym, że mu się sprzećiwić nie umiesz. Swięci chociaż, naywiększe miewali pokusy; y owszem nie byliby tak wielkiemi świętemi: gdyby się z pokusami nie ucierali byli. Sam Pan JEZUS, lubo był święty nad świętemi, pokusę wyćierpiał: bo będąc głową naszą, chćiał być uczestnikiem wszystkich ludzkich słabośći, y przez to nas utwierdźić mocą swoją Boską; będąc naszym wzorem, chćiał nas tego nauczyć, jako się z pokusami potykać potrzeba: będąc odkupićielem, chćiał przez to pokorne pod pokusy poddaństwo, wysłużyć nam łaski potrzebne do zwy-

ćię-

ćięſtwa nad temiż pokuſami. Pokuſa jeſt to częſto ſkutek nienawiśći, y zażartey czarta przećiwko nam złośći: czaſem śię też rodźi z ſkazy natury naſzey; pòki śię ćiało twoje rozumowi ſprzećiwia: poty mieć zawſze będźieſz potyczkę w ſobie ſamym, á pewnym być nie możeſz zwyćięſtwa y pokoju. Biada mnie, mòy Panie, że z ſobą wſzędźie noſzę głòwnego nieprzyjaćiela! Jeżeli mi przećiwko niemu pośiłku nie daſz: zginąłem na wieki!

2. Pokuſa jeſt też częſto doświadczenie Boſkie: bo Bòg ją przepuſzcza dla barzo ſłuſznych przyczyn, y nam pożytecznych. Naprzòd żeby śię ſkutek cnoty twojey pokazał: jako kiedyś Anjoł mòwił do Tobiaſza: żeś śię podobał Bogu, potrzeba tego było, żeby tey twojey cnoty pokuſa ſprobowała. Dopuſzcza y dla tego Bòg na nas pokuſy: żebyśmy uznali ſłabość y niemoc naſzę, á za tym jako mamy ſamym ſobie nie ufać, ani śię fundować na żadney cnoćie naſzey. Y dla tego pokuſa częſto na nas przypada: żebyśmy śię do Boga o pomoc udali: bo ſamo doświadczenie, że nie możem tak ćięſzkim nieprzyjaćiołom zdołać, przymuſza nas do tego, żeby co wſkok, do Boga o ratunek zawo-

łać, ktòry jeſt ſam jeden wſzyſtką śiłą naſzą. Nic tak ſerca naſzego y ſumnienia nie czyśći, jako przykra pokuſa. Duch święty o tym świadczy: mówiąc, że jako ogień złoto y ſrébro czyśći: tak duſzę ſprawiedliwego pokuſa od grzechu y zmazy wolną czyni. Częſto Bòg na to ſamo pokuſę dopuſzcza, żeby nam dał okazyą, ćwiczyć śię w cnotach świętych: bo cnoty trudno nabyć, chyba przez ćwiczenie; nikt śię lepiey w cnocie nigdy cwiczyć nie może, jako podczas pokuſy. Y ta jeſt nie poślednia pokus naſzych przyczyna, że przez nie mamy ſpoſob wyſłużyć koronę, y chwałę znaczną w Niebie: bo tey nikt nie godźien, tylko ten, co woiuje; woyny zaś być nie może, gdy nieprzyjaciół nie maſz. Nakoniec y na to Bòg pokuſy przepuſzcza: żeby nas z oſpalſtwa, y owey ſzkodliwey beśpieczności wybawił, w ktòrey nas długi pokòy, y rzadka woyna trzyma; y żeby nas wzwyczaił do czułości nad ſobą, y gorącości ducha. Nie proſzę o to, Panie, żebyś mię od wſzelkiey pokuſy uwolnił; gdyż tak wielki pożytek z niey ſobie zebrać mogę: ale o to żebrzę, żebyś mię w niey pomocą twoją Boſką wſpierał, á upadać nie dał.

3. Zebyś mògł beśpiecznie na pokuſę ude-

uderzyć, y pewnym być zwycięstwa: potrzeba tego naprzòd, żebyś nigdy mièysca, (jako radźi Apostoł,) pokuśie nie dawał. Potym ile razy pokusa na cię przyidźie: zaraz sobie pomyśl, że to sprawa czartowska; bo tym samym od nièy wstręt y przestrach mieć będźiesz. Nie nadstawiay też długo żadnèy pokuśie ucha, lecz śię od nièy odwracay, jako nayprędzèy możesz tak: jako z szaty ogień w tymże momenćie zmiatasz, długo o tym nie myśląc: coś naybarźièy powinien w pokuśie nieczystèy zawsze zachowywać, nigdy śię z nią niebawiąc, nawet y badając śię, czyś na nię zezwolił. Mièy jako naywiększą sam nad sobą czuyność, y stawiay przed oczy obecnego Boga, ktòry na ćię patrzy: y żeć gotòw dać łaskę, z ktòrą możesz szczęśliwie pokusę zwyćiężyć, y dodajeć serca do mężnego potkania, pokazując koronę, ktòra ćię czeka w Niebie. Przywodź też sobie na myśl mękę Chrystusową, y w Boskich jego ranach uczyń sobie ućieczkę, á mianowićie w sercu jego włòcznią przebitym. Modlitwa jest skutecznym y pewnym orężem, przećiwko wszelkièy pokuśie, y jest obligacya do nièy śię ućiekać: gdy jest trudne zwyćięstwo: Nakoniec choć ćiby śię upaść kiedy trafiło: nie powinieneś dla tego serca zaraz tra-

 ćić,

ćić, ale zawstydziwszy się słabości swey przed Bogiem, porwać się z upadku, y na potym ostrożniey sobie postępować.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeliś tak sobie postępować zwykł w boju przeciw pokusom.

Fidelis est autem DEUS, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis. 1. *Cor.* 10.

Wierny zaś jest Bòg, ktòry nie dopuśći, żebyśćie byli kuszeni nad śiły y możność waszę.

Tum maximè oppugnaris, si te impugnari nescis. Hieron.

W ten czas naybarźiey pokusa przećiwko tobie bije: kiedy naymniey wiesz o tym.

DZIEN PIĘTNASTY

O obronieniu śię okazyi grzechowey.

I.

BOG śię obowiązał słowem swoim Boskim, ratować nas w pokuśie, w ktòrąśmy śię sami dobrowolnie nie wdali; y o tey swey pomocy znać daje na tak wielu mieyscach Pisma świętego. Mòwi o tym w Psalmie 90. Ponieważ we mnie ufał: mieć go w opiece będę, y zlećiłem Anjołom, żeby go po wszystkich dro-

gach

gach jego nośili, y żeby go na swoich rękach piastowali; lecz jeżeli śię sami wdawać w pokusę będźiemy: Bòg już nam nie powinien słowa swojego trzymać, y owszem, z tèyże samèy wierności swojèy Boskièy powinien nas opuśćić. Zakazuje nam bowiem, abyśmy śię go nigdy kuśić nie ważyli; á cóż to jest, (proszę,) Boga swojego kuśić: tylko zbytnie ufać łasce jego świętèy, wdając śię w oczewiste grzechu niebeśpieczeństwo przećiw woli jego? Kiedy bowiem Bòg mòwi, że ten, ktòry dobrowolnie niebeśpieczeństwo kocha, w niebeśpieczeństwie zginie: czyli nam nie zakazał pod stratą zbawienia, żeby śię nikt nie śmiał w złe okazye wdawać? Y tak jako Bòg słowem swoim śię obowiązał, dać nam pomoc w przypadku, ktòregośmy sami umyślnie nie szukali: tak wzajemnie powinien dla tegòż słowa samego, nam pomocy swojèy umknąć w tèy okazyi, w ktòrąśmy śię przećiwko woli jego wdali. Ach cóż ja czynić będę, kiedy mię ty, mòy Panie, z opieki twèy wypuśćisz? Nic mi nie zostaje, tylko sam upadek, y zguba moja wieczna!

2. Ile razy od czarta pokusę jaką ćierpię: Bòg dla chwały swojèy pośiłki mi posyła: bo w ten czas tèy pokusy jest przyczyna

czartowſka przećiwko mnie nienawiść, ktòra śię też oraz na Boga ſamego śćiąga: będąc ja bowiem Boſkiéy twarzy wyobrażeniem, tym ſamym przećiw ſobie gniew czartowſki zapalam; że gdy śię na ſamym Bogu paſtwić nie może: przynamniey nad obrazem jego dokazuje; y tak z żarliwośći przećiwko chwale ſwojéy zda śię, że Bòg powinien ſtronę moję trzymać: bo nie z innéy przyczyny piekło ze mną walczy, tylko chcąc we mnie Boga jakokolwiek zelżyć lecz kiedybym ſam ſzukał okazyi: już takowéy pokuſy czart nie jeſt przyczyną, lecz moja własna wola; za tym nie jeſt do tego Bòg obligowany, żeby w ten czas popierał chwały ſwojéy świętéy: lecz dopuſzcza mnie ſamemu z czartem śię potykać, tak, jakom w tę bitwę ſam chcący wſzedł. W ten czas już nie ròwnèmi śiłami woiuję; ſtaby y nieudolny czyli mogę wytrzymać tak potężnéy mocy, jaka jeſt czartowſka?

3. Y owſzem przez żarliwość ku Chwale ſwojéy świętéy, Bòg niejakim ſpoſobem powinien mię opuśćić: gdy przećiw woli jego w okazyą śię w daję, bo to czyniąc, abo śię na śiłach ſwych ſunduję, abo im nie ufam? Jeżeli ſwéy mocy duſam: Chwały Boſkiéy uymuję, y Bòg pychę moję upokorzyć powinien,

nien, umknąwszy mi pomocy, żebym słabość własną y niedolę uznał. Zgoła jako Bóg zawszę łaskę swoję daje tym, którzy są pokorni: tak jey umyka pysznym. Y dla tego Duch święty o tym upomina: że choćby kto naywiększe miał siły Duchowne, tym samym je traci, jako tylko zbyteczną ufność w nich mieć pocznie: przed upadkiem, (mówi on, *Proverb.* 16.) poprzedza pycha: y przed rują zwyczaynie idzie wyniosłość Ducha. Dawid sam o tym świadczy, że jego upadek nie zkąd inąd poszedł, tylko z prezumpcyi. Rzekłem, (mówi on w Psalmie 29.) w obfitości serca, nie ruszę się na wieki; á ledwoś ty Boże twarz swoję odwrócił: zarazem się turbował. Nie inna przyczyna tak wielkiego upadku Piotra świętego była, tylko, że rozumiał, iż się zwyciężyć nie da: y dla tego się słabszym nad innych być pokazał: że ufając swym siłom, tak się nieostropnie podał w okazyą. Ile razy będąc bliskim niebeśpieczeństwa, wątpisz o siłach twoich, y boisz się upadku, á przecię masz wolą wniść w to niebeśpieczeństwo: tym samym już grzeszysz: bo to jest grzech cięszki, szukać dobrowolnie do grzechu okazyi; w którą kiedy wnidziesz, drugi grzech popełnisz; bo Bóg już

nie da łaſki, ktòrą tak lekce ważyſz: gdy ją chceſz dobrowolnie w tèy okazyi ſtracić.

Poſtanòw przed Bogiem, nigdy śię nie wdawać w żadną grzechową okazyą pod jakimkolwiek pretextem.

Qui amat periculum: in illo peribit. Eccl. 3.

Kto kocha niebeśpieczeńſtwo, w nim zginie.

Sicut ſe Petrus, præſumendo ignorabat: ſic negando didicit, quales vires haberet. Aug.

Jako Piotr święty ufając ſobie, znajomośći śiebie ſamego nie miał: tak dopiero po upadku poznał ſłabość ſwoję.

DZIEN SZESNASTY

O trzech defektach ktòre śię w uczynkach naſzych znaydują.

I.

PIerwſza niedoſkonałość, ktòra śię do codźiennych akcyi naſzych mieſza, jeſt, że w nich choć trochę ſamych śiebie ſzukamy. Nie miałaby być inſza ſpraw naſzych intencya, tylko podobać śię Bogu, y jego w nich ſzukać; lecz jeżeli nie mamy uſtawnèy nad ſobą ſtraży: jeżeli kiedy z oka wſzyſtkie poruſzenia ſerca

na-

naszego spuściem: wnet się tam interes, y miłość własna wmiesza, ktòra tak jest dowcipna, y tak się udać umie: że ją, choć raz wygnaną, snadnò znowu przyimujem: kiedy do nas przybrana w inny płaszczyk przychodźi; co tak skrycie czyni: że się y świętym ludźiom rzadko da poślakować; y lubo się zda czasem daleko od nas stronić: jednak w jednym momencie w samym serca naszego progu umie się stawić. Zebyś się tak szkodliwego defektu ustrzedz mògł: przy każdym twym uczynku pytay się sam śiebie, bez wszelkiego pochlebstwa, czyli to dla Boga samego szczèrze czynisz, y samèy jego chwały w tèy sprawie twojèy szukasz? Ten zaś znak pewny będźie, że się miłość własna w intencyą nie wkradła: kiedy zaròwno czynisz tak to, co ćię poniżyć, jak y to, co ćię wsławić, tak to, coć się uprzykrzyć, jak to, co ćię ućieszyć może. Ten znak tym jest pewnieyszy: jeżeli obierać raczy tę sprawę będźiesz, z ktòrèy większa pokora, y umartwienie idźie: gdy o tym tak rozumiesz, że się przez to Bogu barźièy podobać będźiesz.

3. Druga niedoskonałość, ktòra się y w naylepsze uczynki nasze w krada, jest, gdy z samèy fantazyey, y z przyrodzonego impetu

co-

cokolwiek czynisz. Zadna sprawa twoja tym sposobem podjęta, nie może być dobra; y gdy się w niey choć naymnieу skłonność natury wmiesza: tym samym tracić musi doskonałość swoję. Człowiek, ile jest człowiek, powinien się rozumem w sprawach swoich kierować; á ile Chrześćianin, powinien się rządźić natchnieniem łaski Boskiey; więc kto w swoich uczynkach za fantazyą idźie: ani jak człowiek czyni, ani jak Chrześćianin. Przyrodzony też impet naylepszą sprawę psuje; bo ją bierze przed się, abo nie swego czasu, abo bez rozmysłu: y często się trafia, że z jedney strony wali, co z drugiey wybuduje. To ma za miłość Boską, co jest skłonność wrodzona: á to chrzći żarliwośćią, co jest zapalczywość. Lekarstwo na ten defekt to jest naypewnieyssze, żeby zawsze wstrzymać popędliwość natury: gdy nazbyt jest porywcza; choćiażby się zdała być naylepszą, ta sprawa, do ktorey ćię pędźi; á w ten czas dopiero do niey przystępować: gdy się serce od takich impetow wolnym czuje.

3. Nakoniec y ten defekt w uczynkach dobrych bywa: że się człowiek turbuje, gdy mu się co niewiedźie, tak, jako się spodźiewał. Ten zaś defekt pochodźi z pychy, y mi-

łośći

łośći właſnèy: bo ſpodźiewając śię dobrego powodzenia, y nabyćia chwały, gdy tę naſzę nadźieję oſzukaną widzim: przez to miłość właſna umartwioną zoſtaje, á pycha upokorzoną: y z tąd jeſt gotowa turbacyi przyczyną; á gdyby śię było ſamèy tylko chwały y woli Boſkièy ſzukało: ſerceby ſpokoyne bez wſzelkièy trwogi było: bo przez twoję pokorę Boſką Chwałę podwyżſzaſz: Boſka śię też wola w tym ſamym nieſzczęśliwym powodzeniu wypełnia; czegóż śię tedy ſmućić? Jeżeli Bòg jeſt kontent: á ty, (proſzę,) czemu nie maſz być kontent? Z drugièy zaś ſtrony daleko jeſt lepſza dla ćiebie pokora: zaczym y to lepièy, żeć śię nic nie powodźi; bo ze ſzczęśćiem zwyczaynie wynioſłość śię łączy. Nakoniec z upokorzenia maſz zaſługę przed Bogiem: jeżeli je dobrowolnie od Boga przyimujeſz; z kąd nie traćiſz żadnego ſprawy twojèy pożytku, choć ći śię nie powiedźie. Być to podobno może, żeś śię nazbyt wſpierał na twojèy induſtryi, á mało na łaſce Boſkièy: y dla tèy ći śię przyczyny nic nie poſzczęśćiło. Nagradzay twoję pychę pokorą, y zdaniem śię na wſzelką wolą Boſką; á choć nie według twojèy myśli rzeczy pòydą: naymnièy śię nie turbuy; ſamo zatrzymanie

manie wnętrznego pokoju, ſtanieć za nayſzczęśliwſze ſpraw twoich powodzenie.

Rachuy śię pilno z ſumnieniem, jeżeli śię ktòrykolwiek z tych defektòw w uczynki twoje nie mieſza: á ſtaray śię przyzwoitym lekarſtwem jemu zabiec.

Vir duplex animô, inconſtans eſt in omnibus viis ſuis. Jacob. 1.

Człowiek dwojakiego ſerca, nieſtateczny jeſt we wſzyſtkich drogach ſwoich.

Si quæris in omnibus JESUM invenies utiq; JESUM; ſi quæris te ipſum: invenies te ipſum, ſed ad tuam perniciem. Thom. de Kemp. l. 2. c. 7.

Jeżeli we wſzyſtkim ſzukaſz JEZUSA, pewnie go wſzędźie znaydźieſz; lecz jeżeli ſamego śiebie ſzukaſz: znaydźieſz też ſamego śiebie, na wielką ſtratę twoję.

DZIEN SIEDMNASTY

Że człowiek ſprawiedliwy w ſamym nieſzczęściu jeſt ſzczęśliwy.

I.

CZłowiek bogoboyny jeſt kontent w utrapieniach, y może ſzczęśćie ſwoje w pòł nieſzczęśćia znaleść; bo go wiara wſpiera, nadźieja go ćieſzy, á miłość mu ſerca y odwagi

gi dodaje. Wiara mu jeſt podporą, gdy mu śię na trzy rzeczy każe zapatrować. Naprzòd na umieraiącego na krzyżu Chryſtuſa, to mu przypominaiąc: że nigdy być nie może przeznaczonym do Nieba: jeżeli śię nie ſtanie podobnym cierpiącemu za śiebie Chryſtuſowi. A że człowiek ſam z śiebie nie ma takiey odwagi, żeby ſwą pracą tego podobieńſtwa nabył: dla tego je Bòg ſwoią ręką w nim formuje, y wyraża ten obraz ukrzyżowanego Boga, przepuſzczaiąc na niego tak wiele utrapienia. Ach! co to nad to być może ſercu pociesznieyſzego? Potym taż ſama wiara każe oczy naſze obròcić na ſprawiedliwość Boſką, ktòrey za grzechy naſze trzeba doſyć uczynić: y niemaſz żadnego tak maluczkiego grzechu, ktòregoby jey płacić lub na tym świecie nie trzeba, lubo też na drugim. Więc to ſzczęście jego, że mu ſam Bòg użycza tak wiele okazyi, w ktòrych śię barzo ſnadno teyże ſprawiedliwości wykwitować może, kròtkim utrapieniem odkupuiąc tak ciężkie, y długie czyſcowe męki. Nakoniec w utrapieniu wiara ſtawia przed oczy nieſkończoną dobroć y miłośierdzie Boſkie, na ktòre śię każe ſpuścić bez bojaźni, w tym go ubeśpieczaiąc, że lubo go karze, czyni to jako

Ociec

Oćiec z wielkiey swojey miłośći; więc nie ma śię obawiać, żeby to karanie było nad ludzkie śiły; ponieważ Bóg tę rękę, którą człowieka bije, sercem swoim kieruje.

2. Lecz nie mniey nadźieja ćieszy w utrapieniu bogoboynego człowieka, bo mu kładźie przed oczy szczęśliwość wielką, pewną, y bliską. Wielką; bo jest wysługą Krwi Syna Boskiego, y w rzeczy samey jest Bóg, który śię człowiekowi za jego utrapienia ćierpliwie znieśione, sam w nagrodę daje. Ta szczęśliwość jest pewna; bo śię na Chrystusowych zasługach funduje, które takiey są wagi: że im Bóg odmówić, choćby też y naywiększey rzeczy; nigdy nie może. Nad to śię funduje na prawdźie wierności Boskiey, która nas nie omyli, y na mocy jego, przez którą wykona wszystko, co z swey dobroći obiecać nam raczy. Nakoniec ta szczęśliwość jest tak barzo bliska, jakby już w ręku była. Jeżeli tyśiąc lat, (jako Pismo mówi,) nie są, tylko dniem jednym, zrównawszy je z wiecznośćią: toć całe żyćie nasze, choćby naydłuższe było, y za jednę godźinę policzyć śię nie może. Ach! jedyna mi tylko godźina zostaje, á z Bogiem żyć poczną: y tążże szczęśliwośćią, którą Bóg jest szczęśliwy, ćieszyć

śię

się wiecznie będę! Jednę tylko godzinę mam jeszcze wyćierpieć, á zaraz do tak wielkiéy szczęśliwośći wnidę! Ey choćby nayćięższe te utrapienia były: mamże śię ich chronić?

3. Jeszcze y miłość Boska dodaje w utrapieniu serca pobożnym ludźiom. Kto śię w kim szczérze kocha: miło mu dla niego wszystkie przykrośći ćierpieć; á kto śię w Bogu kocha, rad wielce tèy okazyi, w ktòrèy może oświadczyć miłość swoję ku niemu. Niemasz zaś lepszèy proby prawdźiwego afektu, jako ćierpieć dla Boga: wszelka inna proba słaba jest y wątpliwa; kto śię w Chrystuśie kocha: życzy sobie tego, żeby mu był podobnym; to zaś podobieństwo samym śię utrapieniem wyraźić na nim może; y dla tèy przyczyny każdy go sobie życzy, jako naywiększéy łaski. Kto śię w Bogu kocha: niczego barźièy nie pragnie, jako wolą jego we wszystkim wypełnić; to jest naywiększe szczęśćie, y poćiecha każdego pobożnego człowieka. Miłość przećiwko Bogu to mu wyperswaduje: iż wszystkę swoję roskosz w ćierpliwośći założy, jak tylko pomyśli o tym: że jest wola Boska, żeby cokolwiek ćierpiał. Y tak z Jobem rzecze: że mi ta jedyna w bòlach

moich

moich poćiecha, iż mi w utrapieniach Bóg pobłażać nie będźie, wiedząc o jego woli, że mi ćierpieć każe. Kto ſzczerze Boga kocha: niebędźie z tego kontent, chocby mu Niebo dano: kiedyby to przećiw woli Boſkiey było; á przećiwnym ſpoſobem czyśćiec miałby za Niebo: gdyb o tym był pewny, że tam z ſamey woli Boſkiey ćierpieć będźie.

Zawſtydź śię przed Bogiem, żeć tak barzo ćięſzko cokolwiek dla niego ćierpieć. Jeſt to znak oczewiſty, żeć na wierze, nadźiei, y miłośći Boſkiey ſchodźi.

Hæc mihi ſit conſolatio, ut affligens me dolore, non parcat. Job. 6.

Ta niech mi będźie poćiecha, żeby mi nie przepuſzczał: gdy mię bòleśćią trapić pocznie.

O tormenta miſericordiæ! cruciat, & amat. Bonavent.

Te ſą miłośierne męki, że trapi y kocha.

DZIEN OSMNASTY

Ze grzeſznicy w ſamym ſzczęśćiu ſą nieſzczęśliwi.

I.

Zby-

ZBytnie na świecie szczęście abo zupełnie w sercu ludzkim wiarę wyniszcza, jako się nie raz trafia: abo ją osłabia, jako zwyczaynie bywa; abo ją też przecię, co jest barzo rzadka, zupełną zostawi. Jeżeli człowiek w szczęściu straci zupełnie wiarę: nie może go nad to większe nieszczęście potkać; bo z wiarą traci wszystko, y nie ma ni sposobu, ni żadney nadziei do zbawienia dusznego: bo wiara jest jedynym zbawienia fundamentem, którego kiedy nie masz, trudno co budować. Jeżeli zaś w zbytnim szczęściu wiara słabieć pocznie, y to jest nieszczęście; bo takowy człowiek ma rozum rozdzielony, y niewie czego się chwycić, czyli swoich chciwości, y zaślepionych passyi, czyli też prawdziwego wiary świętey światła; nie ma on tak wiele wiary, żeby mógł przystać na te prawdy, które są jego namiętnościom przeciwne: ma przecię tak wiele wiary, że nigdy spokoynego sumnienia mieć nie będzie, ale w ustawiczney turbacyi żyć musi. Nakoniec jeżeli w szczęściu cała wiara zostanie: dopieroż nieszczęśliwym taki człowiek będzie; bo go ta wiara trapić, y zawstydzać musi, potępiając jego delikatne życie. Kiedykolwiek o-

tworzy świętą Ewangelią: zaraz w niéy natrafi na owe przeklęctwa, ktòre Syn Boſki rzuca na ſzczęśliwych u świata: przeczyta tam, że trzeba cierpieć, y krzyż ſwòy nośić; á jeżeli w niéy uważa Chryſtuſa, jako ſprawcę y przykład téyże wiary: tym mu śię ſamym oraz ſędźią ſurowym ſtawi, że życie jego tak jeſt od Chryſtuſowego ròżne: bo życie roſkoſzne y ſzczęśliwe u świata, czyli ma podobieńſtwo z JEZUSEM ukrzyżowanym?

2. Szczęśćie świata tego nie tylko oſłabia, abo gubi wiarę, ale też y nadźieję. Ta cnota ma dwa ſkutki: pierwſzy jeſt, że dòbr wiecznych y niewidomych pragnie, ktòre się jéy zdadzą być gruntowne y wieczne: drugi jeſt, że takich dòbr oczekiwać każe; ktòre z pomocą Boſką rozumie, że otrzyma. Szczęśćie zaś światowe oba te ſkutki pſuje, abo śię żadną miarą z nimi zgodźić nie może. Człowiek, ktòry opływa w doſtatki y roſkoſzy, omamiony témi powierzchownémi y doczeſnémi dobry, jak ma ſerce ſwe podnieść do pragnienia duchownych y wiecznych ſzczęśliwości, do ktòrych śię nadźieja Chrześciańſka obraca? Cieleſny y beſtyalſki człowiek, (mòwi Paweł święty,) nie może tego

pojąć, co do Ducha należy. Radb się on wyrzekł wſzyſtkich pociech Niebieſkich: byle mu pozwolono tych ziemſkich roſkoſzy na wieki zażywać. Ale choćby mógł pragnąć tych dóbr niewidomych, których nadzieja czeka: jednak się ich nigdy ſpodziewać nie może: uczy go bowiem wiara, że będąc grzeſznikiem, inaczey dóbr Niebieſkich ośiągnąć nie może, tylko przez pokutę: czynić zaś pokuty żadną miarą nie może, tylko martwiąc ſwe ciało, zmyſły paſſye; á czy to podobno, żeby się on odważył na takie umartwienie, będąc zatopiony w delicyach światowych, y ſtroniąc jak naydaley od wſzelkiey przykrości?

3. Szczęście świata tego ſprawuje to w grzeſzniku, że mu jeſt niepodobna miłości Boſkiey nabyć: á z tey przyczyny, że mu jeſt niepodobna nawrócić się do Boga, y poprzeſtać grzechów: bo go ani ludźie nie śmieją poprawić, ani mu Bóg ſwey łaſki do tego nie użyczy. Ludźie, (mówię,) nie śmieją poprawić go w niczym: bo temu, kto jeſt wielkim y ſzczęśliwym na świecie, każdy raczey pochlebia, ſpodziewając się za to abo przyjaźni jego, abo promocyi w ſwoich intereſsach: chwalą wſzyſcy grzeſznika,

Nn 2 (mówi

(mòwi Prorok święty,) w pragnieniach duszy swojèy. O jako Panowie mało mają Chrzćićielòw, coby im wolno rzekli: *non licet*, niegodźi śię! Bòg im też swojèy łaski dać do poprawy nie raczy: bo ći, ktòrzy śię w szczęśćiu, w wygodach, y roskoszach światowych zatopili, gardzą łaską Boską, zapominają y opuszczają Boga: Bòg też nimi gardźi; á tak kto tego poprawi, (pyta Pismo święte,) ktòrym ty wzgardźisz Panie? Zapomni go Pan Bòg, y puśći go na złe chćiwośći serca jego: w czym większa kara Boska, niż kiedyby go oddał głòwnym nieprzyjaćiołom jego. Niechce śię już na niego Oycowskim gniewem urażać, aby go z miłośći ku jego poprawie karał; bo już go Synem swoim przysposobionym nie zna. Gniewać śię więcèy nie będę, mòwi Bòg przez Proroka, co jest skutek srogiego, (mòwi Augustyn święty,) przećiw grzesznikowi gniewu, y ta naywiększa kara, trzymać go na tym świećie bez wszelkiego karania. Ach miłośierny Panie, karz mię tu, jak tylko chcesz, byle ręką Oycowską: ktòrąbyś mię do szczerèy poprawy przyprowadźił.

Nie życz sobie być barzo szczęśliwym na świećie, jeżeliś w szczęśćiu nie jest; á jeżelić

jeżelić wszystko według woli twèy płynie: bòy się; bo większego nad to niebeśpieczeństwa nie masz.

Prosperitas stultorum perdet eos. Proverb. 1.

Szczęśćie głupich ludźi na zgubę im wynidźie.

Vis nôsse quanta sit pœna? nulla pœna. Aug.

Chcesz wiedźieć, ktòre jest naywiększe karanie? żadne karanie.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

Ze samego Boga we wszystkim szukać potrzeba.

I.

SZukaymy szczèrze Boga, á jego tylko szukaymy, bez pochyby go znaydźiem. Jeżeli stworzenia, abo samych śiebie, abo interessu, lub też wygòd y poćiech własnych szukać będźiemy: podobno śię możemy na tym wszystkim zawieść: wszyscy do mety bieżą, (mòwi Apostoł święty,) á przećię jeden tylko odbiera koronę. Lecz niech tego y dòydźiem, o co śię tak barzo na świećie ubiegamy; Ach! jak wiele na to pracy wyłożemy! jak wiele starania, zgryzot y frasunkòw! A na còż nam przećię te fatygi wynidą? Na to, że zawsze

ſzukamy, á nic nie znaydźiemy. A gdybyśmy Boga z taką pracą ſzukali; jużbyśmy go dawno w rękach mieli byli. On śię naraża y tym (jako Piſmo mòwi,) co go nie ſzukają, y ſam uprzedza tych, ktòrzy go mieć pragną, pierwey, niż go ſzukają. Gdy idźiem do niego, w puł drogi nam zabiega, y daleko więkſzą część pracy na śię bierze, żeby go prędzèy znaleść: nawet ſtawia śię w ſamym śrzodku ſerca naſzego: kiedy rozumiemy, że jeſt daleko od nas. Darmo ćię, Panie, ſzukam: jeżeli ty w przòd ſam nie poczniesz mię ſzukać; bo chyba przez ćiebie, do ćiebie nie przyidę. Szukayże mię tedy, á ja też wzajemnie ſzukać ćiebie będę; á kiedy ćię znaydę: wſzyſtko oraz dobro w tobie ſamym znaydę.

2. Gdy śiebie ſam ſzukam, gdy dla mnie roſkoſzy honorów dòbr świeckich ſzukam: być może, że podobno cokolwiek z tego znaydę; ale to jeſt pewna, że śię ſerce moje tym nie ukontentuje. Wſzyſtkie te ſczęśliwośći ſą abo fałſzywe, abo pròżne, y lekkie: mogą tylko zabawić ſerce moje do czaſu, ale go napełnić y ukoić nie mogą: mogą tylko rozdrażnić paſſyą, y chćiwość moję, ale jèy nie naſycą: mogą na wiele częśći pragnienia moje dźielić,

lić, ale ich ustanowić y utrzymać nie mogą. To wszystko jest stworzono dla używania mego, lecz nie dla ugaszenia chciwości żądz moich. Mogę z tego wszystkiego mieć jaki pożytek, ale doskonałego szczęścia mieć nie mogę: bo to wszystko nie jest końcem mym ostatecznym, ale śrzodkiem do końca. Ale znalazłszy Boga, serce jest spokoyne: wszystkie jego pragnienia w centrum swoje ośiadły, á z niego śię ruszyć daley nie mogąc tam mają naywyższe dobro, á za tym już innego szukać niepodobna. Bòg mòy jest wszystko moje: chocbym wszystkie inne szczęśliwości miał, kiedy Boga nie mam: za nic mi to nie stanie; á kiedy mam Boga: na niczym mi nie schodźi, innych bogactw, y szczęśćia nie pragnę.

2. Niech mi da świat wszystko, czegokolwiek pragnę, y o co śię z tak wielką usnośćią staram; á te dobra światowe niech będą prawdźiwe, gruntowne y wielkie: jednak mię szczęśliwym nigdy nie uczynią; bo nie mogą trwać zawsze: przyidźie ten czas, gdy same z swey natury ustaną, będąc skażitelne: abo tyśiąc innych przypadkòw śię trafi, ktòre mi je wydrą, á nakoniec śmierć sama wszystkie mi je odbierze. Więc dobra, ktòre z

krótkim czasem upływają, nie mogą uczynić szczęścia; ba to trwać powinno daley nad wszystkie czasy. Nic co jest śmiertelnego, ukoić nie może duszy nieśmiertelney. Lecz gdy ciebie, móy Boże, choć raz jedyny znaydę; stracić cię nie mogę, chybabym sam chciał. Niech się na to sprzysięże cały świat, y piekło; mogą mi wydrzeć wszystko, zdrowie, sławę, y życie: ale mi Boga mego wydrzeć nigdy nie mogą. Więc kto znalazł Boga, czy nie dosyć bogatym? Czyli się serce jego kontentować nie ma? A że moje serce tak jest niespokoyne: nie inna przyczyna, tylko: że do tych czas Boga znaleść nie mogło.

Staray się, żebyś mógł tak być spokoyney myśli, jako był jeden święty: który o to spytany, czemuby tak wesoło na dòm swóy zgorzały patrzał, odpowiedział: że przez ten ogień mogłem domu postradać, ale nie Boga mego!

Si quæritis, quærite; convertimini, venite. Isaiæ. 21.

Jeżeli szukaćie, szukayćie; nawróććie się, á przyidźiećie do Boga.

Malè mihi est præter te, non solum extra me, sed & in me ipso; & omnis copia,

quæ

quæ non est DEUS *meus, egestas est. Aug.* 13. *Confess.*

Gdźiekolwiek się obròcę: wszędźie mi źle bez ciebie, lub we mnie, lub gdźie indźiey: y wszelki dostatek, ktòry nie jest Bogiem, wielkim jest niedostatkiem.

DZIEN DWUDZIESTY

Jakie maja dać wychowanie Rodźice dźiatkom swoim.

I.

MAją wszyscy Rodźice tę obligacyą, żeby przykładali wszelkiego starania na wychowanie dźiatek. Jeżeli ktokolwiek z was, (mòwi Paweł święty,) nie ma pieczy o swoich, mianowicie domowych: wiary się świętey zaprzał, y jest daleko gorszy, aniżeli niewierny. Słowa te są straszne; á prawnie Paweł święty nic nad prawdę nie mòwi. Dźiatki miedzy domowemi pierwszy mają mieć respekt; bo Rodźicòw do tego sama natura wiedźie, y ta im obligacya powinna być miła, ktòrey jeżeli nie chcą, jak należy, wypełnić: straszny z niey rachunek Bogu oddawać będą. Zacòżby takiego mieli dźiatki Rodźicom swoim wdźięczność pokazowac: gdy im życie dają, ktòre bez wychowania

czyni

czyni ich złoczyńcami, y nie tylko docześnie, lecz wiecznie nieſzczęſnèmi? W tym Oćiec jeſt prawdźiwy Oćiec, że zrodźiwſzy Syna, chce go mieć nie tylko jakimkolwiek człowiekiem, ale dobrym człowiekiem: czyżby nie lepièy było dźiecięciu twojemu, nigdy śię nie rodźić, niż dla złèy edukacyi na piekło zarobić? Mają więc Rodźice ciężkość na ſumnieniu, gdyby za ich winą, dźiecię bez chrztu umarło; lecz ma być większy ſzkrupuł, gdy ich nie uczą, jako mają po Chrześćiańſku życie ſwoje prowadźić. Na cóż śię dźiatkom znidźie, że chrzeſt święty przyjeły: gdy jego obligacyi abo nie umieją, abo dla niedbalſtwa, y pobłażania Rodźiców, wypełniać ich nie chcą?

2. Ta praca powinnaby Rodźicom być miła, ktòrą podeymują około dźiatek ſwoich dobrego wychowania; gdyż ich do tego ſkłonność przyrodzona wiedźie. Tym ſamym żeś jeſt Oycem, abo żeś jeſt Matką, muśiſz dźiatki kochać; á jakże je kochaſz, kiedy tak niedbale około ich dobrego wychowania chodźiſz? Dźikie nawet beſtye w tym śię poczuwają, y od właſnèy ſwèy gęby żywność odeymują, żeby płod ſwòy nakarmić; życie ſwoje ważą, żeby ich ochronić, y wcale zacho-

chować mogły. Ach to nierozumnych zwierząt pieczołowanie, jak powinno zawstydzić ludzką w tey mierze twardość? Czyli Bóg dla tego nad bestye rozumem obdarzył człowieka: żeby nim tłumił instynkty natury? Daremno się Rodzicom trudnością wymawiać: bo cóż w tym wychowaniu trudnego być może? Niemowlęce lata, wrodzone posłuszeństwo, dowcip jeszcze żadnym błędem nie zaprzątniony, da się snadno prowadzić, na którą chcesz stronę. Dziecinne ich dusze są jako wosk miękki, na którym figurę każdą wyrazić możesz. Nic nie jest łacnieyszego, jako w te młode serca natchnąć nabożeństwo, bojaźń y miłość Boską, przestrach każdego grzechu; y toby dziatki miały jeszcze z mlekiem wyssać: jeżeli ich Rodzice chcą być Chrześcianie. Takimby sposobem mogły się powoli pierworodnego grzechu wszystkie ślady zagubić, á mogłaby się cnota w naturę zamienić. Tak sobie postąpiła Blanka Królowa Francuska, która synowi swemu Ludwikowi świętemu zaraz z lat dziecinnych tak skutecznie w serce bojaźń Bożą wbiła: że się przez całe życie żadnego śmiertelnego grzechu nie dopuścił; y tym się pokazała być Matką Chrześciańską, jakich teraz jest mało.

3.

3. Tèy swèy obligacyi jeżeli dosyć uczynić Oycowie, y Matki niechcą: przeklęctwo nad nimi, y strasżne karanie wiśi. Będą odpowiadać za wszystkie te grzechy, które ich dźieći broją, dla złego wychowania. Niech tego będą pewni, że zbawienie rodźiców zawisło od zbawienia dźiatek, których dusze jeżeli zginą przez Rodźicielski niedozór y niedbalstwo; y oni z nimi zginą. Niechby Rodźice żyli choćiaż naydoskonaley, jako święći jacy: jeżeli przez ich winę dźiatki nie są karne, y łamią prawa Boskie: tym samym do piekła potępieni będą. Heli był człowiek dobry, y bez wszelkièy przygany, ile do swèy osoby; ale że przez niedozór, abo przez pobłażanie nie umiał, czy nie chćiał zabiec rospuśćie swych dźiatek, na którąby śię oni nie odważyli byli, gdyby byli z młodu dobre wychowanie mieli: abo gdyby od Oyca słuszne strofowanie usłyszeli byli; dla tego Heli na śię gniew Boski zaćiągnął, y straszliwą pomstę. Ach! jak ćięszki rachunek oddadzą ći Rodźice: co, lub są Chrześćianie, jednak dźiatkom pogańskie wychowanie dają, wlewając w nie zaraz z mlekiem miłość świata y roskoszy, próżność y ambicyą: jakoby nie w co innego dźiatki wprawiać chćieli, tylko:

tylko w nieszczęśliwe skutki pierworodnego grzechu: y do tego końca wszystkie ich dyszkursy, y przykłady ciągną, żeby w nich burzyć dość już żywe passye, y zarazić te dusze, ktòre dla wieku swego jeszcze są niewinne.

Jeżeli cię Pan Bòg w tym stanie postanowił, w ktòrym jest obligacya wychowania dziatek: weź ją sobie za naypierwsze, y naywiększe staranie; á jeżeli cię Bòg nie chciał mieć w takowym stanie: nagradzay pilnością tego, czegoć twoje podobno wychowanie uwlokło.

Siquis autem suorum, & maximè domesticorum curam non habet: infidelis est, & infideli deterior. 1. Timoth 5.

Kto się o swoich, á mianowicie o domownikòw nie stara: jakby się wiary zaprzał, y owszem gorszy jest, niż niewierny.

Quantò ampliùs diligunt filios: tantò amplius ad bonam vitam compellunt. August. Epist. 167.

Im barźiey Rodźice synòw swoich kochają: tym ich barźiey powinni do cnotliwego życia prowadźić.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

O ofiarowaniu Panny Przenayświetszey.

I.

I.

JAko nayprędzey mogła ta święta Panienka, tak się Bogu oddała: zaraz jeszcze w trzecim życia swojego Roku. Ani lata dziecinnne, ni słabość jej ciałeczka, ni afekt do Rodziców utrzymać jey nie mogł; wszystko to przewyciężą, gdy o Boga idzie: cokolwiekby być mogło przeszkodą jey ofierze: przeszkadza jey szczęściu, y trapi jey serce. A ciebie czy też stanie na taką ochotę, y gorącość ducha, gdy do Boga póyść trzeba? Powinieneś był zacząć kochać Boga twojego zaraz: jakeś go tylko poznawać począł; wspomniy sobie jak dawno na świecie już żyjesz, y jako już dawno Boga twego poznawasz? Zacząłżeś go oraz, jako należy, kochać? Pierwsze serca twojego afektem poruszenie, y inne następujące miały się do Boga samego obrócić. Ach! czyli przynamniey ostatni twóy afekt Bogu się dostanie? Możeszże przynaymniey z Augustynem mówić: Nie rychło cię poznał, piękności tak dawna! Biada temu czasowi, kiedym cię nie kochał! Miałoby mię to trzymać w ustawicznym smutku; a to mię samo boli, że się mogę snadno w tey tak wielkiey stracie miłości twey pocieszyć: y to jest pe-

wnym

wnym znakiem, żem jeszcze nie począł ciebie, Boże mòy, kochać. Więcym czasu stracił, niżeli mi zostaje! Ach! Czyli już nie czas od tąd ciebie kochać?

2. Nie tylko śię prętko Przenayświętsza Panna Bogu ofiarowała; ale też całą śiebie, nic zgoła nie zostawując, na tę ofiarę przyniòsła. Porwała të obowiązki, ktòremi ją przyrodzenie do Rodźicòw wiązało, lubo tak miłośne, y tak potężne były. Bòg jèy stanął za wszystko, y dla tego tak mężnie wszystkim pogardźiła; miasto wszelakich fortun Boga sobie za cząstkę, y dźiedźictwo obrała: a tak opuszczając wszystko, coś lepszego znalazła, kiedy znalazła Boga. Czyniąc ślub posłuszeństwa, wolność swą podeptała, nie chcąc znać inszèy woli, opròcz woli Boskièy, ktòrą sobie za regułę wszystkich spraw swoich wźięła. A przez ślub czystości, wyrzekła śię wszystkich stworzonych roskoszy, to sobie za naywiększą poćiechę zakładając: żeby śię we wszystkim Bogu podobać mogła. Tymżeś śię y ty sposobem Bogu twemu oddał? Czy pragniesz naśladować tèy Przeczystèy Panienki w szczodrośćie jèy ku Bogu? Oddajeszże śię całego na służbę jego swiętą, nic sobie, ani świata, ni ciała

łu

łu nie zostawując? Ach! podobno się znaydźie skryte jakie schowanie w puł serca twojego: cokolwiek gdźieś dla śiebie przed Bogiem utaił! jak często Bóg po tobie potrzebuje tego, abyś mu oddał to, lub owo stworzenie, w ktorym śię zbytnie kochasz: a ty go opuśćić żadną miarą nie chcesz? Niechay ćię zawstydźi przykład Nayświętszey Panny, ale ćię też oraz niech do cnoty pobudźi. Dopomożeć do tego jey święta protekcya, tylko śię uday do niey.

3. Lecz nie dosyć tey Pannie, że śię zupełnie Bogu na służbę poświęćiła; ale śię poświęćiła na zawsze, wiecznie, nie do krotkiego czasu. Y trwała w tym statecznie, nie znając tych odmian, ktorym my tak często podlegli jesteśmy. Jak tylko na tę drogę doskonałośći weszła, to jest, jak żyć poczęła: Olbrzymskim prawie krokiem na niey pospieszała. Niepoglądając nazad, (jako niedbalcy czynią,) co raz to więcey rosła w gorąrośći Ducha. Ach! jakeś ty daleko od takiego statku! A przećię na nim wszystek postępek twoy zawisł. Zyćie twoje podobno nic innego nie jest, tylko nowe co raz obietnice Bogu, y postanowienia, ktorych niedotrzymujesz; nowe resolucye, ktorych nie wykonywasz. Zda śię

że

że dla tego tylko obiecujesz Bogu, żebyś mu kłamał: y tegoż dnia zaraz, y teyże godźiny w te grzechy upadasz, które opłakujesz. Nie dźiwuyże śię tedy, że przy takim niestatku, w drodze zbawienia twego, nie tylko nie postępujesz, ale śię nazad cofasz.

Proś Przenayświętszey Panny, abyć otrzymała łaskę, do naśladowania tey jey ochoty, szczodroty ku Bogu, y stateczności w dobrym.

Multóq; melius est non vovere, quàm post votum promissa non reddere. Eccl. 5.

Lepiey nie ślubować Bogu, a niżeli po ślubie słowa nie dotrzymać.

Quisquis cogitat, quid voveat DEO: seipsum voveat, & reddat, hoc exigitur, hoc debetur. August.

Jeżeli śię kto pyta, co ma ofiarować Bogu? śiebie niech ofiaruje; tego Bóg po nim wyćiąga, y to on Bogu powinien.

DZIEN DWUDZIESTY WTORY

O przygotowaniu do świętey Kommunii.

I.

GDybyć śię tylko raz przez całe życie twoje kommunikować godźiło; potrzebaćby obróćić każdy życia moment, na godne przygoto-

wanie do tèy tajemnicy; a ztym wszystkim, chociażbyś wszystkie starania twoje w tym samym utopił: jeszczeby to mało y prawie nic było, y mògłbyś słusznie z owym Setnikiem mòwić: Panie, nie jestem godźien. To samo gdy pomyślisz, że masz kiedykolwiek przyiść do stołu Pańskiego: miałoby ćię trzymać w ustawicznym respekćie, we drżeniu, y tak pilnèy na Boga twego pamięći, w straży nad tobą samym, y nad każdym twojego serca poruszeniem; żeby nic nie było, coby czystość sumnienia zaćmić cokolwiek mogło, mając do siebie przyjąć Boga, ktòry jest czystością y świątobliwością samą. Lecz że jest tak wielka miłość Boska ku ludźiom, iż ich do stołu swego barzo często przyimuje: więc miałbyś przynamnièy na godnym przygotowaniu wszystek ten czas strawić, ktòry jest miedzy jedną y drugą kommunią, przykładem wielu świętych, ktòrzy toż czynili. Ale że słabość twoja, y potoczne zabawy tego nie dopuszczają, y że Bòg z swèy litośći tego nie wyciąga przynamniey nie tak szczupło czas sobie określay, żeby twe przygotowanie dopiero przed samą kommunią było; lecz przewiedź to na sobie, żebyś jeden dźień cały, to jest, wigilią tèy świętèy zabawie dał.

2. Więc w wigilią kommunii myślić o niéy pocznieſz: y dla tego z poranku ofiarowac będźieſz, wſzyſtkie twe ſprawy Bogu, łącząc je z zaſługami męki Chryſtuſowèy na tę intencyą, żeby ſobie uprośic łaſkę, do tego Sakramentu godnego przyſtępowania. Potym cały ten dźień przepędźiſz w milczeniu, y rekollekcyi ducha, mając pilne oko na każde poruſzenie myśli y ſerca twego; żeby śię zachować w jak naywiękſzèy możeſz ſumnienia czyſtości. Do tego zażywać będźieſz modlitw twoich ſtrzeliſtych, y innych afektów, ktòreby wyrażały abo pragnienie wielkie do tey świętèy potrawy, abo ſzczère wyznanie niegodności twojèy. Na tęż intencyą umartwienie jakie ofiarować będźieſz, abo jaki pobożny y miłośierny uczynek, jako to nawiedźić chorych, abo dać jałmużnę, y poćieſzyć ubogich; bo śię tym ſpoſobem przygotować możeſz do tego nawiedzenia, y tèy wnętrznèy poćiechy, ktòrą Bòg gotuje, gdy do niego przyſtąpiſz. Pod wieczor, gdy być może, ſtawiſz śię w Kośćiele przed tym Sakramentem, proſząc o tę łaſkę, aby on ſam twe ſerce, do godnego przyjęcia tak wielkièy Tajemnicy, przygotować raczył. Pierwiey, niżeli ſpać pòydźieſz, pomyśliſz cokolwiek o przyſzłym

twoim ſzczęśćiu,ktòre ćię jutro czeka; że tak wielkiego Pana maſz mieć u śiebie w domu; dla czego prośić będźieſz Anjoła twego Stròża; żeby miał wſzełką pilność około ćiebie; aby naymnièyſzy defekt ſumnienia nie zmazał: przez cobyś tak wielkiego Gośćia urażić mògł.

3. Rano jak śię obudźiſz, tak ſobie imaginuy, żeć twòy Anjoł Stròż mòwi: Oblubieniec twòy idźie: Wſtań, wynidź przećiw niemu, y nagotuy śię pilno na przyjęćie Jego! Więc, jak naybarźièy możeſz, milczenie zachoway, y chroń śię wſzelakièy powierzchownèy rozrywki: wſzyſtkie takowe ſprawy, ile będźieſz mògł, na inny czas od włòcząc. Do ſamèy kommunii, myśl twoję zabawiay tèmi uwagami. Kto jeſt, co do ćiebie idźie? Jeſt to Bòg prawdźiwy. Ktoś jeſt, do kogo przychodźi? jeſteś mizerne ſtworzenie, robaczek jeden źiemſki, y nędzny grzeſznik. A na co przychodźi? Zebyć śię dał zupełnie, y złączył śię z tobą. Mſzy świętèy ſłuchać będźieſz z powinnym reſpektem, attencyą, y wielkim nabożeńſtwem. Gdy śię już przybliża czas świętèy Kommunii, uczyniſz te Akty: naprzòd, żywèy wiary, przyimując to wſzyſtko, cokolwiek Kośćioł święty o tym

Sakra-

Sakramencie uczy. Potym Akt jak nayniżſzego ukłonu y pokory: Akt wielkiey ufności, w dobroci tego Boga, ktory do ciebie idzie: Akt gorącego pragnienia przyjąć go Sakramentalnie, y z nim ſerce ſwe złączyć: Akt ſzczerey ku niemu y prawdziwey miłości,

Poſtanow przed Bogiem zażywać tego przygotowania do świętey Kommunii: chyba że maſz inne, ktoreć się zdadzą być lepſze.

Qui timent Dominum, præparabunt corda ſua: & in conſpectu illius ſanctificabunt animas ſuas. Eccli: 2.

Ci, co się Boga boją, nagotują ſerca ſwoje: y przed obliczem jego poświęcą duſze ſwoje.

Cœli cœlorum non te capiunt, & tu dicis: venite ad me omnes. Tho: de Kemp.

Niebo cię, Boże, ogarnąć nie może: á ty nas wzywaſz do siebie, mowiąc: przychodźcie do mnie wſzyſcy.

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

O dziękczynieniu po Kommunii świętey.

I.

TRzeba zawſze cokolwiek po świętey Kommunii dać czaſu na dziękczynienie. Tak wielkie dobrodziey-ſtwo, gdyć się ſam Bog darował,

wyciąga po tobie wdzięczności, jaką tylko naywiększą oddać możesz. Dworzanin, któremuby z osobliwey przyjaźni Krol tę łaskę uczynił, żeby mogł mieć u niego tak łacną audyencyą, czyby pilno nie zażył tak dobrey okazyi, na uproszenie sobie wielkich jego faworow? Gdyby tego zaniedbał, á maiąc taki przystęp, dawszy pokoy Panu, do kogoby innego mowę swoję obrocił: czyliby przez to samo na wielką niełaskę u Krola nie zarobił? A według słuszności mowiąc, czyliby na wielkie karanie nie zasłużył? Takowyż właśnie dekret sam na śię feruy: kiedy po Kommunii, zaraz serce twoje dokąd inąd obracasz. Przyiąwszy do domu tak wielkiego gośćia, zostawisz go samego, á idźiesz śię zabawić z tym, co względem niego za nic ma być miano. Mawiała Teresa święta: że ten kawałek czasu, co po Kommunii idźie, jest ze wszystkich całego życia czasow naydroższy: gdy go kto, jak powinien, zażyć na dobre umie. Jest to okazya ze wszystkich nayszczęśliwsza, w ktorą naywiększych zyskow spodźiewać śię trzeba: jest to czas przyjazny, ktorego jeden moment upłynąć darmo nie ma. Przychodźi Pan JEZUS, (tak po ludzku mowiąc,) obćiążony łaskami: czynisz

nisz mu rzecz wdźięczną, gdy je z niego zbierasz; gdyż je na to przynośi, żeby je na ćię złożył. Nic więcey nie trzeba, tylko serce otworzyć, á on je napełni. Biada człowiekowi, ktory myśl rozrywając, tak łaskawemu Bogu serce swoje zamyka! Godźien tego, żeby był wiecznym mizerakiem, kiedy zaniedbywa tak dobrey okazyi, nędze swey poratować.

2. Jak tylko przy Kommunii ćiało Pańskie przyimiesz: rzuć śię do nòg Jego á żywą wiarę mając, że tam jest obecny, odday mu niski ukłon: zadźiwiwszy śię temu, że Pan nieskończonego Majestatu y chwały, tak śię nisko spuszcza, y obiera sobie mieszkanie w sercu ludzkim, ktòre jest pełne grzechòw. Z tego podźiwienia zawołasz z Salomonem: Nie są godne niebiosa, żeby cię w sobie miały, y wielkość twoja, Panie, zmieśćić śię w nich nie może; á jakże ta nędzna chata serca mojego ma ćię w sobie zamknąc? Od takiego zdumienia y głębokiey pokory pòydźiesz do wdźięczności za takie dobrodźieystwo; á wiedząc, że jey godnie oświadczyć nie możesz: zaprośisz do śiebie wszelkiego na niebie y na źiemi stworzenia; aby oraz z tobą błogosławiły Boga, y za tę jego

łaſkę, dźięki z tobą czyniły. Ofiarujeſz tę miłość, ktòrą Serafinowie przeciw niemu pałają, y wſzyſcy święći w Niebie, pragnąc, abyś go tymże afektem kochał. Ofiarujeſz przy tym gorącość nabożeńſtwa, z ktòrym tak wiele duſz tego Nayświętſzego Sakramentu używa: chcąc nagrodźić ożiębłość y niedbalſtwo twoje, á życząc ſobie cząſtki tego ich nabożeńſtwa.

3. Przytym przełożyſz Panu wſzyſtkie twoje ſłabośći, nędze y potrzeby w wielkièy konfidencyi, tak śię z nim umawiając: Oto mòy Panie: ſamo dotknienie ſzaty twojèy, wiele chorych zleczyło; á Ciało święte twoje, już tak wiele razy ſerca mego dotknąwſzy, nie zleczyło do tych czas duſznych niemocy moich! Czyś teraz nie tak dobry, abo nie tak możny, jako przed tym byłeś! Ach! moja to wina; nie maſz we mnie tèy wiary, ktòrą inni mieli. Ale ty mòy Panie, możeſz mi dać tę wiarę. Czaſem też zażyć możeſz owey poufałośći, ktòrą do Chryſtuſa Marta miała: Panie, (rzeczeſz,) oto ten, ktòrego ty kochaſz, niebeśpiecznie choruje. A mogęż ja wątpić o twèy ku mnie miłośći, widząc, co dla mnie czyniſz w Nayświętſzym Sakramenćie? Kochaſz mię prawie nazbyt, widźiſz moje

moje niemocy, możesz mię z nich uleczyć: y czy to podobna, żebyś uleczyć nie miał? Możesz się też czasem w pokornym milczeniu u nòg JEZUSOWYCH bawić; abyś z Magdaleną słuchał słowa jego, ktòrym cię abo w twoich defektach strofuje, abo zbawienną radę y naukę daje. Czasem też serce twoje z Jego sercem złączysz; żebyś tym sposobem godnie uczćić mògł, y godnie ukochał Oyca Niebieskiego, wiedząc o tym dobrze: że przez Kommunią, serce JEZUSOWE stało się niejako sercem twoim własnym. Nakoniec pomniy na to, abyś się na jaką tak wielkiemu gośćiowi ofiarę zdobył, y oddał mu chętnie abo to stworzenie, ktòreć serce dźieli, abo jaką passyą, ktòra skutkòw swoich łaskom Boskim przeszkadza, abo też grzech jaki, do ktòrego naywiększą skłonność w sobie czujesz.

Uczyń sobie jak prawo, żebyś po każdèy kommunii, przynaymnièy kwaterę godźiny, na dźiękczynieniu y ćwiczeniu się w tych Aktach trawił.

Particula boni doni non te prætereat. Eccl: 14.

Staray się, żebyś nie uchybił y odrobiny dobrego daru.

Quid

Quid retribuam tibi pro te ipso? Bern: Cóż ći oddam, mòy Boże, nie już za dobrodżièystwa twoje, ale za samego ćiebie?

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY

Że na samym naśladowaniu Chrystusowym, zbawienie nasze zawisło.

I.

KTo nie jest przeznaczony, ten zbawiony nie będżie. Przeznaczony zaś nie jest, kto nie ma żadnego z Chrystusem podobieństwa. Jest to artykuł wiary, o ktòrym Paweł święty Apostòł tak mòwi: ći ktòrych Bòg ma w liczbie wybranych swoich mają być podobnèmi obrazowi Syna jego. Y tak nikt śię nie powinien spodżiewać zbawienia bez tego podobieństwa, jako y bez wiary w tegòż Syna Boskiego: nie mnièy jest potrzebna wiara Chrystusowa, jak naśladowanie Jego: przyczynę tego daje tenże Paweł Apostòł, kiedy Chrystusa zowie, pierworodnym miedzy przeznaczonèmi do Nieba. Więc jeżeli kto nie będżie niby rodzonym jego y jemu podobnym: nie będżie poczytany miedzy wybranych Boskich. Jeszcze tenże Apostòł Chrystusa zowie głową wszystkich przeznaczonych; więc jeżeli kto nie będżie prawdżiwym tèy głowy człon-

członkiem: ten nie należy do nieba; á któż może być członkiem, chyba ten, ktòry będźie z tą głową złączony, à zatym ożywiony Duchem Chrystusowym, y żyjący tym życiem, ktòrym żyje Pan JEZUS? Ach czyli śię w tobie to zyćie wydaje? à ty jesteś pełen Ducha świeckich pròżnośći! Więc jeżeli nie żyjesz Duchem Chrystusowym: nie będźiesz policzony miedzy członkami jego.

2. Przeznaczenie do Nieba jest to skutek dobroći y miłośći Boskiey, ktòrą ma osobliwie przećiw niektòrym ludźiom, chcąc ich mieć w osobliwszym nad innych afekćie; takiey zaś dobroći y miłośći Bòg nie ma, chyba przećiwko tym, co Syna jego noszą podobieństwo na sobie. Bòg Syna swego kocha konieczną á nieskonczoną miłośćią, jako swòy istotny obraz doskonale podobny, y jedney z nim natury; stworzenie zaś kocha względem tego Syna, ile ma do niego jakie podobieństwo: ktòre to podobieństwo że większe, lub mnieysze bywa dla tego: też stworzenie Bòg mniey lub barźiey kocha; á w ktòrym zaś stworzeniu takiego podobieństwa cale nic nie będźie, y owszem śię przećiwna Synowi Boskiemu postawa pokaże: tego Bòg nie kocha, y owszem na nie ostrzy gniew y nienawiść swoję: co nic

inne-

innego nie jeſt, tylko być od łaſki jego odrzuconym. Y dla tey intencyi, żeby to podobieńſtwo w ſtworzeniu ſwoim ſprawić, Bòg wſzyſtko kieruje, cokolwiek kiedykolwiek w porządku natury, łaſki y chwały czyni. Dla tego świat ſtworzył, dla tego Syna ſwego z Nieba na źiemię zeſłał, dla tego nas darami Ducha świętego uczćił, dla tego nas ſwojemi łaſkami uprzedza, dla tego wielkie dobrodźieyſtwa nam daje, dla tego nam tak wielkie obietnice y groźby, karania y zapłaty przed oczy naſze ſtawia: żeby w nas uformował obraz Syna ſwojego. Szczęśliwyś: jeśli takim intencyom przeſzkody nie czyniſz! á jeżeli ją czyniſz: tym ſamym duſzy twojey zbawieniu przeſzkadzaſz.

3. Nic więcey nad trzy razy w nowym Teſtamenćie Oćiec Niebieſki mòwił: raz nad rzeką Jordanem, raz na gòrze Tabor, y raz w Jeruzalem á w każdym tym raźie nic innego nie mòwił, tylko nam zalecał miłość Syna ſwojego y naśladowanie jego: ten ći jeſt, (mòwił,) Syn mòy kochany, w ktòrym mam wſzyſtko moje wieczne upodobanie: Jego we wſzyſtkim ſłuchać, y żyćie jego w ſwoim żyćiu wyrażać maćie. Syn także przedwieczny o nic barźiey nie prośi Oyca Niebieſkiego, tylko, żeby, wybrani

jego

jego tak mu byli podobni, jak on Oycu podobien: wszystkę swoję chwałę w tym samym zakłada, y Ociec Niebieski to mu obiecuje: jużem cię objaśnił, (mòwi,) y jeszcze cię objaśnię. Ach jako często czujesz wielki w sercu niepokòy, pytając się y wątpiąc, czyliś jest przeznaczony! Przyznam, że to jest wielka bojaźni okazya; ale to szczęście twoje, że możesz mieć gruntowny fundament twey nadźiei, na ktòrym śię ona beśpiecznie wesprzeć może, y pewny znak wynaleść przeznaczenia swojego. Wiele doktorowie takich znakòw przywodzą, ale nie są wszystkie potrzebne, y niepochybne. To jednak podobieństwo z życiem Chrystusowym, jest znak y pewny, y pochybny. Niepochybnie nie jestem przeznaczony do Nieba: jeśli żadnego nic mam podobieństwa z Chrystusem; to muśi być koniecznie; bo to jest artykuł wiary. A jeżeli podobny Chrystusowi jestem: mam ten znak przeznaczenia: koniecznie tak być muśi; bo y to artykuł wiary. Na takim śię tedy fundamencie wspierając, więcey śię w nadźiei mojey nie będę chwiał.

Nie turbuy śię nigdy o twoje do Nieba przeznaczenie: ale śię raczey staray, żeby życie twoje życiu Chrystusowemu jako naypodobnieysze było. Quos

Quos præscivit & prædestinavit conformes fieri imagini Filii sui. Rom: 8.

Ktòrych przeyrzał y przeznaczył na to, żeby byli podobnèmi Obrazowi Syna Jego.

Si multùm de nobis sentimus: dignemur eum imitari, qui Filius Altissimi vocatur. August.

Jeżeli nas wspaniałość bierze, że o zacności naszèy pomyślić chcemy, w tym się naybarźièy poczuwać mamy, żebyśmy naśladowali tego, ktòry śię zowie Synem Boga naywyższego.

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY

O pożytkach pokory.

I.

CNota pokory naprzòd napełnia człowieka obfitością łask Boskich: świadczy o tym Pismo, gdy mòwi: że śię Pan Bòg ludźiom pysznym sprzećiwia, à pokornych łaskami swojèmi obdarza. Że napełnia doliny, à gòry wysokie znośi. Nie możesz być nigdy łask Boskich godnièyszym, jak gdy będźiesz pokornym: na kogòż ja pòyrzę, (pyta śię Duch święty,) jeśli nie na ubogiego, y skruszonego serca? Takći Bòg na nikogo, na niebie y na źiemi obròćić nigdy nie zwykł oka łaskawego,

wego, tylko na uniżone y pokorne duſze. Przyznawa śię do tego Nayświętſza Matka Boſka, że przy innych jèy cnotach na ſzczególną tylko pokorę Bòg weyrzał. Dla tèy ona przyczyny pełną łaſki była, że śię ſama śiebie zupełnie wyniſzczyła; dla tego od Boga za Matkę obraną była, dla tego nad wſzyſtkie ſtworzenia wynieśiona: że nad wſzyſtkie ſtworzenia pokornièyſzą była. Gdyby śię było ktòre ſtworzenie znalazło nad nię pokornièyſze: pewniecby większy nad nię ſtopień chwały miało. Ach! còż za przyczyna, że śię tak ubogim w łaſki Boſkie czuję? Moja to wynioſłość y pycha ſprawuje. Jak śię ubogim w duchu y wyniſzczonym ſtanę: Bòg mię ubogaci, y łaſką ſwą napełni.

2. Przez pokorę nabywam pokoju y ſzczęśćia. Nikt pokoju nie miał, (mòwi Job Patryarcha,) ktokolwiek śię Bogu kiedykolwiek ſprzećiwił; Bogu śię zaś ſprzećiwiać, jeſt właſna rzecz pyſznego; á prawdźiwie pokorny zawſze żyje w pokoju; bo jeſt dobrèy woli; ſama bowiem pokòra wolą dobrą czyni. Zkądże twe niepokoje y trwogi pochodzą? Naypierwſze ich źrzòdło jeſt wynioſłość twoja. Ktokolwiek ći przygani, abo ćię lekce waży, zròwna ćię z kim innym, abo

bo kogo innego nad ciebie przenieśie, nie dać tego mieyſca, o ktorym ty rozumieſz, że jeſt należyte: tego żadną miarą pycha twoja nieznieśie; y to jeſt początkiem twojego nie pokoju y wnętrzney zgryzoty. Ale kiedybyś był prawdźiwie pokornym: uſzedłbyś barzo łacno tych wſzyſtkich turbacyi; bo chocby ćię ktokolwiek kontemptem nakarmił: mòwiłbyś ſobie, żeć śię krzywda niedźieje; boś na to zaſłużył. Chocby kogo innego nad ciebie przenoſzono: ſambyś to czynił, rozumiejąc, że każdy nad ciebie jeſt lepſzym; chociażby o tobie żywy duch nie wſpomniał: niebyś na to niedbał; boby ćię pokora nauczyła, bynaymniey o ſobie nie pamiętać. Y takbyś zawſze miał, czego śię twym zdaniem, ſam godnym być ſądźiſz, y żyłbyś w pokoju, będąc tym kontent, cokolwiek na ćię przyidźie.

3. Kto z prawdźiwey pokory godnośći śię chroni: nad ſpodźiewanie ſwoje większy honor znayduje. Upewnia o tym Chryſtus mòwiąc: że kto śię uniża, ten wywyżſzonym będźie. Jeżeli chceſz być godnym pierwſzego na godach mieyſca: potrzeba żebyś ſobie oſtatnie obrał. Pokora jeſt tak kròtka y pewna do chwały droga: że y ſami py-
ſzni

ſzni nią śię udawać zwykli; á lubo prawdźiwey pokory nie mają: jednak śię ſtarają o zmyśloną pokorę, wiedząc: że innym ſpoſobem, do honorów nie doydą. Wynioſłość zaś ſwoję jako naybarźiey tają; bo im ta u wſzyſtkich ludźi wzgardę przynośi. Bòg na wykonanie ſwoich naywiękſzych zamyſłów, innych nie zażywa, tylko ludźi pokornych: onym chętnie powierza wſzelkie ſtarania o chwale ſwojèy Boſkiey; bo wie, że jèy ſobie przywłaſzczać nie będą, ani śię nią z nim dźielić. Y tak we wſzyſtkim ſamèy chwały Boſkiey ſzukając, znaydą y ſwoję ſławę, choćiaż jèy nie ſzukają, ale ją ſam Bòg daje w nagrodę ich pokory.

Gdybyś poznać mògł wielką niedolę twoję: byłbyś pokornièyſzy; á ta zaś pokora pomogłaćby do tego, żeby łaſki Boſkie obfitſzè w tobie były.

Omnes autem humilitatem inſinuate; quia DEUS ſuperbis reſiſtit, humilibus autem dat gratiam. 1. *Petri.* 5.

Wſzyſcy zaś miejćie pokorę; bo śię Bòg pyſznym ſprzećiwia, á pokornym daje łaſkę.

Videte magnum miraculum; altus eſt DE-

US: erigis te, & fugit à te; humilias te, & descendit ad te. Aug.

Patrzćie, jakie to ćudo: wyſoki jeſt Pan Bòg: á przećię kiedy śię ty podnośiſz, ućieka od ćiebie: à gdy śię zaś uniżaſz, ſpuſzcza śię do ciebie.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY
O miłośći bliźniego.

I.

ZEby miłość bliźniego prawdźiwa w tobie była, powinna być ſkuteczna; ſkuteczna zaś nie będźie, jeżeli śię w niey znaydźie jakikolwiek defekt z tych, ktòre Paweł święty Apoſtòł wylicza. Naprzòd miłość bliźniego nie powinna znać gniewu, ni w ſercu, ni w ſłowach: nie ma być zazdroſna, y wyniesienie drugich mieć za ſwe poniżenie. Powinna być daleka od wſzelkiéy wynioſłośći, ani drugièmi gardźić. Ma nie znać ambicyi, z ktòrèyby pochodźiła ruina bliźniego ſwojego, y na jego ruinie ſzczęśćie ſwe ſtanowiła. Nie myśli źle o nikim, ani cudzych poſtępkòw poſądzaniem nie ſzpeći. Nie ćieſzy śię nigdy ani z upokorzenia, ani z licha cudzego. Nie ma zbytniéy ſkłonnośći do właſnych intereſsòw, coby tylko ſzczegulnie o ſamym

ſobie

ſobie myślić, y na ſwòy pożytek wſzyſtkie rzeczy kierować, ſtawiwſzy ſobie interes za Bożka jakiegoś, ktòremuby na ofiarę wſzyſtkie ſubſtancyalne obligacye łożyć, nie tylko ſprawiedliwości, y wdźięczności, lecz y przyrodzenia ſamego. Nie znaydźieſzże w ſobie ktòrego z tych defektu? Y owſzem czy podobno wſzyſtkich w ſobie nie znaydźieſz? Co jeżeli tak jeſt: powinieneś ſobie przyznać, żeć na miłości ſchodźi: á z tym miłości defektem, co po tobie na świećie?

2, Lecz miłość nie powinna na tym ſamym przeſtawać, że nic złego nie czyni bliźniemu ſwojemu: potrzeba, żeby nad to przeſtrzegała tego, żeby mu śię nigdy nic złego nie trafiło. Jeżeli mu nieſzczęśćie przypadkiem jakim groźi: powinna go uprzedzać; á jeżeli go już ten zły przypadek trapi: ma go z niego wyrwać, jeżeli to w jèy mocy: abo ma go przynamnièy, jako może, wſpomagać, y ćieſzyć w utrapieniu: mieć nad nim kompaſsyą, y pokazać po ſobie, że ją ta dolegliwość bliźniego dotyka, y że uśiłuje umnièyſzyć jey cokolwiek, biorąc na śię jèy cząſtkę. Prawdźiwa miłość czuje niedoſtatki cudze, y płacze z płaczącèmi, przykładem Apoſtoła, ktòry o ſobie piſze, że z bolejącym, bolał.

laſ. Nakoniec ma nagradzać modlitwą ſwą do Boga, cokolwiek bliźniemu w jego dolegliwościach ku ratunku y pocieſzę uczynić nie może. Cudze zaś wyſtępki cierpliwie ma znośić, y ſkromnie poprawić, nie drażnigc bliźniego; à jeżeli już tak wielką gòrę wyſtępki wźięły, że ich trudno poprawić: Boga o to prośi, żeby ſam temu zabiegł, á tym czaſem błaga ſprawiedliwość jego, y ſama śię ofiaruje choc po jakiey częśći doſyć jèy uczynić, żeby cokolwiek karania z grzeſznika przejęła y na śię przeniòſła, chcąc mu, tym ſpoſobem zjednać miłośierdźie. Aż do tąd zachodźi doſkonała miłość. Lecz twoja jak daleko od tèy doſkonałośći!

3, Y na tym nie doſyć prawdźiwèy, miłośći, że śię ſtara wſzyſtko złe odwracać od bliźniego, lecz nad to ſzuka tego, żeby mu, jako może, dobrze czynić mogła: Y dla tego Apoſtòł dobroczynną ją zowiei że nas do tego wiedźie, abyśmy ſzacowali, czćili, y uprzeymie, á ſkutecznie bliźniego kochali, y to wyświadczali, dobrze o nim mòwiąc, w każdèy okazyi ludzko śię z nim obchodząc, życząc mu wſzego dobra, ćieſząc śię z jego ſzczęśćia, jako z ſwego właſnego, opatrując potrzeby y we wſzyſtkim mu ſłużąc, w czymkol-

kolwiek tylko naſzèy uſługi pragnąć będźie, à w tym oſobliwie, co do zbawienia duſzy jego należeć może, nie żałując, ni pracy, ni żadnych nakładów, na wieczne jego dobro, łożąc wſzyſtko na to, nawet y życie ſamo, na wzòr Chryſtuſa Pana, ktòrego nam w tèy mierze, za przykład, y wizerunk Jan święty wyſtawia. Jeżeli nas Pan JEZUS, (mòwi on,) tak ukochał, że y życie ſwoje za nas położyć raczył: y my wzajemnie mamy życia także naſzego za bracią nie żałować. Ale czaſem dalèy ta miłość poſtępuje, że ſamych nawet ſwoich intereſsòw Duchownych odſtąpić gotowa; jako uczynił Moyzeſz, y Paweł Apoſtòł. Ach czyli twoja miłość na te ſtopnie wſtąpiła? A ona dla bliźniego niechce nigdy odſtąpić biednego intereſsu, abo lichèy uciechy.

Rachuy śię z ſumnieniem, jeżeli te ſkutki prawdźiwèy miłośći w tobie śię znayduią. Ach! jako śię zawſtydźiſz: gdy podobno y jednèy tèy miłośći iſkierki w ſobie nie obaczyſz!

In hoc cognovimus charitatem DEI, quoniam animam ſuam pro nobis poſuit; & nos debemus pro fratribus animas ponere Joan. 1. c. 3.

W tymeśmy poznali miłość Boſką ku nam, że duſzę ſwoję za nas położył; y my powinniśmy za bracią naſzą umierać.

Semper debeo charitatem, quæ ſola reddita, ſemper detinet debitorem. Aug. ep 62.

Zawſzem powinien braci moiey miłość, którą choćiaż oddam, zań zawſze jednak dłużnikiem będę.

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY

O ſzczęśliwośći tèy duſzy, która oddaliwſzy afekt od wſzyſtkiego, na ſamego śię Boga ſpuſzcza.

I.

O Jak to ſzczęśliwa duſza, która wyzuwſzy całe afekt do wſzyſtkich rzeczy, niczego nie ſzuka, tylko ſamego Boga. Ach! jakie ona ſkarby w tym dobrowolnym ſwoim ogołoceniu znayduje! O takich to duſzach Paweł święty mòwi, że nie maiąc niczego, przećię wſzyſtko maią. Ta to jeſt dobra cząſtka, którą ſobie obrała Magdalena święta, y która jèy nie może być nigdy wydarta. Duſza w tym ſtanie będąc, niby w zachwyceniu, to mòwi do Boga: To moje ſą bogactwa, nie mieć nic na świecie, y gardźić wſzyſtkièmi dobrami ziemſkièmi. Nie mogą być większe

u nikogo doſtatki, nad to moje ubòſtwo, ktò-
re mi wſzyſtkie rzeczy, opròcz Boga, wydar-
ło. W tym ja ſzczęśćie moje, w tym roſkoſz
zakładam, nie mieć żadnèy ćieleſnèy, ni
światowéy roſkoſzy: bylem tylko ſobie w Bo-
gu mym ſmakował, y z nim śię ćieſzył. Ta
jedna chluba moja, ta cześć jedyna będźie,
gardźić tytułami y honorami świata, byle tyl-
ko z pokory y wyniſzczenia mego Bòg ſwoję
miał chwałę.

2. Kto zupełnie ſwòy afekt od ſtwo-
rzenia oderwie, inſzèy woli mieć nie chce, o-
pròcz woli Boſkièy; niczego nie pragnąć tyl-
ko ſamego Boga: w nikim nie mieć nadźiei,
tylko w ſamym Bogu, na niczym śię nie ſpie-
rać, tylko na ſamym Bogu; chce śię oddać Bo-
gu, á w Bogu mieć wſzyſtko, w nim wſzy-
ſtko ſwoje dobro, pokòy, roſkoſz, weſele, ży-
ćie, ſzczęśćie naywyżſze założyć. Może on
to prawdźiwie z świętym Franciſzkiem mò-
wić: Bòg mòy y wſzyſtko! A co jeſt, oprocz
Boga, za nic ſobie nie waży. Komu Bòg
jeſt wſzyſtko, (mawiał święty Salezyus,) u
tego świat cały prawie za nic nie ſtoi: to je-
go jeſt rozumienie, ktòre było Proroka, z ktò-
rym beśpiecznie mòwi. A cóż mi po Niebie,
y czego mam na źiemi ſzukać, abo pragnąć:

jeżeli nie ciebie, Boże serca mojego, który jedyny jesteś cząstką moją na wieki, y który mi teraz za wszystko szczęście staniesz, á dopieroż mi w Niebie staniesz za wszystko dobro? Takowych ty myśli jeszcze nie rozumiesz; bo nie masz tak wolnego od wszelkiego afektu do stworzenia serca. Day mi taką duszę, (mówi Augustyn święty,) coby kochała Boga: á ona to poymuje, co mówię y owszem to rozumienie w sercu swoim czuje; lecz kto Boga nie kocha, tego on nierozumie, jako obcego języka.

3. Jeżeli w tym opuszczeniu rzeczy wszystkich stworzonych, tak wielkie bogactwa dusza ludzka znayduje: pewnie ją nie mnieysza szczęśliwość w tym potka, gdy się cało we wszystkim na Boga swego spuści: bo może w konfidencyi tak do Boga mówić: Ty Panie bliższy jesteś mnie, y istoty mojey, niżeli dusza moja jest bliska ciała mego; y tak mię piastuje Opatrzność twoja Boska: jako na łonie swoim Matka dziecie piastuje. Y więc się na tym łonie Opatrzności twojey beśpiecznie przespać nie mam? Ty o mnie zawsze myślisz; czemuż ja już nie mam zapomnieć o sobie: a tylko o samym Bogu moim pamiętać? Czyli to rzecz można, aby miał Bóg

Bòg opuśćić tego, ktòry śię cale w ręce jego oddał? Monarcha jaki źiemſki, z wrodzonêy wſpaniałośći niè uczyniłby tego, żeby miał zaniedbać człowieka, co śię na jego opiekę porzućił. Bòg zawſze jeſt przy mnie, przez bytność, protekcyą, y pomoc powſzechną; á jakże ja ſobie lepiêy poradźić mogę, jako zdać śię na niego, y żywą ufnośćią na nim śię ufundować? Bòg zawſze o mnie myśli, y nic nigdy nie czyni, tak w porządku natury, jako w porządku łaſki, tylko na moje dobro: y więc ja co utracę, gdy śię cale ſpuſzczę na Boſkie ſtaranie?

Jeżeli w duſzy twojêy têy dyſpozycyi nie czujeſz: zawſtydź śię przed Bogiem; bo to jeſt znak pewny, że maſz przykowany afekt do ſtworzenia, y żeś śię nie cale oddał w ręce Boſkie.

Quid mihi eſt in Cœlo, & á te, quid volui ſuper terram? Pſal. 71.

Czegòż ja ſzukam na Niebie, y czego pragnę na źięmi, oprócz Boga mojego?

Si habemus te: quid amplius volumus? Aug.

Jeżeli Boga mamy: á czegòż więcêy chcemy?

DIEN DWUDZIESTY OSMY
Ze Chrystus jest naszym pośrzednikiem.

I.

PAweł Apostół twierdźi, że jednego tylko mamy pośrzednika miedzy nami, á Bogiem; á ten jest Pan JEZUS, który na to przyszedł, aby nas z Oycem jednał. Prawdźiwy pośrzednik nie ma być podeyrzany, ni tèy, ni owèy stronie, y owszem powinien mieć u obudwu kredyt, którego ma zażyć, żeby strony sprowadźił, á tę, która jest winna, do tego nakłonił, aby satysfakcyą uczyniła drugièy, á urażona strona, żeby tą satysfakcyą kontentować śię chćiała. A kiedy śię trafi, że urażona strona wyciąga dostateczněy we wszystkim satysfakcyi, á druga jèy nie może żadną miarą uczynić: należy do pośrzednika, żeby on ten defekt samym sobą dopełnił, y czego niedostaje, dodał z swego własnego. To wszystko samemu tylko Chrystusowi służy: on żadnego nie może mieć nigdy podeyrzenia, ni u Boga, ni u ludźi; będąc bowiem Bogiem, jest tèyże natury, co y Oćiec Niebieski, y rowną ma żarliwość chwały jego świętèy: będąc także człowiekiem, ma także naturę ludzką, y nasze intere-

resſa uczynił ſwoje właſne. Zażył ſwego kredytu, wiodąc ludźi do tego, żeby śię wypłaćili ſprawiedliwośći Boſkiey według jèy rigoru; bo ona niczego uſtąpić nie chćiała; á że człowiek tèy płacy wyſtarczyć nigdy nie mògł: muśiał ją ten pośrzednik cale na śiebie przejąć; więc będąc człowiekiem mògł ćierpieć, y umrzeć, á męką, y śmierćią ſwoją Bogu dosyć uczynić; à będąc oraz Bogiem, jego ſatysfakcya jeſt rowna urażie, y dla tego przez nię według ſłuſzności dosyć śię Bogu czyni.

2. Y ten ći jeſt fundament wſzelkièy nadźiei naſzèy: bo nie mamy ufac ani cnotom naſzym, chocby nayodważnièyſzym, ani dobrym uczynkom, choć y naydoſkonalſzym, ale tylko zaſługom, y męce JEZUSOWEY, ktory Krwią ſwoją właſną ugodę miedzy nami y Bogiem podpiſał, rozwaliwſzy ten mur, ktory nas od Nieba dźielił. Smierć Zbawićiela mego płaćiła za mnie długi ſprawiedliwośći Boſkiey: á czemuż śię mam więcèy jèy ſurowośći lękać? Wyſłużyła mi łaſki, ktorych potrzebuję: y więc mi ich odmowią? Aplikował mi Chryſtus wſzyſtkie ſwe ſatysfakcye: więc chocby nie uleczone rany duſzy mèy były, mocnieyſze to lekarſtwo pewnie

je

je uzdrowi: chociaż te moje długi zdadzą śię być niezmierne: jednak je pewnie znoszę; bo Krew Chrystusowa jest ceny nieskończoney: chocbym śię dopuścił y nayćięższych zbrodni: choćby strászny gniew Boski nad głową moją wiśiał: bylem tylko stateczną w zasługach JEZUSOWYCH ufność położył, y w mocney tey nadźiei Oycu je Przedwiecznemu przed oczy stawił: nie trzeba mi śię obawiać, ani grzechów moich, ani gniewu Boskiego. Któż bowiem przećiwko mnie instygować będźie: kiedy mię obaczy w puł serca JEZUSOWEGO? A w puł tego serca, co jest dla mnie przebite!

3. Już tedy zasługi Chrystusowe są moje; więc niemasz żadnego rozumu objaśnienia, żadney tak wielkiey łaski, żadnego tak niezwyczaynego Boskiego faworu: któregobym śię z rąk jego spodźiewać nie miał, abo o nie prośić z pewnością otrzymania, mając zupełną ufność w zasługach Chrystusowych: gdyż o to wszystko proszę z nim samym y przez niego; abo raczey sam Chrystus we mnie y dla mnie prośi; zaczym według sprawiedliwośći on to dla mnie otrzyma, co mi według szczerego miłośierdźia wysłużył. Mogę to, móy Panie, mówić, że mi nigdy nicze-

go

go odmòwić niemożesz, o cokolwiek cię proszę, przez zasługi tak możnego pośrzednika mojego: zwłaszcza kiedy cię proszę maiąc doskonałą w zasługach jego ufność; á na tèy zaś ufności, jako mi schodźić może, kiedy o tym pomyślę, że on wszystkie me długi dostatecznie wypłaćił? Y tak jestem pewny, że wszystko otrzymam, gdy Duchem Kośćioła twego, każdą moję modlitwę tym zakończać będę. Przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Niech ćię grzechy nie trwożą, choć je na sumnieniu czujesz; mièy tylko ufność w satysfakcyach, y zasługach Chrystusowych: á wszystko w nich znaydźiesz.

Unus mediator DEI, & hominum, homo Christus JEZUS. 1. *Tim.* 2,

Jeden jest pośrzednik miedzy Bogiem y ludzmi, człowiek Chrystus JEZUS.

Inter DEUM & hominem mediatrix est Divina humanitas, & humana Divinitas. Aug.

Miedzy Bogiem y człowiekiem pośrzednictwo trzyma Boska ludzkość, y ludzka Boskość to jest Bòg, oraz człowiek.

DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

O rekollekcyi.

I.

I.

DO postępku w cnotach nic barźiey nie pomaga, jako rekollekcya. Naciſk wielu ſpraw świeckich, ktòrym śię niektòrzy od niey wymawiają, jawnie pokazuje, jako jeſt potrzebna. Im śię kto częściey y barźiey powierzchownie wylewa: tym powinien częściey wchodźić w ſamego śiebie; bo bez tego, zabawy chociaż y nayświętſze rozpraſzają Ducha. Ma to każda ſprawa, chociaż y ſprawiedliwa, że rozrywa myśl ludzką, rozdźiela attencyą, y gubi nabożeńſtwo: bo jeżeli śię w têy ſprawie cokolwiek przykrego, lub przyjemnego trafi: tym ſamym namiętności poburzyc śię muſzą: co bywa okazyą roztargnienia Ducha. Nakoniec wielka liczba rożnych intencyi, czaſem niedoſkonałych, ktòre śię mieſzają miedzy zabawy świeckie, dźielą ſerca od Boga; á tak kto na ſprawy ſwoje nie ma pilnego oka: ſnadno śię za rozłączonym ſercem, y myśl unieśie. Y na toć narzekają choć doſkonali ludźie, że częſte roztargnienia w myśli ſwojey czują. Bernard święty, lubo ſam ten defekt wymawiał jednemu Papieżowi, płacze nad tym, że jemu w tenże defekt wpaść przyſzło; à ty na to nieſzczę-

ście

ście ſuchèmi oczyma patrzyſz; bo nie możeſz uznawać, do jakiey cię ſzkody to roztargnienie wiedźie?

2. Nie tylko w zabawach, choćiaż nader chwalebnych, ludźie śię rozrywają, kiedy śię muſzą nazbyt ſtworzeniom użyczać: ale to jeſt gorſza, że afekt do nich wiążą. To jeſt rzecz niepodobna, żeby bez jakiey miłośći ſerce ludzkie żyło; więc śię muśi afektem przypiąć, abo do Boga, abo do ſtworzenia. A jeżeli nie przyſtąpi uſtawna rekollekcya, ktòra w tym zawiſſa, żeby jako naycześćiey mieć Boga na pamięci: nigdy śię do tego człowiek nie przyuczy, żeby w każdym ſtworzeniu upatrywał Boga; á zatym śię nie będźie nigdy mògł podnieść od ſtworzenia do Boga; więc nie mając tak wielkiey do Boga ſkłonnośći, wſzyſtko ſwoje ſerce do ſtworzenia obròći: gdźie znaydźie jakiekolwiek przyrodzonych ſwoich chući ukontentowanie. Jeżeli te ſtworzenia będą mu pożyteczne: to śię do nich przywiąże dla intereſsu ſwego. Jeżeli ſą przyjemne: to za nimi pòydźie dla roſkoſzy zmyſłòw; á jeżeli z ſobą godność jaką przynoſzą: to go ſama pròżność do nich poćiągać będźie. Y tak człowiek święty, choć śię zda mieć wielką ku cnoćie żarliwość,

wość, gdy śię na to wyśila, żeby drugich odrywał od świata, y ſtworzenia: że nie ma Rekollekcyi, y ſtraży nad ſobą, ſam śię, nie wiedźieć jako, do świata y ſtworzenia afektem przypaja.

3. Ale mało na tym, że dla zaniedbania tey wnętrzney Rekollekcyi myśl śię ludzka rozpraſza, ſerce śię do świata wiąże: jeſzcze y to z tąd idźie, że śię choć ugruntowany w cnotach zepſować muśi: abowiem tym ſamym, że śię kto do ſtworzenia z afektem obraca, kaźić śię cnota będźie. Każda śię rzecz pſuje, gdy śię nieczyſtą ſtaje; á nie czyſtość pochodźi z ſpolnego pomieſzania, z obcą materyą. Cokolwiek nie jeſt Bogiem, abo śię do Boga obróćić nie może, jeſt ſercu ludzkiemu obcę, które jeſt dla Boga ſamego ſtworzone; to zaś pomięſzanie, dźieje śię przez afekt nierządnie obrócony do jakiego ſtworzenia, y tym śię ſpoſobem rozum, y ſerce pſuje, á cnota upada. Jeżeli uſtawiczney uwagi niebędźie jakoż to podobna, żeby rozum ludzki zewſząd rozerwany, nie mając pamięći, ni na Boga, ni na śię, mógł śię dobrze przeyrzeć, w tak dowćipnych zdradach świątowey mądrośći, w chytrych konwerſacyach ludźi nie chrześćiańſkich, którzy

te marne rzeczy tak pięknie udawają! Ach! jako tu wielkiey potrzeba uwagi na naukę, y maxymy Ewangelii świętey, żeby śię nie dać zrażić z drogi doſkonałośći! A czy to podobna, abyś bez rekollekcyi dokazać tego mògł? A kiedy śię już rozum tym ſpoſobem zepſuje: zaraz śię y ſerce ſkaźi: bo począwſzy ſzacować bogactwa y roſkoſzy: miłość śię do nich w krada, y krępuje ſerce; z tąd naſtępuje ſkaza, ktòra śię barzo rzadko naprawić dopuśći.

Słuchay rady Bernarda świętego, ktòry ćię tego uczy: żebyś śię zabawom powierzchownym nie dawał, ale tylko pożyczał: choćby śię naylepſze zdały, y żebyś śię ſtarał często śię do ſerca wracać, gdy śię po wierzchu bawiſz.

Quoniam DEUS diſſipavit oſſa eorum, qui hominibus placent. Pſal. 52.

Pan Bòg rozproſzył kośći tych, co ludzkiego upodobania ſzukają.

Memento proinde, interdum reddere teipſum tibi. Bern.

Pamiętay, żebyś śię kiedy niekiedy tobie ſamemu oddawał.

DZIEN TRZYDZIESTY
O wielkośći Boſkiey
I.

BOG jeſt wielki, y on tylko ſam wielki, abo przynamniey on tylko ſam jeden we wſzyſtkim jeſt wielki. Ludźie bywają wielcy, ale w jedney tylko rzeczy, à nie w drugiey. Będźie kto wielki godnością, ale nie urodzeniem: drugi ma urodzenie, ale nie ma talentòw; inny ma odwagę, ale niema mądrości; Bòg zaś we wſzyſtkim wielki: wielki w mądrości ſwojèy, wielki w wſzechmocności, wielki w dobroći, wielki w świątobliwośc ; y dla tego wielkość jego jeſt nieſkończona. Wielkość ludzka jeſt ſłaba, y prętko odmienna; bo zawiſſa na ſzacunku, y pamięci ludzkiey: jak tylko w zapomnienie, abo w wzgardę pòydźie: zaraz ta wielkość zginie: ale wielkość Boſka żadnèy nie zna odmiany; bo znikąd nie zawiſſa. Choćiaż nie znamy Boga, choć o nim zapomniemy: on jednak jeſt wielki. Ludźie tylko w poròwnaniu z drugiemi ſą wielcy. Pan zda śię byc wielki, ſtoſując go z poddanym; lecz gdy go kto prz toczy do wielkiego Pana: wielkość jego zgaśnie; nawet y ten Pan wielki kiedy przy Kròlu ſtanie, małym śię byc pokaże. Lecz naywiękſzy Monarcha à co jeſt względem Boga? Jeżeli nie ſzczère nic. Wielkość Boga naſzego jeſt bez poròwnania; bo jeſt naywyżſza

ſza wielkość. Ludźie przez ſamych śiebie wielcy być nie mogą: *Krol* śię poddanèmi, Hetman męſtwem, y liczbą żołnierzy nadſtawia; lecz Bog ſam z śiebie wielki; bo ma w ſobie ſamym źrzodło wſzelkièy wielkośći, ktora mu jeſt iſtotna, á zatym nieſkończona. Bog ſam jeſt tak wielki bez wſzelkiego ſtworzenia: jakoby był wielki, gdyby milion świátow miał pod władzą ſwoją.

2. Ludźie bywają wielcy przez naſze oſzukanie; bo śię nam dla tego, (jako mowi jeden,) wielkièmi pokazują, że my mali jeſteśmy; lecz kiedy urośniemy, y ſtaniem śię wielkièmi; oni zaraz zmaleją. Ale choćbyśmy w wzroście miary żadnèy nie mieli: zawſze będźiem małèmi, y niczym przed Bogiem. Wielkość śię ludzka częſto na błędźie naſzym wſpiera: że, gdźie jey prawdźiwie nie maſz, tam ją być rozumiemy; zakładamy ją w bogactwach, w godnośćiach, w wielkièy liczbie poddanych; á to w rzeczy ſamèy fałſzywa jeſt wielkość, abo nie jeſt włáſna, tylko prozna. Człowieka wielkim czyni ſama tylko cnota, y zaſługa przed Bogiem; y dla tèy przyczyny Boſka wielkośc niezmierna; bo jeſt nieſkończonèy dobroći, y świątobliwośći. Ludzka wielkość przemija, y z życiem śię

kończy, abo z pamięcią ludzką, ktòra nie długo trwa: ta tylko jèy ròżnica od pomnièyszego gminu: że, kiedy upada, większy grzmot uczyni, jako z wysoka lecąc. Lecz wielkość twoja, Boże, jest wieczna y nie ustająca, bo tobie jest istotna. Ty zaś Panie, (mòwi Psalmista,) trwasz statecznie na wieki!

3. Wielkość w kimkolwiek uznana, trzy w nas skutki sprawuje. Szacunek, respekt, y bojaźń. Naprzòd co do szacunku: to się zgadzać zwykła miłość własna z rozumem, y wystawia nam w wyższym doskonałości stopniu tych, ktòrych nad siebie wynieśléyszèmi widzim. Ale że opròcz Boga, nikt nie jest prawdziwie wielki: dla tego on sam godzien szacunku naszego. Kto sobie rzecz jaką krom Boga samego waży: musi być y serca, y rozumu szczupłego. Potym każda wielkość wyciąga respektu y uszanowania: Majestaty Kròlewskie tak ludzie wenerują, iż być rozumieją przeciwko ich powadze: gdyby się przeciwko nim z miłością odezwali. Ach! jak wielkiby respekt Bòg wszędzie obecny u nas mieć powinien: z jakim poszanowaniem w świętych jego Kościołach sprawowaćby się trzeba: Ktòre są pełne jego wielkości y Majestatu! Nakoniec każda wielkość ciągnie

za

za sobą bojaźń; bo wielki wiele może, y dla tego jest strászny, że może wiele szkodźić. Władza Krolow źiemskich na samo śię Krolestwo, poki żyją, rozćiąga; lecz Boska wszechmocność nie graniczy z światem, ani ustaje z czasem, ale trwa przez wieczność. Y z tądći Zbawićiel tę konkluzyą wnośi: że śię bać nie potrzeba tych co gubią ćiało, ale raczey tego, ktory ćiało zabiwszy, duszę skazać może na męki wiekuiste.

Przyuczay śię do tego, żebyś wszystkie źiemskie wielkości za nic sobie ważył; y jeżeli ćię kiedy blaskiem swoim przerażą: pomyśl sobie w sercu, że nic wielkiego nie masz, oprocz Boga mojego.

Magnus Dominus, & laudabilis nimis, & magnitudinis ejus non est finis. Ps. 144.

Wielki Pan y nader chwalebny, á wielkośći jego końca żadnego nie masz.

Quid dicimus, DEUS meus? aut quid dicit aliquis, cùm de te dicit? Aug.

Coż to takiego mowim, gdy te słowa mowim, Boże moy? abo co to takiego mowi, gdy kto cokolwiek o tobie mowi?

******
****
***

GRUDZIEN

DZIEN PIERWSZY

Jakim ſpoſobem świątobliwie odprawić czas Adwentowy.

I.

AByś ten czas święty pobożnie przepędził: ſtosuy twe intencye do Kościelnych intencyi. Nie inſza wola była Kościoła Boſkiego, gdy Adwent uſtanawiał, tylko jak naybarźiey uczćić Słòwo dla nas wćielone, w żywoćie ſwèy Przeczyſtèy Matki zoſtające, złączyć śię z tymże Słowem, y ile być może, jego dyſpozycyi y na ſobie wyraźić: toż nam czynić trzeba. Pierwſza dyſpozycya wćielonego Słowa jeſt, (jako mòwi Apoſtòł,) głębokie upokorzenie y wyniſzczenie śiebie przez to, że śię nie tylko ſtał dla nas człowiekiem: lecz wźiął naturę ludzką ſtanu nayliżſzego, to jeſt, ſtanu niemowlęćia, niewolnika, grzeſznika, podlegając tym nędzom, ktòre grzech wprowadźił. Zebyś uſzanował to Syna Boſkiego dla nas upokorzenie: oddaway mu ukłon, kilka razy na dźień, przykładem tych Anjo-

łów

łów ktòrym Ociec Niebieſki,(jako uczy Apoſtòł,) roſkazał śię kłaniać Słowu wćielonemu, przy pierwſzym momenćie przyiśćia jego na ten świat. Starać śię o to będźieſz, abyś wſzelką wynioſłość, y pròżną chwałę twoję jako naybarźiey tłumił; abyś tą pokorą uczcił wyniſzczenie Syna Boſkiego dla ćiebie. Zaczym często ponawiay wnętrzne y zwierzchne uniżenia, łącząc je z Aktami pokory Boga wćielonego. Nakoniec gdyć śię trafi wzgarda jaka od kogo, abo upokorzenie: mile to wſzyſtko przyimi, mając śię za ſzczęśliwego, że śię w czym przypodobaſz Bogu wyniſzczonemu.

2. Druga dyſpozycya, ktòrą miał Syn Boży przy wćieleniu ſwoim w żywoćie Matki nayświętſzèy, było ofiarowanie y oddanie śię Bogu na więkſzą chwałę jego. Jak tylko Bòg wcielony oddał powinny ukłon Oycu Przedwiecznemu: naypierwſzy Akt jego był poświęćić śię zupełnie na wſzelakie prace około pomnożenia chwały jego Boſkièy, y zbawienia ludzkiego. Y ku tèy intencyi ofiarował zaraz Duſzę y ćiało ſwoje, naymnièyſze poruſzenia rozumu y woli, gotując śię na wſzyſtkie fatygi y męki, ktòre jako Zbawićiel miał dla nas ponośić. O tym Apoſtòł

Paweł wyraźnie naucza twierdząc: że Syn Boży przy pierwszym na świat wstępie słowa owe Psalmu do Oyca swego mòwił: Niechciałeś podarunku, ani ofiary żadnèy, ale na jèy mièysce ciałoś mi przysposobił, ktòreć dobrowolnie na wszystkie męki y śmierć ofiaruję. Abyś w tym Zbawiciela twego naśladował: ofiaruy mu codziennie duszę, ciało, serce, y wszystkie twe skłonności, chcąc;abyś czynił, y cierpiał, jako naywięcèy możesz, mając to za szczęście, żeś jego niewolnikiem: odzywając się zawsze we wszystkich okazyach z twym ku niemu poddaństwem.

3. Trzecia dyspozycya Boga wcielonego w żywocie Matki swèy była, umartwienie wielkie, powszechne y nigdy nie przerwane: bo mając doskonałe rozumu używanie przez dziewięć miesięcy, jak w dobrowolnym więzieniu, w żywocie Przeczystèy dziewicy zostawał, żadnego zmysłu swego, y wielu sił duszy swèy na nic nie używając. Abyś to umartwienie Chrystusowe dla ciebie jakokolwiek uczcił: chciey,ile być może, przez ten czas Adwentowy trzymać się w osobności, y tak w powierzchownèy, jak we wnętrznèy Rekollekcyi, naśladując nie jako dziewięć miesięcznego Chrystusowego więzienia. Także

pod

pod ten czas święty ćwicz śię w umartwieniu ćiała, zmysłów y namiętności twoich, wyrażając mortyfikacyą, ktòrą Bòg wćielony w ten czas dla ćiebie przyjął. Nakoniec obćinay, abo przynaymniey miarkuy ućiechy y rozrywki twoje, ktòre służyć nie mogą tak świętemu czasowi. Ztąd go pobożne dusze, y niektòre Zakony na postach, y surowych życia ostrośćiach trawią.

Postanòwże przed Bogiem, że dla uszanowania wćielonego Słowa nie opuśćisz żadnego dnia Adwentowego, ktòregobyś wyżey wspomnionych Aktòw w ćwiczeniu nie miał.

Semetipsum exinanivit, formam servi accipiens. Philip. 2.

Wyniszczył samego śiebie, wźiąwszy postać niewolnika

Magna miseria superbus homo: sed major misericordia humilis DEUS. Aug.

O jak to wielka nędza, gdy śię człowiek wynośi! lecz większe jest miłośierdźie, gdy śię Bòg uniża.

DZIEN WTORY

O końcu człowieka.

Jako powinien używać śrzodkòw do końca tego prowadzących.

I.

I.

BOG tworząc człowieka, tak śię w nim ukochał: że mu tę miłość swoję niezliczonèmi prawie dobrodźièystwy świadcząc, wszystkie stworzone rzeczy pod władzą jego rzućił; żeby mu służyły nie tylko ku potrzebom, ale y ku wygodom, nawet ku delicyom. Te wszystkie stworzenia są jak podarunki z tèy szczodrobliwèy ręki, ktòra obowiązuje do wdźięczności człowieka; są to jako potoki z nieprzebranego źrzòdła dobroći płynące; są to jako obrazy tèy niewidomèy piękności, ktòra do zamiłowania serce rwać powinna. Y tegoćbyś samego w każdym naymnièyszym stworzeniu upatrować miał; lecz wnętrzne oko twoje podobno śię na zwierzchnym ich tylko pozorze bawi, á do Stworzyćiela nigdy nie przenika! Podobno ćię te strumienie do źrzòdła nie prowadzą! Podobno z tych obrazòw nie uznasz tego, kogo reprezentują! odbierając tak wielkie z rąk Boskich upominki: podobno serca twego nigdy tam nie podnieśiesz, zkąd one pochodzą!

2. Y owszem podobno coś przećiwnègo czynisz! Miasto wyświadczenia powinnèy wdźięczności Bogu, z tychże dobrodźièystw

dźieystw jego bierzesz okazyą do większey niewdźięczności! mogąc z wiecznego źrzòdła nieskończoney dobroći czerpać sercu twojemu prawdźiwą ochłodę: ty podobno w błotnistych y prętko schnących wodach pragnienie twoje raczey żarzysz, niżeli gaśisz! Cobyś miał twòy rozum y serce podnośić z tych znikomych piękności do owey niewidźialney, ale naydoskonalszey, niestworzoney urody: to ty serce włòczysz po tych, coś na pozor okazałych stworzeniach, y w nich afekt zatapiasz, adorując jak Bożkòw, na mieyscu prawdźiwego Boga postawionych.

3. Biada, że miedzy temi, co imie Chrześćiańskie niby na sobie noszą, znayduje śię tak wiele bałwochwalcòw, ktòrzy się kłaniają nie tylko stworzeniom, lecz y swoim passyom! Czy to nie jest rzetelne tych ludźi bałwochwalstwo, że oni swoim chućiom z taką wiernośćią służą: jakoby nie mieli żadnego innego Boga, ktòremu trzeba służyc? Tym oni swoje wota, abo śluby oddają, do nich wszystkę swą miłość, wszystkę myśl obracają, im wszystko ofiarują, honor, sumnienie, duszę nawet samę, y zbawienie swoje. Ach czyli śię y ty miedzy niemi nie znaydźiesz? Apostòł święty zowie łakomstwo bałwochwalstwem

ſtwem; jeżeli nieſprawiedliwie chceſz nabywać bogactw, abo jeżeli w tych, które ć Bóg podał, zbytecznie śię kochaſz: jakbyś to choć nie ſłowy, lecz poſtępkiem mówił, co ów w Piśmie bogacz u Proroka powiedźiał: ſtałem śię doſtatnim, znalazłem bałwana, w którym mogę nadźieję moję wſzyſtkę zakładać, przed którym mi nie żal zgiąć moje kolano. Ale Bóg na to rzecze, że tego bałwochwalcę oraz z bałwanem zgubię. Ach! jak śię tego lękać, zmyślony Chrześćianin, á prawdźiwy poganin, y drzeć na to powinien!

Rachuy śię z ſercem twoim, jeżeli w nim nie maſz bałwanka jakiego: coby w afekćie twoim mieyſce Boſkie zaſtąpił, jakiego ſtworzen a, coby tam królowało, Bogu Pańſtwa uymując. Starayże śię obalić, y pokołatać bałwana twego.

Mortificate avaritiam, quæ eſt idolorum ſervitus. Coloſs. 5.

Martwćie łakomſtwo, które jeſt bałwochwalſtwem.

Sanctum eſt, quodcunq; placet. Aug.

To każdy ma ſobie za rzecz poświęconą, y jakoby Boſką: do czego ſkłonnośći y afektem przypadnie.

DZIEN

DZIEN TRZECI

Jaka powinna być żarliwość.

I.

KAżdy Chrześćianin ma tę obligacyą, żeby miał żarliwość o zbawienie swych bliźnich; atoli ta cnota, aby doskonałą y prawdziwą była, ma mieć trzy przymioty: to jest, żeby z szczegulnèy miłośći pochodźiła: żeby śię rozumem y rostropnośćią rządźiła, y żeby łaskawośćią miarkowana była. Miłość jest początkiem prawdźiwèy żarliwości: bo fałszywa żarliwość idźie lub z fantazyi, lub z dźielnośći natury, lub też z sekretnèy pychy; co wszystko y imienia żarliwośći nie godno, ktòrym śię imieniem ta tylko sama szczyći, ktòra z miłośći rośnie; bo ta gorąco szuka, choć naytrudnièyszych śrzodkòw, byle tylko zbawieniu bliźniego zgodne były; żadną śię przeszkodą w stanku swoim nie wzruszy, y bez braku osob, ròwno wszystim ludźiom do zbawienia pomaga. Y takać żarliwość była Indyiskiego Apostoła Franćiszka Xawiera, ktòrego dźiś uroczystość Kośćiòł święty szanuje. Była w nim ta cnota miłośćią rozgorzała: bo jako ogień rośnie bez wszelakièy miary: tak ona sobie innych granic nie zakładała, tylko całego świata. Była

state-

ftateczna y mocna: bo jèy ani morza, ani nawałności, ni oczewifte śmierci nigdy nie nadwątliły. Była nakoniec powfzechna: bo śię rozśćiągała do wfzyftkich prawie narodów, Chrześciańfkich, pogańfkich, heretyckich, y dźikich, do wfzyftkich ftanów y kondycyi, wielkich, małych, Królów, poddanych, ubogich, bogatych, niewolników, młodych, wfzyftkich zgoła grzefzników.

2. Zarliwość powinna śię rządźić roftropnośćią; bywa ona częftokroć barzo niedyfkretna, y, (jak mówi Apoftół,) nie według umiejętnośći; lecz prawdźiwa żarliwość mądrośći we wfzyftkim ftucha, która w tym zawifła żeby naypierwèy każdy poczynał od śiebie, y od zbawienia fwego: wielkie to jeft głupftwo, chćieć kogo innego świątobliwym uczynić, à śiebie zaniedbać. Człek mądry, (mówi Pifmo,) jeft naprzód dla dufzy fwèy mądry. Y takać była żarliwość Xawiera świętego: nie myślił on nigdy nawracać ludźi do Boga, aż pierwièy fam śiebie dofkonale nawróćił. Właſna świątobliwość była mu dyfpozycyą do pożytecznèy pracy około dufz ludzkich; zwojowawfzy wprzód fwoje byftre namiętności, tym śię przygotował do woyny z świątem y czartem: ſławne owe zwyćięftwa,

które

ktòre nad sobą odniòsł przez wielkie umartwienia, przez heroiczne Akty, przez znaczną wzgardę świata, przez głęboką pokorę, były to cwiczenia y oraz pewne śrzodki do owych dźieł heroicznych, przez ktòre tak wiele dusz Chrystusowi podbił. Ach! jak snadno człowiekowi, ktòry śię doskonale Bogu swojemu poddał, nachylić cudzych karkòw na toż poddaństwo!

3. Prawdźiwa żarliwość ma śię w swèy gorącości łaskawością miarkować. A choć śię te dwie cnoty, żarliwość y łaskawość, zdadzą być przećiwne; wszakże jednak koniecznie zgadzac śię powinne; acz y Apostołowie w tym nie raz pobłądźili. Ow Uczeń, ktòrego Pan JEZUS naybarźièy kochał, był ćichy y łaskawy; á przećię śię tak barzo żarliwośćią swoją przećiw Samarytanom uniòsł; że chćiał, aby ich ogień z Nieba spuszczony spalił. A kto miedzy Apostolskièmi mężami był żarliwszy nad Xawiera świętego? Jednak on z tym upałem żarliwośći swojèy umiał zawsze łączyć niewymòwną łaskawość przećiwko grzesznikom. Naywiększych on zbrodniòw, od wszystkich odrzuconych, z naywiększą miłośćią do śiebie przyimował; ich wielka zapamiętałość, y bliska zguba duszna wzru-

wzruſzała do litośći święte wnętrzności jego; y dla tego nie było żadnego tak twardego y zdeſperowanego grzeſznika, ktoregoby tą ſwoją łaſkawą żarliwośćią Bogu nie pozyſkał. Y teraz będąc w niebie, nie mnieyſzy na afekt, y owſzem większy ku nim, ktorych ſwoją modlitwą ratuje przed Bogiem.

Uday śię do tego świętego, proſząc, abyć zjednał łaſkę prawdźiwego do Boga nawrocenia. W jakimkolwiek ſtanie duſza twoja zoſtaje, zawſze śię jèy potrzeba nawracać do Boga.

Ponam zelum meum in te. Ezech: 23.

Położę żarliwość moję w tobie.

Quò zelus firmior & vigilantior, eſt opus ſcientiâ, quæ zelum ſupprimat, ſpiritum ſuperet, ordinet charitatem. Bern.

Im większą w ſobie żarliwość czujeſz: tym ći barźièy potrzeba umiejętności, ktoraby ją gaśiła, gorącość miarkowała, miłość ſporządzała.

DZIEN CZWARTY

O cenie duſzy ludzkièy.

I.

GDybyśmy to dobrze poznawać umieli, jak droga duſza naſza: nigdybyśmy jèy ſobie tak lekce nie ważyli, anibyśmy tak łacno na ſtra-

tę ją wydawali. Sam tylko Bòg co ją ſtworzył godnie ją ſzacować umie: bo to jeſt znaczne dźieło wſzechmocnych rąk jego, y ſtworzony obraz iſtoty Jego Boſkiey. Jeſt tak Duchowna, jako Bòg: rozumna, jako Bòg: nieśmiertelna, jako Bòg, y po świętych Anjołach, nad wſzyſtko ſtworzenie wyżſza. Cały ten świat widźiany, choć tak piękny y wielki, przeto, że jeſt materyalny, nie może śię jey w cenie, ni w doſkonałości ròwnać; á zatym jey nigdy ukontentować nie może. Ze jeſt nieśmiertelna nic umierającego y czaſem przemijającego ſzczęśćiem jey byc nie może. Y dla tego potrzeba, żeby ſwoje dobro założyła w tey rzeczy, ktòra jeſt nieśmiertelna y wieczna, to jeſt, w ſamym Bogu.

2. Cenę duſzy naſzey ztąd naylepiey poznamy, jeżeli pilno uważym, jako ją Bòg ſzacuje: Boſki jego rozſądek ma nam być w tey mierze przykładem y regułą. Cokolwiek on czyni, tak w porządku natury, jako y w porządku łaſki: wſzyſtko śię to ściąga do zbawienia duſzy. Wſzyſtko, cokolwiek ſtworzył, na tę intencyą ſtworzył; wſzyſtkie tak dźiwne zabiegi Opatrzności jego, do tego śię kierują; wſzyſtko to dla wybranych, mòwi Apoſtoł Paweł. Ze Syna poſłał na świat, że

chciał, aby na się naturę ludzką przyjął, żeby na krzyżu umarł: wszystko to dla duszy ludzkiey. Zda się, że ma większą tey duszy ludzkiey cenę, y więcey ją szacuje, niż życie Syna swego: choć to życie jest Boskie, ponieważ je łoży na zbawienie duszy. Takież jest y samego Syna Boskiego zdanie; bo na okup tey duszy chętnie Krew swoję leje, y to jeszcze rozumie, że jey tanie nabywa; gdyż sobie tak barzo tego targu winszuje, y chce tego po nas, abyśmy się z nim oraz z tego kupna cieszyli. Ach! jeżeli dusza sama z natury swojey jest tak wielkiey ceny: coż, przebog, ważyć będzie, kiedy ją jeszcze nad to Krwią y śmiercią swoją Pan JEZUS kupił. Tyle ona waży wiele Krew Boska waży! Ach co to za drogość!

3. A u ciebie czy takaż duszy twey własney cena? Czyli ją tak szacujesz, jako ją Bog szacował? Ach! gdyby to było: pewniebyś ją nie tak snadno w codzienne niebespieczeństwa straty wieczney rzucał, á jeszcze dla marney rzeczy: pewniebyś się o nię, jak Judasz o Chrystusa, z czartem nie targował. *Quid vultis mihi dare, & ego eum vobis tradam?* Co mi czarcie postąpisz, à jać duszę tobie wydam? Day mi tę uciechę, ten honor,

honor, ten interes; à bierz za to duſzę! Jeżeli nie maſz w takiey duſzy twojèy cenie, w jakiey jeſt u Boga; przynaymniey tak ją ſzacuy, jako ją czart ſzacuje; na cóż ją lekce ważyſz? gdy dla niey ten przeklęty kupiec tak wiele łoży? On zaraz wſzyſtko czyni, daruje, obiecuje, niczego nie żałuje, żeby ją tylko zyſkał, y z ſobą do piekła na potępienie zabrał á ty naymnièyſzèy rzeczy czynić, nic cierpieć niechceſz, żebyć ją zbawić mògł! Czy w zbawieniu twèy duſzy mnièyſzy maſz interes, niżeli czart w jèy zgubie?

Kiedy cię czart kuſić będźie, lub przez ponętę roſkoſzy, lub przez nadźieję jakiego intereſsu, mòw tak ſam do śiebie: Ach co to jeſt duſza moja, warta Krwi ſamego Boga, jeſt ceny nieſkończonèy á ja ją mam przedać: za tak małe pieniądze?

Propterea diligit me Pater; quia pono animam meam. Joan: 10.

Dla tego mię tak kocha Ociec; że chętnie umieram za zbawienie ludzkie, y że duſze ludzkie przenoſzę nad życie moje.

Noli tam viles putare animas, quas diabolus putat eſſe tam pretioſas. Salvian.

Nie lekce ſzacuy te duſze, ktòre czart tak drogo waży.

DZIEN PIĄTY

Że prawdziwy Chrześcianin powinien pragnąć śmierći.

I.

JEżeli nie masz wiary: nie zów śię Chrześcianinem; a jeżeli masz wiarę, na co śię śmierći boisz! Y owszem czemu jey serdecznie nie pragniesz? Masz to z przyrodzenia, że żądasz być szczęśliwym: à wiara ćię uczy, że tèy szczęśliwośći doſtąpić nie możesz, chyba w samym niebie: gdźie Boga twojego w dźierżawie wieczney mając, tymże właśnie szczęśćiem ubłogosławionym będźiesz, co Boga szczęśliwym czyni. Rozum zaś pokazuje że do tèy dźierżawy inaczèy nie przyidźiesz, tylko kiedy umrzesz: czemu śmierći nie pragniesz, ale tak śię jèy lękasz, jak naywiększego złego? Drżysz na jèy pòyrzenie, y śćierpieć nie możesz, kiedyć o nièy kto wspomni. Ach jak śię sam z sobą w tych pragnieniach nie zgadzasz! Chcesz przyiść jako nayprędzèy do naywyższego szczęśćia: á stronisz od tèy drogi, ktòrą tylko samą do niego przyiść możesz! Koniecznie tu trzeba, abo wiarę odmienić, abo twe apprehensye; abo przestań pragnąć doskonałego szczęśćia: abo śię nie bòy śmierci, ktòrać do tego szczęśćia ma otworzyć wrota.

2.

2. Ale cóż ja wiem,(rzeczeſz,) jeśli to wieczne ſzczęście jeſt zgotowane dla mnie? Ta wątpliwość wydaje,że,lubo maſz wiarę,jednak nadźiei nie maſz.Ach jakżeś Chrześćianinem, gdy w tym nie uſaſz Bogu?Bòg ći przykazuje, abyś śię ſpodźiewał tego wiecznego ſzczęścia gdyby nie miał woli dać ći co obiecuje: pewniećby śię tego ſpodźiewać nie kazał, chyba chcąc ćię oſzukać; á czyli to można,żeby tak nie ſzczérze z tobą miał Bòg poſtąpić?Jakże śię tedy w twojéy nadźiei maſz oſzukać? Bòg dał ći Syna ſwego, to jeſt, rzecz, ktòrą miał naydroższą y naymilſzą: y więcći ma potym czegokolwiek odmòwić? Możeſzże powątpiwać y w ſamym Synu Boſkim; ponieważ on tobie onego wyſłużył nakładem Krwi ſwojé? Zkąd maſz gruntowne prawo na królestwo niebieſkie, y możeſz śię go u Boga ſprawiedliwie domagać; bo je maſz darowizną od ſyna Boſkiego. Kto nie ma nadźiei o ſzczęśćiu wiekuiſtym: ten powątpiwać muśi, lub o dobroći Boſkiey, lub o wiernośći jego, lub też o ſkutecznośći zaſług Chryſtuſowych; a ten co o tym wſzyſtkim powątpiwać waży: jak ma być Chrześćianin? Y owſzem czy tym ſamym nie wywraca wſzyſtkich fundamentòw wiary? Narzekamy na to, że mało wiary

na świećie: ale podobno jeszcze mniey ufności w Bogu.

3. Możesz być Chrześcianin, bez miłości ku Bogu? Kochając zaś Boga, czyli to podobna nie pragnąć szczerze śmierci? Przez śmierć pozbywamy nie tylko okazyi, ale niby y mocy do obrażenia Boga, y wchodźim w potrzebę kochać go koniecznie, jeżeli nie tą miłością, jakiey on jest godźien, przynamniey na jaką śię naywiększą zdobyć możem. Jeżeli kochamy Boga: jakòż nie mamy pragnąć, żeby jako nayprędzey, (jako prośim codźiennie,) kròlestwo jego przyszło. To doskonałe Boskie nad nami kròlestwo po śmierći przychodźi, y w Niebie śię wypełnia. Jeśli kochamy Boga: jakòż nie mamy pragnąć naywiększey chwały jego, ktòra w tym zawisła, żeby go doskonale poznawać y kochać? Tego zaś mieć nie możem, chyba tylko w Niebie: dokąd przyiść nie podobna, chyba żyćie śmiertelne przez śmierć zakończywszy. O szczęśliwa śmierći, barźiey pożądana, niżeli tyśiąc żyćia? Ty mię darować możesz żyćiem daleko lepszym, żyćiem nieśmiertelnym, wiecznym, doskonałym, szczęśliwym!

Zawstydź śię przed Bogiem, że nie pragniesz

gnieſz śmierći, y zbytnie śię jèy lękaſz; jeſt to bowiem znak pewny, że mało maſz wiary, nadźiei y miłości; á nie mając tych cnot, za co przed Bogiem ſtoiſz?

Quàm dilecta tabernacula tua Domine virtutum! concupiſcit & deficit anima mea in atria Domini. Pſal: 8.

O jak ukochane przybytki twoje, Panie! Uſtaje z pragnienia duſza moja, chcąc ſtanąć jako nayprędzèy w przybytkach Pańſkich.

Qui vult eſſe cum Chriſto, patienter vivit, delectabiliter moritur. Aug.

Kto chce żyć z Chryſtuſem, ćierpliwie życie znośi, á z pociechą umiera.

DZIEN SZOSTY

O Sądźie oſtatecznym.

Ze miłośierdźie Boſkie będźie miarą ſurowośći tego ſądu.

I.

MIłość Chryſtuſowa przećiwko grzeſznikom, y miłośierdźie Boga za nich umierającego, będą ſprawiedliwe, ale im nader ſtraſzne do bojaźni okazye w dźień ſądu oſtatniego. Dobroć y ćierpliwośc kiedy aż nazbyt znośi, odmienia śię w zajadłość: miłość rozdrażniona jak była przedtym

wielka tak śię potym w większą nienawiść obraca. Ach jakże śię nie mają potępieńcy obawiać Dobroci nieſkończoney, gdy śię gniewem roſpali! Nie zkąd inąd Bog roznieći zapalczywość ſwoję, nie czym innym pobuiży żarliwość ſwey pomſty, tylko to miłośćią y dobroćią tak wielką, ktorą miał ku grzeſznikom. Co jeżeli tak jeſt: już nie maſz żadnego ſpoſobu do ubłagania rozgniewanego Boga. Y przeto potępieńcy życzyć ſobie będą, żeby śię na nich gory ſwym ćiężarem waliły, á tak ich utaiły przed zapalczywośćią, nie lwa ryczącego, lecz baranka gniewliwego: ktory tym będźie ſtraſznieyſzy im ich barźiey kochał, tak daleceś że za nich y zabić śię pozwolił. *Abſcondite nos ab ira Agni. Apoc: 6.*

2. Ztąd jeſzcze większy będźie w dzień oſtateczny ſądu przeſtrach potępieńcom, że miłość Chryſtuſowa y łaſkawość Jego nie tylko pobudką zapalczywośći będźie, ale też y miarą tego ſłuſznego gniewu y zemſty ſprawiedliwey. Ach do jakiego ſtopnia gniewu y ſurowośći ta miara nie doćiągnie! Bog tak barzo grzeſznika nienawidźieć będźie, jak go barzo kochał y tak mu wiele złego w ten czas czynić będźie, jak mu wiele dobrego

przed

przed tym czynić raczył. Pomyśl, jak wielka była miłość Boska ku niemu! Zda śię, że on barźiey grzesznika ukochał, niżeli wszystko co miał: barźiey niż wszelkie dobra, wygody, odpoczynek, sławę, y życie nawet swoj; bo je chętnie wydał, a jeszcze na sromotną krzyżową śmierć dla niego. Tak daleko zaszła miłość jego Boska: że już jey niepodobna było daley postąpić. Takiż też gniew jego y nienawiść będźie przeciwko grzesznikom! Jaka była miara dobroczynnośći jego, takaż zapalczywośći y zemsty jego będźie.

3. Jam tak rozumiał, że wów dźień ostateczny niczego mi śię, mòy Panie, obawiać nie trzeba, oprócz twey sprawiedliwośći; ale teraz widzę, że miłośierdźie twoje y miłość twoja ku mnie daleko mi na ten czas większy przestrach czynią? Ach cóż ze mną będźie? Jeżeli miłośierdźie y łaskawość twoja, w którychem wszystkę moję ufność zakładał, będą mi bojaźni y rospaczy okazyą: dokądże śię wżdy udam? Gdźie szukać ućieczki będę? Jeżeli mi jest strasznieyszy Zbawićiel, niżeli sędźia: dokógòż oczy moje o ratunek podniosę! Ach sprawże to, mòy JEZU, abym ćię tu tak barzo Zbawićiela kochał: żebym śię przed tobą Sędźią mym-

me

nie przeląkł: niech będę tak wdźięcznym dobroci twojèy ku mnie, tak czułym twojèy miłośći, żeby y ta dobroć, y twoja ku mnie miłość nie była mi ku bojaźni, ale ku nadźiei. Niech śię przyzwyczaję pod czas życia mojego, gdy na mnie nieprzyjaciel uporczywie naciera, ſchraniać śię do ran twoich; żeby mi y w dźień ſądu też rany twe nayświętſze obroną y ućieczką były.

Strzeż śię, abyś nigdy dobroći y cierpliwośći Boſkièy na złe nie zażywał; bo w czym teraz zbytnią ufność twoję pokładaſz: to ćię w dźień Sądu Boſkiego do roſpaczy przywiedźie.

Sicut ante lætatus eſt Dominus ſuper vos benè vobis faciens: ſic lætabitur diſperdens vos: Deutor: 28.

Jako przed tym ćieſzył śię nad wami Pan Bóg, kiedy wam dobrze czynił: tak śię też ućieſzy, kiedy was gubić będźie.

Magna eſt ſeveritas poſt judicium, cujus ante juditium ineffabilis miſericordia prærogata eſt. Auguſt.

Im więkſze jeſt przed ſądem Boſkie miłośierdźie ku nam: tym też więkſza będźie ſurowość jego na ſądźie.

DZIEN

DZIEN SIODMY

O robaku sumnienia potępieńców.

I.

NIe tylko to trapi sumnienie potępieńca, że na przeszłe życie wspominając sobie, daremnym śię żalem serce jego puka; lecz ten straszliwy robak y o to go gryźie, że przez winę swoję wpadł w ten stan nieszczęśliwy, y że końca swèy biedy spodźiewać śię nie może. Ta męka o przytomne, à rospacz o przyszłe rzeczy, rodźi śię z tak wielu nieznośnych katowni, z ktòrychby śię chćiał wyrwać, y z innych daleko większych, ktòre go czekają, y z ktòrychby on śię chćiał jak nayprędzèy uwolnić; y tak boi śię tego, co rzeczą samą ćierpi, y oraz ćierpieć muśi, czego śię obawia. Lecz y to oraz widźi, że jego pragnienia są niepożyteczne, y że jego nieszczęśćie nie ma żadnèy nadźiei, y że śię męka jego nigdy nie zakończy. Ta jego katownia ma y drugą przyczynę, że swego nieszczęśćia on tylko sam winien, y dla tego sumnienie ustawnie nań woła *Perditio tua ex te Israel:* Sameś tak wielkièy biedy sobie dał okazyą! W czym tak go przekona, że choćiaż by niechćiał, wyznać to na śię muśi; y

ta

ta jest naywiękſza ſerca jego katownia; bo gdyby jakimkolwiek ſpoſobem mògł to złożyć na Boga ſamego: miałby w ſwoim nieſzczęściu jakąkolwiek pociechę, że się nic nie przykładał do ſwojey wieczney biedy.

2. Z tèy zaś jego rospaczy urodzi się jakaś nigdy nieubłagana przeciw ſobie nienawiść; bo na się patrzać będzie jako na przyczynę ſwojego potępienia, y tak się na się zażrze: żeby rad nie tylko ſam siebie zaraz zabił, ale się też na drobne kawałki rozſzarpał; ale to daremna. Wzywać będzie śmierci, (mòwi Piſmo Boże,) lecz od niego ucięcze. Chciałby więcey już nie być, żeby nie był mizernym: ale obaczywſzy, że te jego pragnienia wypełnić się nie mogą: rzuci się na Boga zajadłym ſwym językiem, y przeciw rozumowi ſzczekać na niego będzie, jako na przyczyńcę tak ſrogich katowni, dlatego ſamego; że Bòg nie gubi, lecz go na dalſze męki przez wieczność zachowuje. Chciałby, (gdyby to można,) y Boga zepſować; lecz rzeczą ſamą dozna, iż iſtota Boſka nigdy nie ſkażona trwać na wieki będzie, y jego ſłuſznie karać nigdy nie przeſtanie. Więc ſwòy gniew ſzalony na ſame katownie y mordy ſwe obròci tak: jako pies wściekły kamień rzucony

cony gryźie, niemogąc gryść tego, co go na niego rzucił; czym nic więcey nie wskora, tylko, że zęby złamie, y bólu sobie przyczyni. Z tych apprehensyi człowiek niby w szaleństwo wpada, á z szaleństwa idźie do ostatniey rospaczy, z rospaczy do przeklęctw, złorzeczenia y bluźnierstw. Ach jak to nieszczęśliwy stan potępieńca będźie przez całą wieczność w piekle! Biada wam, ktòrzykolwiek wpaść w to nieszczęśćie macie! Dla Boga, pomyślćie, pòki wam czas służy, jak śię z niego ratować!

3. A ktòż śię nie bał, (mòwi Bernard Swięty,) tego zajadłego robaka, ktòry co dźień zabija, á śmierci nie przynośi? Szczęśliwy, co na niego nie szuka lekarstwa w nieczułości sumnienia, ale raczey czuje te jego zgryzoty, y chce je zbawienną pokutą ukoić! Niechżeć teraz ten robak wskroś serce przenika, wiodąc ćię do tego, żebyś go umorzył: kiedy śię da żalem y łzami za grzechy zabić. Niech trawi tę zgniliznę, ktòrą w sercu twoim zbrodnie twoje sprawiły, y ktòrym on żyje. A tak strawiwszy on wszystkę, ktòrą śię paśie, żywność, sam śiebie na koniec strawi: kiedy mu nie dodasz nowèy z występkòw twych pastwy. A jeżeli go grzechy karmić co raz będą: bòy śię, aby ten robak

bak nie zoſtał nieśmiertelnym, y żeby ćię na wieki, jako kat, nie dręczył.

Słuchay pilno ſumnienia: kiedy ćię wczym ſtroſuje, y na każde jego zgryzoty zaraz ubolewayą boć mogą poſłużyć do wyrzeczenia śię grzechów, y do zbawienia twego.

Vermis eorum non moritur. Iſai. 66.

Robak ſumnienia ich nigdy nie umrze.

Optimum eſt tunc ſentiri vermem: cum poſſit etiam ſuffocari. Bern.

Barzo to dobrze uczuć robaka tego, kiedy go zadłabić możeſz.

DZIEN OSMY

O Niepokalanym Poczęćiu Panny Przenayświętſzèy.

I.

PRzebłogosławiona Panna jak tylko żyć poczęła, zaraz żyła Bogu; ledwo co tylko duſza ożywiła jèy ćiało: zaraz miłość Boſka ſerce jèy ośiadła; bo w pierwſzym momenćie poczęćia jèy w Matce, obdarzył ją Syn Boſki łaſką uprzedzającą, przez którą wolno była od pierworodnego grzechu. Ta prerogatywa niejakim ſpoſobem należała tèy Pannie, którą ſobie za Matkę Syn Boſki obierał. Ktokolwiek to pozna, co jeſt być Matką Boſką: tym ſamym

przy-

przyznać muśi, że nie miała podlegać żadnemu na świećie grzechu. Samo Maćierzyństwo Boſkie jest tey prawdy naywiększym y oczewistym dowodem: z niego bowiem wszyscy Oycowie święci wnoszą, że MARYA miała być wyjęta ze wszystkiego, cokolwiek podłością, lub wstydem jakim trąci, gdyż się to z jey godnośćią żadną miarą nie zgodźi. Y dla tego twierdzą, że ćiało jey przeczyste nie znało naymnieyszego pożądliwośći znaku przez całe życie swoje, y po smierci go żadna skaza nie dotknęła. Dusza także jey święta żadnego śię, choć naymnieyszego, nie dopuściła defektu; bo śię to z Maćierzyństwem Boſkim złączyć nie mogło: à jakoż śię z nim złączyć miał grzech pierworodny, ktory czyni człowieka nieprzyjaćielem Bogu, niegodnym wszelkiey łaski, niewolnikiem czartowskim?

2. Niedopuśćił Pan JEZUS, aby Matka jego poczęta być miała w grzechu pierworodnym; bo to należało do większey Chwały jego, jako Syna téy Matki, którey śię chćiał uniżyć, y być jey posłusznym: abowiem każda hańba z Matki, spływa na Syna, y grzech jakikolwiek znaleźiony w tey Pannie, uwłokłby był dobroći, świątobliwośći,

y

y mądrości Syna Bolkiego; bo czyby to nie było przeciwko dobroci jego: gdyby był tey łaski Niepokalanego Poczęcia Matce swojey umknął, ktorą jey mogł tak łacno z zasług swoich darować, y przez ktorąby barzo Matkę uszanował ten, ktory nam roskazał czcić Rodzicow naszych, jako swojey własney Rodzicielki czcić nie miał? A jakiżby to honor Matce był pokazał: gdyby ją choć na moment czartu w niewolą poddał? Y świątobliwość jego nie mogła żadną miarą zmazy jakieykolwiek na Matce swey ścierpieć. Ta Panna miała być Kościołem Bostwa samego: á jakże miał dopuścić, żeby grzech jakikolwiek ten Kościoł sprofanował? Y więcby w nim potym Bog godnie przemieszkał! Nakoniec Mądrość jego wyciągała po nim, żeby był zachował Matkę swoję od grzechu: bo zniey miał wziąć tę Krew, ktorą grzechy gładzi: á jakżeby była ta Krew do tego zgodna: gdyby ją kiedy grzech pierworodny zaszpecił?

3. Do tegoż Matki Bolkiey od grzechu uwolnienia interesują się tak Oycowie święci, y Doktorowie Kościelni, jako y wszyscy wierni. Sama nawet ta Panna gdyby jey było wybierać kazano obrałaby raczey być wolną od tego pierworodnego grzechu, niżeli

być

być Matką Boską: bo to większe nieszczęście być w nieprzyjaźni z Bogiem, niż nie być Matką jego. Znać tedy, że to muśi rzecz być prawie naygorsza, zostawać kiedy w grzechu, nie być w łasce u Boga, być jego nieprzyjacielem, chociaż bez własnèy winy: jako śię to w tym grzechu pierworodnym dźieje, chociaż przez jeden moment: á cóż dla Boga będźie, kiedy ja dobrowolnie w tak wielu uczynkowych y codźiennych grzechach nie przez jeden moment, ale całe mieśiące, całe lata zostaję? Ach ślepota to moja, że nie dobrze poymuję, co to jest zasłużyć na nieprzyjaźń, y na gniew nieskończonego Boga! A to jeszcze daleko większa ślepota moja, że nie upatruję, co za tym gniewem idźie, ani tegò uważam, co mię po grzechu czeka: ale w tym niebeśpiecznym zbawienia mego stanie żyję sobie spokoynie: jakby mi śię niczego obawiać nie potrzeba! Przeklęta beśpiecznośći, któż wie, czyli śię wieczną rozpaczą nie zakończysz!

Proś Matki przenayświętszèy przez jèy niepokalane poczęcie, abyć uprośiła niepokalane serce, jeżeli nie zupełnie od każdego grzechu wolne, przynaymnièy do żadnego grzechu nie przychylne.

Tota pulchra es, & macula non est in te. Cant. 4.

Wszystka jesteś piękna, y zmazy nie masz w tobie.

Cùm de peccatis agitur: nullam volumus haberi MARIÆ mentionem. Aug.

Gdy się o grzechach pytamy: nie trzeba czynić żadney wzmianki o MARYI.

DZIEN DZIEWIĄTY

O nałogu w grzechach.

I.

NAder to jest zła rzecz, być w grzechu śmiertelnym; ale jeszcze gorsza, mieć nałóg w tymże grzechu. Kto się jeszcze do grzechu nie barzo przyzwyczaił, snadno się z niego porwie; ma prawie tysiąc przyczyn, dla których się sercu choć już zepsowanemu grzech uprzykrzyć może; ale gdy nałóg zaydzie, trudno się z niego wyplątać. O jak się rzadko trafi prawdziwe takiego grzesznika nawrócenie! Jest to cud w porządku łaski, reprezentowany przez wskrzeszenie Łazarza, który był napół zgnił, cztery dni w grobie leżąc. Zwyczay, jest to druga natura, mówi Bernard święty: może się w czym innym człowiek łacno odmienić: ale w przyrodzeniu

niu barzo trudna odmiana. Wſzyſcy prawie ludźie idą za ſkłonnościami przyrodzenia ſwego: tak też wſzyſcy ludźie tam śię więc przeważają, gdźie ich nałóg pociąga. Do jakiey kto zabawy ma naturalną ſkłonność, bez pracy ją ſprawuje; tak kto śię nałożył w grzechu, y ſnadno weń wpada, y, (jako mówi Piſmo,) pije nieprawość, jako wodę. Co śię naturalnie dźieje, czyni śię bez reflexyi; ale ta nieuwaga, ktòra śię w nałogu grzechowym znayduje, nie tylko grzeſznika uſprawiedliwić nie może, lecz go winnieyſzym czyni dla tego też, że jeſt ſkutkiem dobrowolney niecnoty.

2. Swięty Auguſtyn zowie ten nałog grzechowy, ſtanem niewolniczym, y cięſzkim poddańſtwem pod moc grzechu y czarta. O jak to okrutni y nieznośni Panowie! Jęczałem, (mòwi tenże święty,) pod ſromotną niewolą złych moich nałogòw: zrobił był nieprzyjaciel z grzechòw moich tak częſto powtòrzonych łańcuch, jako z ogniw jakich; y w tym mię łańcuchu pod władzą ſwoją trzymał. Uśiłowałem nie raz wybić śię z tey niewoli; ale mòy zwyczay do tego mi przeſzkadzał, y wſzyſtkie moje śiły nieſkutecznemi czynił; à nawetem śię tego jako

śmierći obawiał, żeby mię te nałogi kiedy nie opuśćiły, ktòre mi ustawiczną śmierć duszną zadawały: więcey bowiem nademną mocy złość moja miała w zwyczay obròcona, niżeli ta cnota, ktòra mię do śiebie słabo pociągała; y im śię barźiey przybliżał termin nawròcenia mego: tym śię barźiey ta bojaźń we mnie odzywała. Zerwał jednak nakoniec Augustyn te łańcuchy, lecz o jak z wielką pracą! Ach jak go to wiele kosztować muśiało! Jego nawròcenie było tak wielkim cudem; że je Kośćioł świętym osobliwym wspomina. A chcesz że na podobnym cudu postanowić nawròcenie twoje? A zaż to nie lepiey nie dopuszczać śię nigdy nałogu grzechowego; ponieważ zwyćięstwo nad nim jest tak trudne?

3. Czyni y to nałog, że człowiek koniecznie w tenże grzech wpadać muśi. Wielkie to nieszczęśćie, że człowiek może zgrzeszyć: większe, kiedy tę moc skutkiem samym wypełnia: ale to naywiększe, że nie może nie zgrzeszyć, co za nałogiem idzie. Występki, (mòwi Pismo,) do ktòrych śię człowiek od młodośći przyuczył, głęboko aż do samych kośći jego przenikną: zatym ich zbyć trudno; à jako całe życie przy

nim

nim się bawiły: tak y po śmierci w trunę włożone będą. Z nieporządnéy chući, (mòwi Augustyn święty,) zwyczaynie człowiek idźie do uczynku złego; ten uczynek kiedy się kilka razy powtòrzy, zmacnia złą namiętność, á zmocniona passya odmienia śię w nałog, nałog zaś to sprawuje, że śię już od grzechu człek powśćiągnąć nie może, lecz muśi koniecznie grzeszyć. Przez tę jednak konieczność grzesznik wymòwki nie ma; bo ona jest skutkiem złego zażywania własnèy woli jego, że śię był dobrowolnie temu grzechowi poddał. Przeklęta konieczność, ktòra nam tak wielkiego nieszczęśćia przydawasz, á winy nie uymieszl W ktòrą dobrowolnie idźiem, á z niey śię wyplątać, choćiaż chcemy, nie możem!

Bòy śię każdego grzechu, ale śię jeszcze barźiey bòy nałogu w grzechu; staray śię, żeby śię żaden w tobie nie korzenił; bo potym wszystkie starania do jego wykorzenienia podobno niepożyteczne będą.

Si mutare potest Æthyops pellem suam: & vos poteritis benè facere, cùm didiceritis malum. Jerem. 13.

Jako murzyn nie może odmienić czarnéy skòry swojèy: tak wy nauczywszy się zle

czynić, dobrze czynić nigdy nie możecie.

Dum consvetudini non resistitur: facta est necessitas. Aug.

Kto się zwyczajowi nie sprzeciwia, już to koniecznie czynić muśi.

DZIEN DZIESIĄTY

Jakiemi sztukami czart na czystość czuje.

I.

CHcąc duch nieczystości opanować serce człowieka wstydliwego, ktory się Boga boi: tak sobie postępuje, jako wojenny Hetman, co chce miasta dobyć: on się bowiem stara o skryte porozumienia z tèmi, co są w Mieśćie; tak y czart nieczysty zażywa passyi wnętrznych na pozòr niewinnych, abo nie podeyrzanych, y z nièmi się wiąże, wiedząc, że przez nie snadno do serca ludzkiego wnidźie, y w nim swą tyrannią bez wątpienia założy. Te zaś passye, z ktòrèmi ma konfidencyą, są: pròżność, ciekawość, wielkie sobie ufanie; á te wszystkie się zdadzą nie być niebeśpieczne: â przecię każda z nich zwyczaynie za sobą grzech nieczysty prowadźi, kiedy człowiek na nię pilnego oka nie ma. Ach w jak wielu sercach takowa nieostrożność tron wystawiła temu sprosnemu duchowi?

2.

2. W płći białèy osobliwie zda śię, żeby próżność wstydu obronić miała: á przećię mu utraty bywa często przyczyną. Kiedy ktòra osoba pròżnośćią jest nadęta, szuka tego, żeby śię ludźiom upodobać; á w tym upodobaniu zawsze śię zamyka jakieś pozwolenie, aby ją kto kochał; za tym snadno nastąpi wzajemne kochanie: á serce, ktòre jest w takièy dyspozycyi, nie barzo sobie może o czystośći tuszyć. Z drugièy zaśię strony ta białogłowa, ktòrą pròżność opanowała, chętnie to przyimuje: kiedy kto pochlebstwami pròżnośći jèy wygadza; więc ćięszko jèy stronić od takowèy osoby, ktòra kiedy ją kocha, zda śię ją wynosić, y przez swoję zacność godność jèy pokazować: lubo to widźi dobrze, że owa osoba ma co innego w myśli, co śię z jèy czystośćią nie dobrze stosuje: y więc już na tèy cnoćie szwankować nie poczyna: gdy przy sobie ćierpi takową osobę, ktòrèy są intencye od czystośći dalekie? Ale chocby òw człowiek takièy nieprzyzwoitośći w sercu swym nie miał: jednak ona przed Bogiem wymòwić śię nie może, chcąc mu śię podobać; á wiedząc o tym dobrze, iż przez to podobanie daje mu okazyą do jakiego występku. Rzecz to

jest niepodobna, aby bez nierządnego jakiego afektu ona pozwalać mogła, dopieroż szukać chciała czystey konwersacyi z takową osobą, o ktorey się domyśla, że ona tym sposobem wznieca w sobie pragnienia, y nadzieje podobno nie ze wszystkim przystoyne.

3. Jest y druga passya, co się także zda być daleka od nieczystości, á jednako jéy do serca często drogę otwiera: á ta jest ciekawość, ktòra człowieka wiedzie do czytania ksiąg dwornych. Nie nie jest szkodliwszego osobom, zwłaszcza młodym, y nic tak prętko niewinności nie kazi, jako te sprosne księgi, ktòre pod pretextem wymowy y umiejętności psują obyczaje, tracą nabożeństwo, niszczą bojaźń Bożą, y czystość sumnienia, á powoli wiodą do zguby czystości ciała. Trzecia także passya na pozòr niebeśpieczna, y ktòra się nie zda mieć żadnego porozumienia z grzechem nieczystości, jest presumpcya, abo zbytnie sobie ufanie; á jednak ta passya tak wiele płci białey osob przyprowadziła do cięszkiego upadku. Dufa kto swojey cnocie: nie strzeże się okazyi choć jawnie niebeśpiecznych, w ktòre się nie rozumnie y bez bojaźni wdaje, á wdawszy się w

nie

nie, tam ſobie nieoſtrożnie poczyna, y tak ſnadno upada. W ten czasby śię naybarźiey obawiać potrzeba, kiedy śię komu widźi, że śię bać czego nie ma; ani śię potrzeba na ſwoię cnotę ſpuſzczać, kiedy już kto o niey nazbyt rozumieć pocznie. Oddalże, mòy Panie, takowe nierozumne beśpieczeńſtwo odemnie, ktòre jeſt przyczyną, y nieomylnym znakiem bliſkiego upadku. Jeżelim śię kiedy w tym wyſtępku potknął, z tąd to naybarźiey poſzło: żem śię do tego grzechu ſpoſobnym nie czuł.

Poſtanòw ſobie ſtrzedz śię jak naybarźiey tych trzech namiętnośći, ktòre tym ći ſzkodliwſze być mogą: im barźiey o nich rozumieſz, że nie ſą tak niebeśpieczne. Zaczniy z niemi woynę, y chćiey je zwyćiężyć.

Contritionem præcedet ſuperbia, & ante ruinam exaltatur Spiritus. Proverb. 16.

Przed zgubą uprzedza pycha, y przed upadkiem duch śię podnośi.

Utilius eſt, ſi ſperemus nos poſſe delinquere: Tertul.

Zda śię to być lepſza, że śię kto ſpodźiewa grzechu, niż że śię go nie boi.

DZIEN JEDENASTY

Jako śię ustrzedz śideł ducha nieczystego.

I.

JEden święty widząc tak wiele koło śiebie postawianych śideł, prośił gorąco Boga, żeby mu pokazał jakikolwiek sposob uchowania śię od nich: y usłyszał odpowiedź: ućiekay, á ućiekay prętko, à ućiekay daleko. Trzeba tedy uchodźić: bo jak śię kto zbliży, y nastąpi na śidło, już śię w nim uwikłał: więc jest jedyny sposob być wolnym od niego, zaraz śię oddalić, y na stronę ućiekać. Ućieczka jest naywiększa w czystości odwaga. Tak niebespiecznego y śilnego nieprzyjaćiela inaczey nie zwyciężym, tylko od niego stroniąc, jego śię obawiając, y na jego zdrady pilne oko mając. Ućiekay jak naybarźiey przed tego grzechu okazyą: jeżeli masz wolą ustrzedz śię samego grzechu. Jeżeli ta okazya względem ciebie jest bliska: nie radźi Bóg tey ućieczki, ale ją przykazuje. Bez prawdźiwey pokuty zbawionym nie będźiesz; pokuta być nie może bez oddalenia śię od grzechu: à jakże śię od grzechu ten oddalić może, ktory nie ućieka przed bliską okazyą, z grzechem prawie złączoną? Jeżeli zaś okazya nie jest grzechu

blisk a,

bliſka: z tym wſzyſtkim uciekay od niéy; bo ona barzo ſnadno ſtać śię bliſką może. W takowéy materyi lepiéy być oſtrożnym, niż nayrmniéy beśpiecznym.

2. Nie tylko ućiekać, lecz prętko ućiekać każą. Rzeczeſz: jeſzcze tak dalece nie widzę nic złego: abo jeżeli co jeſt, to jeſzcze barzo mało. Jeżeli nie maſz nic złego: ućiekay dla tego, żeby go nie było; a jeżeli juz cokolwiek, choćiaż trochę, jeſt złego: ućiekay jak nayprędzéy; bo pewnie w krótkim czaśie śiła złego przybędźie. Naywiękſze pożary z jednéy iſkierki rosną, któréy nie przygaſzono. Naywiękſze upadki częſto idą z jednego nieuważnego poyrzenia. Maſz przykład w Dawidźie, który dla tego upadł: że oczu, gdy potrzeba, zaraz nie odwróćił. Nie raz jedno ſłówko na niewſtyd nakręcone, że dało okazyą do wſzeteczney myśli: á że myśl takowa nie zaraz odrzucona: wiele duſz zabiła. Naywiękſze nierządy miewaią ſwóy początek od małych ſwawoli, od których śię więc człowiek, nie zaraz powśćiągnął. Lecz gdybym widźiał, (mówiſz,) że to ma na grzech wyniść: pewniebym śię nazad co prędzéy coſnął. Ach już to nie rychło, dopiero śię coſać, gdy rzecz do grzechu

chu idźie, w ten czas choć wszystkiemi śiłami twojemi, tego już nie dokażesz; teraz śię grzechowi z ręku wydrzeć nie możesz, gdy ćię tylko za nitkę, abo za włosek trzyma; ale kiedy ćię liną, abo łańcuchem ciągnie, jako te więzy porwiesz?

3. Y to jeszcze nie dosyć, uciekać jak nayprędzey: trzeba jeszcze nad to uciekać jak naydaley. Choćiaż nie nazbyt blisko przygaszoną pochodnią kto przy ogniu postawi, snadno śię zapali; takież jest serce twoje. Uchodź z nim na stronę, jako naydaley możesz, od tego wszystkiego, zkąd płomień zająć śię może, jeżeli goreć niechcesz. Roskazuje Syn Boski nie tylko żeby sobie człowiek oko wyłupił, kiedy mu jest zgorszeniem: ale też żeby je precz od śiebie zarzućił: *Erue & projice abs te.* Lecz ta osoba, (rzeczesz,) jest mi nader miła; y więc ći jest milsza, niż twoje własne oko: à przećię je Pan JEZUS wyłupić z głowy każe, gdy ćię do grzechu wiedźie! Ale to jest ćięszka oddalić śię od tego, ktòrego barzo kocham; à czyć nie będźie ćięższy, oddalić śię na wieki od Boga twojego? Trzeba śię tu na jedno z tego dwòyga odważyć: abo tę osobę, abo Boga porzućić. Ale to jest osoba, ktòrey ja

tak

tak barżo obowiązany jestem; ale czyli nie większe Panu Jezusowi masz mieć obligacye? A zaż ta osoba krew swoję wylała, y umarła za ciebie? Y owszem cię prowadźi na śmierć wiekuistą: á na to nic gorszego, sami nawet czarci uczynić ći nie mogą. Ale to jest osoba, w którey wszystka moja nadźieja zawisła: obrażić śię jey boję. Ach co to za bojaźń? co to za nadźieja? Obiecujeżći ona tak, jako Pan JEZUS, szczęśliwość bez końca? Abo czyli ći grożi mękami piekielnemi? Nie obawiayćie śię tych, (naucza Zbawićiel,) co ćiało zabijają; ale tego śię boyćie, który zabiwszy ćiało, może duszę waszę do piekła potępic.

Postanów przed Bogiem, ućiekać przed wszelką nieczystośći okazyą, á ućiekać prętko y jako naydaley; abowiem w tey materyi niczego śię barżiey obawiać nie trzeba, jako beśpieczności.

Quantus ignis, quàm magnam silvam incendit! Jacob: 3.

Tak mały ogień, tak wielki las spalił!

Ecce tetendit ante nos laqueos infinitos: sed tu Domine libera nos de laqueo venantium. Aug.

Oto czart tak wiele śideł przed nami postawił;

ſtawił; ale ty naſz Panie wybaw nas od tych śideł.

DZIEN DWUNASTY

O powròceniu ſzkod ukrzywdzonym.

I

NIc nie jeſt ſnadnieyſzego, jak brać cudze dobra; ale to jeſt trudna, gdy je powracać przyidźie. Chciwość, potrzeba, inne naſze paſsye, y tyśiąc racyi do tego nas wiodą, żeby je zatrzymać, y nigdy ich nie oddać. A lubo nas o to ſumnienie ſtroſuje: gębę mu zatykamy, y gaśiemy te światła, ktòremi nas Pan Bòg w tey mierze oświeca; a nad to pozornèmi jakièmiś pretextami zabijamy te ſzkrupuły, ktòre na nas wołają, żeby nic cudzego przy ſobie nie trzymać. Przywodźiemy przeciw nim abo oſtatnią potrzebę, w ktòrey się być zmyślamy: abo jakąś niemożność, dla ktòrey nam nagrodźić krzywd cudzych niepodobna: abo niesłuſzne prawo, żyć według ſtanu ſwego, ktòry się cudzą fortuną wſpomòc może: abo że to już dawno ta krzywda uczyniona, y z pamięci wyſzła: abo żeby z tąd wielka własną naſzę ſubſtancyą ſzkoda potkać muśiała: abo nakoniec jakaś fałſzywa pobożność to nam perſwa-

perſwaduje, że dźiatki y familią choć źle nabytym dobrem bogaćić śię godźi. Te wſzyſtkie pretexty ſą prożne y nieſłuſzne: y darmo śię niemi od nagrodzenia ludzkich ſzkod wymowić chcemy; zoſtaje jednak zawſze w nas ta obligacya, y nigdy jey nie zbędźiem, chyba rzeczą ſamą krzywdy nagrodźiwſzy. A te wſzyſtkie racye na to nam tylko ſłużą, że siebie oſzukujem, y drugich oſzukać chcemy; ale śię Bogu niemi nie uſprawiedliwiemy.

2. Ale chociaż tak trudna jeſt ta nagroda: jednak ją koniecznie uczynić potrzeba: trudność w tym nikogo wymowić nie może, ani tey obligacyi przez to ſamo nie zbędźie, że mu śię zda nieznośna. Chćiwość, paſsye, potrzeby, y inſze pretenſye nie przeważą tych racyi, ktore ſumnienie naſze tak barzo w tym ściſkają. Nagrodźić cudzą ſzkodę wſzelkie prawo każe, nietylko przyrodzone, lecz Boſkie y mieyſkie. Kośćioł od Chryſtuſa w rozwiązywaniu grzechow ma moc nader wielką: jednak tey mocy nie ma, aby mogł dyſpenſować w oddaniu dobr cudzych. Y niedźiw: bo y ſam Bog, choćiaż jeſt wſzechmocny, uwolnić nas od tego obowiązku nie może. Może on na mnie przenieść własność dobrą cudzego, że to ſzczęśćie moje,

co

co było przed tym cudze; bo jeſt wſzyſtkiego Panem; lecz mię z obligacyi nagrody krzywdy cudzèy wypuśćić nie może: pòki ta rzecz jeſt cudza, ktòrą u śiebie trzymam. Y więc ja ſobie większą moc mam przypiſować, niżli jeſt moc Boſka? A to prawdźiwie czynię, kiedy tak rozumiem, że mogę nie nagrodźić, choć kogo ukrzywdzę.

3. Więc potrzeba koniecznie nagrodźić krzywdę cudzą; á że to jeſt tak trudno, naylepſza rzecz jeſt, nigdy tego ćiężaru na ſwe ſumnienie nie zaćiągać, y cudzèy śię fortuny bynaymièy nie tykać. Ile śię razy z naſzym dobro bliżniego zmieſza: oczy śię przyuczają tak na nie poglądać, jako na ſwoje właſne. O jak śię wiele ludźi na kredytorów ſkarzą, gdy ich o zapłacenie długów ſwoich proſzą! Rzekłbyś, że śię im w tym krzywda nieznośna dźieje, gdy chcą tego po nich, czego ſłuſzność wyćiąga: mają ich za nieprzyjaćioł dla tego; że im oni pożyczając pieniędzy, przyjaćiołmi byli; oddali im do czaſu ſwą ſubſtancyą w ręce: á oni chcą żeby juz na wieki jèy nie mieli. Zda śię tym dłużnikom, że im ſerce chcą wydrzeć, gdy śię kredytorowie u nich upominają tych ſum, ktòrych oni długo zażywając, zapomnieli że

cudze

cudze. A co jeszcze gorsza, y przy samey śmierci nie mogą śię odważyć, żeby powrócić cudze, choc tego z sobą zabrać na drugi świat nie mogą: ale to sukcessorom z przeklęctwem zostawują, á sobie przez to wieczne potępienie skarbią. Weźże to w uwagę, czy taką kondycyą chcesz sobie przywłaszczać dobro bliźniego twego?

Porachuy śię szczèrze, jeżeli śię rzecz jaka cudzá przy tobie nie znayduje? Kto w stanie świeckim żyje, rzadki jest, żeby mu co takiego nie przylgnęło. Jeżelić cokolwiek w tym sumnienie pokaże: bez odwłoki odday, abo nagrodź szkodę.

Reddite Cæsari, quæ sunt Cæsaris, & quæ sunt DEI, DEO. Mat. 22.

Oddayćie Cesarzowi, co jest Cesarskiego, á co jest Boskiego, Bogu.

Non dimittitur peccatum, nisi restituatur ablatum. Aug.

Nie będźie grzech odpuszczony aż cudze będźie powròcono.

DZIEN TRZYNASTY

O ćwiczeniu śię w pokućie świętèy.

I.

Rzadkie to jest ćwiczenie, ale nad nie żadnego przednieyszego nie masz. Każdy je do klasztorèw y Zakonòw odsyła, rozumieiąc, że tylko tam jego własne mieysce. Ale czyli karanie ma bydź dla niewinnych, nie raczey dla grzeszników? Ci, co w zakonach żyją, często nie z potrzeby, ale z własney ochoty pokutę przyimują; ci, zaś ktòrzy się światem y jego sprawami bawią, mają obligacyą, ktòra ich do tey cnoty codźiennie przymusza. Niektòrzy mniemają, że tym tylko grzesznikom, ktòrzy wiele zbrodni y wielkich pobroili, pokutować trzeba; ale ledwo się ktòry na świecie grzesznik znaydźie, coby mu pokuta przyzwoita nie była. Wielki Doktor Augustyn tak oświecony od Boga, twierdźił: że żaden Chrześćianin schodźić z tego świata bez pokuty nie ma; y jeżeli go śmierć w pokucie nie zastanie: ma się czego lękać. Lecz cóż to jest pokutować? Mylą się, co ćwiczenie pokuty w samych kilku paćierzach zamykają: jako zwyczaynie czynią niedbali Chrześcianie; kiedyby ich zaś kto do długich y surowych postòw, do włośiennic, y innych ciała karności naglił: przelękliby się tego, y żadenby z nich pokutować nie chćiał: abo by

ich

ich tym ſamym do roſpaczy przywiòdł. Więc żeby mieć reſpekt na ich wielką ſłabość, nie czyniąc ich jednak nazbyt delikatnémi: trzeba im przełożyć taki ſpoſob pokuty, ktòryby wſzyſtkim ludźiom ſtanu y płći mògł być przyzwoitym.

2. Kto życie świeckie wiedźie, á Bòg go tknął, w ſercu, y wzbudźił w nim pragnienie pokutować za grzechy: może miaſto oſtrości y ciężkich umartwienia, ktòrych abo lata, lub ſłabość komplexyi znośić nie będźie mogła, taką pokutą przyjąć. Naprzòd niech śię troſzeczkę od świata oderwie, ktòry mu był tak wielu wyſtępkòw okazyą, chroniąc śię konwerſacyi, y wizyt niebeśpiecznych; á te zaś pomiarkować, ktore polityka y ludzkość wyćiąga. Ten zaś czas, ktòryby śię dać miał takim wizytom, trawić na rozmyślaniu przeſzłego żyćia ſwego w gorzkośći duſzy ſwojey, lubo przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM w Kościele, lubo przed Krucyfixem w domowym ſwym pokoju: płacząc za grzechy ſwoje, y żebrząc u Boga ſzczérey pokuty Ducha, y naśladując Chryſtuſa na puſzczy, za ludzkie zbrodnie pokutującego. Może ſwą ſkruchę łączyć z żalem jego tak wielkim, ktòry mu Krew z ciała całego wy-

cisnął y ofiarować Bogu dosyć, czynienia jego; aby się pokuty naszey niedoskonałość tym powetować mogła. Przydać do tego trzeba uczynki miłosierne, y idąc za radą Daniela Proroka, jałmużnami swoje grzechy odkupować. Na to zdałoby się, zbytnich swoich sprzętów szat, y ozdob domowych cokolwiek umnieyszyć, zwłaszcza, co wyniosłością nad stan każdego pachnie: bo ponieważ nie może w włośiennicy chodźić, jak w pierwiastkowym Kościele pokutujący czynili: przynaymnie w szatach jego niech nic przeciwnego skromności nie będźie.

3. Tego też potrzeba, żeby cale poprzestał niebeśpiecznych uciech, jakie są: tańce, widowiska, komedye, y inne tym podobne; nawet kiedy nie kiedy niech sobie uymuje y rozrywek niewinnych, pamiętając na to: że sobie wiele razy takich uciech pozwalał, ktòre z grzechem były. Smakowi niech zabrania delikatnych potraw; y cokolwiek pracy stan jego wyciąga: niech chętnie podeymuje, w tym sobie osobliwą część pokuty kładąc. Za radą Spowiednika niech sobie opisze codźienne sprawy swoje; żeby życie w porządek jak w regułę wprowadźił, nagradzając rozwiązłość, y płochość dni swoich, w któ-

w ktòrych śię ſamą tylko fantazyą rządźił, bez wſzelkiego porządku. Niech ma jaką zabawkę, abo robotę ręczną; żeby tym pokazał, iż przyimuje ten dekret, ktòrym Bòg po grzechu potępił człowieka na prace y fatygi. Niech znośi nie tylko cudze, lecz y ſwe niedoſtatki, niemocy ſwey komplexyi, odmiany humoru, gryzoty, ſrafunki, ſzkrupuły, ſumnienia, y wnętrzne utrapienia, ktòre mu Bòg poſyła: ponieważ jeſt ſłuſzna, żeby był ſobie przykry: kto śię Bogu ſwojemu grzechami naprzykrzył. Nakoniec, niechay chętnie przyimuje wſzyſtkie krzyże, ktòre na niego kładą, abò nieſprawiedliwi ludźie, abo ſprawiedliwość Boſka, ktòra nas zwyczaynie przez ſtworzenia trapi; niech ſobie w tych krzyżach z Prorokiem tak mòwi: zgrzeſzyłem, mòy Panie! ale ty ſobie zę mną tak ſrogo nie poſtępujeſz, jakom ja zaſłużył.

W jakimkolwiek ſtanie jeſteś: poſtanòw przed Bogiem ćwiczyć śię w pokućie, tu opiſanym ſpoſobem.

Peccavimus, iniquè egimus! omnia ergo, quæ induxiſti ſuper nos, vero judicio feciſti. Daniel. 3.

Zgrzeſzyliśmy, popełniliśmy nieprawość! Więc cokolwiekeś, Boże, na nas dopuśćił,

 puśćił,

puśćił, ſprawiedliwieś dopuśćił.

Divina bonitas maximè iraſcitur in hoc ſæculo; ne iraſcitur in futuro. Aug.

Dobroć Boſka gniewa śię na tym świećie; żeby śię nie gniewała na drugim.

DZIEN CZTERNASTY

O rozdźieleniu ſerca.

I.

WIdzę, żebyś śię rad oddał Bogu twemu; á ktòżby tegò nie chciał? Lecz gdy do rzeczy przyidźie: trudność w tym jeſt wielka. Dałbyś ſerce Bogu, ale nie zupełne: chćiałbyś je rozdźielić miedzy Bogiem y światem; á tego rozdźiału naprzòd Bòg nie dopuśći: potym go żaden człowiek znieść nigdy nie może: nakoniec ſerce ſamo nigdy go nie ścierpi. Bòg tego nie dopuśći; bo uſtąpić nie może naywyżſzego Pańſtwa, ktòre mu należy nad każdym ſtworzeniem ſwoim; á jakżeby był Panem naywyżſzym ſerca twego: kiedyby dopuśćił, żeby śię kto inſzy do niego intereſsował? Bòg tak jeſt oſtatnim końcem wſzyſtkich rzeczy, jako y początkiem: á ztąd, jako nie mamy nic tylko od niego: tak też nic nie mamy, tylko co do niego należeć powinno. Więc kto do ſerca ſwego cokolwiek

wiek przypuszcza: daiąc mu je na podźiał: tym samym z swojego serca wygania Boga, stawiaiąc w nim bałwan, z ktòrym śię żadną miarą Bòg zgodźić nie może. Ktòry Chrześcianin tak serce swoje dźieli, gorszy jest niż Poganin: bo śię Poganin kłania stworzeniu, dla tego, że nie ma znajomośći prawdźiwego Boga; ale Chrześcianin maiąc tę znajomość, ròwna Boga z stworzeniem, y chce mieć jednakowy afekt ku obòygu; nad co czyli Bogu większa krzywda być może? Bòg cierpiał Filistynòw, gdy byli bałwochwalcy; ale kiedy chćieli Arkę jego z Bałwanem na òłtarzu postawić: nie tylko ich Bożka o źiemię uderzył, ale ich też ròżnèmi sposobami karał.

2. Ludźie sami nie mogą znieść takièy dźielnicy; choć są niesprawiedliwi, jednak ścierpieć nie mogą dwoistego serca, y nie chcą przepuścić, gdy kto sobie z nièmi nie szczèrze poczyna. ¿Y dla tèy przyczyny barźièy śię obłudą y skrytą zdradą brzydzą, aniżeli jawnym na oko grzesznikiem: bo wiedzą o tym dobrze, że obłudnik powierzchu pokazuje pobożność: à serce jego wewnątrz w nieprawości pływa. Kto chce oraz Boga y świat ukontentować: ni temu, ni owemu nie uczyni dosyć; bo ani dla Boga, ani

dla świata nigdy godnego nic nie zrobi; á chcąc obudwu zgodźić, wadźi ich miedzy sobą. Y dla tego śię y świat owèmi ludźmi brzydźi, ktòrzy pokazują fałszywe nabożeństwo: to jest, co chcą y Bogu, y światu wygodźić, á zatym muszą być oboygu podeyrzani; y sami nie ufają tak Bogu, jak światu. Bòg tak na nich patrzy, jako na zdrayce swoje: à świat ich zwyczaynie ma za swoje szpiegi; y tak ani Bòg o ich służbę naymnièy nie dba, y świat im nie dufa. Ludźie pobożni na nich jak na strasżydła patrzą, dla tego: że czynią infamią cnoćie, ktòrą śię po wierzchu zdadzą pokazować. Swiatowi zaś ludźie dla tego niemi gardzą: że zmyślając pobożność, chcą być od nich rożnèmi; á złym życiem swoim nic śię od nich nie dźielą; w czym śię zdadzą być gorśi nad wszystkich swawolnikòw; bo ći, nie tając niecnot, w tym przynaymnièy są lepśi, że szczèrze postępują.

3. Serce ludzkie nie może znieść działu tego miedzy Bogiem y światem. bo ich inklinacye y wszystkie maxymy tak są sobie przeciwne: że ich żadnym sposobem niepodobna pogodźić. Bòg tego naucza: że ubodzy w Duchu są błogosławieni; á świat ich poczyta za na-
der

der nieſzczęśliwych. Chryſtus każe dać płaſzcz temu, co ſuknią wydarł; á świat intereſsu naymnieý nie chce uſtąpić. Chryſtus każe odpuſzczać wſzelakie ukrzywdzenia; á świat zemſty ſzuka. Chryſtus każe każdemu uſtąpić wyżſzego mieyſca, y po wſzyſtkich uśieść; á świat uczy ſwoich, żeby śię wynośili, y w nich to zawſze wmawia, żeby śię tèy drogi trzymali, ktòra wiedźie do jakiey godnośći. Lecz nie mnièy ich ſkłonnośći ſą ſobie przećiwne. Pan JEZUS ukochał, ſzacował, y rzeczą ſamą koſztował ubòſtwa, ćierpliwośći, pokory: à świat tym wſzyſtkim gardźi y od tego ućieka. Pan JEZUS śię brzydźił bogactwy, roſkoſzami, godnośćiami, y wſzyſtkim, co ludźi nadyma; à światu zaś na to, jakoby oczy wybrał: gorąco tego pragnie, z pilnośćią tego ſzuka, y kiedy to znaydźie, ma za naywiękſze ſzczęśćie. Czyli można wymyślić przećiwnieyſzych ſkłonnośći? Prędzeyby śię zgodźiło światło z ciemnośćiami, niżeli Pan JEZUS z światem; à przecie w twoim ſercu chceſz ich oraz zgodźić!

Obacz pilno, czy twoje ſerce nie jeſt rozdźielone; jeżeli to tak jeſt: poſtanòw przed Bogiem, dać mu je zupełnie; bo kto

mu

mu połowę ferca daje: tym famym nic mu nie daje.

Diviſum eſt cor eorum: nunc interibunt; ipſe confringet ſimulacra eorum. Oſeæ. 10.

Zginą pewnie dla tego, że ferce miedzy Bogiem y ſtworzeniem dzielą; Bòg pokołace te bałwany, ktòrym oni oraz y Bogu ſłużyli.

Sufficis tu DEO: non tibi ſufficit DEUS? Ambroſ.

Bogu na tobie doſyć: á tobie nie doſyć na Bogu?

DZIEN PIĘTNASTY

Jak ſą nieſzczęśliwi grzeſznicy w utrapieniach ſwoich.

I.

GRzeſznik w ſwym utrapieniu dwojakie ma nieſzczęście: to jeſt, z tego, co cierpi, y ſpoſobu, ktòrym cierpi. Jak wpadnie w niełaſkę, y w nienawiść u ludzi: jak ſtraci fortunę, abo oſobę jaką, w ktòrey abo śię kochał, abo w niey wſzyſtkę ſwoję nadźieję pokładał: to jego utrapienie jeſt bez wſzelkiey folgi, bez wſzelkiey pociechy, y bez powetowania. Zkądże bowiem mieć może lub folgę, lub pocięchę? Czy z tego, co już przeſzło? Ach! nie może na to bez konuſzyi poy-

poyrzeć. Obaczy tam tak wiele prac daremno podjętych, tak wiele przećiw Bogu popełnionych grzechòw, bez wszelkiego pożytku, nie bez wiecznego wstydu, boday y nierospaczy! To podobno znaydźie jakąkolwiek poćiechę w teraźnieyszym swym stanie? Ach! to mu jest przyczyną ćięszkośći serca jego: kiedy mu jest obecne to złe, ktore ćierpi, á nie może od niego mysli swojey oderwać: nie będąc w tey mierze, ani przez wiarę wsparty, ktòra u niego słaba: ani łaską zmocniony, ktòrey na duszy nie ma: ani wnętrznie od Ducha świętego poćieszony; bo tego nie jest godźien. Więc szukać swey poćiechy z przyszłych rzeczy będźie? Ach! tam to tylko znaydźie, co go barźiey trapi, y w rospacz wprowadza! On tam nic nie widźi, czegoby śię nie lękać; bo złe jego życie to mu w głowę wbija: że z tego doczesnego utrapienia nie wynidźie: chyba na inne wieczne.

2. Na ktòrąż tedy stronę ma śię grzesznik obròćić, będąc w jakim nieszczęśćiu? Nie znalazszy dla śiebie żadney wewnątrz poćiechy; daremno jey gdźie indźiey, (mòwi Augustyn,) szuka: *At foris ablata sunt omnia: non est, quò exeat; quia dura sunt.* Wszystkie prawie stworzenia, abo go opuśćiły, abo

mu

mu się przeciwne, y nader twarde stały: trudno mu się do nich z serca swego wychylić. Więc się do Boga uda! Ach! on Boga nie zna, abo mało rozumie tak o wszechmocności, jak o dobroci jego: na jakąż się tedy w nim ufność zdobędzie? Ale choćby się cale do Boga obrócił: czy się słusznie nie boi, aby go od siebie Bòg tak nie odrzucił, jako Izraelitów, którym to wymawiał: gdzie są Bogowie wasi, w którycheście waszę nadzieję położyli? Idźcież teraz do nich, niechay was wspomogą! Ale to mu już przyidzie obrócić się do świata, którego czcił jak Boga? Ach! dozna jak nie słowny, jako wierutny zdrayca, który go oszukał, y po swych obietnicach, którèmi go łudził, na wieki go porzucił. Zostają przyjaciele, u których podobno jaka pociecha będzie! O jak małoć takich którzyby w nieszczęściu ratować chcieli! Człowiek nieszczęśliwy jest jakoby chorobą zaraźliwą zdjęty; każdy przed nim ucieka; lecz choćby się znalazł, tak życzliwy przyjaciel, coby jaką cząstkę nędzy jego przyjął: jednak z niego zupełnie nieszczęścia nie zwali.

3. Więc temu utrapionemu przyidzie się znowu wròcić do samego siebie; żeby przecię wyszukał jakąkolwiek pociechę. Lecz daremny

temny ten zawòd, mòwi Auguſtyn święty, *Non eſt quo intret; quia mala ſunt.* Czymże śię tam ucieſzy: gdyż tam wſzyſtko złe znaydżie? *In conscientia nullum ſolatium.* Sumnienie śię nad nim tak okrutnie śię paſtwi; gdżiekolwiek śię obròci, niczego nie doyrzy, tylko nieporządku, konfuzyi, zamieſzania; niczego nie uſłyſzy, tylko ſtroſowania, y grzechòw tak wielkich wyrzucanie na oczy; niczego nie uczuje, tylko tego robaka jadowite zęby, ktòremi ſtruchlałe ſerce w ſkroś przeymuje. Widżi tam przeſzłe grzechy: ale już nie z ową, ktòrą miały, roſkoſzą, ani z tą udatnością, ktòrą go kiedyś do śiebie wabiły, gdy w ſzczęśćiu opływał. Tuż z nich nic nie zoſtaje, tylko ſmutna pamięć, wſtyd niepożyteczny, y żałość bez ſkutku. Tym śię ſpoſobem kończy fałſzywe y kròtkie ludżi niezbożnych ſzczęście, Y więc go pragnąć będżieſz? Y owſzem patrz na nie z przeſtrachem y bojaźnią?

Jeżeli jeſzcze nie maſz tak wiele odwagi, żebyś cnotę kochał dla jèy ſamèy godności; więc bierz ſobie pobudkę do nienawiśći grzechu z tego, co za nim idżie.

Blaſphemaverunt DEUM Cœli præ doloribus, & vulneribus ſuis: & non egerunt pœnitentiam. *Apoc.* 16. Grze-

Grzeſznicy miaſto tego, coby w utrapieniach ſwoich mieli pokutę czynić: bluźnili tego Boga, ktòry Niebo ſtworzył.

Hoc eſt grave, plagis affici: ſed plagâ non meliorem effici, graviſſimum eſt. Gregor. Nazianz:

Nie to jeſt zła rzecz, ćierpieć utrapienie; ale to jeſt naygorſza: kiedy przez utrapienie kto śię nie polepſzy.

DZIEN SZESNASTY

O partykularnym rachunku ſumnienia.

I.

TEn Partykularny ſumnienia rachunek ròżni śię od powſzechnego: że na jeden tylko wyſtępek ma oko, ktòry uśiłuje koniecznie wykorzenić. Cwiczenie to przynośi wielki duſzy pożytek, y tak jeſt potrzebne: że trudno wymyślić ſkutecznieyſzego śrzodku na ukròcenie paſsyi, na wykorzenienie nałogòw, y na zbyćie defektòw, ktòrym kto jeſt podległy. Y przeto ten rachunek święći nam zalećili, wyćiągając po nas czuynośći Chrześciańſkiey, ktòra śię w nim zamyka. Y tymći ſpoſobem święty Ignacy z Lojoli, ktòry to ćwiczenie od wſzyſtkich zaniedbane wznowił, przyſzedł do przedźiwney ſumnienia

czy-

czystośći, do jasnego uznania wszystkich wnętrznych defektów, y do doskonałey nad passyami władzy. Tymże także sposobem święty Francissek *de Sales*, będąc z natury ostrey y gniewliwey komplexyi, tak śię stał łaskawym: że sobie wszykich serca tą cnotą pozyskiwał, y do Boga przywodźił. Ta niezwyczayna cichość była partykularnego rachunku pożytkiem, ktory przez lat dwadźieśćia na swą porywczość czynił. A mybyśmy chćieli w jednym tylko momenćie cnoty jakiey nabyć, mało co pilnośći y pracy przykładając!

2. Ten rachunek bawi śię około jednego osobliwego występku; jednak zwyczaynie mowiąc, obrać sobie potrzeba takowy defekt, ktory w człowieku panuje, y za ktorym idźie lub wielkość, lub ciężkość grzechow, do ktorych nas wiedźie, lub znaczna przeszkoda do świątobliwośći, lub niebeśpieczeństwo zbawienia naszego. Jednak obrawszy sobie takowy występek, nie trzeba nań uderzyć niby w powszechnośći: chcąc za jednym razem z duszy wykorzenić, y pozbyć tych grzechow, ktorych on jest przyczyną, także wszystkich skutkow, ktore w nas sprawuje; ale trzeba powoli na każdą rzecz z osobna poje-

dyn-

dynkiem uderzyć, zaczynając od tych, które są grubsze, y większe, abo niebeśpiecznieysze. Tak czynią wojenni ludźie; gdy na nieprzyjaciela biją, nie chcą śię z nim zetrzeć, gdy w kupie ma wszystkie, nie rozłożone śiły; lecz śię o to staraią, żeby je rozdźielić; y tak barziey odwagą y sztuką, niżeli śiłą zwycięstwo odnoszą. Y podobnoć dla tego, żeś nie zachował tey potrzebney przestrogi, tak dawno pracując około uprzątnienia defektów, y grzechów twoich, małoś co sprawił, y żadnegoś zwycięstwa w tym boju nie odniósł.

3. Sposob tego rachunku czynienia jest taki. 1. Rano na modlitwie uczyń postanowienie strzedz śię jak naypilniey występku, z którymeś tę woynę osobną zaczynał: upatruiąc okazye, kiedy więc weń wpadasz; abyś jak naydaley od nich stronić mógł: abo jeżeli śię trudno od tych okazyi schronić: żebyś prośił Boga o łaskę, któraby ćię od upadku obroniła. 2. Naznączyć sobie trochę przed obiadem, abo po obiedźie czasu, abo przynamniey w wieczor, przy generalnym rachunku; abyś policzyć mógł, wieleć śię razy trafiło w ten występek upaść: y jeżeli to być może, trzebaby na piśmie tę liczbę wyrażać; po-

tym

tym żal w sobie wzbudźić, y przeprośić Boga, wstydząc się swey słabości, y tak prętkiey odmiany: żeś danego słowa jemu nie dotrzymał, obiecawszy się tego występku wystrzegac. Zaczym odnowisz pierwsze twoje postanowienie, starając się napotym być wiernieyszym Bogu. Y naznaczysz sobie jakąkolwiek pokutę według liczby, y ciężkości popełnionych defektów; przez co się pobudźisz do większey pilności y czułości nad sobą. 3. Ktoregokolwiek czasu postrzeżesz, żeś upadł w ten pomieniony występek; choć y przy drugich ludźiach podnieś serce do Boga, y proś o odpuszczenie. 4. Liczbę napisanych defektów, co się przez tydźień trafiły, stosuy z drugim tygodniem; bo poznasz, jeżeliś jaki postępek uczynił, nie tracąc nadźiei, choc tego postrzeżesz, że jednakowa liczba w obudwu tygodniach, a podobno y większa w drugim, niż w pierwszym będźie. Z tąd sobie materyą do upokorzenia wezmiesz: y wytrwanie w tèy sprawie zjedna ći obfite łaski, za ktorèmi zwycięstwo z tego występku otrzymasz.

Uczyń sobie jakoby prawo, żebyś tak świętego ćwiczenia nigdy nie opuszczał. Co jeżelić się zda ciężko: pożytek, ktory ztąd

odnieśiesz, niech ći tę cięszkość osłodźi.

Persequar inimicos meos, & convertar, donec deficiant. Psal. 18.

Prześladować nieprzyjaćioł moich będę, y nie odwrócę śię, aż ich pokonam.

Duo specialiter ad magnam emendationem juvant; videlicet subtrahere se violenter, ad quod natura vitiosè inclinatur; & ferventer instare pro bono, quô ampliùs quis indiget. Tho. de Kem. Imit. Chr. l. 1. c. 25.

Dwie rzeczy znacznie do poprawy żyćia pomagają: naprzód oderwać śię odważnie, do czego ćię natura zepsowana nakłania. Potym wszelką uśilnośćią starać śię o cnoty, których ći potrzeba.

DZIEN SIEDMNASTY

O ofierze Mszy świętey.

I.

W Starym Testamenćie cztery były ofiary. 1. Całopalenie. 2. Ubłaganie Boga. 3. Dźiękczynienie jemu. 4. Uproszenie łask jego. Ofiara Mszy świętey zamyka to wszystko wyśmienitym sposobem: bo jest postanowiona 1. Na oddanie powinney czći Naywyższemu Bogu. 2. Na dosyć uczynienie sprawiedliwośći jego. 3. Na podźiękowa-

kowanie za dobrodźieystwa jego. 4. Na pokorną supplikę do dobroći jego o dalsze dary Boskie. Naprzòd tedy na to Msza jest ustawiona, żeby cześć Bogu oddać; y dla tego śię może całopaleniem nazwać. Jeżeli śię ta cześć, ktòrą Bòg ze Mszy bierze, ma szacować godnośćią Kapłana ofiaruiącego, y zacnośćią ofiary, ktòrą Bogu oddaje: Ach jako to wielkie uszanowanie Boskie! Sam tu Chrystus przy Mszy to jest Bòg y Człowiek, urząd Kapłański trzyma, y ofiarą śię staje; zaczym z tey ofiary taka cześć Bogu płynie: jakiey jest Bòg godźien. Y tak Msza jedna więcey czći Bogu oddaje, niżeli wszyscy wespòł Anjołowie y ludźie uczynić iey mogą. O jak to jest wielkie Kapłanòw naszych szczęśćie, że Boga tak wielbią, jak wielbiony być może! Ztąd żeby nie odbierać tak wielkiey chwały Bogu: powinni śię wyśilać żeby żadnego dnia Mszy świętey nie opuszczali. Ale to też niech wiedzą, iż to wielki kryminał; łżyć w tym uczynku Boga, w ktòrym śię naywiększa chwała jego zamyka; à to czynią Kapłani, kiedy bez nabożeństwa Mszą świętą odprawują, abo ći, co iey słuchają bez wszelkiey attencyi, y powinnego respektu.

2. Drugi koniec Mszy świętey jest, dosyć uczynić sprawiedliwości Boskiey za grzechy całego świata; y dla tego ją zowią ofiarą ubłagania; bo w niey Krew Chrystusowa, y zasługi jego, które nieskończony walor y cenę mają, nam się applikują. Ztąd sobie wnoś, naprzòd: że chociażby naywiększe grzechy ludzkie były, kiedy za nich Mszą świętą Bogu prezentujemy: oddajemy nie tylko rowną satysfakcyą, ale daleko większą: oprocz ktorey nie możem żadney inszey wynaleść: bo chociażby ludźie aż do końca świata ćierpieli za swe grzechy wszystko to, co wyćierpieli Męczennicy święći: te tak srogie katownie nie miałyby tey mocy do dosyć uczynienia sprawiedliwośći Boskiey, ktorą ma jedna Msza święta. A choćby tak wiele grzeszników na świecie było, żeby się na źięmi pomieśćić nie mogli: za wszystkie ich grzechy jedna Msza święta może nietylko dosyć, lecz y nazbyt uczynić. Y tać jest przyczyna, że Bog teraz potopu na ludźie nie przepuszcza, żeby z niemi oraz grzechy ich zatopił: bo ta święta ofiara, w ktorey jest sam Pan JEZUS, tamuje rękę jego, żeby ludźi nie karał. Ztąd się pokazuje, że jedna Msza święta barźiey szanuje Boga, niż go obra-

obrażają wszystkie na świecie grzechy. Ach! jaka to pociecha dusz kochających Boga! Uważ że tu nakoniec, jako to jest grzech wielki, pod czas tè, ofiary Boga nienabożeństwem y nieskromnością obrażać: kiedy się sam Pan JEZUS na ubłaganie Boga za takie występki, na Ołtarzu stawia.

3. Trzeci koniec Mszy świętèy jest dziękować Bogu za j go dobrodzieystwa. A ktòżby policzył jak wielkie obligacye mamy Bogu naszemu? Ale będąc ubodzy, y nie maiąc się czym z tych obowiązków wypłacić, żyjemy jak niewdzięczni. Ofiara Mszy świętèy z tèy tak wielkiey hańby nas codziennie uwalnia; bo przez nię ofiarujem Bogu taki prezent, ktòry jest oczu jego y serca Boskiego godzien, y przewyższa to wszystko, cokolwiek od Boga mamy, wyjąwszy tę łaskę, że nam dał Syna swego. Ale ten sam prezent już teraz jest nasz własny; á zatym kiedy go Bogu ofiarujem: dajemy mu rzecz taką, ktòra jemu jest rowna, bo jest Bòg prawdziwy. Ostatnia intencya, dla ktòrèy Mszą świętą Chrystus postanowił, jest prożba o łaski, ktòrych potrzebujemy. Ach! jak są niezliczone y wielkie potrzeby nasze! Ale jeszcze większa moc zasług Chrystusowych, ktòre się nam przy tèy ofierze

applikują: Chociażbyśmy naywięcey od Oyca Niebieskiego łask y dobrodzieystw wzięli: jednak nam ich więcey zawsze dawać gotow; bo ich wyciągają zasługi Syna jego nam applikowane. Więc nie masz żadney łaski, ktoreybym się od Boga spodziewać nie miał; à jeżeli ktorey od niego nie otrzymam: we mnie samym wina; że mi na ufności w zasługach Chrystusowych schodzi.

Postanow sobie przed Bogiem, że ile razy Mszy świętey słuchać będziesz: zawsze intencyą twoję złączysz z intencyą Kapłana, ofiaruiąc Mszą Bogu, według tych czterech końcow, dla ktorych jest ustawiona.

Advocatum habemus apud Patrem JESUM Christum, & ipse est propitiatio pro peccatis nostris. 1. Joan. 2.

Za pośrzednika u Oyca mamy JEZUSA Chrystusa, y on jest dosyćuczynieniem, y przejednaniem za grzechy nasze.

Qui tunc illa fecit in cœna, ea nunc quoq; facit. Chrysost.

To wszystko, co Chrystus na wieczerzy czynił, y teraz na Ołtarzu czyni.

DZIEN OSMNASTY

O wymowkach, dla ktorych ludzie odkładaią Kommunią świętą.

I.

I.

RZecz to jeſt nieznośna, że cobyśmy mieli wynaydowac racye, jak naycześciey przychodzić do ſtołu Pańſkiego, mając w tym tak wielki Duchowny interes: to my głowę mordujem, żeby znaleść przyczynę, od niego się oddalić. Jednak to ſą płonne barzo pretexty, á nie ſłuſzne racye. Mowiſz, żeś niegodźień, tak częſto przyſtępować do świętey Kommunii; więc poty czekać będzieſz, aż się ſam być godnym tey świątośći oſądźiſz? Co jeżeli tak jeſt: pewnie przez całe życie do uczeſtnictwa Ciała Pańſkiego nie przyidźieſz: ktoż bowiem jeſt taki, choćby był y nayświętſzy, żeby się być godnym ſtołu Pańſkiego ſądźił? Y owſzem to jeſt godna do niego przyprawa, ſądzić śię go niegodnym, á czynić to wſzyſtko, czymbyś się mogł ſtać godnym: ta bowiem pokora nagrodźi niegodność. Jeżeli maſz doſkonały żal za grzechy twoje y mocną rezolucyą, nigdy ich nie popełniać: tym ſamym Kośćioł święty tego Sakramentu ſądźi ćię byc godnym. Słuſznaby to była, żeby wſzyſcy byli doſkonale świętemi, ktorzykolwiek do tego ſtołu przyſtępują: ale ktoby tego od wſzyſtkich wyciągał,

tym ſamymby nikogo tego Sakramentu uczeſtnikiem nie czynił; à przecię Pan JEZUS do ſtołu ſwojego wſzyſtkich powſzechnie wzywa. Wſzak kiedy Apoſtołom ſam Ciało ſwoje podał, jeſzcze oni nie byli w ten czas doſkonałemi?

2. Alem jeſt oźiębły, ſłaby, y nie dbały. Wymawiaſz śię przyſtąpić do ognia dla tego, że wielkie źimno czujeſz? Pośilić śię pokarmem, dla tego, żeś jeſt ſłaby? Zażywać lekarſtwa, dla tego, żeś jeſt ſłaby? Opaczna to racya. Jeżeliś jeſt oźiębły, nie mòwię śmiertelnego grzechu oźiębłośćią, ktòry łaſkę Boſką y miłość wygaśił, ale tą oźiębłośćią, ktòra jeſt przećiwna gorącości ducha: jakże śię maſz rozgrzać, tylko kiedy śię zbliżyſz do tego gorającego miłośći Boſkiey pieca? Jeżeli jeſteś ſłaby: czymże śię pokrzepiſz, jeżeli nie tym chlebem, ktòry śiły umacnia? Jeżeliś jeſt chory: czemuż nie bierzeſz tego tak doświadczonego na wſzyſtko lekarſtwa? Inni tym śię ſkładają, żeby częſto do ſtołu Pańſkiego nieprzychodźić: że mało pożytku z Kommunii biorą; ale ktòż temu winien? Wſzak jeſt innych tak wiele, ktòrzy niewymòwne poſtępki czynią w cnoćie z częſtych Kommunii? Być może, że przed tobą Bòg

ten

ten postępek kryje dla twojey pokory; bo choć świątobliwość u drugich nie jest jawna, może jednak być wielka. Jeżeli pożądliwość już nie jest tak gwałtowna: jeżeli twe passye nie tak wyuzdane, jeżeli się odważniey pokusom sprzeciwiasz, jeżeli nie tak często, ani tak ciężko grzeszysz: to wszystko jest skutkiem Kommunii świętey. Porównay życie tych, co tylko raz w rok idą do stołu Pańskiego, z życiem tych, co ósmego dnia Kommunikują: uznasz wielką różnicę.

3. W tey mierze jednak trzeba pewnych się reguł trzymać. 1. Częsta Kommunia jest daleko lepsza, aniżeli rzadka. 2. Ktoby to komu ganił, że tego Sakramentu częstokroć zażywa: nie rostropnie czyni; ponieważ to Trydeńskie Concylium chwali. Kommunia ma być mniey, albo więcey częsta, według potrzeby każdego, według przygotowania y pożytków, które człowiek ztąd odnosi. 4. Dyspozycya potrzebna do tego Sakramentu jest ta, którey wyciąga Concylium Trydeńskie: żeby uczynić zupełną grzechów śmiertelnych spowiedź, żałować szczerze za nie, y mocno postanowić życia swego poprawę. 5. W tey samey dyspozycyi kiedy człowiek będzie: niechay się nie domaga codzień Kommuni

munikować; bo tego y sam rozum, y święci Doktorowie Kościelni bronić zwykli. 6. Dość na takiego będźie, że co mieśiąc przystąpi do stołu Pańskiego; ztąd bowiem dosyć wielki pożytek duszny weźmie. 7. Ci zaś, ktòrzy bez grzechu śmiertelnego żyją, lubo dobrowolnèmi powszednèmi grzechami Boga obrażają, byle tylko w tym złego nałogu nie mieli, y żeby śię tych grzechòw szczèrze wyrzekali, gdy idą do Kommunii; mogą co ósmy dźień tego Sakramentu używać. 8. A ci, co barzo rzadko dobrowolnych śię grzechòw powszednich dopuszczają, mogą częściey przychodźić do stołu Pańskiego, niżeli raz w tydźień. Ci nakoniec, ktòrzy śię tak grzechu każdego strzegą, że nigdy dobrowolnie z rozmysłem nie grzeszą, y są oddaleni od rozrywek światowych: mogą śię jak nayczęściey Ciałem Pańskim pośiłać.

Uczyń sobie prawo, żebyś według tych ustaw do Kommunii świętèy przystępował; idąc w tym za rozsądkiem mądrego spowiednika.

Panem nostrum quotidianum da nobis. Luc. 11.

Chleba naszego powszedniego day nam.

Si

Si quotidianus eſt: cur ſumis poſt annum? Accipe quotidie, quod tibi quotidie proſit. Aug.

Jeżeli to chleb powſzedni: czemuż go raz w rok zażywaſz? Bierz go codźiennie, abyś codźiennie z niego pożytek odbierał.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

O światłośći łaſki.

I.

ŁAſka jeſt światłość Boſka, ktòra rozum oświeca, y z niego ćiemnośći grzechowe wygania; á że od Chryſtuſa, jako od początku łaſka Boſka pochodźi: dla tego śię Oycem światłośći nazywa, y owſzem światłośćią ſamą; *Ego ſum lux mundi.* Łaſka jeſt uczeſtnictwo nieſtworzonego światła, y promień pochodzący z ſłońca ſprawiedliwośći. Materyalne światło dźiwnie nam wyraża ſkutki y naturę tèy Duchownèy światłośći. Swiatło nocne ćiemnośći ſwoim przyiśćiem rozgania; á łaſka grzech wypędza. Kto chodźi w ćiemnośćiach, może co moment upaść, abo z drogi zbłądźić; także kto nie idźie za światłośćią łaſki, każdy prawie krok jego do upadku jeſt ſkłonny. Jeżeli w tèy drodze Duchownèy pobłądźiſz: nie inna jeſt przyczyna, tylko

że

że łaski Bożey nie masz za przewodnika. Częstokroć światłość łaski mija, jak błyskawica: jednak wielkie pożytki w duszy ludzkiey sprawuje; y taka była jasność, która kiedyś świętego Pawła otoczyła: *circumfulsit eum lux.* Czasem też światło łaski przez długi czas świeci; jako była ta gwiazda, co trzech Królów do żłobu Pańskiego prowadziła. Ach jak wiele razy te promienie łaski oczy mi przerażają, y do Boga mię wiodą: á ja się im sprzeciwiam!

2. Częstokroć sam Bóg przez się to światło zwykł tworzyć, nikogo innego do tego nie zażywszy, y kiedy się naymnieý człowiek tego spodziewa. Duch Boski, (mówi Chrystus,) tchnie, gdzie mu się podoba; głos jego więc słyszysz: lecz nie wiesz, ani dokąd, ani z kąd pochodzi. Czasem to oświecenie przychodzi z okazyi przykładu dobrego, abo z jednego słówka, które się na kazaniu słyszeć przytrafiło, abo z jakiego nieszczęśliwego cudzego przypadku, lub też z utrapienia, które Bóg posyła. Ach jako cię nie raz takowe łaski Boskie nad zasługę, y spodziewanie twoje potykały! Ale jakeś też wiele razy niemi gardził? Takowe oświecenia Bóg nam zwyczaynie daje, kiedy o nie

pro-

prośiemy; bo go bez prożby nigdy człowiek nie otrzyma. O jakoby uśilnie żebrac o nie potrzeba. Prawda, że Bog czasem rozum nasz oświeca, choć o to nie prośiemy, y owszem choć tego światła mieć nie chcemy. Ach gdybymię to światło samo nie szukało: gdym przed nim uciekał: czylibym śię kiedy do Boga nawrócił. W tych nam śię promieniach pokazują prawdy przed tym nie uznane; y tym śię sposobem nawracają grzesznicy, ktòrzy dla tego tylko w grzechy wielkie wpadli: że w niewiadomości prawa Boskiego długo żyli. Często też to światło przed tym uznane prawdy jeszcze barźiey oświeca: żeby tym większy skutek w duszy ludzkiey sprawiły, będąc lepiey y jaśniey od niey przeniknione.

3, Toż światło łaski Boskiey w ten czas, kiedy nam rzeczy niektòre objawia, drugie nam rzeczy kryje: jako więc gwiazdy czynią, ktòre kiedy nam piękność Nieba pokazują, źiemię podłą czynią. Y tak przez łaskę Bożą widźi kto te pożytki, ktòre z cnoty płyną: ale mu taż łaska zakrywa wszystkie prace, ktòre w nabyciu cnoty koniecznie podjąć potrzeba; także przyćmi tę roskosz, ktora przy grzechu bywa, á wystawi na oko wstyd, zgry-

zgryzotę y karania, ktore za nim idą. To swiatło nięktore rzeczy czyni, á drugie umnieyfza: pokazuje w wielkości Boga, y cokolwiek śię do Boga ftofuje: przez nię dobra wieczne, chociaż niewidome, wielką cenę biorą; à przećiwnym fpofobem świat y jego pompy, jak małe gwiazdki gasną. Cokolwiek jeft u świata wielkiego y pozornego, to fobie za nic waży ten, ktory tym światłem jeft z Nieba objaśniony; y tać jeft przyczyna, czemu ćiebie tak barzo fplendory świeckie wabią: że na te marności nie w tym świetle patrzyfz, nie żeby ći to światło tak, jako y drugim przyświecać nie miało: lecz że oczy zamykafz, bojąc śię tèy jafności, przy ktorèybyś prożności światowèy doyzrzał.

Proś częfto Pana Boga z owym Ewangelicznym ślepym: Panie niech przèyrzę! Oświeć mię Bofkim światłem twoim.

Lux venit in mundum: & dilexerunt homines magis tenebras, quàm lucem. Joannis 3.

Swiatło przyfzło na świat; à ludźie barźièy śię zakochali w ćiemnośćiach, aniżeli w świetle.

DEUS eft lumen, & fine illo tenebræ: fi

ab

ab illo recesseris, in tuis tenebris permanebis; si accesseris, non de tuo lucebis. Aug.

Bòg jest światłem, á bez niego ciemności; jeżeli od niego odstąpisz, w twoich ciemnościach zostaniesz; á jeżeli do niego przystąpisz, nie twoim, ale jego światłem objaśniony będziesz.

DZIEN DWUDZIESTY
O dobrym używaniu utrapienia.

I.

NIE jest to nieszczęście, w utrapieniu zostawać; ponieważ sam Pan JEZUS o tym nas upewnia, że są błogosławieni, co dla sprawiedliwości utrapienia cierpią; zkąd znać, że jest raczey nieszczęście, nie cierpieć. Nie jest ten nieszczęśliwy, ktòry wiele y cięszkich krzyòżw na sobie dźwiga; ponieważ za Chrystusem iść nam z krzyżem każano; ale to jest nieszczęście, że na dobre zażyć tego krzyża nie umiemy. Cierpliwość jest skarb skryty, ktòry rzadko kto znaydźie: lubo prawie wszyscy wszędźie, y codźiennie utrapienia znaydują, ale z nich pożytku żadnego nie zbierają; bo o jego szacunku y cenie nie wiedzą. W krzyżu każdy znaydźie, (mòwi Tomasz de kempis,) zbawienie, życie,

obronę

obronę Boską, obfitość pociech Duchownych, umocnienie duszy, wesołe tumnienie, zebranie wszystkich cnot, doskonałą świątobliwość. Ach co to za skarby! Lecz ktoż z nich pożytkuje? Y owszem kto z nich wielkiey szkody nie odnośi? Krzyż jest życiem, y zbawieniem naszym; á my z niego bierzem śmierc, y potępienie. Krzyż miałby nam być źrzodłem wszystkich pociech naszych; á on jest okazyą szemrania y frasunku. Mieliby my śił z niego y wesela zabierać: â my pod nim dla smutku y słabości ustajem. Krzyż jest sposob nabyćia wielkiey świątobliwośći: á my z niego czyniemy materyą grzechu. Krzyż jest barzo krotka y prosta do nieba droga: á my tą drogą często do piekła trafiamy. Ach! jaka to przewrotność?

2. Zeby kto na dobre utrapienia zażywał: naprzod potrzeba, żeby cierpliwie je znośił. Jeżeli bowiem uważy, zkąd one przychodzą, y dokąd powracają: nigdy śię nie będźie chćiał nie ćierpliwośćią unieść. Każde utrapienie od Boga przychodźi; a możnaż to, żeby od nieskończonego dobra miało przyiść co złego? Prowadźi zaś do Nieba; jakże to mieć za złe, co nas szczęśliwośći naywiększey nabawia? Jakże tedy ćierpliwie utrapienia nie znośić? Inaczey

czey żadnego nam pożytku nie przynieśie. W cierpliwośći nie masz żadnego takiego momentu, ktoryby nam nie mogł dobrey wieczności wysłużyć; á przez niecierpliwość gubiemy oraz wszystkę utrapienia zasługę. Ach! jak to wielka strata! Kto jey nie uważa, wielce jest zaślepiony! Nad to, kto krzyże swoje dźwiga z niećierpliwośćią, większego sobie przez to ciężaru dodaje. Kto krzyż dobrowolnie nośi, tego też krzyż nośi, y krzyżem być przestaje; lecz kto go z niechęćią y z utesknieniem nieśie, włoczy go za sobą: á krzyż go tym barźiey do źiemi przyćiska. Nakoniec krzyż taki na przeklęctwo poszedł; bo co miał być materyą zasługi przed Bogiem, to śię na nic niezeydźie, tylko, żeby nim ogień piekielny rozniećić. Cierpieć nie dobrowolnie, jest ćierpieć jak potępieniec, y jeszcze za żywota zacząć ćierpieć piekło, y kończyć na wieki; jest ćierpieć jak ow zły Łotr, ktory z krzyża swojego poszedł na potępienie w ten czas: kiedy dobry Łotr z krzyża swego drabinę zrobił sobie do Nieba.

3. Krzyż każdy ćierpieć trzeba duchem pokutującym; bo będąc grzesznikiem potrzebujesz pokuty, bez ktorey zbawienia

doſtąpić nie możeſz. Niedbalſtwo y ſłabość twoja nie dopuſzcza tego, żebyś za grzechy twoje pokutę czynił; abo też to rozumieſz, że naymnieу nie cierpiąc, pokutować możeſz? Bòg nad twoją ſłabością ma politowanie, y przepuſzczając na cię rożne utrapienia, dajec okazyą czynienia pokuty; á tyś zaś powinien poddawać się w tym Bogu, á tym ſamym on będzie z twojey pokuty kontent. Ale nie doſyć na tym, żeby twoja cierpliwość była w duchu pokuty, ale niech do miłości y wdzięczności poſtąpi. Wieleś Bogu powinien za to tylko ſamo, że bez twojey myśli, á podobno y woli, on ſam chce cię karać. Chocbyś nayroſtropnieyſzy w nauce Duchowney był, ſnadno w tym wykroczyſz, abo przez pobłażanie, że się nie tak ſkarzeſz, jakoś zaſłużył: abo przez zbytnią ſurowość, że się nad siły twoje, y zdrowie unieśieſz. Sam Bòg to naylepiey umiarkować umie, y wie proporcyą do sił y grzechòw naſzych. A nad to, czy nie wielka w tym jeſt dobroć Boſka, że te utrapienia, ktòre on ſam poſyła, liczy nam za zaſługę: chociaż w rzeczy ſamey nie ſą nam dobrowolne, y radźi nie radźi, ponośić je muśim? Ach jakiego karania za to go- dźien będźieſz, że ſtroniſz przed tym krzyżem

żem, ktòry względe ciebie tak wielką jest łaską.

Zawstydź śię przed Bogiem, żeś do tych czas nie umiał tak zażyć utrapienia, żebyć z pożytkiem było: y postanòw na potym być w tey mierze pilnieyszym.

Quia acceptus eras DEO: necesse fuit, ut tentatio probaret te. Job 12.

Ześ był przyjemny Bogu: potrzeba tego było, aby ćię utrapienie sprobowało.

Quid ergo non misericorditer præstatur à DEO hominibus, à quo etiam tribulatio beneficium est? Nam res prospera donum est consolantis: res autem adversa donum est admonentis DEI. Aug.

A gdźież Bòg miłośierdźia swego nie pokazuje: ponieważ y samo utrapienie dobrodźieystwem jest jego? Bo jako szczęśćie jest darem Boga nas cieszącego: tak nieszczęśćie jest darem Boga nas upominającego.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

Że na przykład Chrystusòw patrząc, ma nam wszystko być snadno.

I.

PRzykład wielkiego jakiego Monarchy abo Krola ma tak wielką dźielność: że śię za nim poddani drą przez wszystkie trudności. Przykład zaś o-

ſoby, w ktòrey śię kto ukochał, jeſzcze jeſt potężnieyſzy; bo miłość przez naywiękſze przeſzkody drogę śćiele. Ale kiedy jeſzcze takowa oſoba ten przykład nam daje z ſzczérèy ku nam miłośći, za nim nie tylko ſnadno, lecz y z pociechą idźiem. Y nie z innèy przyczyny Pan JEZUS nam zoſtawił tak wiele przykładòw, pokory, ćierpliwośći, ubòſtwa, umartwienia, poſłuſzeńſtwa, y innych cnot, tylko: że nas ſerdecznie, y prawie zbytnie kochał; wſzak mu te wſzyſtkie cnoty potrzebne nie były, á nawet mu niektòre y nie należały; ale że nam potrzebne, pożyteczne, y należyte były: dla tego je w całym życiu ſwoim wyrażał; żeby ſwym przykładem ćwiczenie ich w nas wmòwił, wprzòd dawſzy nam o nich Niebieſką ſwą naukę.

2. Cnota ćierpliwośći ubòſtwa, y pokory, jeſt to na chorobę duſzy naſzèy lekarſtwo; Pan JEZUS doſkonale na wſzyſtkim był zdrowy; bo go pierworodnego grzechu zaraza w niczym nigdy nie dotknęła; więc mògł śię dobrze obêyść bez ćwiczenia w tych cnotach: ktòre że być nie mogą bez jakièy przykrośći: y z têy ſamèy przyczyny do niego nienależały; ponieważ był niewinny, y Swięty nad Swiętémi; a za tym nic przy-

krego

krego ćierpieć był nie powinien. Nakoniec że te cnoty ſą jak prezerwatywy przećiwko ſkłonnośćiom natury zepſowaney: więc ich nie potrzebował; bo zgrzeſzyć nigdy nie mogł. Ale naſze choroby ſą ćięſzkie y uſtawiczne: więc nam trzeba lekarſtwa, na ktore śię jednak przyrodzenie wzdryga. Grzechow mamy bez liczby: więceśmy na ſurowe karanie zaſłużyli; á przećię śię nam pod nie poddać barzo trudno. Wola naſza jeſt ſkłonna do wſzyſtkiego złego, y nie możem śię wſtrzymać od nierządnych impetow zepſowaney natury: jeżeli przećiwko temu mocną prezerwatywą utwierdzeni nie będźiem. Z tym wſzyſtkim w tych niemocach tak jeſteśmy gniuśnemi: że barźiey ſłuchamy wſtrętu przyrodzonego, niżeli potrzeby naſzey; y wolemy ginąć, niż lekarſtw zażywać, ktore dla ſwey gorzkośći nie ſą delikatnemu ſmakowi przyjemne.

3. Więc Pan JEZUS, żeby nam tę gorzkość ocukrował, y żeby ſwym przykładem niedbalſtwo naſze wzbudźił: lub święty y niewinny, chćiał jednak wyćierpieć tak ſrogie y długie męki; abyśmy plecy naſze pod te krzyże ſchylali, ktore y miłośierdźie y ſprawiedliwość jego Boſka na nas kładźie. Lubo był zupełnie zdrowy, jako lekarz duſz

naszych: jednak chciał tak gorzkiego kielicha zażywać; żebyśmy go z rąk jego odważnie pełnili. Ten zas kielich tak wypił, że w nim już prawie nic przykrości nie zostało, á tak śię nie ma na co natura nasza wzdrygac. Miłość jego ku nam przywiodła go do tego, że śię upokarzał, y ćierpiał tak wiele: lub mu to ni potrzebno, ani pożyteczno, ni przystoyno nie było; y lubo do tego zjednoczenie personalne z przedziwnym słowem Boskim, y widzeni Boga niesposobnym czyniło; dla tego muśiało byc w tym ustawiczne cudo; y więc przykład jego y miłość tak jawna nie sprawi w nas tego, abyśmy śię w tych cnotach nie tylko beż przykrości, lecz z weselem ćwiczyli?

Gdy trudność uczujesz w ćierpliwośći y pokorze: pomyśl, że to wprzód Chrystus dla ciebie uczynił: à tak ćię wstyd obeymie, że dla miłośći jego na daleko mnieyszą ćierpliwość y pokorę odważyć śię nie chcesz.

Christus passus est pro nobis, vobis relinquens exemplum; ut sequamini vestigia ejus. 1. Petr. 2.

Chrystus ćierpiał dla nas, zostawując wam przykład; abyśćie szli szladem jego.

Prior bibit Medicus sanus, ut bibere non dubitaret ægrotus. Aug.

Wprzód

Wprzòd pił lekarz zdrowy, żeby śię pić nie wzdrygał chory.

DZIEN DWUDZIESTY WTORY

O pokorze y upokorzeniu.

I.

JEżeli ćię ambicya y pycha wynośi: obròć ją na ſzukanie gruntowney y prawdźiwey chwały; tey zaś nigdźie nie znaydźieſz, tylko w pokorze świętey, y upokorzeniu. A còż jeſt więkſzego nad chwałę ſamego Boga? Ona jeſt dobro Boſkie, y niejakim ſpoſobem dobro nieſkończone: więc nie może ćię więkſzy honor nigdy potkać: jako kiedy tę Chwałę Boſką pomnożyć możeſz. Do tego czaſu ſpoſobu ſkuteczniey- ſzego nie maſz, nad akt pokory. Jawnie to pokazuje przykład Pana JEZUSOW, ktòry nigdy barźiey nie wielbił Oyca ſwego, jako w ten czas, kiedy śię naybarźiey poniżył. W ten czas Anjołowie pieśń owę zaśpiewali: Chwała na wyſokośći Bogu; w ten czas Oćiec Niebieſki jedynakiem go ſwoim, ulubionym ogłośił. Ach! czyli śię człowiek pokazać kiedy więkſzym y chwalebnieyſzym może: jako kiedy śię zbliży do pierwſzego początku wielkośći y chwały? A zaż nie Pan JEZUS Bòg prawdźiwy y człowiek jeſt

początkiem prawdźiwèy chwały y wielkośći? Więc kiedy go, jak możem naybliżèy, naśladujem: w ten czas naygruntownièyſzèy godności nabywamy; à wczymże go naybarźièy naśladowac możem: jak gdy upokorzenią dla miłości jego we wſzyſtkim ſzukać będźiem?

2. Kto chce być doſkonałym y gruntownie świętym, powinien być pokornym, y znośić wſzelakie, ktòrekolwiek śię trafić mogą, upokorzenia: bo naſza świątobliwość naybarźièy zawiſła w podobieńſtwie z Chryſtuſem; żeby toż rozumieć, y toż kochac, co y on. Zaden Chrześćianin o tym wątpić nie może. Ale czyli to można, żeby kto był podobny Panu JEZUSOWI, nie ſzacując pokory, ktòrą on wielce ważył: y nieſzukając wſzędźie ſwego upokorzenia, ktòre przez całe życie z Chryſtuſem chodźiło? Te lat trzydźieśći y trzy, ktòre z ludźmi przeżył, nic innego nie były, tylko uſtawiczne w pokorze ćwiczenie; y więc będźieſz podobny Chryſtuſowi twojemu, ućiekając od każdey takowèy okazyi, abo ją niećierpliwie znoſząc, w ktòrèy ćię od kogo upokorzenie czeka? Pokora jeſt fundament doſkonałośći naſzèy: á miłość jeſt ſam wierzch tèyże doſkonało-

nałości; więc jakże lepiey możesz miłość twoję oświadczyć Panu JEZUSOWI, jako cierpiąc dla niego wszystkie upokorzenia: choć od nich natura y miłosc własna stroni?

3. Jeżeli chcesz być szczęśliwym, kochay się w pokorze y upokorzeniu. Coż tu może człowieka uczynić szczęśliwym, jeżeli nie sam pokòy? A còż ci pewnieyszy pokòy przynieść może, jeżeli nie pokora y miłość, abo przynamniey dobrowolne przyjęcie wszelkiego upokorzenia? Pokorna dusza nigdy nie będzie niespokoyna: bo còż nam zwyczaynie nasz pokòy turbuje? To, że nas sobie ludzie mało ważą, abo o nas źle mòwią: à kto jest pokornym, y kocha upokorzenie, nie będzie się turbował, że mu się to trafi, czego sobie sam życzy. Gdyć kto co przymòwi, lub cię wzgardą nakarmi: w ten czas na cię naywiększe niepokoje biją; lecz człowiek pokorny sam sobie chętnie szuka ostatniego mieysca, á pierwszego każdemu dobrowolnie ustąpi: y tak nie ma żadney do niepokoju okazyi, ktòra się naybarziey z wyniosłości rodzi. Bądźże tedy pokornym, à zawsze będziesz w pokoju.

Proś Pana JEZUSA przez pokorę jego,

go, abyć dał skuteczną łaskę do naśladowania w nim tèy cnoty, y do zniesienia, gdy cię kto upokorzy: jeżeli jeszcze nie masz tèy doskonałości, żebyś się w tym kochał.

Reges gentium dominantur eorum; vos autem non sic; sed qui major est in vobis, fiat sicut minor. *Luc.* 21.

Królowie panują nad narodami: ale wy inaczèy macie się sprawować: kto miedzy wami większy, ten niechay będzie mnièyszym.

Itanè magnum est fieri parvulum, ut nisi à te, qui tam magnus es, disci omnino non posset? August:

Także to wielka rzecz jest, stać się maluczkim: żeśmy się tego nie mogli od nikogo nauczyć, tylko od ciebie, Panie, który tak wielki jesteś?

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

O potrzebie umartwienia.

I.

UMartwienie powszechne wszystkim nam jest potrzebne: bo mamy z gwałtownèmi passyami woynę, y z nieporządnèmi natury skłonnościami. Rodźièmy się pysznèmi, honorów chciwèmi, gniewliwèmi, zemsty pragnącèmi,

cêmi, zmyślności ſłużącemi, w niedbalſtwie oſpałemi. Te ſą właśnie naſze przyrodzone przymioty! A tych nam koniecznie oduczyć śię potrzeba: jeżeli duſzę zbawić y życie Chrześciańſkie prowadźić mamy wolą. Wźięliśmy jak dziedźictwem od pierwſzego Adama z grzechem pierworodnym niechęć do dobrego, a porywczość do złego: za ktòrą kiedy idźiem, w wielki nierząd wpadamy; á ſprzećiwiać śię jèy, jeſt gwałt ſobie czynić. Co w rzeczy ſamèy jeſt złe, to pozorem dobrego jak płaſzczem pokrywamy, á do niego pragnienie, y afekt przenośiemy: więcby nad właſnym ſercem ſtráż práwie uſtawiczną odprawować potrzeba, mając pilne oko na każde poruſzenie; żeby je, abo pierwièy, niż śię w ſercu poburzą, czuynośćią uprzedźić: abo gdy śię już zaymą, umartwieniem uśmierzyć. Trzeba z namiętnośćiami zawſze śię paſsować; ktòre jeżeli kiedy gòrę nad nami wezmą, tym ſamym zginiemy; á pewnie wezmą gòrę, jeżeli nad nièmi zwyćięſtwa nie otrzymamy: tego zaś otrzymać żadną miarą nie możem, jeżeli bez przeſtanku walczyć z nièmi nie będźiem. A to jeſt w rzeczy ſamèy ćwiczenie umartwienia.

2. Jeſzcze dla tèy przyczyny powinniśmy

niśmy ustawnie żyć w mortyfikacyi: że mamy na śiebie tak wiele niebeśpieczeństw, których bez umartwienia uyść nam nie podobna. Chodźiemy na tym świecie właśnie miedzy śidłami, y na brzegu przepaści; jakże śię nie uwikłać? Jak śię nie pośliznąć: jeżeli bez bojaźni, y bez ostrożności po tey drodze idźiem? Tę zaś ostrożność czyni, y o wszystkim przestrzega ćwiczenie w umartwieniu. Mamy koło śiebie ponęty do złego, które y oczy łudzą, y serce nasze wabią; jakże śię od nich wyrwać, jeżeli na wszystko czuyności nie będzie? A ta ustawna czuyność do umartwienia należy. Nieprzyjaciele naśi, z z którèmi woynę mamy, są nader potężni: świat, który szacujemy, ciało które kochamy, czart, któremu częstokroć w pokusach pobłażamy. Swiat na nas naciera obietnicami swemi, bogactwy, honorami, których pozornym blaskiem oczy nam przeraża; à jakże śię go zbędziem, jeżeli nie umartwieniem? Ciało domowy nieprzyjaciel tym ludźiom strasznieyszy: im śię go mniey boją, którego kochają, wygód jego szukają. On lubo być powinien rozumowi poddany, jednak chce panować: w co jeżeli nie potrafi codźienne umartwienie: pewnie otrzyma górę, y na wieki

nas

nas zgubi. Mając tedy tak wielu, tak śilnych nieprzyjaćiół, z którèmi śię potykać ustawicznie potrzeba: jak możem życie miękkie w próżnowaniu prowadźić:á nie raczèy w czuynośći y umartwieniu przeżyć?

3. Nakoniec y z tèy miary umartwienie potrzebne: że mamy na sobie wiele obligacyi, które są przywiązane tak do stanu naszego, jako y do samego Chrześćiańskiego imienia. Naprzykład białogłowa bedąc w stanie małżeńskim,powinna we wszystkim męża znać za głowę:w niczym śię mu nie przykrząc, powinna mieć staranie o wychowanie dźiatek, y około rządu domowników swoich, więc z tèy okazyi wiele ućierpieć muśi, y miarkować swóy humor, który ją do ućiech, wizyt, strojów y próżnowania wiedźie; tego zaś czy dokaże bez mortyfikacyi? Mąż także powinien mieć na żonę dyskrecyą, znośić jèy słabośći, opatrywać domowym y dźiatkom ich potrzeby do tego zaś muśi wiele sobie uymować, expensa miarkować, mnièy potrzebnym rozrywkom czasu wiele urywać: á czy bez umartwienia temu uczyni dosyć? Pan, abo Król powinien czas, pokóy, wygodę, à czasem y zdrowie dać dobru pospolitemu. Jeżeli tylko za swoją fantazyą póydźie: jeżeli

swoje

ſwoje paſsye będźie chciał kontentować: czyli on wypełni tak wielkie obligacye? Każdy Chrześćianin powinien ſwoje krzywdy nieprzyjaćiołom darować, y kochać tych w Bogu, którzy go nienawidzą, uchodźić konwerſacyi, która nie jeſt z Bogiem, wyłupić ſobie oko, jeżeli go gorſzy, nagrodźić abo ſławę, abo y ſubſtancyą, ktòrey drugiemu ujął: á to wſzyſtko czy ſprawi nie czyniąc ſobie gwałtu? Y w tym ći zawiſła iſtota umartwienia.

Poſtanòw przed Bogiem ſzczérze śię applikować do tego ćwiczenia uſtawnéy mortyfikacyi: y proś często Boga, żeby ćię wſpierał ſwą łaską w tym ſamego śiebie zwycięſtwie.

Regnum Cœlorum vim patitur: & violenti rapiunt illud. Math. 11.

Kròleſtwo Niebieſkie gwałt cierpi: à ći, co ſobie gwałt czynią, to Kròleſtwo porywają.

Ne cupiditas nequam gravæ conſvetudinis robur accipiat; dum parvula eſt, elide illam. Aug.

Niech śię złe nałogi w tobie nie zmacniają, ałe jak śię tylko rodźić poczną, zaraz je uprzątay.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY

O modlitwie.

I.

I.

JEżeli wy złèmi będąc, (mòwi do nas Pan JEZUS,) dźiatkom waſzym dajećie to, o co was proſzą; jako daleko barźiey Oćiec waſz Niebieſki, gdy go prośić będźiećie, nie odmòwi wam nigdy dobrego ſwojego Ducha. Te słowa Chryſtuſowe zamykają w ſobie trzy znaczne pobudki, ktòrèmi śię nadźieja naſza zmocnić może, y upewnić o tym: że w modlitwach naſzych wysłuchani będźiem. 1. Ze prośim o Ducha dobrego. 2. Ze prośim z natchnienia tegòż Ducha dobrego. 3. Ze nie kogo innego, lecz Oyca naſzego prośim. Còż to jeſt za Duch dobry? Jeſt to Duch Chryſtuſòw, Duch pokory, ćierpliwośći, ſkromnośći, łaſkawośći, umartwienia, y miłośći. Pan JEZUS nam każe o tego ducha prośić, y barźiey on pragnie, tego nam Ducha posłać, niż my go otrzymać. Jakżeż nam go odmòwi: kiedy śię obowiązał słowem ſwoim Boſkim, dać go na naſzę proźbę? Ale to uważay, żeć nie innego obiecał Ducha, tylko dobrego. Jeżeli go prośiſz o te dobra doczeſne, wygody, y godnośći: nie jeſt to duch dobry, o ktòrego maſz prośić: lecz to jeſt duch światowy, duch intereſsu, pròżnośći, y roſkoſzy. Y nie jeſtże to wielka krzywda

Chry-

Chryſtuſowi, tak śię do niego modlić? Nie może ćię on barźiey za tę krzywdę ſwą ſkarać: jako gdy ćię wyſłucha.

2. W ten czas modlitwa twoja nayſkutecznieyſza będźie, w ten czas możeſz mieć pewną ufnòść, że to otrzymaſz, o co Chryſtuſa prośiſz: kiedy prośić będźieſz, nie tylko o Ducha dobrego, ale też z ſamego natchnienia Ducha świętego. Sam tylko Duch święty może to w tobie ſprawić, żebyś o Ducha dobrego Chryſtuſa prośił. Każdy z nas jeſt pełen niedoſtatkòw duchownych: á co jeſt naywiękſza ludźi wſzyſtkich mizerya: żaden nie może wiedźieć tych ſwoich niedoſtatkòw, ni prośić, jak należy, żebyśmy być mogli od nich uwolnieni. Wyraźnie to twierdźi Paweł Apoſtoł: że nie wiemy, (powiada,) o co y jako prośić: dla tego ſam Duch święty za nas modlitwę czyni, jęcząc niewymòwnie. A czy taka modlitwa bez ſkutku być może, w ktòrey ſam Duch święty w nas, y za nami prośi? Abo raczey czy może Duch święty nam odmòwić jakieykolwiek rzeczy, ktòry to ſprawuje, żebym o nię prośił? Ale kiedy ja proſzę o dobra docześne, zapomniawſzy o tym, co jeſt potrzebnego do doſkonałości y zbawienia mey duſzy: pewnie takiey modlitwy

Duch

Duch święty nie czyni: á zatym zwyczaynie Bóg jèy nie wysłucha; boby mię naraził na niebeśpieczeństwo straty dòbr wiekuistych, ktòrychem samych pragnąć, y żebrać u Boga winien.

3. Nakoniec trzećia jest rzecz, ktòra modlitwę moję uczyni skuteczną; jeżeli kiedy proszę o Ducha dobrego z natchnienia Boskiego: stawiam sobie Chrystusa, jako Oyca mojego, y w tym go afekćie proszę. Duch, ktoregośćie wźięli, (mòwi Paweł święty,) nie jest Duch niewolniczy, ktòryby was trzymał w ustawiczney bojaźni, ale jest Duch Synowski, w ktòrym z wielką ufnośćią na Boga wołaycie: Oycze, Oycze! Więc jeżeli nam jest Oycem, toć my jego dźiećmi: á tak dobry Oćiec możeż niemieć afektu y skłonności ku nam? A mając wszelką skłonność, czyli nas odepchnie, kiedy śię z ufnośćią mieć do niego będźiem? Y owszem w tym sobie pоćiechę swą założy, że niskie prożby nasze nie tylko wysłucha, ale je też uprzedźi. Y toć sam Pan JEZUS z Oycowskiego afektu ku dźiećiom swoim wnośi. Wy, choćiażeśćie źli, przećię synom waszym nie podaćie kamienia, kiedy was o chleb proszą; á dopiero nie będźie Oćiec wasz Nie-

bieski tak przeciwko wam twardy. Dla tego tenże Mistrz nasz, gdy Apostołów uczył, jako się modlić mieli, nie inaczey im Boga w modlitwie nazwać kazał, tylko Oycem swoim; aby przez to wzbudził większą w sercach ich ufność, y to wyperswadował: że będąc Synami tak dobrego Oyca, mogą się od niego wszystkiego spodziewać. Jeżeli twe modlitwy bez skutku bywają: nie inna przyczyna, tylko że ufności w tym Oycu twoim nie masz.

Uczyń sobie reflexyą na to imię Oyca, które Bogu dajesz, gdy modlitwę zaczynasz. Nic ci większéy ufności uczynić nie może, á przy tèy ufności wszystko, co chcesz, otrzymasz.

Petite, & dabitur vobis. Matth. 7.

Proście, á będzie wam dano.

Intelligere debemus, quia DEUS etsi voluntati nostræ non dat, saluti dat. Aug.

Trzeba tak rozumieć, że choćiaż czasem Bóg nam nie daje tego, czego chcemy: jednak nam daje to, co do zbawienia służy.

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY

O narodzeniu Chrystusowym.

I.

I.

JAko Chryſtus potępia świat ſwoim Narodzeniem: tak wzajemnie potępia świat Narodzenie jego. Co potym, (mowi on,) urodźić śię w ubòſtwie, w pokorze, w ćierpliwośći? Czy to przyſtało Bogu? Czyli nie mògł Pan JEZUS mnieyſzym nas zawodem zbawić? A ponieważ nas mògł nie tylko tak przykrą drogą prowadźić do Nieba: na cóż obrał oſtrą, y nader trudną ścieſzkę? Tak świat dyſzkuruje, dla tego, że jeſt ślepy; y ty podobno ſobie: nie raz myśliſz; bo y na ćiebie podobno taż ślepota pada:ale żePan JEZUS jeſt światło nieſkończone, y Mądrość przedwieczna:dla tego inaczey rozumie y czyni. Przyſzedł on na to, żeby leczył naſzę pychę, zmyślność, łakomſtwo; żeby z gruntu zepſował, abo przynamniey zmnieyſzył w nas miłość do bogactw, do roſkoſzy y do godnośći; więc gdyby ſam do nich afekt jaki pokazał, gdyby śię o nie ſtarał: czyby w nas był wmòwił nienawiść tych światowośći? Czyby był nie raczey rozżarzył naſzę chćiwość, miaſto jey ugaſzenia? Jeżeli po tak jaſnych przykładach pokory, ubòſtwa, y umartwienia, ktòre nam zoſtawił, nie może nas uczynić pokornèmi, ubogièmi,

y umartwionemi: còżby było, gdybysmy w nim postrzegli byli szacunek y skłonność do tych dòbr doczesnych? O jakobyśmy barźiey łakomemi, ćielesnèmi, y pysznèmi byli!

2. Pan JEZUS przyszedł na to, żeby nam znajomość Oyca swego otworzył: żeby nas do miłośći ku niemu namòwił, y przywiòdł do tego: abyśmy tèy miłośći, gruntowne dowody dali. Gdybyśmy zawsze mieli wszystkich rzeczy obfitość, roskoszy, honory: kiedyżby się trafiła okazya oświadczyć miłość naszę ku Bogu? Wszelakiby dowòd naszego afektu był w ten czas abo słaby, abo podeyrzany, y barźiey interessu, niż Boga szukający. Czy może szczèrze mòwić, że kto drugiego kocha, á niechce dla niego niczego odstąpić? Kto kocha dobrodźieystwa, od przyjaciela wźięte, śiebie barźiey kocha: á wielka jest wątpliwość, czyli kocha tego, z ktòrego łaski je ma. Pòki był szczęśliwym Job święty Patryarcha: cnota jego zdała się czartu być z przyganą, ktòremu rozumieniu Bòg zdał śię pobłażyć. Lecz kiedy mòy przyjaćiel odbiera to,co mi dał: ale ja tego dla niego chętnie ustępuję, y mając okazyą, miłość ku niemu świadczyć, ochotnie śię jey chwytam,

tam, choćby co ućierpieć, y utraćić potrzeba: w ten czas pokazuję, że nie jego dary, lecz jego ſamego kocham.

4. Miał jeſzcze Pan JEZUS taki nam gośćiniec utorować do Nieba, ktòregoby śię wſzyſcy ludźie trzymać mogli. Miał nam podać ſpoſoby nabyćia wiecznego ſzczęśćia, ktòre y wſzyſtkim ſpòlne, y w naſzèy mocy były. A czyż to podobna, żeby wſzyſcy na świećie bogatèmi być mogli? Zeby wſzyſcy na pierwſzych godnośći ſtopniach byli? Zeby w roſkoſzach y delicyach żyli? A gdyby taka była prawdźiwa do Nieba droga: o jakby ich wiele, coby wſzyſtkę do Nieba nadźieję utraćili! Lecz że każdy człowiek może być pokorny, ubogi, ćierpliwy: dla tego śię każdy do Nieba pòyść ſpodźiewa. A lubo bogactwa, roſkoſzy y honory, wielkie do zbawienia przeſzkody zwykły czynić: jednak śię ich co żywo każdy tak gorliwie domaga: z tąd się naywięcèy rodzą nieſnaſki miedzy ludźmi: z tąd zdrady y zabòyſtwa; á jeżeli z tym wſzyſtkim, tak śię do tych dòbr źiemſkich, duſzy niebeśpiecznych, rwą ze wſzyſtkich śił ludźie: ale cożby czynili, kiedyby przez nie mogli przychodźić do zbawienia! Z jakąby uśilnośćią o

nie śię ſtarali! jakoby je drugim przez gwałt wydźierali! O jak daleko ſnadniey drogą pokory y ubòſtwa dòyść możem! Mało jeſt takich ludźi, coby się do tèy ścieſzki w zawod ubiegali; á choćby śię y wſzyſcy do tèy drogi kwapili; bez takich niebeśpieczeńſtw każdy pòyść nią może.

Podźiękuy Chryſtuſowi, żeć tak ſnadną drogę pokazał do Nieba; ktòra luboć śię widźi naturze przeciwna: w tym jednak jeſt wygodna, że w jakimkolwiek ſtanie jeſteś, pòyść nią beśpiecznie możeſz.

Ego ſum via, veritas, & vita; nemo venit ad Patrem, niſi per me. Joan. 15.

Ja jeſtem drogą, prawdą, y żywotem; nikt nie przyidzie do Oyca tylko przeze mnie.

Filius DEI, qui ſemper in Patre veritas & vita eſt, aſſumendo hominem, factus eſt via: ambula per hominem, & pervenies ad DEUM.

Syn Boży, ktòry zawſze na łonie Oyca ſwego jeſt prawdą, y żywotem, ſtawſzy śię człowiekiem, ſtał śię drogą naſzą. Idźże przez tego człowieka, á pewnie przyidźieſz do Boga.

DZIEN

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY

O miłośći nieprzyjaćiół.

I.

PRzykład ſamego Boga, ktòry tak ćierpliwie znośi ſwych nieprzyjaćiół, y winę im odpuſzcza, jeſt wielka pobudka, ktòrą Chryſtus przytacza, chcąc nas do miłośći nieprzyjaćiół zagrzać. Kochayćie nieprzyjaćiół, (mòwi w Ewangelii,) czyńćie dobrze tym, co was nienawidzą; żebyśćie śię ſtali godnèmi ſynami Oyca Niebieſkiego, ktòry każe ſłońcu dla złych, y dobrych wſchodźić. Przedźiwny to przykład, ktòrego okoliczności kiedy dobrze zważèmy: nie podobna śię wzbudźić do tèy tak rzadkiey cnoty. Naprzòd przewinienia, ktòre ſą przeciw Bogu, ſą wielkie y liczne: Bòg je tak nie nawidźi: że śię nieſkończonym ſpoſobem o nie gniewa: á ten gniew go pobudza do ſprawiedliwèy zemſty: nic mu ſnadnièyſzego, jako grzeſznika ſkarać; ſzczegulną wolą ſwoją uczyni go mizernym: wie o tym, że ćierpliwość gorſzèmi ich czyni. A jednak ich czeka, broni, kocha, y dobrze im czyni tegoż prawie momentu, kiedy go obrażają: y gotòw im odpuśćić, choć o tym nie myślą, y owſzem myślą

śią o tym, żeby nowym grzechem Dobroć jego rozgniewać. O łaſkawośći! O przykłàdźie! Jeżeli nas ty nie wzruſzyſz: á cóż nas pobudźi?

2. Ale y drugi przykład Zbawićiela naſzego, umieraiącego na krzyżu, ma nas do téy miłośći nieprzyjaciół pobudźić. Tu śię jego łaſkawość naybarźiey pokazała; ponieważ nie tylko odpuśćił tym katom, co go krzyżowali: ale też życie ſwoje za nich ofiarował, które mu je oni okrutnie wydźierali; zaczym jego miłość ku nim daléy poſzła, niżeli ich zajadłość. Y ja, (mòwi Bernard święty,) nie mògłbym być teraz w przyjaźni u niego: gdyby on życia ſwego nie łożył był za mnie w ten czas: kiedym jeſzcze był mu nieprzyjaćielem. Patrzże na Zbawićiela, (mòwi Auguſtyn święty,) wiſzącego na krzyżu; obacz ćierpliwość jego, obacz tak wielką miłość ku nieprzyjaćiołom; ale bierz pożytek z tego przykładu jego; o to ćię on prośi, y owſzém, toć roſkazuje, abyś go naśladował. *Vide pendentem, audi precantem, & tanquam de tribunali præcipientem.* Y ten przykład zapalił Stefana świętego, że zabòycom ſwoim darował przewinienia. Ten

zaś

zaś Stefana przykład jawnie pokazuje, że przykładu Chrystusowego naśladować możem, który okazyą będźie potępienia twego: jeżeli nie będźież materyą twego naśladowania.

3. Ale mało było Chrystusowi na tym, iż nieprzyjaćiołom krzywdę swoję odpuśćił: jeszcze śię za nich modli, y chce ich wymawiać. Ci zajadli ludźie wszystkę, prawię, Krew jego do ostatniey kropelki, otworzywszy po wszystkim ćiele rany, wylali; lecz on choć żadney śiły w sercu y w ustach niemiał: miłośćią jednak zmocnił ostatnią słabość swoję, y dobywa głosu, zalecając Oycu swojemu Niebieskiemu, nie Matkę swą naymilszą, ale tych okrutników y nieprzyjaćiół swoich. *Pater, dimitte illis.* To sobie, (mòy Oycze,) za znak naywiększey twojey ku mnie miłośći wezmę: żebyś im odpuśćił, których ja mam sobie nie jako nieprzyjaćiół, ale jak Braci moich, á własnych synów twoich. Więc go Ociec wysłuchał: gdy śię za nieprzyjaćiół, á w nich za Ciebie wstawiał; jakże mu śmiesz odmawiać, gdy on chce po tobie, żebyś bliźniego twego, którego często nie słusznie masz za nieprzyjaciela w niena-

nienawiśći nie miał? Y więc śię nie wzruszysz przykładem y proźbą jego? Bądźże tego pewny, że nie będźiesz miał cząstki w jego modlitwie; ponieważ go nie słuchasz, gdy śię do ciebie wstawia za nieprzyjacielem twoim.

Rachuy śię z sumnieniem, jeżeli nie masz jakiey urazy do bliźniego twego; y postanów przed Bogiem, co prędzey śię z nim pojednać.

Dimittite, & dimittemini. Lucæ. 5.

Odpuśćie, á będźie wam odpuszczono.

Stephanus pro lapidantibus orabat, majus aliquid morte DEO offerens. Gregor. Nazianz.

Stefan modlił śię za tych, co go kamienowali: a przez to przyjemnièyszą ofiarę Panu Bogu oddawał, niż życie ofiaruiąc.

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY

O żłobie Chrystusowym.

I.

ZŁòb ten, w ktòrym JEZUSA narodzonego złożono, jest tronem miłośći jego: gdźież śię bowiem miłość jego barźiey wydała? Stał śię Bòg człowiekiem, y stał śię dźie-

dźiećięćiem, chcąc śię nam ſtać miłym. Zdało śię, że nie mogła przyjaźń być zawarta miedzy Bogiem y ludźmi. Bòg jeſt nie widźialny; człowiek zaś nic nie może, tylko przez zmyſły uznać; jakże tedy mogła być przyjaźń miedzy niėmi? Miedzy Bogiem y ludźmi rożność jeſt nieſkończona: á przyjaźń być nie może, chyba w podobieńſtwie, y ròwnośći jakièy. Nad to przyjaciele powinni ſwoje dobra mieć w ſpòlnym używaniu; á jako śię miał człowiek takiego ſpodźiewać z Bogiem ſpolitowania? Wſzyſtkie te przeſzkody zprząta Pan JEZUS, złożony we żłobie; widźieć go teraz możem, y żyć z nim towarzyſko, *in terris viſus.* Stał śię nam podobnym, *in ſimilitudinem hominum factus.* Dał nam śię zupełnie, *Parvulus datus eſt nobis.* Y tak Bòg, ktòry w ſtarym teſtamenćie ludźi miał za niewolnikòw, ſtawſzy śię człowiekiem, ma ich za przyjaćiòł: *vos autem dixi amicos.* Swięty Jan Apoſtòł, ktòrego dźiś święto Kośćiòł Boży obchodźi, á zaż śię nie zowie kochankiem JEZUSOWYM? Azaż nie odbiera ſkutkòw znaczněy miłośći? Oto mu otwiera wſzyſtkie ſwoje Boſkie tajemnice; oto mu na ſwym ſercu ſpoczywać dopuſzcza! Gdy wiśiał na krzyżu, oddał mu

rzecz

rzecz, ktòrą miał na świećie naydroższą, to jest, Matkę swoję. Ach! czyli śię znalazł tak kochający przyjaciel, jako był Pan JEZUS!

2. Złòb Pana JEZUSOW jest szkoła mądrośći. Już on tu zaczyna być Nauczycielem, dając nam tę lekcyą w swoich świętych przykładach, ktòre potym nauką swą popierać będźie. Nadstaw jedno ucha, a pewnie usłyszysz, że z tego żłobu mòwi: błogosławieni ubodzy: błogosławieni, co płaczą. błogosławieni, co cierpią. To niemòwlę w tym żłobie jest Bogiem prawdźiwym, jest nieskończenie możnym, y nieskończenie mądrym: nic go do tèy pokory, ubòstwa, y ćierpliwośći przymuśić nie mogło, tylko dobra wola; będąc wieczną mądrośćią, nie mògł śię omylić: y ta jego wola muśi być rostropna; więc bez wątpienia obrał to, co jest naylepszego: obrawszy tedy sobie ubòstwo, pokorę, rzeczy ćiężkich znoszenie, tym samym pokazał: że te cnoty są lepsze, niż honory światowe, bogactwa, roskoszy. Prawda, że inszy o tym świata, tego rozsądek; lecz ty jak o tym sądźisz? Kto tu z tych dwòygu błądźi: czyli świat, czy Pan JEZUS? Za kim dasz sentencyą? Jeżeli śię twèy

wiary

wiary Chrześciańskiey poradźisz: onać za Chrystusowym zdaniem pòyść roskaże; á jeżeli za twemi namiętnośćiami pòydźiesz: pewnie za światem skażesz. Ale kogòż tu słuchać, czy wiary, czy passyi? Ktoć śię widźi z tych dwòch sędźia byc pewnieyszy? Za czyimbyś sobie życzył pòyść zdaniem w ten czas:kiedy staniesz na sądźie Chrystusowym?

3. Ten żłòb nie tylko jest szkołą mądrośći Boskiey,ale też Trybunałem sprawiedliwośći jego. To dźiećię choćiaż płacze, jednak już jest sędźią: y tym samym płaczem feruje ten dekret, ktòrym czasu swego cały świat potępi. Biada światu, (mòwi,) y tym co za nim idą! *Væ mundo!* Te łzy, te pieluchy, już teraz wołają, (jako je wysłuchał miodopłynny Bernard,) Biada wam bogatym! Biada wam, co teraz w obfitośći zyjećie, biada, co w roskoszach życie wasze wiedźiećie! Pan JEZUS w tym żłobie jest poćiechą ubogich, ale potępieniem, y przestrachem bogatych, á to dla tey przyczyny; że ich stan jest przećiwny Synowi Boskiemu, w tym żłobie złożonemu; co samo jest znakiem odrzucenia od Nieba: jako podobieństwo do narodzonego JEZUSA jest nieomylnym znakiem przeznaczenia do Nieba. Więc

ludźie

ludźie bogaci, y wielcy u świata, bóyćie śię y korzćie śię przed tą, w ubogim żłobie leżącą, dźiećiną. Ten jest jedyny sposob ustrzedz śię przeklęctw, ktoremi wam grozi.

Jeżeliś jest w ubostwie, y utrapieniu jakim: ćiesz śię Panem JEZUSEM ubogo narodzonym; á jeżeli Bog dał obfitość wszelkich rzeczy: upokarzay śię przed nim; żebyś śię uchronił przeklęctw, ktore według świata szczęśliwych czekają.

Quicunq; ergo humiliaverit se sicut parvulus iste: hic major erit in Regno Cœlorum. Matth. 12

Ktokolwiek śię uniży, jako ten maluczki; ten większym będźie w Krolestwie Niebieskim.

Quos parvulus erudierit ad humilitatem; magnificabit postmodum & glorificabit magnus, &glorιosus. Bernard:

Kogo ten maluczki wyćwiczy do pokory; tego potym wynieśie, y w chwale postawi; kiedy z maluczkiego wielkim y chwalebnym urośnie.

DZIEN DWUDZIESTY OSMY
O aktach miłośći Boskiey.

I.

Roska-

ROſkazujeſz mi Boże, żebym ćię kochał; á jeżeli ćię kochać nie będę, to mi grożiſz wielkiemi nędzami; á możeſz być więkſza na świećie mizerya, jako ciebie nie kochać? A jednak tę nędzę jam za ſzczęśćie miał: ilem ćię razy grzechem śmiertelnym obraźił! Żebyś mię do twojèy miłośći poćiągnął, nie żałowałeś niczego, prozb, obietnic, pogróżek, karania, łaſk, dobrodźièyſtw; á jam z mojèy ſtrony wſzyſtko takie łożył, żebym śię był mògł twèy miłośći zbronić. Ach! czybym był cokolwiek, ćiebie nadewſzyſtko kochając, utraćił? Y owſzem czybym był nie wſzyſtko utraćił, nie kochając ćiebie? Ponieważ tracąc ćiebie, wſzyſtko oraz co mam, y ſam śiebie tracę! Sprzećiwiałem śię twoim do tèy miłośći namowom, chcąc tą uporczywośćią przemoc śiłę twoję: nie mogłeś mię za to ſłuſznièy y barźièy karać, jako mię zoſtawując w tym moim uporze. Ale teraz, mòy Panie, poddaję śię pod wſzelkie inne karanie: y o nię ćie proſzę, jako o łaſkę jaką. Jeżeli śię chceſz zemśćić: złamże ten mòy upor, ktòrym śię ſprzećiwiam miłośći twojèy Boſkièy: nie będźie to przećiw dobrèy woli mojèy; bo zda mi śię, że pragnę ćiebie nad wſzyſtko kochać.

2.

3. Choć od tego momentu kochać ćiebie zaczynam: już to jest nierychło: mogę bowiem szczerze z Augustynem mòwić: nie rychłom ćię uznał, piękności tak dawna, á jednak zawsze nowa! Nie rychłom cię kochał! Ach! jak to wielka wstydu okazya! Miałbym jakąkolwiek w tym żalu mym poćiechę: kiedybym śię pewnie w tym utwierdźić mògł, żem ćię już przećię kochać kiedykolwiek zaczął. Lecz, biada mnie! Czy ćię kocham? Y czy to śmiem mòwić, że ćię jeszcze nie kocham, mając tak wiele przyczyn do miłości twojèy? Jeżeli śię odważę mòwić, że ćię nie kocham: okrzykną mię swym głosem wszystkie oraz stworzenia, ktòreś mi oddał w ręce, jako twe dobrodźièystwa, y pobudki do tego, żebym ćię kochał. Lecz czyli śię ośmielę y to samo mòwić, że ćiebie już kocham, mając tak wiele przyczyn, o tym powątpiwać? Y jeżeli to rzekę: zadadzą mi nieprawdę moje niewdźięczności, niewierności ku tobie, oźiębłośc w służbie twojèy, y tak wielka snadność grzeszyć przećiwko tobie. To tylko śmiem mòwić, y mogę podobno mòwić: że ćię pragnę kochać. Zal, ktòry w sobie czuję, żem ćię nie kochał: y bojaźń, co mię trwoży, jeżeli ćię nie kocham, zdadzą

dzą śię mię utwierdzać w tym moim rozumieniu.

3. To pragnienie, mòy Boże, od ciebie pochodźi: więc je ty sam możesz skutecznym uczynic: bo ja mogę sam ciebie bez ciebie obrażić, stracić cię dobro moje, á samego śiebie zgubić; ale ciebie kochać bez ciebie niemogę, nawet y miłośći twèy pragnąć tak, jak trzeba, nie mogę. Jednak to pragnienie, ktòre w sobie czuję, czyni mi niejaką pewność, że mi dasz miłość twoję, ktòrèy u ciebie żebrzę, y smiele to mowię, że o nic innego prośić ćię nie mam woli; to też wiem, że mi pewnie tèy rzeczy nie odmòwisz, ktòrąś sam przykazał. Chcę śię tedy wszelakim sposobem o to starać, żebym cię ze wszystkich śił moich kochał; choćby mi na to łożyć wszystko, cokolwiek mam, mòy pokòy, poćiechy, roskoszy, sławę, krew, życie. Stratę wszystkich dobr moich, za zysk sobie poczytam: gdy za nię Boskiey twojèy miłośći dostanę; bo z nią dostanę ciebie: á gdy ciebie mieć będę, już mi nigdy na ni czym nie będźie schodźiło.

Postanòw sobie, o nic tak Boga nie prośić, jako o miłość jego; abo przynamnièy częśćièy o nię pro[s]ic, niżeli o wszystkie inne rzeczy.

Si dederit homo omnem substantiam domûs suæ pro dilectione: quasi nihil despiciet eam. Cant. 8.

Choćiażby dał człowiek wszystkę substancyą domu swego za miłość Boską: z tymby wszystkim rozumiał, że jèy darmo dostał.

Amorem tui solum cum gratia tua mihi dones, & dives sum satis. S. Ignatius.

Dosyć będę bogaty: kiedy mi, mòy Boże, samę miłość darujesz.

DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

O Niebie, y zapłaćie świętych.

I.

O Jako jest ròżna zapłata obiecana sługom Boskim w Niebie, od tèy, ktòra od świata sług jego potyka! Monarchowie żiemscy wiele obiecują, á barzo mało dają, dla tego: że ich wola, abo nie jest szczèra, abo że nie zawsze, co chce, wykonać może. Lecz zapłata Boska świętym przyobiecana, jest nigdy niepochybna; ponieważ śię wspiera y na słowie Boskim, y na zasługach Chrystusowych, tak, że Oćiec przedwieczny nie może jèy odmòwić, chyba czyniąc niejaką krzywdę Synowi swemu, á oraz y nam samym, ktòrzy za prawem jego do tèy zapłaty stoim; y

że

że naſze uczynki mają zjednoczenie z uczynkami Chryſtuſowemi; dla tego śię ſłuſznie zapłaty wiekuiſtèy upominać możem. Będźie ſto oſob takich, co dla *Krola* jakiego łożą ſwoję fortunę, zdrowie, y życie ſamo: á przećię ledwo jednèy taka zapłata dòydźie, jakiey śię ſpodźiewa, y jaką zaſłużyła; à drugie śię daremno nadźieją karmić będą. Bòg zaś nieomylnie każdemu ſłudze ſwemu ſowićie zapłaći; á przećię nam ta pewnośc do pilnèy uſługi Boſkièy ſerca nie dodaje!

2. Nagrody obiecane od Monarchòw świata nie mogą być wielkie; bo lubo oni ſami wielkièmi śię być zdadzą: jednak w rzeczy ſamèy maluczkièmi będąc, nic nikomu wielkiego darować nie mogą. Moc ich jeſt barzo ſzczupła, à za tym y ſzczodrota barzo mierna być muśi. Zeby co komu dali, muſzą zkąd inąd zedrzeć: á gdy dadzą, co mają, ſami ubożeją; y tak abo ich chćiwość, abo y potrzeba ſzczodroty im broni. Lecz nagrody, ktòre Bòg ſługom ſwym obiecuje, ſą naprzòd wielkie z tego, że pochodzą od Boga, ktòry jeſt dobroćią y mocą nieſkończoną. Są wielkie w ſwèy przyczynie; bo idą z zaſługi Krwi Pana JEZUSOWEY, ktòra jeſt nieſkończona. Są wielkie w rzeczy ſamèy;

ponieważ w nagrodę święći biorą Boga, ktòrego doſkonałym ſpoſobem obeymują. Są wielkie y wſkutkach ſwoich; bo gdy ſamego Boga w poſseſsyą biorą, tym ſamym wſzyſtkie dobra Boſkie z ſobą przynoſzą. Sameś ty Panie wielki: y dla tego ſam tylko naywiękſzą nagrodę ſługom twoim dać możeſz; á przeto tyś ſam godźien, żeby tobie ſamemu wſzyſcy ludzie ſłużyli.

3. A choćby te nagrody, ktòre świat obiecuje, były pewne y wielkie: jednakby je jeſzcze mieć za nic potrzeba, dla tego, że ſą kròtkie. Częſto nie trwają dłużey, tylko pòki trwa wola tych, ktòrzy je dają, abo na naydalſzą, pòki ich życie y naſze. A oboje to życie jeſt tak ſłabe y kròtkie: że żadnego czaſu pewnego mieć nie może. Ale ta nagroda, ktòrą Bòg obiecuje, trwa na wſzyſtkie wieki, tak długo, pòki Bòg trwa, ktòry ſobą ſamym ſługom ſwoim płaći. Nigdy święći w Niebie ſzczęśćia ſwego nie ſtracą, ani za wolą Boſką, ktòra jeſt nieodmienna, ani za ſwoją właſną; bo Boga zawſze widząc, muſzą go zawſze kochać, á zatym go nigdy obrażić nie mogąc, nigdy go nie ſtracą. Szczęśliwe przymuſzenie, ktòre ich ſzczęśćie czyni bez przeſtanku wieczne! Biada nam! Swiat

nagrody

nagrody obiecuje niepewne, ladajakie, y krótkie; á przecię śię co żywo na jego służbę ćiśnie każdy, wszystko czyni y cierpi dla niego. Twoje zaś obietnice, Boże mòy, są pewne, nieskończone, y wieczne; a przećię tak snadno służbę twą opuszczają: aboć z takim niedbalstwem, y niewiernośćią służą! Ach jaka to niesłuszność!

Kiedyć śię cokolwiek zda dla Boga przykrego: pomyśl o tym, co ludźie, abo y ty sam, dla świata zwykłeś czynić: choć ći to ladajaką nagrodą zapłacono.

Cursum consummavi, fidem servavi: in reliquo reposita est mihi corona Justitiæ, quam reddet mihi Dominus. 1. *Timoth.* 2.

Skończyłem mòy bieg, dochowałem wiary; już mi nie zostaje tylko korona sprawiedliwośći, ktòrą mi odda Pan Bòg.

Promittit mundus temporalia, & parva, & servitur ei aviditate magnâ; ego promitto summa & æterna, & torpescunt mortalium corda. Thomas de Kemp. Imit. Christ. l. 3. *c.* 3.

Swiat obiecuje doczesne, y barzo małe rzeczy, a co żywo mu służy z wielką uśilnośćią; Ja zaś obiecuję wszelkie, y wieczne nagrody: á na to serca ludzkie jako lòd okrzepły.

DZIEN TRZYDZIESTY
O Mądrośći Boſkiey.

I.

BOG jeſt mądry;bo poznawa śiebie: á jeſt nieſkończenie mądry; bo śiebie y wſzyſtko doſkonale poznawa. A jeſt iſtotnie mądry.bo tak mu jeſt niepodobna nie poznawać śiebie, jako y nie być Bogiem. Do poznawania zaś rzeczy nie potrzebuje tego, żeby przytomne były; bo jako ſam w ſobie ſamym wſzyſtko zamyka: tymże ſpoſobem w ſobie wſzyſtkie rzeczy poznawa. Y tak niczego śię nie uczy; bo żadney wiadomości nowey nie nabywa. W ſwojey Boſkiey iſtocie, y w ſwojey wſzechmocnośći, jako w żwierćiedle jakim, widźi nie tylko co było, jeſt, y będźie, ale też y co być może:bo takowe rzeczy w Boſkiey jego mądrośći mają nie jaką bytność, ktorey w ſobie ſamych nigdy mieć nie będą: wſzyſtkie bowiem ſtworzenia daleko doſkonaley ſą w mądrośći Boſkiey, niż w ſwe właſney iſtoćie. Rzeczy, ktore z czaſem mienią śię, y przemijają, ſą w mądrośći Boſkiey ſtateczne, y wieczne; á ktore ani żyją, ani zmyſłu nie mają, w teyże mądrośći żyją. Czego już w ſamym ſobie więcey na świećie nie maſz, jeſt jeſzcze w tey mądrośći; á co jeſzcze nie

było,

było, już tam w nièy zostaje. Ta mądrość ośiąga wieczność, ale jèy nie zamyka: ogarnia nieźmierność Boską, ale jèy nie mierzy.

2. Wydaje śię ta Mądrość w stworzeniu wszystkich rzeczy, na które śię wylała, jako mòwi Mędrzec. A nie tylko ją znać w fabryce Niebieskièy, w tak wielkièy gwiazd liczbie, które nam przyświecają, y nad głowy naszèmi w nieodmiennym porządku bieg swòy odprawują, rozmierzając nam czasy, y spuszczając na źiemię swoje influencye: ale śię nie mnièy dźiwną ta mądrość pokazuje w stworzeniu drobnego kwiatka, y maluczkièy muchy. Wielka jest y chwalebna w stworzeniu duszy ludzkièy, y rozumu tego, ktòry śię ograniczyć żadną rzeczą nie może, także y woli ludzkièy nieskończenie obszernèy, y pamięci, do ktòrèy człowiek wszystko składa, cokolwiek kiedy poznał, y wspomina przeszłe, zgromadza rozproszone, łączy sobie przeciwne, zbliża odległe rzeczy; lecz wielka jest y w ciała ludzkiego strukturze, w tak wielkièy liczbie zmysłow y ròżnych instrumentòw, ktòre śię to materyą, to figurą, to poruszeniem, to mièyscem, to sprawą swą dźielą: à przećię wszystkie ròwno do jednegòż końca niepochybnie godzą. Weyrzawszy

zaś na dzieło Wcielenia Syna Bofkiego, odkupienia świata, ufprawiedliwienia grzefznych, przeznaczenia wybranych, uwielbienia świętych: w ten czas dopiero trzeba z Prorokiem zawołać: Mądrość twoja, Panie, liczby żadnèy nie ma! *Sapientiæ ejus non eft numerus!*

3. Że tedy jeft Pan Bòg naywyżfzą Mądrością: ztąd mi wnośić trzeba, że Bòg więcèy może, niżeli ja pòymuję; à zatym zły to dyfzkurs, kiedy tak fobie mòwię: to rzecz nie podobna; bo ja tego rozumem moim pojąć nie mogę. Będąc Bòg naywyżfzą mądrością, muśi też być oraz naywyżfzą prawdą: y przeto ani fam śię omylić nie może, ani mię nie omyli. Więc kiedy mi obiawi jakąkolwiek prawdę, lubo jèy nie pòymuję, takem o nièy pewny, y owfzem pewnièyfzy: niżbym na nie właſnèmi oczyma patrzał. Jeżeli jeft Pan Bòg naywyżfzą Mądrością: toc zawfze to czyni, co fądźi być lepfzego; y więc śię ja nie mam prawie ślepo fpuśćić na Bfkie rządy jego? Mogęż kiedy zbłądźić, idąc za tą mądrością? Jeżeli jeft Pan Bòg naywyżfzą Mądrością: toć wie, y widźi wfzyftko; à jakże śię odważę uczynić co takiego, coby go obrażić, y rozgniewać mogło?

mogło? Oko jego Boſkie jaśnieyſze nad ſłońce, (jako mòwi Piſmo,) przenika ſkrytośći ſumnienia mojego, y do ſamego gruntu bada ſerce moje. Ach jak mam mieć wielką ostròżność na każde jego poruſzenie! Y więc kiedy dopuſzczę, żeby jaki nierząd w ſercu moim poſtał?

Odday śię całe w dyſpozycyą nieſkończoney Mądrośći Boſkiey; ſzalony to rozum, ktòry śię jey kierować y rządźić nie dopuśći.

Oculi Domini centies millies clariores ſole, inſpicientes omnes vias hominum, & intuentes in abſconditas partes. Eccl. 23.

Oczy Pańſkie ſto tyśięcy razy jaśnieyſze nad ſłońce, patrzące na wſzyſtkie drogi ludzkie, y wglądające w ſkrytośći.

Ordo temporum in æterna ſapientia ſine tempore eſt, nec aliqua apud illum ſunt nova, qui fecit, quæ futura ſunt. Proſper.

Porządek czaſòw jeſt w mądrośći Boſkiey bez czaſu. Nic u niey nie maſz nowego; bo y przyſzłe rzeczy ſą u niey jako te, ktòre śię już ſtały.

DZIEN OSTATNI ROKU

Jakimby ſpoſobem czas ſtracony nagradzać.

I.

Otożeś

O Tożeś już do końca Roku tego przyszedł; á czy nie będźie oraz koniec twym niewdźięcznośćiom, y niewiernośćiom ku Bogu? Jakżeś ten Rok przeżył; abo raczey czyś żył? Bo nie żyć dla Boga, śmierć to jest, nie żyćie. Możeszże to mòwić, że w tym całym Roku był przynaymniey dźień jeden Bogu całe oddany? Abo choć jedyny uczynek twòy taki, ktòry był do samego Boga nakierowany? A przećię wiedz o tym, że cośkolwiek czynił nie dla samego Boga, toć zginęło na wieki. O zgubo opłakana! Ach jak śię wiele śrzodkòw zbawienia zaniedbało! Jak śię wielą łaskami Boskiemi wzgardźiło! Jak śię wiele czasu ladajako strawiło! czymże to nagrodźić? Inaczey nie podobna, tylko wielkim serworem y gorącośćią ducha. Podròżny, ktòry w drodze niepotrzebnie śię bawi, widząc że mu jeszcze daleko do terminu, á wieczòr już nadchodźi: prętszym biegiem wetuje, co niedbalstwem omieszkał. A còż innego było do tych czas żyćie twoje, tylko niepotrżebna y dziecinna zabawka? Czemuż tedy nie słuchasz rady Chrystusowey, ktòry ćię napomina, abyś w drodze dążył, pòkić dźień przyświeca, bojąc śię, żeby ćię noc, to jest, śmierć, nie zaszła? Ach podobno śmierć bliżey, niżeli

li śię ſpodźiewaſz!Możeſzże śię upewnić,że obaczyſz początek naſtępującego Roku?

2. Lecz choćbyś pewny był, że ten nowy Rok zaczniesz: à któż ći to przyrzecze, że to nie jeſt oſtatni Rok życia twojego? Ach! jak wiele ludźi w lećiech od ćiebie młodſzych, co zaczętego Roku końca nie oglądają!Co im śię przytrafi, ćiebie może nie minąć; á któż wie, czyli ćię w rzeczy ſamèy minie? Gdybyć to imieniem Boſkim powiedźiano, że tego Roku umrzeſz: jakżebyś życie twoje przezeń prowadźił?Z jakąbyś pilnośćią przeſtrzegał każdego momentu życia twego, żebyć darmo nie uſzedł? Jakobyś ućiekał przed każdą naymnieyſzą grzechową okazyą? Jakbyś śię ſtarał korreſpondować wierniey wſzyſtkim łaſkom Boſkim, doſyć uczynić każdèy powinnośći twojèy, jak naywięcèy uczynkòw dobrych nagromadźić, za grzechy pokutować, ćwiczyć śię w tych cnotach, bez ktòrych zbawienia doſtąpić nie możeſz? Czemuż tego nie czyniſz, cobyś czynić chćiał, mając objawienie o bliſkièy śmierći twojèy? Czyli śię nie potrzeba y teraz ubeśpieczyć o ſzczęśliwèy wiecznośći:choć ći nikt nie powiada, że tego roku umrzeſz? Sama tylko pilność y gorącość ducha, z ktòrą maſz Bogu ſłużyć, mo-

że

że uprzedźić owe niepożyteczne żale, ktòre ćię przy śmierći trapić daremnie będą.

3. A jakże ći na tym ferworze ma fchodźić: kiedy fobie pomyślifz, żeć nie kogo infzego, ale famego Boga ukontentować trzeba? Że mafz nie czyję dufzę, lecz twoję włafną zbawić? Że mafz tak potężnych nieprzyjaciòł zwojować? Że mafz na furowym fądźie Bofkim ftanąć? Że śię mafz piekła ustrzedz, à na Niebo zarobić? O jako to wielkie do tèy gorącości w fłużbie Bożèy pobudki! Bogać ukontentować trzeba! Mafz od niego tak wiele; zaczym flufznie od ćiebie wiele także wyćiąga: wiele śię od niego y napotym fpodźiewafz; à jakże śię ku niemu możefz tak fkąpo ftawić? Dufzęć zbawić potrzeba? Ach! to dufzy zbawienie jeft twoją naywiękfzą, naypilnièyfzą, y prawie jedyną fprawą! Idźie tu o wfzyftko, y o całego ćiebie, czym na zawfze będźiefz; więc czego nie mafz czynić, abyś dufzę zbawił? Mafz z tak potężnèmi nieprzyjaćiołmi woynę! y więcći uftawicznie ftać na ftraży nie trzeba? Oni z ćiebie nigdy oka fwego nie fpufzczą: à ty mafz być beśpiecznym, y zapomnieć o fobie? Czy oni mają więkfzy w twèy zgubie interes, niż ty w zbawienu fwoim? Czemuż tedy oni tak gorąco

pra-

pracuią około zguby twojèy: á tyś tak ſpokoyny, y tak opuſzczony, jakby duſzę twą zbawić do ciebie nie należało? Czeka cię nieuchronny y ſurowy ſąd Boſki, á już podobno bliſki, za ktòrego dekretem ſtraſzliwa wieczność idźie! Y więc o tym dekrećie, choćby dźień y noc myślić, mać śię to zdać wiele? Piekłać śię uſtrzedz trzeba! Ach naywiękſza pokuta lekkać śię zdać powinna, za ktòrą uyśc możeſz mąk nigdy nieſkończonych! Nieba śię ſpodźiewaſz! więc wſzelakie twe prace przyjemneć być mają, ktòre śię zakończą ſzczęśćiem wiekuiſtym.

Poſtanòw przed Bogiem, że tego czaſu, ktòryś niedbalſtwem ſtraćił, pilnośćią w ſłużbie Bożey zechceſz powetować. Do czego śię pobudźiſz: jeżeli ten nowy Rok za oſtatni żyćia twego poczytaſz.

Redimentes tempus; quoniam dies mali sunt. Ephes. 5.

Odkupuyćie czas, ktòregośćie źle zażyli.

Ne tempus, rebus necessariis utile, rebus non necessariis conteramus. Aug.

Staraymy śię, abyśmy czas rzeczom potrzebnym naznaczony, na rzeczach nie potrzebnych nie trawili.

KONIEC.

Ad M. D. G.

RE-



REJESTR UWAG Chrześciańskich.

Na następujące Ewangelie Niedźielne.

Na Niedźielę śiedmnastą po Swiątkach.
Dźień 28. *Paźdźiernika.* O miłości Boskiey.
Na Niedźielę ośmnastą po Swiątkach.
Dźień 11. *Paźdźiernika.* O leniſtwie w służbie Bożey
Na Niedźielę dźiewiętnastą po Swiątkach.
Dźień 18. *Grudnia.* O wymówkach od S. Kommunii.
Na Niedźielę dwudźiestą po Swiątkach.
Dźień 7. *Listopada.* Ze nie trzeba nawrócenia odkładać.
Na Niedźielę dwudźiestą pierwszą po Swiątkach
Dźień 26. *Grudnia* O miłości nieprzyjaciół.
Na Niedźielę dwudźiestą wtórą po Swiątkach. *Dźień*

Dźień 12. *Grudnia.* O restytucyi abo oddaniu cudzego.

Abo Dźień 13. *Listopada.* O gorącości w służbie Bożèy.

Na *Niedźielę dwudźiestą trzećią po Swiątkach.*

Dźień 5. *Paźdźiernika.* Jak pożyteczno jest myślic o śmierći.

Na *Niedźielę dwudźiestą czwartą po Swiątkach.*

Dźień 8. *Listopada.* O rachunku, ktòry oddawać mamy z łask y talentòw od Boga danych.

Na *pierwszą Niedźielę Adwentową.*

Dźień 8. *Grudnia.* O Sądzie ostatecznym.

Na *wtòrą Niedźielę Adwentową.*

Dźień 14. *Paźdźiernika.* Ze nam Bòg miłość swą świadczy, gdy na nas utrapienia posyła.

Na *trzećią Niedźielę Adwentową.*

Dźień 22. *Grudnia,* O pokorze y upokorzeniu.

Na *czwartą Niedźielę Adwentową.*

Dźień 13. *Grudnia.* O ćwiczeniu w cierpliwości.

DO



DO CZYTELNIKA

Ktoby tych Reflexyi chciał miasto Medytacyi zażyć podczas Rekollekcyi, idąc za nauką Ignacego Swiętego, Fundatora Zakonu Societatis JESU, *ktore on w nieoszacowanèy Kśiążeczce swojèy* Exercitia Spiritualia *nazwanèy podał: niech sobie tym sposobem te Reflexye rozłoży.*

DZIEN PIERWSZY REKOLLEKCYI

O końcu człowieka.

Medytacya 1. Dźień 2. Stycznia.
Medytacya 2. Dźień 1. Marca.
Medytacya 3. Dźień 3. Czerwca.
Konsyderacya o rachunku sumnienia. Dźień 17. Paźdźiernika.

DZIEN

DZIEN WTORY REKOLLEKCYI

O staraniu koło zbawienia.

Medytacya. 1. Dźień 10. Lutego.
Medytacya 2. Dźień 8. Kwietnia.
Medytacya 3. Dźień 2. Maja.
Konsyderacya o spowiedźi y skrusze. Dźień 15. Stycznia. *abo* Dźień 13. Stycznia.

DZIEN TRZECI REKOLLEKCYI

O przeszkodach do zbawienia.

Medytacya 1. Dźień 4. Stycznia.
Medytacya 2 Dźień 5. Stycznia.
Medytacya 3. Dźień 19. Lutego.
Konsyderacya o Kommunii świętey. Dźień śiódmy oktawy Bożego Ciała, abo Dźień 26. Września.

DZIEN CZWARTY REKOLLEKCYI

O czterech ostatnich rzeczach.

Medytacya 1. Dźień 6. Września.
Medytacya 2. Dźień 8. Stycznia.
Medytacya. 3. Dźień 9. Stycznia.
Konsyderacya o potrzebie modlitwy. Dźień 17. Września.

DZIEN PIĄTY REKOLLEKCYI

O powróceniu się do Boga przez pokutę.

Medytacya 1. Dźień 10. Stycznia.
Medytacya 2. Dźień 11. Stycznia.
Medytacya 3. Dźień 16. Września.
Konſyderacya o modlitwie. Dźień 15. Lipca.

DZIEN. SZOSTY REKOLLEKCYI
O naproſtowaniu ſię na dobrą drogę.
Medytacya 1. Dźień 20. Maja.
Medytacya 2. Dźień 19. Lipca.
Medytacya 3. Dźień 22. Paźdźiernika.
Konſyderacya o rozporządzeniu życia. Dźień 18. Sierpnia, y Dźień 19. Sierpnia.

DZIEN SIODMY REKOLLEKCYI
O naśladowaniu Chryſtuſa w utajonym jego życiu.
Medytacya 1. Dźień 19. Czerwca.
Medytacya 2. Dźień 21. Marca.
Medytacya 3. Dźień 27. Marca.
Konſyderacya jakim ſpoſobem poznać y zwojować panującą paſſyą. Dźień 8. Lipca.

DZIEN OSMY REKOLLEKCYI
O naśladowaniu Chryſtuſa w życiu jego między ludźmi.
Medytacya 1. Dźień 31. Lipca.

Medy-

Medytacya 2. Dźień 25. Lutego.
Medytacya 3. Dźień 23. Lutego.
Konsyderacya o wokacyi Boskiey do pewnego stanu życia. Dźień 13. Września, y Dźień 14. Września.

DZIEN DZIEWIĄTY REKOLLEKCYI

O naśladowaniu Chrystusa w ćierpliwośći y męce jego.

Medytacya 1. Dźień Wielkopiątkowy w Marcu.
Medytacya 2. Na wielką Srzodę w Marcu.
Medytacya 3. Na wielki Poniedźiałek w Marcu.
Konsyderacya, jako śię sprawować w urzędźie swoim własnym. Dźień 18. Paźdźiernika.

DZIEN DZIESIĄTY REKOLLEKCYI

O naśladowaniu Chrystusa w życiu jego uwielbionym.

Medytacya 1. Na Wtorek Wielkonocny przy końcu Kwietnia.
Medytacya 2. Na Wniebowstąpienie Pańskie, przy końcu Maja:
Medytacya 3. Dźień 17. Kwietnia.

Konſyderacya, jako po Chrześćiańſku konwerſowáć. Dźień 19. Września.

Te dźieśięć dni Rekollekcyi mogą śię zamknąć w ośm dni, zwłaſzcza u oſob zakonnych, ktòre zwyczaynie ośm tylko dni Rekollekcyi czynią; dwa tedy pierwſze dni zamienić w jeden, biorąc dwie medytacye z pierwſzego dnia Rekollekcyi, á trzećią z śiodmego dnia Sierpnia. Także piąty y ſzòſty dźień Rekollekcyi odmienić w jeden, á wźiąć Medytacye o ślubach zakonnych.

Medytacya 1. O ubòſtwie Dźień 24. Września.

Medytacya 2. O czyſtośći Dźień 24. Paźdźiernika.

Medytacya 3. O poſłuſzeńſtwie Dźień 26. Liſtopada.



REJESTR
Zamkniętych Uwag
W tych cztèrech częściach

Litera C przy liczbie położona znaczy część kśiąſzki: po tey inne liczby znaczą kartę, przy ktòrych śię kładźie litera N.

Chorob

REJESTR

G

Grzech

Mi-

Niepo-

Opatrz-

Pokuty

Pragnie-

Robak

REJESTR.

Spo.

REJESTR

Ubóſtwo

Wcielenie

REJESTR

W

Zabo-

REJESTR

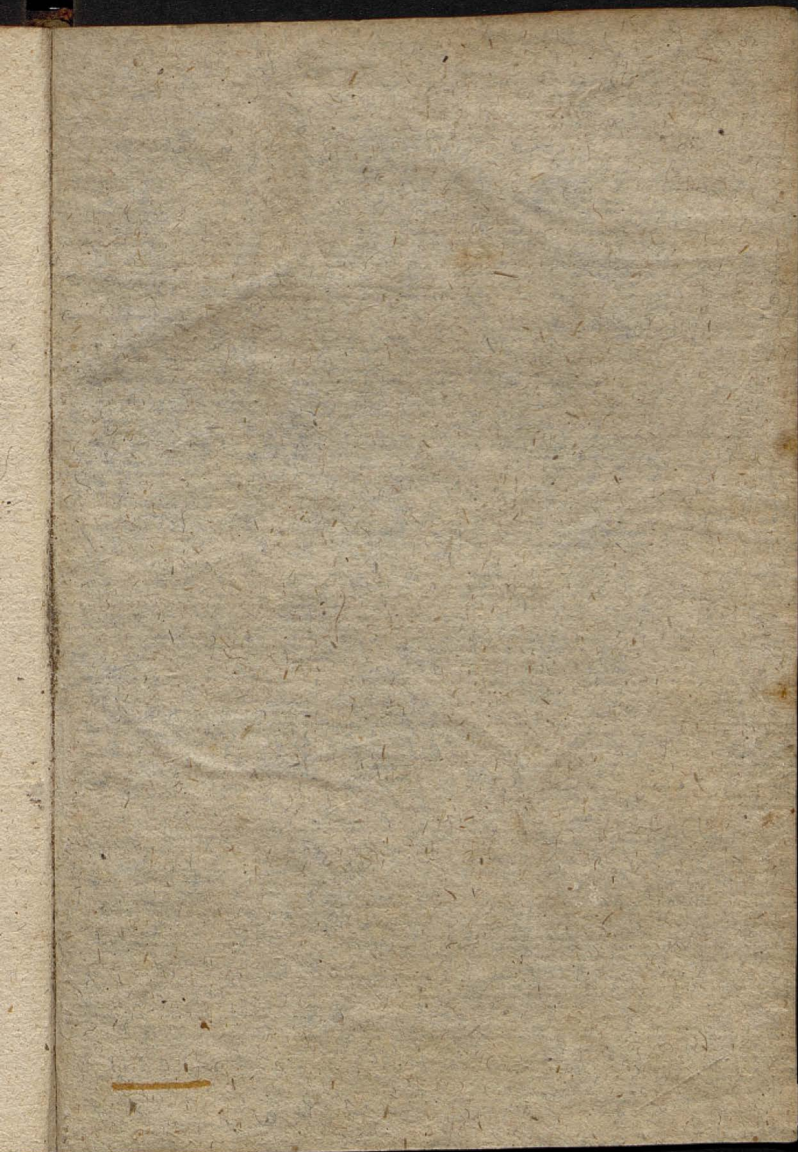
Z

Zmar-

REJESTR

Ad
M. D. G. J. C. V. H.








Biblioteka Jagiellońska
stdr0029800



MYSLIABO
REFLEXYE

W.X.NEPVEU
TOM. III. Y IV.